

# **ŚWIDNICKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**

**Rok XX (2023) nr 1 (77)  
styczeń-marzec 2023 r.**

Redaktor: *ks. Krzysztof Ora*

Korekta: *Krystyna Borowczyk*

Skład:



ul. Strefowa 15, 58-200 Dzierżoniów  
tel.: 74 645 69 70, e-mail: [biuro@edytor-studio.pl](mailto:biuro@edytor-studio.pl)  
[www.edytor-studio.pl](http://www.edytor-studio.pl)

**ISSN 1733-4470**

Wydawca: *Świdnicka Kuria Biskupia*  
pl. św. Jana Pawła II 1, 58-100 Świdnica  
tel. 74 85 64 409, faks 74 85 64 414  
e-mail: [wydawnictwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:wydawnictwo@diecezja.swidnica.pl)

# SPIS TREŚCI

## I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

### A. PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA (31 I – 3 II 2023)

1. Przemówienie podczas spotkania z władzami, przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym. . . . 8
2. Homilia podczas Mszy Świętej. . . . . 14
3. Przemówienie podczas spotkania z ofiarami przemocy na wschodzie kraju. . . . . 19
4. Przemówienie podczas spotkania z przedstawicielami dzieł charytatywnych . . . . . 25
5. Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą i katechetami . . 29
6. Przemówienie podczas spotkania z kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi i seminarzystami . . . . . 37
7. Przemówienie podczas spotkania z biskupami. . . . . 43

### B. EKUMENICZNA PIELGRZYMKA POKOJU OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO SUDANU POŁUDNIOWEGO (3-5 II 2023)

1. Przemówienie podczas spotkania z władzami, społeczeństwem obywatelskim i korpusem dyplomatycznym . . . . . 50
2. Przemówienie podczas spotkania z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi i seminarzystami. . . . . 56
3. Przemówienie podczas spotkania z przesiedleńcami wewnętrznymi . . . . . 63
4. Przemówienie podczas modlitwy ekumenicznej . . . . . 67
5. Homilia podczas Mszy Świętej. . . . . 71

### C. OREĐDZIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

1. *Nikt nie może ocalić się sam. Po Covidzie-19 wyruszyć na nowo, by wspólnie wytyczać drogi pokoju.* Oredzie na 56. Światowy Dzień Pokoju. . . . . 77

2. *Mówić z sercem. „Prawdziwie w miłości” (Ef 4,15)* Orędzie na 57. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu . . . . . 81
3. *„Miej o nim staranie”. Współczucie jako synodalna realizacja uzdrowienia.* Orędzie na 31. Światowy Dzień Chorego . . . . . 87
4. *Asceza wielkopostna, itinerarium synodalne.* Orędzie na Wielki Post 2023 . . . . . 91
5. *„Bracia i siostry dla misji”.* Przesłanie do osób konsekrowanych z okazji światowego dnia życia konsekrowanego . . . . . 94

## **D. KOMUNIKATY NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE**

1. Warszawa: abp Salvatore Pennacchio Rektorem Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie . . . . . 96
2. Okolicznościowy list Nuncjusza Apostolskiego w Polsce po otrzymanej nominacji . . . . . 96
3. Gliwice: ks. Sławomir Oder nowym biskupem gliwickim . . . . . 97
4. Koszalin-Kołobrzeg: ks. bp Zbigniew Zieliński nowym biskupem koszalińsko-kołobrzeskim . . . . . 98
5. Legnica: ks. Piotr Wawrzynek biskupem pomocniczym diecezji legnickiej . . . . . 98
6. Warszawa: abp Salvatore Pennacchio zakończył misję Nuncjusza Apostolskiego w Polsce . . . . . 99

## **II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

1. *Konsekrowani świadkami wiary w Kościele i w świecie.* List Przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego na Dzień Życia Konsekrowanego . . . . . 100
2. Komunikat Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji na Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom . . . . . 104
3. Apel Przewodniczącego KEP w związku z pierwszą rocznicą agresji rosyjskiej na Ukrainę. . . . . 107
4. Kondolencje Przewodniczącego Episkopatu po trzęsieniu ziemi w Turcji i Syrii. . . . . 108
5. Komunikat z 394. Zebrania Plenarnego KEP. . . . . 108

6. Oświadczenie Przewodniczącego KEP w związku z publikacjami dotyczącymi Metropolity Krakowskiego kard. Karola Wojtyły . . . . . 111
7. *Święty Jan Paweł Wielki*. Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski . . . . . 112
8. Podziękowanie Przewodniczącego KEP dla Nuncjusza Apostolskiego za posługę w naszej Ojczyźnie . . . . . 115
9. Słowa wdzięczności biskupów polskich dla papieża Franciszka za 10 lat posługi dla dobra Kościoła Powszechnego . . . . . 117
10. *Ochrona i pomoc skrzywdzonym*. Raport roczny za rok 2022 w zakresie „Ochrony małoletnich i bezbronnych oraz pomoc pokrzywdzonym wykorzystaniem seksualnym w Kościele w Polsce . . . . . 118

### III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO

1. „*Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc Ducha*” (Ps 51) List Pastorski Biskupa Świdnickiego na Wielki Post 2023. . . . . 121
2. Zaproszenie na XIX Pielgrzymkę Maturzystów Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę . . . . . 125

### IV. KALENDARIUM WYDARZEŃ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ

1. Kalendarium wydarzeń diecezji świdnickiej . . . . . 127

### V. KOMUNIKATY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ

1. Wizytacja kanoniczna i bierzmowanie w 2023 roku . . . . . 139
2. Zaproszenie do udziału w Orszaku Trzech Króli . . . . . 140
3. „*Czyńcie dobro; szukajcie sprawiedliwości*” (por. Iz 1,17). Program Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan 2023 . . . . 140
4. Zaproszenie na świąteczne spotkanie Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej . . . . . 144
5. Rozpocznij przygodę i rozeznaj powołanie w górach . . . . . 145
6. *Na Twoje Słowo*. Rekolekcje dla młodzieży męskiej . . . . . 146
7. Zimowe rekolekcje dla katechetów . . . . . 146

8. Szkolenie liturgiczno-pastoralne dla fotografów i operatorów sprzętu audiowizualnego . . . . . 148

## **VI. ZMIANY PERSONALNE DUCHOWIEŃSTWA**

1. Zmiany w I kwartale 2023 roku . . . . . 149

## **VII. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE**

1. Śp. ks. prałat Jan Szetelnicki(1938-2023) . . . . . 150

## **VIII. PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE**

### **A. HOMILIE KSIĘŻY BISKUPÓW**

1. Bp Marek Mendyk, *Nawracajmy się do Bożej prawdy!* Świdnica, 22 lutego 2023 r. – Homilia wygłoszona w katedrze świdnickiej w Środę Popielcową . . . . . 153
2. Bp Marek Mendyk, *Święty Józef – wybrany przez Boga do zadań specjalnych*, Świdnica, 20 marca 2023 r. – Homilia wygłoszona w katedrze świdnickiej w uroczystość św. Józefa – „modlitewny łańcuch” o pokój . . . . . 156
3. Bp Marek Mendyk, *Zaufajmy Bożej Opatrzności!* Świdnica, 23 marca 2023 r. – Homilia wygłoszona w katedrze świdnickiej w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. . . . . 160
4. Bp Adam Bałabuch, *Droga do Jezusa*. Kudowa-Zdrój, 6 stycznia 2023 – Homilia wygłoszona w uroczystość Objawienia Pańskiego w parafii pw. św. Bartłomieja . . . . . 164
5. Bp Ignacy Dec, *Wojna jest wielkim wykroczeniem przeciwko Bogu i człowiekowi*. Świdnica, 12 lutego 2023 r. – Homilia wygłoszona w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, z okazji 83. rocznicy masowej deportacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Sybir . . . . . 167

### **B. PROPOZYCJE HOMILII MSZALNYCH**

1. Ks. Krzysztof Mielnik, *Kim jest i czego uczy nas Dobry Pasterz?* Homilia na 4. Niedzielę Wielkanocną – Niedzielę Dobrego Pasterza . . . . . 172

2. Ks. Marek Wasztyl, *Wniebowstąpienie ostatecznym triumfem ciała Jezusa, które osiągnęło chwałę nieba na mocy zmartwychwstania*. Homilia na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. . . . . 173
3. Ks. Krzysztof Adamski, *Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi..., tej ziemi!* Homilia na uroczystość Zesłania Ducha Świętego. . . . . 177
4. Ks. Tomasz Czubak, *Jedźcie i pijcie Ciało i Krew Pańską, by iść i głosić Jego Ewangelię*. Homilia na uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej . . . . . 180
5. O. Tomasz Tlalka OSPPE, *Prawda o życiu apostołów Piotra i Pawła fundamentem ich autorytetu*. Podpowiedzi do homilii na uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. . . . . 183

### **C. PROPOZYCJE ROZWAŻAŃ NA ADORACJE EUCHARYSTYCZNE W PIERWSZE NIEDZIELE MIESIĄCA**

1. Ks. Andrzej Franków, Rozważanie eucharystyczne na I niedzielę maja (7 maja 2023 r.) . . . . . 186
2. Ks. Mateusz Kubusiak, Rozważanie eucharystyczne na I niedzielę czerwca – Uroczystość Najświętszej Trójcy (4 czerwca 2023 r.) . . . . . 188
3. Ks. Tomasz Spyryka, Rozważanie eucharystyczne na I niedzielę lipca (2 lipca 2023 r.) . . . . . 191

### **D. KATECHEZY O KOŚCIELE – ID KOŚCIOŁA. CO POWINIENIŚ WIEDZIEĆ O KOŚCIELE, BY GO WIERNIE KOCHAĆ**

1. Karolina Szczepańska, *Skąd jest Kościół?* . . . . . 193
2. Ks. Mariusz Maluszczak, *Co to jest Kościół?* . . . . . 199
3. Ks. Krzysztof Ora, *Po co Kościół?* . . . . . 208
4. Ks. Radosław Mielczarek, *Jaki jest Kościół?* . . . . . 219
5. Ks. Tomasz Kowalczyk, *Co ty na to? Dlaczego Kościół?* . . . . . 228

# **I. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ**

## **A. PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI KONGA (31 I – 3 II 2023)**

### **1.**

#### **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z WŁADZAMI, PRZEDSTAWICIELAMI SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO I KORPUSEM DYPLOMATYCZNYM**

**Kinszasa, 31 stycznia 2023 r.**

Panie Prezydencie Republiki,  
Szanowni Członkowie Rządu i Korpusu Dyplomatycznego,  
Czcigodni przedstawiciele władz religijnych i cywilnych,  
Wybitni przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego i świata  
kultury,  
Panie i Panowie!

Pozdrawiam was serdecznie, wdzięczny Panu Prezydentowi za skierowane do mnie słowa. Cieszę się, że jestem tutaj, na tej ziemi, tak pięknej, rozległej i rozkwitającej, która obejmuje na północy las równikowy, w centrum i na południu wysokie płaskowyże i zalesione sawanny, na wschodzie wzgórze, góry, wulkany i jeziora oraz wielkie wody na zachodzie, z wpadającą do oceanu rzeką Kongo. W waszym kraju, który w wielkiej Afryce jest niczym kontynent, wydaje się, że cała ziemia oddycha. I o ile geografia tych zielonych płuc jest tak bogata i zróżnicowana, o tyle ich historia nie była równie łaskawa: nękana wojnami Demokratyczna Republika Kongo nadal cierpi wewnątrz



swych granic z powodu konfliktów i przymusowych migracji, a także doświadcza straszliwych form eksploatacji, niegodnych człowieka i stworzenia. Ten ogromny, pełen życia kraj, ta membrana Afryki, dotknięta przemocą niczym ciosem w brzuch, od dawna wydaje się pozbawiona tchu. Panie prezydencie, wspomniął pan o tym zapomnianym ludobójstwie, którego doświadcza Republika Konga.

W czasie gdy wy, Kongijczycy, walczyacie o zachowanie waszej godności i integralności terytorialnej, przeciwstawiając się nikczemnym próbom podzielenia kraju, przybywam do was w imię Jezusa, jako pielgrzym pojednania i pokoju. Bardzo pragnąłem tutaj przyjechać i wreszcie tu jestem, aby przynieść wam bliskość, czułość i pociechę całego Kościoła i uczyć się z waszego przykładu cierpliwości, odwagi i zmagania.

Chciałbym zwrócić się do was, posługując się obrazem, który dobrze symbolizuje pełne światła piękno tej ziemi: obrazem diamentu. Drodzy Kongijczycy, kobiety i mężczyźni, wasz kraj jest rzeczywiście diamentem stworzenia. Ale wy wszyscy jesteście nieskończenie cenniejsi niż wszelkie dobro, które pochodzi z tej żyznej ziemi! Jestem tutaj, aby wziąć was w ramiona i przypomnieć wam, że wasza wartość jest nie do przecenienia, że Kościół i Papież pokładają w was ufność, wierzą w waszą przyszłość, w przyszłość, która jest w waszych rękach. Zaslugujecie na to, aby wnieść w nią swoje dary inteligencji, przenikliwości i pracowitości. Odwagi, Kongijczycy, bracia i siostry! Powstańcie, weźcie w swoje ręce, niczym najczystszy diament, to, czym jesteście: waszą godność, wasze powołanie, by chronić w zgodzie i pokoju dom, który zamieszkujecie. Wskrzeszajcie ducha waszego hymnu narodowego, marząc i wcielając w życie jego słowa: „Dzięki ciężkiej pracy zbudujemy kraj piękniejszy niż dotychczas; w pokoju”.

Drodzy przyjaciele, diamenty, zazwyczaj rzadkie, tutaj znajdują się w obfitości. I jeśli jest to prawda dotycząca bogactw materialnych ukrytych pod ziemią, to tym bardziej odnosi się ona do bogactw duchowych, zawartych w sercach. I właśnie wychodząc od ludzkich serc, pokój i rozwój są stale możliwe, ponieważ z Bożą pomocą, ludzie są zdolni do sprawiedliwości i przebaczenia, do zgody i pojednania, do zaangażowania i wytrwałości w wykorzystaniu otrzymanych talentów. Rozpoczynając zatem moją podróż pragnę zaapelować: niech każdy Kongijczyk czuje się wezwany do wypełnienia swojej

roli! Niech przemoc i nienawiść nie znajdują już miejsca w czyimkolwiek sercu, ani na czyichkolwiek ustach, ponieważ są to uczucia nieludzkie i niechrześcijańskie, które paraliżują rozwój i cofają nas do mrocznej przeszłości.

Mówiąc o paraliżu rozwoju i powrocie do przeszłości, tragiczne jest to, że miejsca te, a także szerzej mówiąc, kontynent afrykański, nadal cierpią z powodu różnych form wyzysku. Jest takie hasło, które wyływa z nieświadomości wielu kultur i tak wielu ludzi: „Afryka powinna być wykorzystywana”, to straszne! Po kolonializmie politycznym rozpętał się również zniewalający „kolonializm gospodarczy”. Z tego powodu ten kraj, potężnie płańdrowany, nie jest w stanie wystarczająco korzystać ze swych ogromnych zasobów. Doszło do paradoksu, że owoce własnej ziemi czynią go „obcym” dla jego mieszkańców. Trucizna chciwości uczyniła jej diamenty skrwa-wionymi. To dramat, w obliczu którego świat bardziej rozwinięty gospodarczo, często zamyka oczy, uszy i usta. Tymczasem ten kraj i ten kontynent zasługują na szacunek i wysłuchanie, zasługują na przestrzeń i uwagę: ręce precz od Demokratycznej Republiki Konga, ręce precz od Afryki! Przestańcie dusić Afrykę: nie jest to kopalnia, którą trzeba eksploatować, ani ziemia, którą należy płańdrować. Niech Afryka sama kształtuje swój los! Niech świat pamięta o katastrofach popełnianych przez wieki na szkodę miejscowej ludności i nie zapomina o tym kraju i tym kontynencie. Niech Afryka, uśmiech i nadzieja świata, liczy się bardziej: niech mówi się o niej więcej, niech ma większe znaczenie i reprezentację na arenie międzynarodowej!

Niech zostanie utworzona droga dla dyplomacji człowieka dla człowieka, narodów dla narodów, w centrum której nie znajdzie się kontrola obszarów i zasobów, cele ekspansji i zwiększonych zysków, lecz szanse rozwoju dla ludzi. Patrząc na ten naród, można odnieść wrażenie, że wspólnota międzynarodowa niemal pogodziła się z pożerającą go przemocą. Nie możemy przyzwyczajać się do krwi, która płynie w tym kraju już od dziesięcioleci, zabierając miliony istnień, przy nieświadomości wielu osób. Niech świat wie, co się tutaj dzieje. Niech trwające procesy pokojowe, do których zachęcam ze wszystkich sił, będą popierane faktami, a zobowiązania dotrzymane. Dzięki Bogu nie brakuje tych, którzy przyczyniają się do dobra lokalnej ludności i do prawdziwego rozwoju poprzez skuteczne projekty: nie do-różną pomoc, ale plany mające na celu integralny rozwój. Wyrażam

wdzięczność tym krajom i organizacjom, które udzielają znacznej pomocy w tym zakresie, pomagając w walce z ubóstwem i chorobami, stojąc na straży praworządności, promując poszanowanie praw człowieka. Wyrażam nadzieję, że nadal będą mogły pełnić tę szlachetną rolę w pełni i odważnie.

Powracamy do obrazu diamentu. Po obróbce, piękno nadaje mu również jego kształt, na który składa się wiele harmonijnie ułożonych faset. Również ten kraj, ozdobiony typowym dla siebie pluralizmem, ma charakter wielowymiarowy. Jest to bogactwo, które należy pielęgnować, unikając popadania w trybalizm [plemienność] i przeciwstawianie jednych drugim. Uporczywe opowiadanie się za własną grupą etniczną lub interesami partykularnymi, podsycające spirale nienawiści i przemocy, działa na szkodę wszystkich, ponieważ blokuje niezbędną „chemię całości”. Mówiąc o chemii, ciekawostką jest, że diamenty składają się z prostych atomów węgla, które jednak powiązane ze sobą w odmienny sposób tworzą grafit: w praktyce różnicę między jasnością diamentu a ciemnością grafitu daje sposób ułożenia poszczególnych atomów w sieci krystalicznej. Odwołując się do tej metafory, problemem nie jest natura ludzi czy grup etnicznych i społecznych, ale sposób, w jaki ludzie postanawiają być razem: chęć lub niechęć do zjednoczenia się, pojednania i rozpoczęcia od nowa, wyznaczają różnicę między ciemnością konfliktu a jasną przyszłością pokoju i dobrobytu.

Drodzy przyjaciele, nasz Ojciec w niebie chce, abyśmy umieli akceptować siebie nawzajem jako braci i siostry należących do jednej rodziny i działać na rzecz przyszłości wspólnej z innymi, a nie przeciwko innym. *Bintu bantu*: w ten sposób, bardzo skutecznie, jedno z waszych przysłów przypomina nam, że prawdziwym bogactwem są ludzie i dobre relacje z nimi. W szczególny sposób religie, ze swoim dziedzictwem mądrości, są wezwane, by się do tego przyczynić, w codziennym wysiłku wyrzekania się wszelkiej agresji, prozelityzmu i przymusu, środków niegodnych ludzkiej wolności. Takich sytuacji, gdy ludzie ulegają deprawacji narzucając siebie, polując na wyznawców bezkrytycznie, podstępem lub siłą, gdy plądrują sumienia innych i odwracają się od prawdziwego Boga, bo – nie zapominajmy – „gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 Kor 3, 17), a gdzie nie ma wolności, tam nie ma Ducha Pańskiego. W wysiłkach na rzecz budowania przyszłości pokoju i braterstwa istotną rolę

odgrywają również członkowie społeczeństwa obywatelskiego, niektórzy spośród tutaj obecnych wypełniają szczególne zadania. Często dawali dowody, że umieją przeciwstawić się niesprawiedliwości i degradacji za cenę wielkich poświęceń, aby bronić praw człowieka, potrzeby solidnej edukacji dla wszystkich i bardziej godnego życia dla każdego. Serdecznie dziękuję kobietom i mężczyznom, a zwłaszcza młodzieży tego kraju, która w różnym stopniu cierpiała z tego powodu, i składam im hołd.

Diament w swojej przezroczystości wspaniale załamuje światło, które otrzymuje. Wielu z was jaśnieje za sprawą roli, jaką pełni. Ci, którzy sprawują funkcje obywatelskie i rządowe, są wezwani zatem do działania z krystaliczną czystością, przeżywając otrzymany urząd jako środek, aby służyć społeczeństwu. Rzeczywiście, władza ma sens tylko wtedy, gdy staje się służbą. Jakże ważne jest, aby działać w tym duchu, unikając postawy autorytarnej, pogoni za łatwymi korzyściami i chciwością pieniądza, które apostoł Paweł nazywa „korzeniem wszelkiego zła” (1 Tm 6, 10). A jednocześnie popierać wolne, przejrzyste i wiarygodne wybory; jeszcze bardziej poszerzać uczestnictwo kobiet, młodzieży, i różnych grup, grup marginalizowanych w procesach pokojowych; szukać wspólnego dobra i bezpieczeństwa narodu, a nie interesów osobistych czy grupowych; wzmocnić obecność państwa w każdej części terytorium; zatroszczyć się o wielu przesiedleńców i uchodźców. Nie można pozwalać na manipulacje, a tym bardziej na kupowanie przez tych, którzy chcą utrzymać kraj w przemocy, wykorzystywać go i zawierać haniebne umowy: to przynosi jedynie dyskredytację i wstyd, a także śmierć i nieszczęście. Dobrze jest natomiast zbliżyć się do ludzi, uświadomić sobie, w jaki sposób żyją. Ludzie nabierają ufności, gdy czują, że ten, kto rządzi jest naprawdę blisko nich, nie z kalkulacji czy żeby się pokazać, lecz aby służyć.

Tym, co często przesłania w społeczeństwie światło dobra są mroki niesprawiedliwości i korupcji. Już przed wiekami urodzony na tym kontynencie św. Augustyn pytał: „Czyż wyzute ze sprawiedliwości państwo, nie jest bandą rozbójniczą?” (*Państwo Boże*, IV, 4, Kęty 2020, s. 148). Bóg jest po stronie tych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości (por. Mt 5, 6). Nie możemy ustawać w promowaniu prawa i sprawiedliwości w każdym obszarze, sprzeciwiając się bezkarności oraz manipulowaniu prawem i informacjami.

Diament wydobywany z ziemi jest autentyczny, lecz nieoszlifowany, wymagający obróbki. Dlatego nawet najcenniejszym diamentom kongijskiej ziemi, jakimi są dzieci tego narodu, należy zapewnić solidne możliwości edukacyjne, pozwalające im w pełni wykorzystać posiadane wspaniałe talenty. Edukacja ma znaczenie fundamentalne: jest to droga do przyszłości, droga, którą należy obrać, aby osiągnąć pełną wolność tego kraju i kontynentu afrykańskiego. Istnieje pilna potrzeba inwestowania w tę edukację, w przygotowanie społeczeństw, które umocnią się tylko wówczas, gdy będą dobrze wykształcone, staną się autonomiczne jedynie wtedy, gdy będą w pełni świadome swojego potencjału i zdolne do jego odpowiedzialnego i wytrwałego rozwijania. Tymczasem bardzo wiele dzieci nie chodzi do szkoły: ileż z nich, zamiast otrzymać godne wykształcenie, jest wykorzystywanych! Zbyt wiele z nich umiera, poddawanych niewolniczej pracy w kopalniach. Nie należy szczędzić wysiłków, aby ujawnić plagę pracy dzieci i aby położyć jej kres. Ileż to dziewcząt jest usuwanych na margines, a ich godność gwałcona! Dzieci, dziewczęta, młodzieńcy są nadzieją już teraz, są nadzieją: nie pozwólmy, by ją usuwano, ale pielęgnujmy ją z pasją!

Diament, dar ziemi, przypomina o opiece nad stworzeniem, o ochronie środowiska. Położona w sercu Afryki Demokratyczna Republika Konga zawiera w sobie jedno z największych na świecie zielonych płuc, które trzeba chronić. Podobnie jak w przypadku pokoju i rozwoju, również w tej dziedzinie ważna jest szeroka i owocna współpraca, umożliwiająca skuteczną interwencję, bez narzucania zewnętrznych modeli, które są bardziej przydatne dla tych, którzy pomagają, niż dla tych, którym się pomaga. Wielu żądało od Afryki zaangażowania i zaoferowało pomoc w walce ze zmianami klimatycznymi i koronawirusem. Są to z pewnością szanse, które należy wykorzystać, jednak przede wszystkim potrzebne są koncepcje zdrowotne i społeczne, które odpowiadają nie tylko na pilne potrzeby chwili, ale przyczyniają się do prawdziwego rozwoju społecznego: solidne struktury oraz uczciwy i kompetentny personel, by przezwyciężyć poważne problemy, które blokują rozwój w zarodku, takie jak głód i choroby.

Wreszcie, diament jest minerałem pochodzenia naturalnego o najwyższej twardości; jego odporność na środki chemiczne jest bardzo wysoka. Ciągłe powtarzanie brutalnych ataków i wiele sytuacji

trudnych mogłyby osłabić opór Kongijczyków, podważyć ich hart ducha, doprowadzić ich do zniechęcenia i zamknięcia się w sobie w rezygnacji. Ale w imię Chrystusa, który jest Bogiem nadziei, Bogiem wszelkiej szansy, który zawsze daje siłę, by zacząć od nowa, w imię godności i wartości najcenniejszych diamentów tej ziemi, którymi są jej obywatele, pragnę zachęcić wszystkich do odważnej i integracyjnej odnowy społecznej. Domaga się tego wspaniała, ale zraniona historia kraju, błagają o to zwłaszcza młodzi i dzieci. Ja jestem z wami i towarzyszę modlitwą i bliskością każdemu wysiłkowi na rzecz pokojowej, harmonijnej i pomyślnej przyszłości tego wspaniałego kraju. Niech Bóg błogosławi cały naród kongijski!

## 2.

### **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ**

**Kinszasa, lotnisko „Ndolo”, 1 lutego 2023 r.**

*Bandeko, bobóto* [Bracia i siostry, pokój]

*R/Bondeko* [Braterstwo]

*Bondéko* [Braterstwo]

*R/ Esengo* [Radość]

*Esengo*, radość: radość z zobaczenia was i spotkania z wami jest wielka: długo czekałem na tę chwilę – kazała nam oczekiwać na nią przez rok – dziękuję, że tu jesteście!

Ewangelia powiedziała nam przed chwilą, że także radość uczniów była wielka w wieczór paschalny, a zrodziła się ona „gdy ujrzeli Pana” (J 20, 20). W tej atmosferze radości i zadziwienia, Zmartwychwstały rozmawia ze swoimi uczniami. A co im mówi? Przede wszystkim dwa słowa: „Pokój wam!” (w. 19). Jest to pozdrowienie, ale jest to też coś więcej niż pozdrowienie: jest to przekaz. Bo pokój, ten pokój zapowiedziany przez aniołów w noc betlejemską (por. Łk 2, 14), ten, który Jezus obiecał zostawić swoim uczniom (por. J 14, 27), zostaje teraz, po raz pierwszy, uroczyście im przekazany. Pokój Jezusa, który jest nam przekazywany także w każdej Mszy św. jest paschalny: przychodzi wraz ze zmartwychwstaniem, ponieważ Pan musiał najpierw pokonać naszych nieprzyjaciół, grzech i śmierć,

i pojednać świat z Ojcem; musiał doświadczyć naszej samotności i naszego opuszczenia, doświadczyć naszych piekieł, ogarnąć i pokonać odległości, które oddzielały nas od życia i nadziei. Teraz, po zniwelowaniu dystansu między niebem a ziemią, między Bogiem a człowiekiem, pokój Jezusa zostaje udzielony uczniom.

Postawmy się zatem po ich stronie. W tym dniu byli całkowicie oniemiałi skandalem krzyża, zranieni wewnątrz tym, że opuścili Jezusa uciekając, rozczarowani epilogiem Jego losów, załęknięci, że skończą tak, jak On. Było w nich poczucie winy, frustracja, smutek, lęk... Tymczasem Jezus głosił pokój, podczas gdy to, co nosili w sercach uczniowie, obróciło się w ruinę; głosił życie, podczas gdy oni odczuwali w swym wnętrzu śmierć. Innymi słowy, pokój Jezusa przychodzi w chwili, kiedy wszystko wydaje się dla nich skończone, w najbardziej nieoczekiwanym i pozbawionym nadziei momencie, kiedy brak jakichkolwiek przebłysków pokoju. Tak właśnie czyni Pan: zadziwia nas, wyciąga rękę, gdy jesteśmy bliscy zatonięcia, podnosi nas, gdy sięgamy dna. Bracia, siostry, z Jezusem zło nigdy nie zwycięża, nigdy nie ma ostatniego słowa. „Bo On jest naszym pokojem” (Ef 2, 14), a Jego pokój zawsze zwycięża. Zatem my, którzy należymy do Jezusa, nie możemy pozwolić, by zapanował w nas smutek, nie możemy pozwolić, by wkradła się rezygnacja i fatalizm. Jeśli wokół nas panuje taki klimat, niech on nas nie obejmuje: w świecie zniechęconym przemocą i wojną, chrześcijanie postępują tak jak Jezus. On, niemal nalegając, powtórzył uczniom: Pokój, pokój wam! (por. J 20, 19.21); a my także jesteśmy wezwani, aby czynić to, co do nas należy i głosić światu to nieoczekiwane i prorocze orędzie Pana, orędzie pokoju.

Możemy jednak zadać sobie pytanie, jak zachowywać i pielęgnować Jezusowy pokój? On sam wskazuje nam trzy *źródła pokoju*, trzy źródła, służące jego umacnianiu. Są nimi przebaczenie, wspólnota i misja.

Przyjrzyjmy się pierwszemu źródłu: przebaczeniu. Jezus mówi do swoich uczniów: „Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone” (w. 23). Zanim jednak udzieli apostołom władzy przebaczenia, sam im przebacza; nie słowami, lecz gestem, pierwszym, jaki Zmartwychwstały wykonuje wobec nich. Jak mówi Ewangelia, „pokazał im ręce i bok” (w. 20). To znaczy, że odślania przed nimi rany, ofiaruje je za nich, bo przebaczenie rodzi się z ran. Rodzi się

wtedy, gdy odniesione rany nie pozostawiają blizn nienawiści, lecz stają się przestrzenią czynienia miejsca dla innych i przyjmowania ich słabości. Wówczas słabości te stają się szansami, a przebaczenie staje się drogą do pokoju. Nie chodzi o to, by zostawić wszystko za sobą, jakby nic się nie stało, ale aby z miłością otworzyć swoje serce na innych. Tak właśnie czyni Jezus: w obliczu nędzy tych, którzy się Go zaparli i opuścili, odsłania rany i otwiera źródło miłosierdzia. Nie używa wielu słów, ale otwiera szeroko swoje zranione serce, by powiedzieć nam, że zawsze jest zraniony miłością do nas.

Bracia, siostry, kiedy gnębi nas poczucie winy i smutek, kiedy sprawy nie układają się dobrze, wiemy gdzie spoglądać: na rany Jezusa, gotowego przebaczyć nam swoją zranioną i nieskończoną miłością. On zna twoje rany, zna rany twojego kraju, twojego narodu, twojej ziemi! Są to palące rany, nieustannie zarażane nienawiścią i przemocą, podczas gdy lekarstwo sprawiedliwości i balsam nadziei wydają się nigdy nie nadchodzić. Bracie, siostro, Jezus cierpi wraz z tobą, widzi rany, które nosisz w sobie i pragnie cię pocieszyć i uzdrowić, ofiarując ci swoje zranione Serce. Twemu sercu Bóg powtarza słowa, które wypowiedział dzisiaj przez proroka Izajasza: „Ja go uleczę i pokieruję nim, i udzielę pociechy jemu samemu” (Iz 57,18).

Wszyscy razem wierzymy dziś, że z Jezusem zawsze istnieje szansa przebaczenia i rozpoczęcia od nowa, a także siła, by przebaczyć sobie, innym i historii! Tego właśnie pragnie Chrystus: namaścić nas swoim przebaczeniem, by dać nam pokój i odwagę, byśmy i my przebaczeni, odwagę, by dokonać wielkiej amnestii serca. Jak dobrze robi nam oczyszczenie naszych serc z gniewu, z wyrzutów sumienia, z wszelkich urazów i goryczy! Najmilsi, niech dzisiejszy dzień będzie czasem łaski by przyjąć i doświadczyć przebaczenia Jezusa! Niech to będzie właściwy czas dla ciebie, który nosisz na sercu ciężkie brzemie i potrzebujesz, by zostało ono zdjęte, abyś mógł znowu oddychać. I niech to będzie właściwy czas dla was, którzy w tym kraju nazywacie się chrześcijanami, ale dopuszczacie się przemocy; to do was Pan mówi: „Złóżcie broń, przyjmijcie miłosierdzie”. A do wszystkich zranionych i uciśnionych z tego ludu kieruje On słowa: „Nie lękajcie się złożyć wasze zranienia w moich, wasze rany w moich ranach”. Uczynmy to, bracia i siostry; nie bójmy się zdjąć krzyża z szyi i wyjąć go z kieszeni, wziąć go do rąk i nosić blisko serca, aby



łączyć swoje rany z ranami Jezusa. Gdy wrócić do domu, weźcie krzyż, który macie i obejmijcie go. Dajmy Chrystusowi szansę uzdrowienia naszych serc, złożmy w Nim naszą przeszłość, wszystkie lęki i obawy. Jakże wspaniale otworzyć drzwi swojego serca i domu na Jego pokój! A dlaczego nie napisać w waszych pokojach, na waszych ubraniach, na zewnątrz waszych domów, Jego słów: *Pokój wam?* Pokażcie je, niech będą prorocstwem dla kraju, błogosławieństwem Pana dla tych, których spotkacie. Pokój wam: pozwólm, by przebaczył nam Bóg, i przebaczajmy sobie nawzajem!

Spójrzmy teraz na drugie źródło pokoju: na wspólnotę. Zmartwychwstały Jezus nie zwraca się do poszczególnych uczniów, ale spotyka ich wszystkich razem: mówi do nich w liczbie mnogiej i pierwszej wspólnocie przekazuje swój pokój. Nie ma chrześcijaństwa bez wspólnoty, tak jak nie ma pokoju bez braterstwa. Ale jako wspólnota, gdzie podążać, gdzie iść, aby znaleźć pokój? Spójrzmy jeszcze raz na uczniów. Przed Paschą poszli za Jezusem, ale wciąż myśleli zbyt ludzko: liczyli na zwycięskiego Mesjasza, który wypędzi ich wrogów, który będzie czynił niezwykle rzeczy i cuda, zwiększy ich prestiż i sukces. Jednak te światowe pragnienia pozostawiły ich z pustymi rękami, wręcz odebrały wspólnocie pokój, rodząc kłótnie i niezgodę (por. Łk 9, 46; 22, 24). Grozi to także i nam: że będąc razem, zaczniemy działać w pojedynkę, poszukując w społeczeństwie, ale i w Kościele, władzy, kariery, ambicji... W ten sposób jednak człowiek podąża za własnym „ja”, zamiast za prawdziwym Bogiem, i kończy jak tamci uczniowie: zamknięci w domu, pozbawieni nadziei oraz pełni lęku i rozczarowania. Ale oto w dzień Paschy odnajdują drogę do pokoju dzięki Jezusowi, który tchnie na nich i mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego!” (J 20, 22). Dzięki Duchowi Świętemu nie będą już patrzeć na to, co ich dzieli, ale na to, co ich łączy; pójdą w świat już nie dla siebie samych, lecz dla innych; nie po to, by się pokazać, ale po to, by dawać nadzieję; nie po to, by zyskać aprobatę, lecz po to, aby radośnie poświęcić życie dla Pana i dla innych ludzi.

Bracia, siostry, naszym zagrożeniem jest podążanie za duchem świata zamiast za duchem Chrystusa. A jaki jest sposób, by nie wpaść w pułapki władzy i pieniędzy, by nie ulec podziałom, pokusie karierowiczostwa, które podkopują wspólnotę, ani fałszywym złudzeniom przyjemności i uprawiania czarów, które zamykają

człowieka w sobie? Pan proponuje nam to ponownie przez proroka Izajasza, mówiąc: „jestem z człowiekiem skruszonym i pokornym, aby ożywić ducha pokornych” (Iz 57, 15). Drogą jest dzielenie się z ubogimi: jest to najlepsze antidotum na pokusę podziałów i świątowości. Trzeba mieć odwagę patrzeć na ubogich i słuchać ich, bo są członkami naszej wspólnoty, a nie obcymi, których należy usunąć z pola widzenia i wymazać z sumienia. Trzeba otworzyć nasze serca na innych, zamiast zamykać je we własnych problemach czy próżności. Zaczniemy od ubogich a odkryjemy, że wszyscy dzielimy ubóstwo wewnętrzne; że wszyscy potrzebujemy Ducha Bożego, aby nas uwolnił od ducha świata; że pokora jest wielkością chrześcijanina, a braterstwo jego prawdziwym bogactwem. Uwierźmy we wspólnotę i z Bożą pomocą budujmy Kościół wolny od ducha światowego a pełen Ducha Świętego, wolny od bogactwa dla siebie a napełniony braterską miłością!

Wreszcie dochodzimy do trzeciego źródła pokoju: misji. Jezus mówi do uczniów: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). Posyła nas tak, jak Ojciec posłał Jego. A w jakim celu Ojciec posłał Go na świat? Posłał Go, aby służył i oddał życie za ludzkość (por. Mk 10, 45), aby objawił swoje miłosierdzie wobec każdego (por. Łk 15), aby szukał oddalonych (por. Mt 9, 13). Jednym słowem, posłał Go do wszystkich: nie tylko do sprawiedliwych, ale do wszystkich. W tym sensie ponownie rozbrzmiewają słowa Izajasza: „Pokój! Pokój dalekim i bliskim! – mówi Pan” (Iz 57, 19). Dalekim, przede wszystkim, a bliskim: to znaczy nie tylko „naszym”, ale wszystkim.

Bracia, siostry, naszym powołaniem jest bycie misjonarzami pokoju, i to właśnie da nam pokój. Jest to kwestia wyboru: uczynienie miejsca w naszych sercach dla wszystkich, to przekonanie, że różnice etniczne, regionalne, społeczne, religijne i kulturowe mają charakter drugorzędny i nie są przeszkodami; że inni są braćmi i siostrami, członkami tej samej wspólnoty ludzkiej; że każdy jest adresatem pokoju przyniesionego na świat przez Jezusa. To jest przekonanie, że my, chrześcijanie, jesteśmy wezwani do współpracy ze wszystkimi, do przerwania łańcucha przemocy, do rozmontowania spisku nienawiści. Tak, chrześcijanie, posłani przez Chrystusa, są z definicji powołani do tego, by być w *świecie sumieniami pokoju*: nie tylko sumieniami krytycznymi, ale przede wszystkim świadkami miłości; starającymi się nie o wypełnienie przysługujących im praw, ale praw

Ewangelii, którymi są braterstwo, miłość i przebaczenie; nie dążącymi do realizacji własnych interesów, lecz misjonarzami szalonej miłości, jaką Bóg darzy każdego człowieka.

Pokój wam, mówi dziś Jezus do każdej rodziny, wspólnoty, grupy etnicznej, dzielnicy i miasta w tym wielkim kraju. Pokój wam: pozwólmmy, aby te słowa naszego Pana rozbrzmiewały w ciszy naszych serc. Usłyszmy je, skierowane do nas i wybierzmy bycie świadkami przebaczenia, obrońcami we wspólnocie, ludźmi misji pokoju w świecie.

*Moto azali na matói ma koyóka* [Kto ma uszy do słuchania]

*R/Ayoka* [niechaj słucha]

*Moto azali na motéma ya mwa kondima* [Kto ma serce, by się godzić]

*R/Andima* [Niech się godzi].

### 3.

## **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z OFIARAMI PRZEMOCY NA WSCHODZIE KRAJU**

**Kinszasa, Nuncjatura Apostolska, 1 lutego 2023 r.**

Drodzy bracia i siostry!

Dziękuję. Dziękuję za odwagę tych świadectw. Na myśl o nieludzkiej przemocy, którą widzieliście na własne oczy i której doświadczyliście na własnej skórze, doznaje się wstrząsu. Pozostaje tylko płacz, bez słów, milczenie. Bunia, Beni-Butembo, Goma, Masisi, Rutshuru, Bukavu, Uvira to miejsca, o których międzynarodowe media prawie nigdy nie wspominają; tam i gdzie indziej wielu naszych braci i siostr, dzieci tej samej rodziny ludzkiej, jest zakładnikami samowoli najsilniejszych, tych, którzy mają w ręku najpotężniejszą broń, broń, która wciąż jest w obiegu. Moje serce jest dziś na wschodzie tego ogromnego kraju, który nie zazna pokoju, dopóki nie zostanie on osiągnięty tam, w jego wschodniej części.

Wam, drodzy mieszkańcy wschodu, chcę powiedzieć: jestem blisko was. Wasze łzy są moimi łzami, wasze cierpienie jest moim cierpieniem. Każdej rodzinie, pogrążonej w żałobie lub przesiedlonej z powodu spalonych wiosek i innych zbrodni wojennych, osobom,

które padły ofiarą przemocy seksualnej, każdemu zranionemu dziecku i dorosłemu mówię: jestem z wami, pragnę przynieść wam pocieszenie Boga. Jego czułe i współczujące spojrzenie spoczywa na was. Podczas gdy uciekający się do przemocy traktują was jak przedmioty, Ojciec, który jest w niebie, widzi waszą godność i mówi do każdego z was: „Ponieważ drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję” (Iz 43, 4). Bracia i siostry, Kościół jest i zawsze będzie po waszej stronie. Bóg was miłuje i nie zapomniał o was, ale pamiętają też o was ludzie!

To w Jego imię, wraz z ofiarami i osobami działającymi na rzecz pokoju, sprawiedliwości i braterstwa, potępiam przemoc zbrojną, masakry, gwałty, niszczenie i okupację wiosek, plądrowanie pól i kradzież zwierząt gospodarskich, nadal zdarzające się w Demokratycznej Republice Konga. A także krwawą, nielegalną eksploatację bogactwa tego kraju, podobnie jak próby jego rozbicia, aby móc nim administrować. Oburzeniem napełnia świadomość, że brak bezpieczeństwa, przemoc i wojna, które tragicznie dotyczą tak wielu ludzi, są haniebnie podsycane nie tylko przez siły zewnętrzne, ale także od wewnątrz, w celu czerpania interesów i korzyści. Zwracam się do Ojca, który jest w niebie, który chce, abyśmy wszyscy byli braćmi i siostrami na ziemi; pokornie pochylam głowę i z bólem w sercu proszę Go o przebaczenie przemocy człowieka wobec człowieka. Ojcze, zmiłuj się nad nami. Pociesz ofiary i tych, którzy cierpią. Nawróć serca tych, którzy dopuszczają się brutalnych okrucieństw, przynoszących hańbę całej ludzkości! I otwórz oczy tym, którzy je zamykają lub odwracają się w drugą stronę w obliczu tych obrzydliwości.

Są to konflikty, które zmuszają miliony ludzi do opuszczenia swoich domów, powodują bardzo poważne łamanie praw człowieka, dezintegrują tkankę społeczno-gospodarczą, powodują trudne do wyleczenia rany. Są to walki partykularne, w których splata się dynamika etniczna, terytorialna i grupowa; konflikty związane z własnością ziemi, z brakiem lub słabością instytucji, z nienawiścią, przenikniętą bluźnierstwem przemocy w imię fałszywego boga. Ale jest to przede wszystkim wojna rozpętana przez nienasyconą żądzę surowców i pieniędzy, która napędza zmilitaryzowaną gospodarkę, wymagającą niestabilności i korupcji. Jaki to skandal i co za hipokryzja: ludzie są gwałceni i zabijani, a interesy, które powodują przemoc i śmierć, nadal się rozwijają!

Zwracam się z gorącym apelem do wszystkich ludzi, do wszystkich podmiotów, wewnętrznych i zewnętrznych, którzy pociągają za sznurki wojny w Demokratycznej Republice Konga, pładrując ją, dręcząc i destabilizując. Wzbogacie się poprzez nielegalną eksploatację dóbr tego kraju i krwawą ofiarę niewinnych osób. Usłyszcie wołanie ich krwi (por. Rdz 4, 10), posłuchajcie głosu Boga, który wzywa was do nawrócenia, i głosu waszego sumienia: uciszcie broń, połóżcie kres wojnie. Dość! Koniec ze wzbogacaniem się kosztem najsłabszych, koniec ze wzbogacaniem się zasobami i pieniędzmi splamionymi krwią!

Drodzy bracia i siostry, co my możemy zrobić? Od czego zacząć? Jak możemy działać na rzecz pokoju? Chciałbym pokornie wam zaproponować rozpoczęcie od dwóch „nie” i dwóch „tak”.

Przede wszystkim nie wobec przemocy, zawsze i w każdym przypadku, bez „jeśli” i bez „ale”. Nie wobec przemocy! Miłość do własnego ludu nie oznacza żywienia nienawiści do innych. Wręcz przeciwnie, miłość do swojego kraju oznacza niezgodę na uleganie tym, którzy nakłaniają do używania siły. Jest to tragiczne oszustwo: nienawiść i przemoc są absolutnie niedopuszczalne, nigdy nie można ich usprawiedliwić, nigdy nie można ich tolerować, a tym bardziej w przypadku tych, którzy są chrześcijanami. Nienawiść rodzi jedynie dalszą nienawiść, a przemoc kolejną przemoc. Trzeba zatem powiedzieć jasne i mocne „nie” tym, którzy propagują w imię Boga tę przemoc, tę nienawiść. Drodzy Kongijczycy, nie dajcie się zwieść ludziom lub grupom, które w Jego imieniu nawołują do przemocy. Bóg jest Bogiem pokoju, a nie wojny. Głoszenie nienawiści to bluźnierstwo, a nienawiść zawsze niszczy ludzkie serce. W istocie ci, którzy żyją przemocą, nigdy nie żyją dobrze: myślą, że ratują swoje życie, a tymczasem zostają wciągnięci w wir zła, które, skłaniając ich do walki z braćmi i siostrami, z którymi dorastali i żyli przez lata, zabija ich wewnętrznie.

Ale aby naprawdę powiedzieć „nie” przemocy, nie wystarczy unikać aktów przemocy; trzeba usunąć jej korzenie – mam na myśli chciwość, zazdrość, a przede wszystkim urazę. Z szacunkiem chyląc czoła wobec cierpienia znoszonego przez tak wielu, chciałbym prosić wszystkich o postępowanie tak, jak zaproponowaliście wy, odważni świadkowie, którzy macie odwagę rozbrajać serca. Proszę o to wszystkich, w imię Jezusa, który przebaczył tym, którzy przebili Mu

gwoździami ręce i nogi, przybijając do krzyża: proszę was o rozbicie serc. Nie oznacza to, że mamy przestać się oburzać w obliczu zła i nie potępiać go – to jest nasz obowiązek! Nie oznacza to również bezkarności i umarzania okrucieństw, postępując jak gdyby nic się nie stało. To, czego się od nas wymaga w imię pokoju, w imię Boga pokoju, to demilitaryzacja serca: usunięcie jadu, odrzucenie nienawiści, rozładowanie chciwości, zlikwidowanie urazy; powiedzenie „nie” temu wszystkiemu, co wydaje się czynić człowieka słabym, ale w rzeczywistości czyni go wolnym, ponieważ daje pokój. Tak, pokój rodzi się z serc, z serc wolnych od niechęci.

Trzeba też powiedzieć drugie „nie”: nie co do rezygnacji. Pokój wymaga walki ze zniechęceniem, z przygnębieniem i nieufnością, które prowadzą do przekonania, że lepiej nikomu nie ufać, żyć w odosobnieniu i w oddaleniu, niż podać sobie ręce i iść razem. Raz jeszcze, w imię Boga, ponawiam mój apel do mieszkańców Demokratycznej Republiki Konga, by nie opuszczali rąk, ale angażowali się w budowanie lepszej przyszłości. Przyszłość pokojowa nie spadnie z nieba, ale może nastąpić, jeśli z serc zostanie usunięty pełen rezygnacji fatalizm i lęk przed angażowaniem się wspólnie z innymi. Inna przyszłość nadejdzie, jeśli będzie przyszłością wszystkich, a nie tylko niektórych, jeśli będzie dla wszystkich, a nie przeciwko komuś. Nowa przyszłość nadejdzie, jeśli drugi, czy to *Tutsi*, czy *Hutu*, nie będzie już przeciwnikiem czy wrogiem, lecz bratem i siostrą, w którego sercu – w co należy wierzyć – jest to samo pragnienie pokoju, nawet jeśli pozostaje ukryte. Także na wschodzie pokój jest możliwy! Uwierzmy w to! Pracujmy nad tym, nie powierzając zmiany innym!

Nie można budować przyszłości, pozostając zamkniętym we własnych interesach partykularnych, zamkniętym w swojej grupie, wspólnocie etnicznej i plemieniu. Przysłowie suahili uczy: „*jirani ni ndugu*” [sąsiad jest bratem]; dlatego, bracie, siostrzo, wszyscy twoi sąsiedzi są twoimi braćmi, czy są to Burundyjczycy, Ugandyjczycy czy Rwandyjczycy. Wszyscy jesteśmy braćmi, ponieważ jesteśmy dziećmi tego samego Ojca: tego uczy nas wiara chrześcijańska, wyznawana przez znaczną część ludności. Podnieśmy więc oczy ku niebu i nie pozostawajmy więźniami lęku: zło, którego każdy doznał, trzeba zamienić na dobro dla wszystkich; przygnębienie, które paraliżuje, niech ustąpi miejsca odnowionemu zapałowi, niezłomnej walce o pokój, odważnym postanowieniom braterstwa, pięknu wspólnego

wołania nigdy więcej: nigdy więcej przemocy, nigdy więcej niechęci, nigdy więcej rezygnacji!

I tu wreszcie dochodzimy do dwóch „tak” dla pokoju. Po pierwsze, tak wobec pojednania. Przyjaciele, wspaniałe jest to, co zamierzacie uczynić. Chcecie się zobowiązać, po obu stronach, do przebaczenia sobie nawzajem i do wyrzeczenia się wojen i konfliktów, aby zniwelować dystanse i różnice. A uczynicie to za chwilę, modląc się razem, zgromadzeni wokół drzewa krzyża, pod którym z wielką odwagą chcecie złożyć znaki przemocy, którą widzieliście i której doznaliście: mundury, maczety, młoty, siekiery, noże... Również krzyż był narzędziem cierpienia i śmierci, najstraszliwszym w czasach Jezusa, ale przeniknięty Jego miłością, stał się powszechnym narzędziem pojednania, drzewem życia.

Chciałbym wam powiedzieć: bądźcie także i wy drzewami życia. Bądźcie podobni do drzew, które pochłaniają zanieczyszczenia i wydzielają tlen. Albo, jak mówi przysłowie: „W życiu bądź jak palma – przyjmuje kamienie, zwraca daktyle”. Oto prorocтво chrześcijańskie: odpowiadanie na zło dobrem, na nienawiść miłością, na podziały pojednaniem. Wiara przynosi ze sobą nową ideę sprawiedliwości, która nie zadowala się karą i wyrzeka się zemsty, a pragnie pojednania, rozładowania nowych konfliktów, wygaszenia niechęci, przebaczenia. A wszystko to jest potężniejsze od zła. Wiecie dlaczego? Bo przekształca rzeczywistość od wewnątrz, zamiast niszczyć ją od zewnątrz. Tylko w ten sposób można pokonać zło, tak jak uczynił to Jezus na drzewie krzyża, biorąc je na siebie i przemieniając swoją miłością. W ten sposób cierpienie przekształciło się w nadzieję. Przyjaciele, jedynie przebaczenie otwiera drzwi prowadzące do jutra, ponieważ otwiera drzwi do nowej sprawiedliwości, bez zapominania, przerywa błędny krąg zemsty. Pojednanie to rodzenie jutra: to wiara w przyszłość zamiast tkwienia zakotwiczonym w przeszłości; to stawianie na pokój zamiast pogodzenia się z wojną; to uwolnienie się z więzienia własnych racji, aby otworzyć się na innych i wspólnie smakować wolność.

Wreszcie ostatnie i decydujące „tak” to tak dla nadziei. Jeśli pojednanie można przedstawić jako drzewo, jako palmę, która przynosi owoce, to nadzieja jest wodą, dzięki której owa palma kwitnie. Ta nadzieja ma źródło, a to źródło ma imię, które chcę tu razem z wami głosić: Jezus! Jezus – dzięki Niemu zło nie ma już ostatniego słowa na temat życia; dzięki Niemu, który uczynił z grobu, końca ludzkiej

drogi, początek nowej historii, otwierają się wciąż nowe możliwości. Dzięki Niemu każdy grób może się zamienić w kołyskę, każda kalwaria w ogród paschalny. Z Jezusem rodzi się i odradza nadzieja – dla tych, którzy doznali zła, a nawet dla tych, którzy je popełnili. Bracia i siostry ze wschodu kraju, ta nadzieja jest dla was, macie do niej prawo. Ale jest to również prawo, które trzeba zdobyć. Jak? Siejąc ją każdego dnia cierpliwie. Wracam do obrazu palmy. Przysłowie mówi: „Kiedy jesz orzech, widzisz palmę, ale ten, kto ją zasadził, dawno temu powrócił do ziemi”. Innymi słowy, aby osiągnąć pożądane owoce, trzeba pracować w tym samym duchu co plantatorzy palm, myśląc o przyszłych pokoleniach, a nie o natychmiastowych rezultatach. Sianie dobra niesie z sobą dobro – wyzwala z ciasnej logiki osobistego zysku i daje każdemu dniu jego uzasadnienie – wnosi w nasze życie tchnienie bezinteresowności i upodabnia nas do Boga, cierpliwego siewcy, który niestrudzenie rozsiewa nadzieję.

Dziękuję dziś i błogosławię wszystkim siewcom pokoju, którzy pracują w tym kraju – osobom i instytucjom, które angażują się w pomoc i walkę na rzecz ofiar przemocy, wyzysku i klęsk żywiołowych. Błogosławię kobiety i mężczyzn, którzy przybywają tutaj, ożywiani pragnieniem promowania godności ludzkiej. Niektórzy stracili życie, służąc pokojowi, jak ambasador Luca Attanasio, karabinier Vittorio Iacovacci i kierowca Mustapha Milambo, którzy zostali zabici dwa lata temu na wschodzie kraju. Byli siewcami nadziei i ich ofiara nie pójdzie na marne.

Bracia, siostry, synowie i córki Ituri, Kiwu Północnego i Południowego, jestem z wami, obejmuję was i błogosławię was wszystkich. Błogosławię każde dziecko, każdego dorosłego, każdą osobę starszą, każdego człowieka zranionego przez przemoc w Demokratycznej Republice Konga, a szczególnie każdą kobietę i każdą matkę. I modłę się, aby kobieta, każda kobieta, była szanowana, chroniona i doceniana. Dopuszczanie się przemocy wobec kobiety i matki to dopuszczanie się jej wobec samego Boga, który przyjął ludzką naturę od kobiety, od matki. Niech Jezus, nasz brat, Bóg pojednania, który zasadził życiodajne drzewo krzyża pośród ciemności grzechu i cierpienia, Jezus, Bóg nadziei, który wierzy w was, w waszą ojczyznę i w waszą przyszłość, niech błogosławi was wszystkich i pociesza; niech wlewa swój pokój w wasze serca, w wasze rodziny i całą Demokratyczną Republikę Konga. Dziękuję.



**4.****PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA  
Z PRZEDSTAWICIELAMI DZIEŁ CHARYTATYWNYCH****Kinszasa, Nuncjatura Apostolska, 1 lutego 2023 r.**

Drodzy bracia i siostry,

Serdecznie was pozdrawiam i dziękuję za śpiewy, świadectwa i to, co mi opowiedzieliście, ale przede wszystkim za wszystko, co czynicie! W tym kraju, w którym jest tak wiele przemocy, która huczy niczym przeraźliwy upadek ściętego drzewa, jesteście niczym las, który rośnie każdego dnia w milczeniu i sprawia, że powietrze jest lepsze, że można nim oddychać. Oczywiście padające drzewo, robi więcej hałasu, ale Bóg kocha i pielęgnuje szczodrość, która po cichu kielkuje i przynosi owoce, i z radością spogląda na tych, którzy służą potrzebującym. Tak rośnie dobro, w prostocie rąk i serc wyciągniętych ku innym, w odwadze małych kroków, by w imię Jezusa zbliżyć się do najsłabszych. Przysłowie, które przytoczyła Cecilia rzeczywiście jest prawdziwe: „Tysiąc kroków zawsze zaczyna się od jednego”!

Uderzyło mnie jedno: nie wyliczaliście jedynie problemów społecznych i nie przytaczaliście wielu danych na temat ubóstwa, ale przede wszystkim mówiliście z miłością o ubogich. Opowiadaliście o sobie i o osobach, których wcześniej nie znaliście, a które teraz stały się wam bliskie: które mają nazwiska i oblicza. Dziękuję za to spojrzenie, które potrafi rozpoznać Jezusa w najmniejszych braciach i siostrach. Pana należy szukać i miłować w ubogich, a jako chrześcijanie musimy uważać, abyśmy się od nich nie odwracali, bo jest czymś złym, kiedy człowiek wierzący dystansuje się od umiłowanych przez Chrystusa.

W czasie, gdy tak wielu jest dzisiaj odrzucanych, wy bierzecie ich w ramiona; gdy świat ich wykorzystuje, wy ich rozwijacie. To promocja przeciwko wyzyskowi: oto las, który rośnie, podczas gdy nadal szaleje wylesianie odpadów! Chciałbym nagłośnić to, co robicie, promując rozwój i nadzieję w Demokratycznej Republice Konga i na tym kontynencie. Przybyłem tutaj motywowany chęcią udzielenia głosu tym, którzy go nie mają. Jakże chciałbym, aby media poświęciły więcej miejsca temu krajowi i całej Afryce! Aby poznano ludy, kultury,

cierpienia i nadzieje tego młodego kontynentu przyszłości! Aby odkryto ogromne talenty i historie prawdziwej wielkości ludzkiej i chrześcijańskiej, historie zrodzone w autentycznym klimacie, który dobrze wie, czym jest szacunek dla maluczkich, dla osób starszych i dla stworzenia.

Wspaniale, że wypowiadacie się tutaj, w Nuncjaturze, ponieważ przedstawicielstwa papieskie, „domy Papieża” rozsiane po całym świecie, są i powinny nagłaśniać promocję człowieka, stawać się ośrodkami dobroczynności, przodującymi w dyplomacji miłosierdzia, w rozwijaniu konkretnej pomocy i promowaniu sieci współpracy. To już się dzieje, bez rozgłosu, w wielu częściach świata i od dawna także tutaj; ten dom jest od dziesiątek lat miejscem bliskiej obecności: zainaugurowany dziewięćdziesiąt lat temu jako Delegatura apostolska, za kilka dni będzie obchodził sześćdziesiąt rocznicę wyniesienia do rangi Nuncjatury.

Bracia i siostry, którzy miłujecie ten kraj i poświęćcie się dla jego mieszkańców, to, co robicie jest wspaniale, ale w najmniejszym stopniu nie jest łatwe. Łzy cisną się do oczu, kiedy słyszy się takie historie, jak te, które mi opowiedzieliście, o ludziach cierpiących, skazanych przez powszechną obojętność na życie bezdomne, co doprowadza do tego, że żyją na ulicy, narażając się na przemoc fizyczną i wykorzystywanie seksualne, a nawet na oskarżenie o czary, podczas gdy potrzebują jedynie miłości i troski. Uderzyło mnie to, co powiedziałeś nam, Tekadio, że z powodu trądu czujesz się jeszcze dzisiaj, w 2023 roku, „dyskryminowany, postrzegany z pogardą i poniżany”, kiedy ludzie, z mieszaniną wstydu, niezrozumienia i strachu, spieszą się, by oczyścić każde miejsce, na które padł choćby tylko twój cień. Ubóstwo i odrzucenie obrażają człowieka, oszpecają jego godność: są jak popiół, który gasi ogień, który człowiek nosi w sobie. Tak, każda osoba, będąc stworzoną na obraz Boga, jaśnieje jasnym ogniem, ale tylko miłość może usunąć pokrywający go popiół: tylko przywracając godność, przywraca się człowieczeństwo! Ze smutkiem dowiedziałem się, że również tutaj, tak jak w wielu częściach świata, dzieci i osoby starsze są odrzucane. Jest to nie tylko skandaliczne, ale szkodzi całemu społeczeństwu, które buduje się właśnie rozpoczynając od troski o osoby starsze i dzieci, o korzenie i o przyszłość. Pamiętajmy: rozwój prawdziwie ludzki nie może obyć się bez pamięci ani przyszłości. Pamięci niesionej przez osoby starsze, przyszłość, przynoszona przez młodzież.

Bracia, siostry, dziś chciałbym podzielić się z wami, a za waszym pośrednictwem, z wieloma osobami czyniącymi dobro w tym wielkim kraju, dwoma pytaniami. Przede wszystkim: czy warto? Czy warto podejmować ten wysiłek w obliczu oceanu potrzeb, który stale i dramatycznie się powiększa? Czy nie jest to próba daremna, a także często przygnębiająca? Pomaga nam to, co powiedziała siostra Maria Celeste: „Pomimo naszej małości, ukrzyżowany Pan pragnie mieć nas u swego boku, aby wspierać świat przeżywający dramat”. To prawda, że dobroczynność zbliża nas do Boga, a On zaskakuje nas niespodziewanymi cudami, które dzieją się za pośrednictwem tych, którzy miłują. Wasze historie są pełne zadziwiających wydarzeń, znanych sercu Boga i niemożliwych do oparcia jedynie na siłach ludzkich. Myślę o tym, co nam opowiedziałeś, Pierre, mówiąc, że na pustyni niemocy i obojętności, w morzu cierpienia, wraz z przyjaciółmi odkryłeś, iż Bóg o tobie nie zapomniał, ponieważ posłał ci ludzi, którzy nie odwrócili się plecami, przechodząc drogą, na której się znajdowaliście. W ten sposób w ich twarzy odkryłeś na nowo oblicze Jezusa i teraz chcesz czynić to samo dla innych. Takie jest dobro, udziela się, nie pozwala byśmy ulegli paraliżowi z powodu rezygnacji i statystyk, ale zaprasza do dawania innym tego, co sami otrzymaliśmy bezinteresownie. Otrzymuję i daję. Trzeba, aby dostrzegli to szczególnie ludzie młodzi: twarze, które przewyciężają obojętność, patrząc ludziom w oczy, na ręce, które nie podnoszą broni ani nie manipulują pieniędzmi, ale pochylają się nad tym, który jest na ziemi, i podnoszą jego godność, do godności córki i syna Bożego. Tylko w jednym przypadku dozwolone jest patrzeć na drugą osobę z góry: aby pomóc jej się podnieść. W przeciwnym razie nigdy nie można patrzeć na człowieka z góry.

Dobrze zatem, i jest to piękny znak, iż władze, poprzez ostatnie porozumienia z Konferencją Episkopatu, uznały i doceniły pracę osób angażujących się w działalność społeczną i charytatywną. Nie oznacza to oczywiście, że możemy systematycznie zlecać wolontariuszom opiekę nad najsłabszymi, czy też zaangażowanie w służbę zdrowia i edukację. Są to priorytetowe zadania rządzących, ze szczególnym uwzględnieniem zapewnienia podstawowych usług także dla ludności mieszkającej z dala od dużych ośrodków miejskich. Jednocześnie wierzący w Chrystusa nigdy nie powinni plamić świadectwa miłości, będącego też świadectwem o Bogu, dążeniem do przywilejów,

prestżu, bycia dostrzeganym i do władzy. To coś okropnego, czego nigdy nie wolno czynić! Nie, środki, zasoby i dobre rezultaty są dla ubogich, a ten, który się nimi opiekuje, jest nieustannie wezwany, by pamiętać, że władza jest służbą, i że działalność charytatywna nie prowadzi do osiadania na laurach, lecz wymaga pilności i konkretności. Dlatego, wśród wielu rzeczy do zrobienia, chciałbym podkreślić wyzwanie, które dotyczy wszystkich, nie tylko tego kraju. Tym, co powoduje ubóstwo, jest nie tyle brak dóbr i możliwości, ile ich nierówna dystrybucja. Ci, którzy są dobrze sytuowani, zwłaszcza jeśli są chrześcijanami, są wezwani do dzielenia się tym, co posiadają, z tym, któremu brakuje koniecznych środków do życia, tym bardziej jeśli należą do tego samego narodu. To nie jest kwestia dobroci, ale sprawiedliwości. To nie filantropia, to wiara; bo jak mówi Pismo święte: „wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2, 26).

Oto zatem drugie pytanie dotyczące właśnie obowiązku i naglącej potrzeby czynienia dobra: w jaki sposób je czynić? Jak prowadzić działalność charytatywną, jakimi kryteriami się kierować? W tym miejscu chciałbym zaproponować trzy proste punkty. Są to aspekty, które działające tutaj instytucje charytatywne już znają, ale które dobrze przypomnieć, aby służba Jezusowi w ubogich była coraz bardziej owocnym świadectwem.

Po pierwsze, działalność charytatywna wymaga przykładu: nie jest ona bowiem tylko czymś, co się czyni, ale jest wyrazem tego, kim się jest. Jest to sposób życia, jest to życie Ewangelią. Wymaga ona wiarygodności i przejrzystości: mam na myśli zarządzanie finansowe i administracyjne projektami, ale także trud zaoferowania odpowiednich i profesjonalnych usług. To właśnie ten duch charakteryzuje bardzo wiele dzieł kościelnych, przynoszących korzyść temu krajowi, a które naznaczyły jego historię. Obyśmy zawsze byli przykładni!

Punkt drugi: dalekowzroczność, czyli umiejętność patrzenia w przyszłość. Istotne jest, aby inicjatywy i dobre dzieła, oprócz tego, że odpowiadają na najpilniejsze potrzeby, były zrównoważone i trwałe. Nie tylko stosowane jako doraźna pomoc, ale wdrażane w oparciu o to, co naprawdę można zrobić i z perspektywą długoterminową, tak aby trwały w czasie i nie kończyły się na tych, którzy je rozpoczęli. W tym kraju, na przykład, występuje niezwykle żyzna gleba, gleba bardzo płodna; wspaniałomyślność tych, którzy pomagają, nie może obejść się bez tej cechy, wspierając wewnętrzny rozwój tych, którzy zamieszkują

tę ziemię, ucząc ich, jak ją uprawiać, tworząc projekty rozwojowe, które oddają przyszłość w ich ręce. Zamiast rozdawać dobra, które zawsze będą potrzebne, lepiej przekazywać wiedzę i narzędzia, dzięki którym rozwój jest autonomiczny i zrównoważony. Przy tej okazji, myślę również o wielkim wkładzie katolickiej opieki zdrowotnej, która w tym kraju, podobnie jak w wielu innych na całym świecie, przynosi ludności ulgę i nadzieję. Wychodzi ona naprzeciw cierpiącym z bezinteresownością i powagą, starając się zawsze, właśnie jak należy, pomagać za pomocą nowoczesnych i odpowiednich środków.

Przykład, dalekowzroczność i wreszcie – trzeci element – powiązanie: bracia i siostry, potrzeba tworzyć sieć, nie tylko wirtualną, ale konkretną, jak w tym kraju, w którym widzimy symfonię życia wielkiego lasu i jego zróżnicowanej roślinności. Tworzyć sieć: pracować coraz bardziej razem, być w stałej kooperacji ze sobą nawzajem, w komunii z Kościołami lokalnymi i z terytorium. Pracować w sieci: każdy z własnym charyzmatem, ale razem, połączeni, dzielący się pilnymi sprawami, priorytetami, potrzebami, bez zamykania się i obracania się wokół siebie, gotowi połączyć się z innymi wspólnotami chrześcijańskimi i innymi religiami, a także z licznie obecnymi organizacjami humanitarnymi. Wszystko dla dobra ubogich. Tworzyć sieć ze wszystkimi.

Drodzy bracia i siostry, zostawiam was z tymi spostrzeżeniami i dziękuję za to, co pozostawiliście dziś w moim sercu. Tak, bardzo dziękuję, bo poruszyliście moje serce. Jesteście cenni. Błogosławię Was i proszę, abyście nadal modlili się za mnie, a czego potrzebuję.

## 5.

### **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z MŁODZIEŻĄ I KATECHETAMI**

**Kinszasa, Stadion Męczenników, 2 lutego 2023 r.**

Dziękuję za waszą życzliwość, za wasz taniec i wasze słowa! Cieszę się, że mogłem spojrzeć wam w oczy, pozdrowić was i błogosławić, gdy wasze ręce, wzniesione do nieba, wyrażały radość.

Teraz chciałbym was prosić, abyście przez kilka chwil nie patrzyli na mnie, ale właśnie na wasze ręce. Otwórzcie dłonie, skierujcie na

nie swoje oczy. Przyjaciele, Bóg złożył w waszych rękach dar życia, przyszłość społeczeństwa i tego wielkiego kraju. Bracie, siostró, czy twoje ręce wydają ci się małe i słabe, puste i niezdolne do tak wielkich zadań? Chciałbym zwrócić ci na coś uwagę: wszystkie ręce są do siebie podobne, ale nie ma dwóch takich samych. Nikt nie ma rąk takich jak twoje, dlatego jesteś wyjątkowym, niepowtarzalnym i niezrównanym skarbem. Nikt w historii nie może cię zastąpić. Zadaj sobie zatem pytanie: do czego służą te moje ręce? Do budowania czy niszczenia, do dawania czy gromadzenia, do miłowania czy nienawidzenia? Widzisz, możesz zacisnąć dłoń i zamknąć ją, staje się pięścią; albo możesz ją otworzyć i oddać do dyspozycji Boga oraz innych ludzi. Na tym polega podstawowy wybór, istniejący od najdawniejszych czasów, od Abla, który hojnie ofiarował owoce swojej pracy, podczas gdy Kain „rzucił się na swego brata [...] i zabił go” (Rdz 4, 8). Młody człowieku, który marzysz o innej przyszłości, to z twoich rąk rodzi się jutro, z twoich rąk może wyjść pokój, którego brakuje temu krajowi. Ale jak to konkretnie uczynić? Chciałbym przedstawić wam kilka „składników przyszłości” – pięć, które możecie skojarzyć właśnie z palcami jednej ręki.

Kciukowi, palcowi najbliższemu sercu, odpowiada modlitwa, która sprawia, że życie tętni. Może się wydawać, że jest ona czymś abstrakcyjnym, dalekim od konkretnych problemów. Tymczasem modlitwa jest pierwszym, tym podstawowym elementem, ponieważ sami nie dajemy rady. Nie jesteśmy wszechmocni, a jeśli ktoś uważa, że jest, ponosi sromotną klęskę. Staje się niczym drzewo oderwane od korzeni: nawet jeśli jest duże i silne, nie może stać o własnych siłach. Dlatego musimy zakorzenieć się w modlitwie, w słuchaniu Słowa Bożego, które pozwala nam codziennie rozrastać się w głąb, przynosić owoce i przemieniać zanieczyszczenia, którymi oddychamy, w życiodajny tlen. Aby to zrobić, każde drzewo potrzebuje prostego i niezbędnego elementu: wody. Modlitwa jest właśnie „wodą duszy”: jest skromna, nie widać jej, ale daje życie. Ten, kto się modli, dojrzewa wewnętrznie i potrafi podnieść wzrok w górę, przypominając sobie, że został stworzony dla nieba.

Bracie, siostró, potrzebujemy modlitwy, modlitwy żywej. Nie zwracaj się do Jezusa jak do istoty zdystansowanej i dalekiej, której należy się bać, ale jak do największego przyjaciela, który oddał za ciebie życie. On cię zna, wierzy w ciebie i miłuje cię, zawsze.

Patrząc na Niego, wiszącego na krzyżu, aby cię zbawić, rozumiesz, jak bardzo jesteś dla Niego cenny. I możesz powierzyć Mu swoje krzyże, swoje lęki, swoje niepokoje, składając je na Jego krzyżu. On je przyjmie. Już to uczynił dwa tysiące lat temu, a ten krzyż, który ty dzisiaj dźwigasz, był już częścią Jego krzyża. Nie bój się zatem wziąć do rąk krzyża i przytulić go do piersi, płakać swoimi łzami nad Jezusem. I nie zapomnij patrzeć na Jego oblicze, na oblicze młodego, żywego, zmartwychwstałego Boga! Tak, Jezus pokonał zło, uczynił z krzyża pomost do zmartwychwstania. Podnoś więc codziennie do Niego ręce, aby Go chwalić i błogosławić; mów Mu głośno o nadziejach swojego serca, powierzaj Mu najskrytsze tajemnice życia: osobę, którą kochasz, rany, które nosisz w sobie, marzenia, które masz w sercu. Opowiadaj Mu o swojej okolicy, o bliskich ci osobach, o nauczycielach, towarzyszach, przyjaciółach i kolegach; o swoim kraju. Bóg kocha taką żywą, konkretną modlitwę, płynącą z serca. Pozwala Mu ona interweniować, wchodzić w wyjątkowy sposób w zakamarki życia. Wchodzić ze swoją „mocą pokoju”. Ta moc ma swoje imię. Czy wiecie, kto nią jest? To Duch Święty, Ten, który pociesza i daje życie. On jest siłą napędową pokoju, jest prawdziwą siłą pokoju. Dlatego modlitwa jest najpotężniejszą bronią, jaka istnieje. Przekazuje ci Boże pokrzepienie i nadzieję. Zawsze otwiera przed tobą nowe możliwości i pomaga ci pokonać lęki. Tak, ten kto się modli, pokonuje strach i bierze w ręce swoją przyszłość. Czy w to wierzycie? Czy chcecie wybrać modlitwę jako swój sekret, jako wodę duszy, jako jedyną broń, którą będziecie nosić ze sobą, jako swojego towarzysza podróży na co dzień?

Teraz przyjrzyjmy się drugiemu palcowi – palcowi wskazującemu. Wskazujemy nim coś innym. Inni, wspólnota, to właśnie jest drugi element. Przyjaciele, nie pozwólcie, aby wasza młodość została zrujnowana przez samotność i zamknięcie. Myślcie zawsze o sobie w liczbie mnogiej, a będziecie szczęśliwi, bo wspólnota jest drogą do tego, by czuć się dobrze z samym sobą, by być wiernym własnemu powołaniu. Natomiast wybory indywidualistyczne wydają się na początku atrakcyjne, ale potem pozostawiają we wnętrzu jedynie wielką pustkę. Pomyślcie o narkotykach: przez nie ukrywasz się przed innymi, przed prawdziwym życiem, aby poczuć się wszechmocnym; a na koniec okazuje się, że jesteś pozbawiony wszystkiego. A pomyślcie też o uzależnieniu od okultyzmu i czarów, które zamykają

w objęciach lęku, zemsty i gniewu. Nie dajcie się uwieść egoistycznym, fałszywym rajom, zbudowanym na pozorach, na łatwych zarobkach czy wypaczonej religijności.

Wystrzegajcie się też pokusy wytykania kogoś palcem, wykluczania drugiego człowieka z powodu innego pochodzenia niż wasze, z powodu regionalizmu czy trybalizmu, które wydają się umacniać was w waszej grupie, a tymczasem stanowią zaprzeczenie wspólnoty. Wiecie, jak to się dzieje: najpierw wierzymy w uprzedzenia dotyczące innych, potem usprawiedliwiamy nienawiść, następnie przemoc, aż w końcu znajdujemy się w środku wojny. Pytam zatem: czy kiedykolwiek rozmawiałeś z osobami z innych grup, czy zawsze byłeś zamknięty w swojej? Czy kiedykolwiek słuchałeś historii innych osób, czy zbliżyłeś się do ich cierpienia? Oczywiście, łatwiej jest kogoś potępić niż zrozumieć. Ale droga, którą wskazuje Bóg, aby budować lepszy świat, prowadzi przez drugiego, całość, wspólnotę. Jest to tworzenie Kościoła, to poszerzanie horyzontów, dostrzeganie w każdym bliźniego, troska o drugiego człowieka. Widzisz kogoś samotnego, cierpiącego, zaniedbanego? Podejź do niego. Nie po to, żeby mu pokazać, jaki jesteś dobry, ale by obdarzyć go swoim uśmiechem i ofiarować swoją przyjaźń.

Davidzie, powiedziałeś, że wy, ludzie młodzi, słusznie chcecie być połączeni z innymi, ale media społecznościowe często was zwodzą. To prawda, świat wirtualny nie wystarczy, nie możemy zadowolić się połączeniami z odległymi lub nawet fikcyjnymi osobami. Życia nie da się dotknąć, przesuwając palcem po ekranie. Smutny jest widok młodych ludzi, wpatrujących się godzinami w telefony: po tym, jak przeglądali się w nich jak w lustrze, patrzysz na nich i widzisz, że się nie uśmiechają, a ich spojrzenie stało się zmęczone i znudzone. Nic i nikt nie zastąpi siły wspólnoty, światła w oczach, radości z dzielenia się. Rozmowa i słuchanie siebie nawzajem to podstawa: podczas gdy na ekranie każdy szuka tego, co go interesuje, to w codzienności odkrywacie piękno bycia zaskakiwanym przez innych, przez ich opowiadania i doświadczenia.

Spróbujmy teraz w namacalny sposób zrozumieć, co znaczy tworzyć wspólnotę: przez kilka chwil, proszę, weźcie za rękę tego, kto jest obok was. Poczujcie, że jesteście jednym Kościołem, jednym Ludem. Poczuj, że twoje dobro zależy od dobra drugiego, że jest pomnażane przez bycie razem. Poczuj, że troszczy się o ciebie brat



i siostra, ktoś, kto akceptuje cię takim, jaki jesteś, i kto chce zatroszczyć się o ciebie. I poczuć się odpowiedzialny za innych, poczuć, że jesteś żywą częścią wielkiej sieci braterstwa, w której wspieramy się nawzajem i w której jesteś niezbędny. Tak, jesteś niezbędny i odpowiedzialny za twój Kościół i twój kraj. Jesteś częścią większej historii, która wzywa cię do czynnego działania: do bycia twórcą komunii, mistrzem braterstwa, niepokromionym marzycielem, pragnącym świata bardziej zjednoczonego.

W tej przygodzie nie jesteście sami – wspiera was cały Kościół, rozproszony po całym świecie. Czy jest to trudne wyzwanie? Tak, ale jest to wyzwanie możliwe. Macie również przyjaciół, którzy z wyżyn nieba popychają was ku realizacji tych celów. Czy wiecie, kto to taki? To święci. Myślę na przykład o bł. Izydorzem Bakanji, bł. Marii Klementynie Anuaricie, św. Kizito i jego towarzyszach – o świadkach wiary, męczennikach, którzy nigdy nie poddali się logice przemocy, lecz zaświadczyli swoim życiem o mocy miłości i przebaczenia. Ich imiona, zapisane w niebie, pozostaną na kartach historii. Natomiast zamknięcie i przemoc zawsze obracają się przeciwko tym, którzy się tego dopuszczają. Wiem, że wielokrotnie pokazywaliście – nawet za cenę wielkiego poświęcenia – że umiecie stanąć w obronie praw człowieka i nadziei na lepsze życie dla wszystkich w tym kraju. Dziękuję wam za to i oddaję cześć pamięci tych – jakże wielu – którzy stracili życie lub zdrowie dla tych szlachetnych celów. I zachęcam was: idźcie naprzód razem, nieustraszenie, jako wspólnota!

Modlitwa, wspólnota; dochodzimy do palca środkowego, który jest dłuższy od pozostałych, jakby chciał nam przypomnieć o czymś szczególnie ważnym. Chodzi o kluczowy element dla przyszłości odpowiadającej waszym oczekiwaniom: o uczciwość! Być chrześcijaninem to dawać świadectwo o Chrystusie. Otóż, pierwszym sposobem, aby to zrobić, jest życie w sposób prawy, tak jak On tego chce. Oznacza to, że nie można dać się wciągnąć w sidła korupcji. Chrześcijanin musi być uczciwy, w przeciwnym razie sprzeniewierza się swojej tożsamości. Bez uczciwości nie jesteśmy uczniami i świadkami Jezusa, jesteśmy poganami, bałwochwalcami, którzy zamiast Boga czczą własne „ja”, którzy posługują się innymi, zamiast służyć innym.

Ale – zadaję sobie pytanie – jak pokonać raka korupcji, który zdaje się rozrastać i nigdy nie zatrzymywać? Pomaga nam św. Paweł, za

pomocą prostego i genialnego zdania, które możecie powtarzać, aż je zapamiętacie na dobre. Oto ono: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21). „Nie daj się zwyciężyć złu”: nie pozwólcie, aby manipulowały wami jednostki lub grupy, które chcą się wami posłużyć do trzymania waszego kraju w spirali przemocy i niestabilności, po to, by mieć nad nim kontrolę, nie mając względu na kogokolwiek. „Ale zło dobrem zwyciężaj”: to wy bądźcie tymi, którzy przekształcają społeczeństwo, którzy przemieniają zło w dobro, nienawiść w miłość, wojnę w pokój. Czy chcecie nimi być? Jeśli chcecie, jest to możliwe: wiecie dlaczego? Ponieważ każdy z was ma skarb, którego nikt nie może wam ukraść. Tym skarbem są wasze wybory. Tak, jesteście wyborami, których dokonujesz, i zawsze możesz wybrać to, co jest słuszne. Mamy wolność wyboru – nie pozwólcie, aby wasze życie było unoszone przez zanieczyszczony nurt, nie dajcie się ponieść jak sucha kłoda w brudnej rzece. Oburzajcie się i nigdy nie ulegajcie przekonującym, lecz zatrutym pokusom korupcji.

Przychodzi mi na myśl świadectwo młodego człowieka, takiego jak wy, Floriberta Bwany Chui. Piętnaście lat temu, kiedy miał zaledwie dwadzieścia sześć lat, został zabity w Gomie za blokowanie transportu zepsutych produktów spożywczych, które mogły zaszkodzić zdrowiu ludzi. Mógł odpuścić, nikt nie dowiedziałby się o tym, a on nawet by na tym zyskał. Ale jako chrześcijanin pomodlił się, pomyślał o innych i wybrał uczciwość, odrzucając brud korupcji. To właśnie jest zachowanie czystych rąk, podczas gdy ręce, które manipulują pieniędzmi, są splamione krwią. Jeśli ktoś wręczy ci kopertę, obieca przysługi i bogactwa, nie wpadaj w pułapkę, nie daj się zwieść, nie daj się pochłonać przez bagno zła. Nie daj się zwyciężyć złu, nie wierz w mroczne intrygi pieniądza, które pogrążają cię w ciemności nocy. Być uczciwym to jaśnieć dniem, to szerzyć światło Boga, to żyć błogosławieństwem sprawiedliwości: „zło dobrem zwyciężaj!”.

Jesteśmy przy czwartym palcu, palcu serdecznym. Na niego wkłada się obrączki ślubne. Ale, jeśli się zastanowić, palec serdeczny jest również najślabszym palcem, tym, który najtrudniej się podnosi. Przypomina nam, że wielkie cele życiowe, przede wszystkim miłość, osiąga się przez słabości, znoje i trudności. Trzeba je przeżywać, mierzyć się z nimi z cierpliwością i zaufaniem, nie obciążając się niepotrzebnymi problemami, takimi jak na przykład przekształcanie symbolicznej wartości posagu w wartość niemal rynkową. Ale

w naszych słabościach, w naszych kryzysach, co jest siłą, która trzyma nas przy życiu? Przebaczenie, bo przebaczenie oznacza umiejętność rozpoczęcia od nowa. Przebaczenie nie oznacza zapomnienia o przeszłości, ale oznacza brak zgody na to, aby się powtórzyła. Jest zmianą biegu historii. Jest podnoszeniem tych, którzy upadli. Jest pogodzeniem się z myślą, że nikt nie jest doskonały i że nie tylko ja, ale każdy ma prawo zacząć od nowa.

Przyjaciele, aby stworzyć nową przyszłość, musimy przebaczać i otrzymać przebaczenie. Tak właśnie postępuje chrześcijanin: miłuje nie tylko tych, którzy go miłują, ale dzięki przebaczeniu potrafi powstrzymać spiralę zemsty osobistej i plemiennej. Myślę o bł. Izydorzcie Bakanji, waszym bracie, który przez długi czas był torturowany, ponieważ nie wyrzekł się świadczenia o swojej pobożności i proponował chrześcijaństwo innym młodym ludziom. Nigdy nie uległ uczuciom nienawiści, a oddając życie, wybaczył swojemu oprawcy. Ten, kto przebacza, przynosi Jezusa nawet tam, gdzie nie jest On przyjmowany, wnosi miłość tam, gdzie miłość jest odrzucana. Ten, kto przebacza, buduje przyszłość. Ale jak stać się zdolnym do przebaczenia? Pozwalając, aby przebaczył nam Bóg. Za każdym razem, gdy się spowiadamy, jako pierwsi przyjmujemy w sobie tę moc, która zmienia historię. Bóg nam zawsze przebacza, zawsze i bezinteresownie! I także do nas kierowane są słowa z Ewangelii: „Idź, i ty czyni podobnie!” (Łk 10, 37). Idź naprzód bez żalu, bez jadu, bez nienawiści. Idź naprzód, czyniąc Boży styl swoim własnym, jedynym, który odnawia historię. Idź naprzód i uwierz, że z Bogiem zawsze można zacząć od nowa, zawsze można przebaczać!

Modlitwa, wspólnota, uczciwość, przebaczenie. Jesteśmy przy ostatnim palcu, najmniejszym. Mógłbyś powiedzieć: jestem mały, a dobro, które mogę uczynić, jest kroplą w morzu. Ale to właśnie małość, czynienie siebie małym przyciąga Boga. Pod tym względem kluczowe znaczenie ma słowo służba. Ten, kto służy, czyni siebie małym. Wydaje się, że zniknie w ziemi, jak małe ziarno, a tymczasem przynosi owoce. Według Jezusa służba jest siłą, która przemienia świat. Dlatego małe pytanie, które możesz skojarzyć sobie z tym palcem i stawiać każdego dnia, brzmi: co ja mogę uczynić dla innych? Jak mogę służyć Kościołowi, mojej wspólnotie, mojej ojczyźnie? Olivier, powiedziałeś nam, że w niektórych odizolowanych regionach to wy, katecheci, codziennie służycie wspólnotom

wiary, i że w Kościele to musi być „sprawą wszystkich”. To prawda, i dobrze jest służyć innym, troszczyć się o nich, robić coś bezinteresownie, tak jak czyni to w stosunku do nas Bóg. Pragnę wam podziękować, drodzy katecheci: dla bardzo wielu wspólnot jesteście tak samo niezbędni do życia, jak woda. Sprawiajcie, aby zawsze się rozwijały dzięki blaskowi waszej modlitwy i waszej służby. Służyć to nie znaczy siedzieć z założonymi rękami, to znaczy mobilizować się. Bardzo wielu mobilizuje się, ponieważ przyciągają ich własne interesy. Nie bójcie się mobilizować dla dobra, inwestować w dobro, w głoszenie Ewangelii, przygotowując się z pasją i w odpowiedni sposób, tworząc projekty zorganizowane, długofalowe. I nie bójcie się tego, by czynić słyszalnym wasz głos, bo nie tylko przyszłość, ale i dzień dzisiejszy jest w waszych rękach: bądźcie w centrum dnia dzisiejszego!

Przyjaciele, zostawiłem wam pięć rad, pozwalających ustalić priorytety pośród wielu krążących głosów, pełnych perswazji. W życiu, podobnie jak w ruchu drogowym, to często nieład tworzy niepotrzebne korki i zatory, przez co marnuje się czas i energię oraz przez które wzrasta złość. Dobrze jest natomiast, także w zamieszaniu, abyśmy nadali sercu i życiu pewne niezmiennie punkty, stałe kierunki działań, aby rozpocząć inną przyszłość, nie goniąc za wiatrami oportunistów. Drodzy przyjaciele, młodzi i katecheci, dziękuję wam za to, co robicie, i za to, kim jesteście: za wasz entuzjazm, wasze światło i waszą nadzieję. Chciałbym powiedzieć wam jeszcze jedną, ostatnią rzecz: nigdy się nie zniechęcajcie! Jezus w was wierzy i nigdy nie zostawia was samych. Strzeżcie radości, którą macie dzisiaj, i nie pozwólcie jej zgasnąć. Jak mówił do swoich przyjaciół Floribert, kiedy byli przygnębieni: „Weź Ewangelię i przeczytaj ją. To cię pocieszy, da ci radość”. Wychodźcie razem z pesymizmu, który paraliżuje. Demokratyczna Republika Konga czeka na inną przyszłość z waszych rąk, ponieważ przyszłość jest w waszych rękach. Oby wasz kraj znów stał się, dzięki wam, braterskim ogrodem, centrum pokoju i wolności w Afryce! Dziękuję!

## 6. **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z KAPŁANAMI, DIAKONAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI I SEMINARZYSTAMI**

Kinszasa, katedra, 2 lutego 2023 r.

Drodzy bracia kapłani, diakoni i seminarzyści,  
drogie osoby konsekrowane,  
dobry wieczór i dobrego świętowania!

Cieszę się, że mogę być z wami dzisiaj, w święto Ofiarowania Pańskiego, w dniu, w którym modlimy się szczególnie za życie konsekrowane. Wszyscy, podobnie jak Symeon, czekamy na światło Pana, aby rozświetliło ciemności naszego życia, a jeszcze bardziej wszyscy pragniemy przeżyć to samo doświadczenie, jakie stało się jego udziałem w świątyni jerozolimskiej: trzymać w ramionach Jezusa. Trzymać Go w ramionach tak, aby mieć Go przed oczami i przy sercu. W ten sposób, kiedy stawiamy Jezusa w centrum, zmienia się nasze spojrzenie na życie i nawet w trudach i mżole czujemy się otuleni Jego światłem, pocieszeni Jego Duchem, wparci Jego słowem, podtrzymywani Jego miłością.

Mówię to, myśląc o słowach powitania wypowiedzianych przez kardynała Ambongo, któremu dziękuję. Mówił on o „ogromnych wyzwaniach”, którym trzeba stawiać czoła, chcąc żyć z zaangażowaniem kapłańskim i zakonnym na tej ziemi, naznaczonej „warunkami trudnymi i często niebezpiecznymi”, ziemi wielkiego cierpienia. A przecież – jak przypomniał – w służbie Ewangelii jest także wiele radości, i liczne są powołania do kapłaństwa oraz życia konsekrowanego. Oto obfitość Bożej łaski, która działa właśnie w słabości (por. 2 Kor 12, 9) i która czyni was zdolnymi, wspólnie z wiernymi świeckimi, do rodzenia nadziei w często bolesnych sytuacjach, w jakich znajduję się wasz lud.

Pewność, która nam towarzyszy nawet w trudnościach, wynika z wierności Boga. On przez proroka Izajasza mówi: „Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu” (43, 19). Pomyślałem,

aby zaproponować wam kilka refleksji wypływających z tych właśnie słów Izajasza: Bóg otwiera drogi na naszych pustyniach, a my, wyświęceni szafarze i osoby konsekrowane jesteśmy powołani, aby być znakiem tej obietnicy i by realizować ją w historii świętego Ludu Bożego. Ale konkretnie, do czego jesteśmy powołani? Do służenia ludowi jako świadkowie Bożej miłości. Izajasz pomaga nam zrozumieć, w jaki sposób.

Przez usta proroka Pan dociera do swojego ludu w dramatycznym momencie, gdy Izraelici zostali zesłani do Babilonu i zniewoleni. Współczujący im Bóg chce ich pocieszyć. Zresztą, ta właśnie część Księgi Izajasza jest znana jako „Księga Pocieszenia”, ponieważ Pan kieruje do swojego ludu słowa nadziei i obietnice zbawienia. Najpierw przypomina o więzi miłości łączącej Go z Jego ludem: „Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś mój! Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień” (Iz 43, 1-2). W ten sposób Pan objawia się jako Bóg współczucia i zapewnia, że nigdy nie pozostawia nas samymi, że zawsze jest u naszego boku, jako ostoja i siła w trudnościach. Bóg jest współczujący. Trzy imiona Boga, trzy cechy Boga to miłosierdzie, współczucie i czułość. Wszystko to bowiem składa się na bliskość Boga: Boga bliskiego, współczującego i czułego.

Drodzy kapłani i diakoni, osoby konsekrowane, seminarzyści: także przez was Pan pragnie dzisiaj namaścić swój lud olejem pocieszenia i nadziei. Wy również jesteście powołani, by powtórzyć tę obietnicę Boga, by pamiętać, że to On nas ukształtował i do Niego należymy. Jesteście powołani, by wspierać pielgrzymowanie wspólnoty i towarzyszyć jej w wierze na spotkanie Tego, który już idzie obok nas. Bóg nie pozwala wodom, by nas pograżyły, ani ogniewi żeby nas spalił. Poczujmy się posłańcami tej nowiny wśród ludzkich cierpień. Bowiem to właśnie oznacza bycie sługami ludu: kapłanami, zakonnikami, misjonarzami, którzy doświadczyli radości wyzwalającego spotkania z Jezusem i ofiarują tę radość innym. Pamiętajmy o tym: kapłaństwo i życie konsekrowane stają się jałowe, jeśli przeżywamy je po to, żeby „posługiwać się” ludem, zamiast jemu „służyć”. Nie chodzi o pracę dla zarobku czy zyskania pozycji społecznej, ani nawet zapewnienia bytu rodzinie, z której pochodzimy. Jest to misja bycia znakiem obecności Chrystusa,

Jego bezwarunkowej miłości, przebaczenia, poprzez które chce nas pojednać między sobą, współczucia, w którym pragnie zatroszczyć się o ubogich. Zostaliśmy powołani, aby ofiarować nasze życie dla naszych braci i sióstr, niosąc im Jezusa, jedyne, który leczy rany serca.

Chcąc tak przeżywać nasze powołanie, nieustannie stajemy wobec wyzwań do podjęcia i pokusy do pokonania. Chciałbym krótko zastanowić się nad trzema z nich: duchowa przeciętność, *światowa* wygoda, powierzchowność.

Przede wszystkim trzeba pokonać duchową przeciętność. W jaki sposób? Ofiarowanie Pańskie, które na chrześcijańskim Wschodzie nazywane jest „świętem spotkania”, przypomina nam o priorytecie naszego życia: spotkaniu z Panem, zwłaszcza w modlitwie osobistej, ponieważ relacja z Nim jest fundamentem naszej pracy. Nie zapominajmy, że sekretem wszystkiego jest modlitwa, bowiem posługa i apostołstwo nie są przede wszystkim naszym dziełem i nie zależą wyłącznie od ludzkich możliwości. Być może powiecie mi: tak, to prawda, ale zobowiązania, pilne sprawy duszpasterskie, trudy apostołskie, zmęczenie, i tak dalej, grożą tym, że brakuje czasu i energii wystarczającej na modlitwę. Chciałbym, nawiązując do tego, podzielić się kilkoma radami: przede wszystkim zachowajmy wiarę w pewne liturgiczne rytmy modlitwy, które wyznaczają dzień, od Mszy św. po brewiarz. Codzienna celebracja eucharystyczna jest pulsującym sercem życia kapłańskiego i zakonnego. Liturgia Godzin pozwala nam modlić się regularnie razem z Kościołem. Nigdy jej nie zaniedbujemy! Nie zaniedbujemy też spowiedzi: zawsze potrzebujemy przebaczenia, abyśmy sami mogli obdarzać miłosierdziem. Jeszcze jedna rada: jak wiemy, nie możemy ograniczać się do rytualnego odmawiania modlitw, ale musimy każdego dnia wygospodarować czas na głęboką modlitwę, aby trwać całym sercem przy sercu z Panem: na dłuższą chwilę adoracji, na rozważanie słowa Bożego, na różaniec święty; na pełne bliskości spotkanie z Tym, którego kochamy ponad wszystko. Ponadto, zanurzeni w działaniu, możemy uciekać się do modlitwy serca, do krótkich „aktów strzelistych” – są one skarbem, akty strzeliste – do słów uwielbienia, dziękczynienia i wezwania, które należy powtarzać Panu, gdziekolwiek jesteśmy. Modlitwa usuwa nas z centrum, otwiera nas na Boga, stawia na nogi, bowiem powierza nas w Jego ręce. Tworzy

w nas przestrzeń do doświadczenia bliskości Boga, aby Jego Słowo stało się nam bliskie, a za naszym pośrednictwem także tym, których spotykamy. Bez modlitwy nie zajdziemy daleko. Wreszcie, aby przewyciężyć duchową przeciętność nie ustawajmy nigdy w przyzywaniu Matki Bożej – jest naszą Matką – i w uczeniu się od Niej kontemplacji i naśladowania Jezusa.

Drugim wyzwaniem jest przewyciężenie pokusy światowej wygody, wygodnego życia, w którym wszystko mamy mniej lub bardziej zorganizowane, a sami biernie podążamy naprzód, szukając swojego komfortu i postępując bez entuzjazmu. W ten sposób tracimy jednak istotę misji, która polega na przekroczeniu własnego „ja”, aby udać się ku naszym braciom i siostram, pełniąc w imię Boga posługę bliskości. Ze światowością, zwłaszcza w kontekście ubóstwa i cierpienia, wiąże się wielkie zagrożenie: ryzyko wykorzystywania posiadanej roli do zaspokojenia naszych potrzeb i wygod. To smutne, bardzo smutne, gdy koncentrujemy się na samych sobie i stając się zimnymi biurokratami ducha. Wtedy, zamiast służyć Ewangelii, troszczymy się o zarządzanie finansami i prowadzenie jakiegoś dla nas opłacalnego interesu. Bracia i siostry, czymś skandalicznym jest, gdy dzieje się tak w życiu kapłana lub zakonnika, którzy, wprost przeciwnie, powinni być wzorcami wstrzeźliwości i wewnętrznej wolności. Jakże wspaniałe jest natomiast utrzymywanie czystości intencji i bycie wolnym od układów finansowych, radośnie przyjmując ewangeliczne ubóstwo i pracując u boku ubogich! A jakże pięknie być wyrazistym w przeżywaniu celibatu jako znaku całkowitej dyspozycyjności wobec Królestwa Bożego! Oby się tak nie stało, że te wady, które chcielibyśmy wykorzenić u innych i w społeczeństwie, okażą się głęboko osadzone w nas samych. Proszę was, wystrzegajmy się światowych wygod.

Wreszcie trzecim wyzwaniem jest przewyciężenie pokusy powierzchowności. Jeśli Lud Boży czeka, by dotarło do niego i pocieszyło go słowo Pana, to potrzeba kapłanów i zakonników przygotowanych, uformowanych i pasjonujących się Ewangelią. W nasze ręce został złożony dar. Byłoby z naszej strony zarozumiałością sądzić, iż możemy żyć misją, do której Bóg nas powołał, bez codziennej pracy nad sobą i bez odpowiedniej formacji, zarówno w życiu duchowym, jak i w przygotowaniu teologicznym. Ludzie nie potrzebują funkcjonariuszy do spraw kultu, czy ludzi



wykształconych, oderwanych od ludu. Jesteśmy zobowiązani do wejścia w centrum tajemnicy chrześcijaństwa, do pogłębienia doktryny chrześcijańskiej, do studiowania i rozważania słowa Bożego; a jednocześnie do pozostania otwartymi na niepokoje naszych czasów, na coraz bardziej złożone pytania naszej epoki, abyśmy mogli zrozumieć życie i potrzeby osób, aby zrozumieć, jak wziąć je za rękę i im towarzyszyć. Dlatego formacja duchownych nie jest czymś opcjonalnym. Mówię to do seminarzystów, ale dotyczy to wszystkich: formacja jest drogą, którą należy podążać zawsze, przez całe życie. Nazywa się ona formacją permanentną: formacja trwa zawsze, przez całe życie.

Tym wyzwaniom, o których wam powiedziałem, musimy stawić czoła, jeśli mamy służyć ludowi jako świadkowie miłości Boga. Nie zapominajmy tego słowa: *świadectwo*. Rzeczywiście, po wypowiedzeniu słów pocieszenia, Pan mówi przez Izajasza: „Który z nich może to ogłosić i oznajmić nam minione rzeczy? Wy jesteście moimi świadkami” (43, 9.10). Świadkowie. Aby być dobrymi kapłanami, diakonami, mężczyznami i kobietami konsekrowanymi nie wystarczą słowa i intencje: ale „mówić” przede wszystkim samym życiem, swoim życiem. Drodzy bracia i siostry, patrząc na was, dziękuję Bogu, bo jesteście znakami obecności Jezusa, który przemierza ulice tego kraju i dotyka życia ludzi oraz ran ich ciała. Ale nadal potrzeba ludzi młodych, którzy powiedzą Panu „tak”, nowych kapłanów i zakonników, którzy pozwolą, aby Jego piękno zajaśniało w ich życiu.

W swoich świadectwach przypomnieliście mi, jak trudno jest przeżywać tę misję na ziemi bogatej w tak wiele naturalnego piękna i zasobów, ale zranionej przez wyzysk, korupcję, przemoc i niesprawiedliwość. Jednak mówiliście też o przypowieści o dobrym Samarytaninie: to Jezus przechodzi naszymi drogami i, zwłaszcza poprzez swój Kościół, zatrzymuje się i troszczy o rany uciśnionych. Najmilsi, posługa, do której zostaliście powołani, jest właśnie taka: ofiarować bliskość i pocieszenie, które są niczym światło nieustannie płonące pośród tak wielkiej ciemności. Uczmy się od Pana, który jest blisko, zawsze. Ażeby być braćmi i siostrami wszystkich, bądźcie nimi przede wszystkim między sobą: świadkami braterstwa, a nigdy wojny; świadkami pokoju, uczącymi się przezwyććać także trudności wynikające z poszczególnych aspektów kultur

i środowisk etnicznych, ponieważ – jak powiedział Benedykt XVI zwracając się do kapłanów afrykańskich – „przykład waszego życia w pokoju, ponad barierami plemiennymi i rasowymi, może poruszyć serca” (Adhortacja apost. *Africae munus*, nr 108).

Przysłowie mówi: „Wiatr nie łamie tego, co potrafi się ugiąć”. Historia wielu ludów tego kontynentu została niestety nagięta i pochylona od ran i przemocy. Dlatego, jeśli istnieje jakieś pragnienie, które wypływa z serca, to jest nim pragnienie, żeby już się było więcej potrzeby poddawania się arogancji silniejszych, pochylania głowy pod jarzmem niesprawiedliwości. Możemy też przyjąć słowa tego przysłowia zasadniczo w sensie pozytywnym: jest pewien sposób uginania się, który nie jest synonimem słabości, bycia tchórzliwym, ale siły; a więc oznacza bycie elastycznym, przewyciężając sztywność; oznacza to pielęgnowanie człowieczeństwa gotowego do uczenia się, które nie zamyka się w gniewie i niechęci; oznacza bycie gotowym, dając się zmienić, nie trzymając się kurczowo swoich idei i stanowisk. Jeśli pokornie kłaniamy się przed Bogiem, to On czyni nas podobnymi do siebie, czyniącymi miłosierdzie. Kiedy trwamy potulnie w rękach Boga, On nas kształtuje i czyni nas ludźmi pojednanymi, którzy umieją się otworzyć i prowadzić dialog, przyjmując i przebaczyć, wlać rzeki pokoju na jałowe stepy przemocy. I dlatego, gdy z impetem wieją wiatry konfliktów i podziałów, ludzie ci nie dadzą się złamać, bo są napełnieni Bożą miłością. Bądźcie tacy także i wy: gotowi uczyć się od Boga miłosierdzia, nigdy nie dający się złamać wiatrom podziałów.

Siostry i bracia, serdecznie wam dziękuję za to, że jesteście i co robicie, dziękuję wam za wasze świadectwo dla Kościoła i świata. Nie zniechęcajcie się, jesteście potrzebni! Jesteście cenni, ważni: mówię to wam w imieniu całego Kościoła. Życzę wam, abyście zawsze byli kanałami Bożego pocieszenia i radosnymi świadkami Ewangelii, prorokami pokoju w spiralach przemocy, uczniami Miłości, gotowymi leczyć rany ubogich i cierpiących. Bardzo dziękuję, siostry i bracia, dziękuję jeszcze raz dziękuję za waszą posługę i za gorliwość duszpasterską. Błogosławię was i noszę w swoim sercu. I proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie! Dziękuję.

## 7. PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI

Kinszasa, siedziba CENCO, 3 lutego 2023 r.

Drodzy bracia biskupi, dzień dobry!

Cieszę się, że mogę się z wami spotkać i serdecznie dziękuję za gorące przyjęcie. Dziękuję arcybiskupowi Utembi Tapa za słowa skierowane do mnie i za to, że wypowiedział się w waszym imieniu. Jestem wam wdzięczny za sposób, w jaki odważnie głosicie pocieszenie Pana, idąc pośród ludu, dzieląc ich trudy i nadzieje.

Miło mi było spędzić te dni na waszej ziemi, która ze swym wielkim lasem stanowi „zielone serce” Afryki, płuco dla całego świata. Znaczenie tego dziedzictwa ekologicznego przypomina nam, że jesteśmy powołani do strzeżenia piękna stworzenia i do bronienia przed ranami powodowanymi przez zachłanny egoizm. Ale ta niezmiernie duża przestrzeń zielona, którą jest wasz las to także obraz, który zwraca się do naszego życia chrześcijańskiego: jako Kościół musimy oddychać czystym powietrzem Ewangelii, przeganiać skażone powietrze światowości, strzec młodego serca wiary. Tak wyobrażam sobie Kościół afrykański i tak postrzegam ten Kościół kongijski: Kościół młody, dynamiczny, radosny, ożywiony pragnieniem misyjnym, głoszeniem, że Bóg nas miłuje i że Jezus jest Panem. Wasz Kościół jest obecny w konkretnej historii tego ludu, głęboko zakorzeniony w sposób rozbudowany, w rzeczywistości, czynnie zaangażowany w miłosierdzie; jest wspólnotą zdolną przyciągać i zarażać swoim entuzjazmem i dlatego, podobnie jak wasze lasy, wielką ilością „tlenu”. Dziękuję, że jesteście płucami, które dają oddech Kościołowi powszechnemu!

Źle jest zaczynać akapit od słowa „niestety”, ale muszę to zrobić! Niestety, wiem dobrze, że wspólnota chrześcijańska tej ziemi ma także inne oblicze. Wasze młode, jasne i piękne oblicze jest bowiem wyżłobione cierpieniem i trudem, naznaczone niekiedy strachem i zniechęceniem. Jest to oblicze Kościoła, który cierpi za swój lud, jest to serce, w którym pulsuje drżące życie ludu, z jego radościami i udrękami. Jest to Kościół, który jest widzialnym znakiem Chrystusa, który jeszcze dzisiaj jest odrzucany, skazywany i wzgardzany

w wielu ukrzyżowanych osobach na świecie, i który płacze naszymi łzami. Jest to Kościół, który tak jak Jezus chce również ocierać łzy ludu, biorąc na siebie materialne i duchowe rany ludzi i sprawiając, że spływa na nie żywa i uzdrawiająca woda z boku Chrystusa.

Wraz z wami, bracia, widzę Jezusa cierpiącego w dziejach tego ludu, ludu ukrzyżowanego, ludu uciskanego, wstrząsanego przemocą, która nie oszczędza, naznaczonego niewinnym cierpieniem, zmuszonego do współistnienia z mętnymi wodami korupcji i niesprawiedliwości, zanieczyszczającymi społeczeństwo, i doznającego ubóstwa w tak wielu swoich dzieciach. Ale widzę jednocześnie lud, który nie stracił nadziei, który z entuzjazmem przyjmuje wiarę i patrzy na swoich Pasterzy, który umie powrócić do Pana i powierzyć się w Jego ręce, aby pokój, za którym tęskni, zduszony przez wyzysk, egoizmy stron, trucizny konfliktów i zmanipulowanych prawd, mógł wreszcie nadejść jako dar z wysoka.

Nasuwa się pytanie: jak w tej sytuacji sprawować posługę? Myśląc o was, Pasterze świętego Ludu Bożego, przyszła mi na myśl historia Jeremiasza, proroka powołanego do przeżywania swojej misji w dramatycznym momencie historii Izraela, pośród niesprawiedliwości, obrzydliwości i cierpienia. Spędził swoje życie głosząc, że Bóg nigdy nie opuszcza swojego ludu i realizuje plany pokoju nawet w sytuacjach, które wydają się stracone i nieodwracalne. Ale tę pocieszającą proklamację wiary Jeremiasz przeżył przede wszystkim we własnej osobie, jako pierwszy doświadczył bliskości Boga. Tylko w ten sposób mógł nieść innym odważne proroctwo nadziei. Także wasza posługa biskupia przeżywana jest pomiędzy tymi dwoma wymiarami, o których chciałbym wam powiedzieć: bliskość Boga i proroctwo dla ludu.

Przede wszystkim chciałbym wam powiedzieć: pozwólcie się dotknąć i pocieszyć bliskością Boga. On jest blisko nas. Pierwsze słowo, które Pan kieruje do Jeremiasza brzmi następująco: „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię” (Jr 1, 5). Jest to deklaracja miłości, wyryta przez Boga w sercu każdego z nas, której nikt nie może wymazać, i która staje się źródłem pocieszenia pośród życiowych burz. Dla nas, którzy zostaliśmy powołani, by być Pasterzami Ludu Bożego, ważne jest, byśmy opierali się na tej bliskości Pana, „kształtując się na modlitwie”, spędzając przed Nim godziny. Tylko w ten sposób przybliżyliśmy powierzony nam lud do Dobrego Pasterza

i tylko w ten sposób stajemy się naprawdę Pasterzami, ponieważ my, bez Niego, nic nie możemy uczynić (por. J 15, 5). Bylibyśmy przedsiębiorcami, „mistrzami”, ale nie według otrzymanego powołania od Pana. Bez Niego, nic nie możemy uczynić. Obyśmy nie myśleli, że jesteśmy samowystarczalni, a tym bardziej, byśmy nie widzieli w biskupstwie możliwości awansu społecznego i sprawowania władzy. To okropny duch „karierowiczostwa”. A przede wszystkim: oby nie wkroczył duch światowości, który każe nam postrzegać posługę według kryteriów własnych zysków i korzyści, który czyni nas oziębłymi i obojętnymi w administrowaniu tym, co zostało nam powierzone, który prowadzi do tego, że zamiast służyć innym, wykorzystujemy swoją rolę i nie dbamy już więcej o tę niezbędną relację, jaką jest pokorna i codzienna modlitwa. Nie zapominajmy, że światowość jest najgorszym, co może spotkać Kościół, jest najgorsza. Zawsze wzruszało mnie to zakończenie książki kardynała De Lubaca o Kościele, ostatnie trzy, cztery strony, gdzie mówi tak: duchowa światowość jest czymś najgorszym, co może się zdarzyć, gorszym nawet niż epoka papieży światowych i konkubinariuszów. Jest czymś gorszym. A światowość zawsze się czai. Strzeżmy się!

Drodzy bracia biskupi, pielęgnujmy bliskość z Panem, aby być Jego wiarygodnymi świadkami i rzecznikami Jego miłości wobec ludzi. To poprzez nas chce On ich namaścić olejem pocieszenia i nadziei! Jesteście głosem, którym Bóg chce powiedzieć Kongijczykom: „Jesteś narodem poświęconym Panu, Bogu twojemu” (Pwt 7, 6). Głoszenie Ewangelii, animacja życia duszpasterskiego, prowadzenie ludu – nie mogą ograniczać się do zasad odległych od rzeczywistości życia codziennego, ale muszą dotyczyć ran i przekazywać boską bliskość, aby osoby odkryły swoją godność dzieci Bożych i nauczyły się chodzić z podniesioną głową, nigdy ją nie pochylając w obliczu upokorzeń i ucisku. Przez was ten lud ma łaskę słyszeć słowa podobne do tych, które Pan przekazał Jeremiaszowi: „Jesteście ludem błogosławionym, zanim ukształtowałem cię w łonie matki, myślałem o tobie, znałem, kochałem”. Jeśli pielęgnujemy bliskość z Bogiem, czujemy się wezwani do kontaktu z ludem i zawsze będziemy odczuwali współczucie względem tych, którzy zostali nam powierzeni. Ta postawa współczucia, która nie jest uczuciem, jest cierpieniem z. Podniesieni na duchu i umocnieni przez Pana, stajemy się z kolei narzędziami pocieszenia i pojednania dla innych, aby leczyć rany tych,

którzy cierpią, koić ból tych, którzy płaczą, podnosić ubogich, wyzwalać ludzi z jakże wielu form niewoli i ucisku. Bliskość z Bogiem czyni prorokami dla ludu, zdolnymi do siania zbawczego Słowa, które zbawia pośród poranionej historii tej ziemi.

I aby zagłębić się w ten drugi punkt, prorocstwo dla ludu, spójrzmy jeszcze raz na doświadczenie Jeremiasza. Po otrzymaniu pełnego miłości i pocieszającego słowa Bożego, zostaje on powołany, by być „prorokiem dla narodów” (por. Jr 1, 5), posłanym, by wnosić światło w ciemności, by dać świadectwo w sytuacji przemocy i zepsucia. A Jeremiasz, który pożera słowo Pana, gdyż jest ono dla niego radością i pociechą serca (por. Jr 15, 16), wyznaje, że to samo słowo zasiewa w nim niepokonany niepokój i skłania go aby pójść do innych, żeby ich dotknęła Boża obecność. „Zaczął trawić moje serce jakby ogień – pisze – żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20, 9). Nie możemy zatrzymać słowa Bożego tylko dla siebie, nie możemy powstrzymać jego mocy: jest ono ogniem, który wypala naszą apatię i rozpala w nas pragnienie oświecenia tych, którzy są w ciemności. Słowo Boże jest ogniem, który pali wewnątrz i pobudza nas do wyjścia na zewnątrz! Oto nasza tożsamość biskupia: płonący słowem Bożym, wychodzący ku Ludowi Bożemu, z apostołską gorliwością!

Ale – możemy się zapytać – na czym polega to prorocze głoszenie słowa, ta żarliwość? Do proroka Jeremiasza Pan mówi: „Oto kładę moje słowa w twoje usta. Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wyrwał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadił” (Jr 1, 9-10).

Są to mocne czasowniki: najpierw wyrwać i obalać, by móc w końcu budować i sadić. Chodzi o współpracę w tworzeniu nowej historii, którą Bóg chce budować pośród świata pełnego przewrotności i niesprawiedliwości. Także wy jesteście zatem wezwani, by nadal był słyszany wasz proroczy głos, aby sumienia stawiały sobie pytania i każdy mógł się stać protagonistą i odpowiedzialnym za inną przyszłość. Trzeba zatem wyrwać trujące rośliny nienawiści i egoizmu, niechęci i przemocy; obalać ołtarze poświęcone pieniądзом i korupcji; budować wspólnotę oparte na sprawiedliwości, prawdzie i pokoju; i wreszcie zasiewać ziarna odrodzenia, aby jutrzejsze Kongo było rzeczywiście tym, o czym marzy Pan: ziemią błogosławioną i szczęśliwą, nigdy więcej nie naznaczoną przemocą, uciskaną i skrwawioną.

Uważajmy jednak: nie chodzi tu o działania polityczne. Proroctwo chrześcijańskie ucieleśnia się w wielu działaniach politycznych i społecznych, ale nie to jest zasadniczo zadaniem Biskupów i Pasterzy. Jest nim głoszenie słowa, aby obudzić sumienia, potępić zło, dodać otuchy tym, którzy są utrudzeni i pozbawieni nadziei. „Pocieszcie, pocieszcie mój lud”: to hasło, które powraca, powraca, jest zachętą Pana: pocieszać lud. „Pocieszcie, pocieszcie mój lud”. Jest to głoszenie nie tylko słowami, lecz także bliskością i świadectwem. Bliskością przede wszystkim wobec kapłanów – kapłani są pierwszymi bliźnimi biskupa – słuchaniem pomocników duszpasterskich, dodawaniem odwagi do pracowania razem w duchu synodalnym. I świadectwo, bo Pasterze jako pierwsi muszą być wiarygodni i to we wszystkim, zwłaszcza w pielęgnowaniu komunii, w życiu moralnym i w zarządzaniu dobrami. Pod tym względem istotne jest, aby umieć budować zgodę, nie wynosząc się na piedestały, bez surowości, ale dając dobry przykład we wzajemnym wsparciu i przebaczeniu, pracując razem jako wzorce braterstwa, pokoju i pośród życiowych burz ewangelicznej prostoty. Niech nigdy nie zdarza się, że podczas gdy lud cierpi głód, o was można by powiedzieć: „o nich się nie troszczą i idą jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa” (por. Mt 22, 5). Nie, proszę, zostawmy interesy poza winnicą Pana! Pasterz nie może być biznesmenem, nie może! Jesteśmy Pasterzami i sługami Ludu Bożego, nie administratorami rzeczy, nie ludźmi interesu! Administracja biskupa musi być administracją pasterza: przed stadem, pośród stada, za stadem. Przed stadem, aby wskazać drogę; w środku stada, aby czuć zapach stada, aby go nie zgubić; za stadem, aby pomóc tym, którzy idą wolniej, a także, aby zostawić stado na chwilę samo i zobaczyć, gdzie znajdzie pastwiska. Pasterz musi poruszać się w tych trzech kierunkach.

Drozy bracia Biskupi, podzieliłem się z Wami tym, co czułem w sercu: pielęgnować bliskość z Panem, aby być znakami proroczymi Jego współczucia dla ludu. Proszę was, abyście nie zaniebdywali dialogu z Bogiem i nie pozwalali, aby ogień proroctwa został zgaszony przez kalkulacje lub dwuznaczności z władzą, ani przez „wygodne życie” i przyzwyczajenie. W obliczu ludu który cierpi i w obliczu niesprawiedliwości, Ewangelia domaga się od nas podniesienia głosu. Kiedy podnosimy głos po myśli Boga, ryzykujemy. Uczynił to jeden z waszych braci, sługa Boży arcybiskup Christophe Munzihirwa,

odważny pasterz i głos proroczy, który strzegł swojego ludu, ofiarowując swoje życie. Dzień przed śmiercią wystosował do wszystkich przesłanie: „W tych dniach, co moglibyśmy jeszcze uczynić? Pozostańmy niezłomni w naszej wierze. Ufajmy, że Bóg nas nie opuści, i że gdzieś pojawi się dla nas mały promyk nadziei. Bóg nas nie opuści, jeśli zobowiązemy się do poszanowania życia naszych sąsiadów, niezależnie od tego, do jakiej grupy etnicznej należą”. Następnego dnia został zabity na miejskim placu, ale ziarno, zasadzone przez niego w tej ziemi, wraz z ziarnem tak wielu innych, przyniesie owoce. Dobrze jest z wdzięcznością wspominać wielkich pasterzy, którzy nazaczyli historię waszego kraju i waszego Kościoła, tych, którzy was ewangelizowali i poprzedzili w wierze. Bracia, to są wasze korzenie, które was umacniają w ewangelicznym zapale. Myślę o dobru, jakiego doznałem znając kardynała Laurenta Monsengwo Pasinya.

Najmilsi, nie lękajcie się być prorokami nadziei dla ludu, zgodnymi głosami pociechy od Pana, radosnymi świadkami i głosicielami Ewangelii, apostołami sprawiedliwości, Samarytanami solidarności. Bądźcie świadkami miłosierdzia i pojednania pośród przemocy, rozpętanej nie tylko przez eksploatację zasobów oraz konflikty etniczne i plemienne, ale także i przede wszystkim przez mroczną siłę złego, nieprzyjaciela Boga i człowieka. Nigdy się jednak nie zniechęcajcie: Ukrzyżowany zmartwychwstał, Jezus zwycięża, co więcej: już zwyciężył świat (por. J 16, 33) i pragnie zajaśnieć w was, w waszym cennym dziele, w waszym wydającym plon ziarnie pokoju! Bracia, chcę wam podziękować za waszą posługę, za waszą gorliwość duszpasterską, za wasze świadectwo.

I kończąc tę podróż chciałbym wyrazić całą moją wdzięczność wam i tym, którzy ją tutaj przygotowali. Mieliście cierpliwość, żeby czekać rok, jesteście dzielni! Dziękuję za to! Musieliście pracować dwukrotnie, bo za pierwszym razem wizyta została odwołana, ale wiem, że jesteście miłosierni dla Papieża! Bardzo dziękuję! W czerwcu, w Lubumbashi, odbędzie się Krajowy Kongres Eucharystyczny: Jezus jest naprawdę obecny i działa w Eucharystii. W niej pojednuje i uzdrawia, pociesza i jednoczy, oświeca i przemienia; w niej inspiruje, wspiera i czyni skuteczną waszą posługę. Niech obecność Jezusa, Pasterza o cichym i pokornym sercu, zwycięzcy nad złem i śmiercią, przemienia ten wspaniały kraj i niech zawsze będzie waszą radością i nadzieją! Z serca wam błogosławię.



---

Chciałbym dodać tylko jedną rzecz: powiedziałem „bądźcie miłośnierni”. Miłosierdzie. Zawsze wybaczać. Kiedy wierny przychodzi wyspowiadać się prosząc o przebaczenie, przychodzi prosić o pieśczętę Ojca. A my, z palcem oskarżyciela: „Ile razy? I jak to zrobiłeś?...”. Nie, to nie. Wybaczać. Zawsze. „Ale nie wiem..., bo kodeks mówi mi...”. Kodeks musimy przestrzegać, bo jest ważny, ale serce pasterza idzie dalej! Zaryzykujcie. Dla przebaczenia ryzykujcie. Zawsze. Zawsze przebaczajcie, w sakramencie pojednania. I w ten sposób zasiejecie przebaczenie dla całego społeczeństwa.

Z serca wam błogosławię. I, proszę, nadal módlcie się za mnie, ponieważ ten urząd jest trochę trudny! Ale ufam wam. Dziękuję!

## **B. EKUMENICZNA PIELGRZYMKA POKOJU OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO SUDANU POŁUDNIOWEGO (3-5 II 2023)**

### **1.**

#### **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z WŁADZAMI, SPOŁECZEŃSTWEM OBYWATELSKIM I KORPUSEM DYPLOMATYCZNYM**

**Dżuba, Pałac Prezydencki, 3 lutego 2023 r.**

Panie Prezydencie Republiki,  
Panowie Wiceprezydenci,  
Szanowni członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego,  
Dostojni przedstawiciele władz religijnych,  
Znamienici przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego i świata kultury,  
Panie i panowie!

Panie Prezydencie, dziękuję za pańskie słowa. Cieszę się, że jestem na tej ziemi, którą noszę w sercu. Dziękuję panu, panie Prezydencie, za zgotowane mi przyjęcie. Serdecznie pozdrawiam każdego z was, a za waszym pośrednictwem wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, którzy zamieszkują ten młody i umiłowany kraj. Przybywam jako pielgrzym pojednania, marząc o tym, by wam towarzyszyć w waszej drodze do pokoju, drodze trudnej, ale której nie można już opóźniać. Nie przybyłem tutaj sam, bo drogą pokoju, podobnie jak w życiu, podąża się razem. Jestem więc u was z dwoma braćmi, arcybiskupem Canterbury i moderatorem Zgromadzenia Ogólnego Kościoła Szkocji, którym dziękuję za to, co nam powiedzą. Razem, wyciągając ku wam rękę, stajemy przed wami i przed tym ludem w imię Jezusa Chrystusa, Księcia Pokoju.

Podjęliśmy bowiem tę ekumeniczną pielgrzymkę pokoju, usłyszawszy krzyk całego ludu, który z wielką godnością bardzo

cierpi z powodu doświadczanej przemocy, nieustannego braku bezpieczeństwa, dotykającego go ubóstwa i srogich klęsk żywiołowych. Trwające latami wojny i konflikty zdają się nie mieć końca, a nawet ostatnio doszło do ostrych starć, nawet wczoraj, podczas gdy procesy pojednania wydają się zahamowane, a obietnice pokoju pozostają niespełnione. Oby to wycieńczające cierpienie nie było próżne; oby cierpliwość i poświęcenie narodu południowosudańskiego, tych młodych, pokornych i odważnych ludzi, przemawiały do wszystkich i, niczym ziarna w ziemi, dające życie roślinie, zrodziły załączki pokoju, które zaowocują. Bracia i siostry, czas na pokój!

Owoce i roślinność są tu obfite dzięki wielkiej rzece, która przepływa przez ten kraj. To, co starożytny historyk Herodot powiedział o Egipcie, że jest on „darem Nilu”, odnosi się również do Sudanu Południowego. Istotnie, jak zwykle się tu mówić, jest to „ziemia wielkiej obfitości”. Dlatego chciałbym zainspirować się obrazem tej wielkiej rzeki, przepływającej przez ten kraj, który, choć istnieje od niedawna, ma starożytną historię. Przez wieki odkrywcy zapuszczali się na tereny, na których się znajdujemy, by wędrować w górę Nilu Białego w poszukiwaniu źródeł najdłuższej rzeki świata. Właśnie od poszukiwania źródeł wspólnego życia chciałbym rozpocząć moją podróż z wami. Bowiem ta ziemia, która ma tak obfite dobra w swym podłożu, a przede wszystkim w sercach i umysłach jej mieszkańców, potrzebuje być dziś na nowo nawodniona przez świeże, żywotne źródła.

Dostojni przedstawiciele władz, wy jesteście tymi źródłami, źródłami, które nawadniają wspólne życie, ojcami i matkami tego młodziutkiego kraju. Jesteście powołani do odrodzenia życia społecznego, niczym przejrzyste źródła dobrobytu i pokoju, bo tego potrzebują dzieci Sudanu Południowego; potrzebują ojców, a nie panów; stabilnych postępów w rozwoju, a nie ciągłych upadków. Oby lata, które nastąpiły po narodzinach tego kraju, naznaczone zranionym dzieciństwem, ustąpiły miejsca pokojowemu rozwojowi: najwyższa na to pora. Szanowni przedstawiciele władz, wasze „dzieci” i sama historia zapamiętają was, jeśli będziecie czynić dobro tej ludności, która została wam powierzona, byście jej służyli. Przyszłe pokolenia będą czyły wasze imiona lub zatrą pamięć o nich, w zależności od tego, co czynicie obecnie, bo tak jak rzeka opuszcza swoje źródła, by rozpocząć swój bieg, tak bieg historii pozostawi za sobą wrogów

pokoju, a uhonoruje tych, którzy działają na rzecz pokoju, bowiem, jak uczy Pismo Święte: „kto zaprowadza pokój, zostawi potomstwo” (por. Ps 37, 37).

Przemoc natomiast cofa bieg historii. Wspomniany już Herodot zwracał uwagę na jej pokoleniowe przewroty, zauważając, że na wojnie już nie synowie grzebią ojców, lecz ojcowie grzebią synów (por. Dzieje, I, 87). Aby ta ziemia nie przemieniła się w cmentarz, ale stała się znów kwitnącym ogrodem, proszę was z całego serca, abyście przyjęli proste słowo – nie moje, lecz Chrystusa. Wypowiedział je właśnie w ogrodzie, w Getsemani, gdy do jednego ze swoich uczniów, który wyciągnął miecz, powiedział: „Dosyć!” (Łk 22, 51). Panie prezydencie, panowie wiceprezydenci, w imię Boga, Boga, do którego wspólnie modliliśmy się w Rzymie, Boga cichego i pokornego sercem (por. Mt 11, 29), w którego wierzy tak wielu mieszkańców tego umiłowanego kraju, pora powiedzieć „dość”, bez: „jeśli” i bez „ale” – dość przelewania krwi, dość konfliktów, dość przemocy i wzajemnych oskarżeń co do tego, kto się jej dopuszcza, dość pozostawiania ludzi spragnionych pokoju. Dość niszczenia, pora budować! Pozostawmy za sobą czas wojny i niech nastanie czas pokoju! I w tej kwestii, panie prezydencie, przypomina mi się ta nocna rozmowa, którą odbyliśmy przed laty w Ugandzie: była w niej pańska wola pokoju... Uczynmy w tej sprawie krok naprzód!

Wróćmy do źródeł rzeki, do wody, która symbolizuje życie. U początków tego kraju jest jeszcze jedno słowo, które wyznacza kurs obrany przez mieszkańców Sudanu Południowego 9 lipca 2011 r.: republika. Ale co znaczy bycie *res publica*? Oznacza uznanie się za rzeczywistość publiczną, czyli stwierdzenie, że państwo należy do wszystkich; a zatem, że ci, którzy pełnią w nim bardziej odpowiedzialne funkcje, przewodnicząc mu i nim rządząc, muszą oddać się na służbę dobra wspólnego. Taki jest cel władzy – służyć wspólnocie. Zawsze natomiast czai się pokusa posługiwania się nią dla własnych interesów. Nie wystarczy zatem nazywać się Republiką, trzeba nią być, zaczynając od dóbr podstawowych – obfite zasoby, którymi Bóg obdarzył tę ziemię, nie powinny być zarezerwowane dla nielicznych, lecz stanowić dobro wszystkich, a planom naprawy gospodarczej powinny towarzyszyć plany sprawiedliwego podziału bogactw.

Fundamentalne znaczenie dla życia republiki ma rozwój demokratyczny. Chroni on korzystny rozdział władz, tak aby na przykład ci,

k którzy wymierzają sprawiedliwość, mogli czynić to bez uwarunkowania przez tych, którzy ustanawiają prawa lub rządzą. Demokracja zakłada ponadto poszanowanie praw człowieka, strzeżonych przez prawo i jego stosowanie, a w szczególności wolność wyrażania swoich poglądów. Trzeba bowiem pamiętać, że bez sprawiedliwości nie ma pokoju (por. św. Jan Paweł II, *Orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 2002 r.), ale także, że bez wolności nie ma sprawiedliwości. Dlatego każda obywatelka i każdy obywatel musi mieć możliwość dysponowania wyjątkowym i niepowtarzalnym darem życia wraz z odpowiednimi środkami do jego realizacji; jak pisał Papież Jan XXIII, „każdy człowiek ma prawo do życia, do nienaruszalności ciała, do posiadania środków potrzebnych do zapewnienia sobie odpowiedniego poziomu życia” (Św. Jan XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, nr 6).

Rzeka Nil po opuszczeniu swoich źródeł, po przepłynięciu przez pewne obszary urwiste, które tworzą kaskady i bystrza, wpływa na równinę Sudanu Południowego i właśnie w pobliżu Dżuby staje się żeglowna, po czym wpływa na bardziej bagniste obszary. Odwołując się do tego obrazu, wyrażam nadzieję, że proces pokojowy Republiki nie będzie przebiegał drogą wzlotów i upadków, ale poczynając od tej stolicy, stanie się możliwy do wprowadzenia w życie, nie ugrzęźnie w inercji. Przyjaciele, nadszedł czas, aby przejść od słów do czynów. Nadszedł czas, aby rozpocząć nowy rozdział, czas, by zaangażować się w pilną i konieczną transformację. Proces pokoju i pojednania wymaga nowego zrywu. Niech dojdzie do uzgodnień i niech będą realizowane porozumienia pokojowe, a także tzw. „*Road Map*”! W świecie naznaczonym podziałami i konfliktami ten kraj gości ekumeniczną pielgrzymkę pokoju, która jest rzadkością. Niech to będzie zmiana biegu, okazja dla Sudanu Południowego do wznowienia żeglugi na spokojnych wodach, do wznowienia dialogu, bez dwuznaczności i oportunistów. Niech będzie to dla wszystkich okazja do rozbudzenia na nowo nadziei, nie tylko dla rządu, dla wszystkich: aby każdy obywatel rozumiał, że nie czas już dać się ponieść niezdrowym wodom nienawiści, trybalizmu, regionalizmu i różnic etnicznych. Bracia i siostry, czas żeglować razem ku przyszłości! Razem. Nie wolno zapomnieć o tym słowie: razem.

Bieg wielkiej rzeki znów nam pomaga, podpowiadając drogę. Kontynuując swój bieg, w pobliżu jeziora No łączy się ona

z inną rzeką, dając początek temu, co nazywane jest Nilem Białym. Krystalicznie przejrzyste wody wypływają więc ze spotkania. Taka jest bracia i siostry droga: szanowanie się nawzajem, poznawanie się, prowadzenie dialogu. Bo jeśli za każdą przemocą kryje się gniew i uraza, a za każdym gniewem i urazą kryje się niezaleczona pamięć o ranach, upokorzeniach i krzywdach, to drogą do wyjścia z tego jest tylko spotkanie, kultura spotkania: zaakceptowanie innych jako braci i danie im przestrzeni, potrafiąc też uczynić kilka kroków wstecz. Taka postawa, niezbędna dla procesów pokojowych, jest konieczna również dla spójnego rozwoju społeczeństwa. Aby przejść od barbarzyństwa konfliktu do cywilizacji spotkania, decydująca jest rola, jaką mogą i pragną odegrać ludzie młodzi. Niech zatem zostaną im zapewnione wolne przestrzenie spotkania, żeby mogli się spotykać i dyskutować; i aby mogli wziąć w ręce, bez obaw, przyszłość, która do nich należy! Niech w większym stopniu będą zaangażowane, również w procesy polityczne i decyzyjne, także kobiety, matki, które wiedzą, jak się rodzi życie i jak się go strzeże. Niech będą darzone szacunkiem, bo kto dopuszcza się przemocy wobec kobiety, dopuszcza się jej wobec Boga, który z niewiasty przyjął ciało.

Chrystus, Słowo wcielone, nauczył nas, że im bardziej się umniejszamy, dając przestrzeń innym i przyjmując każdego bliźniego jak brata, tym więksi stajemy się w oczach Pana. Młoda historia tego kraju, rozdartego konfliktami etnicznymi, musi na nowo odkryć mistykę spotkania, łaskę wspólnoty. Trzeba patrzeć poza grupy i różnice, aby podążać jako jeden lud, w którym, na podobieństwo Nilu, różne dopływy przynoszą bogactwo. To właśnie rzeką ponad sto lat temu dotarli do tych brzegów pierwsi misjonarze; z czasem do nich dołączyło wielu pracowników organizacji humanitarnych; chciałbym im wszystkim podziękować za ich cenną działalność. Myślę jednak także o misjonarzach, którzy, niestety, znajdują śmierć, podczas gdy sieją życie. Nie zapominajmy o nich i nie zapominajmy o zapewnieniu im i pracownikom organizacji humanitarnych niezbędnego bezpieczeństwa, a ich dobroczyнным dziełom niezbędnego wsparcia, aby rzeka dobra płynęła nadal.

Wielka rzeka może jednak czasem wystąpić z brzegów i spowodować katastrofy. Na tej ziemi doświadczyły tego, niestety, liczne ofiary powodzi, którym składam wyrazy współczucia i apeluję, by nie były pozbawione odpowiedniej pomocy. Klęski żywiołowe mówią

o zranionym i zdruzgotanym stworzeniu, które ze źródła życia może zamienić się w groźbę śmierci. Trzeba o nie się troszczyć, patrząc dalekowzrocznie na przyszłe pokolenia. Myślę w szczególności o potrzebie walki z wylesianiem, spowodowanym chciwością zysku.

Aby zapobiec wylewom rzeki, konieczne jest utrzymywanie jej koryta w czystości. Trzeba jasno powiedzieć, że czystość, której potrzebuje bieg życia społecznego, to walka z korupcją. Nieuczciwe obroty pieniędzmi, ukryte intrygi w celu wzbogacenia się, układy nepotyzmu, brak przejrzystości – oto zanieczyszczone podłoże ludzkiego społeczeństwa, które powoduje brak środków na to, co najbardziej potrzebne. Przede wszystkim na zwalczanie ubóstwa, które jest urodzajnym terenem dla zakorzeniania się nienawiści, podziałów i przemocy. Pilną potrzebą cywilizowanego kraju jest zadbanie o swoich obywateli, zwłaszcza tych najsłabszych i pokrzywdzonych. Myślę przede wszystkim o milionach przebywających tu przesiedleńców – jakże wielu musiało opuścić dom i znalazło się na marginesie życia w następstwie starć i przymusowych przemieszczeń!

Aby wody życia nie zamieniły się w niebezpieczeństwo śmierci, konieczne jest wyposażenie rzeki w odpowiednie obwałowania. To samo dotyczy ludzkiego współistnienia. Przede wszystkim należy powstrzymać napływ broni, która pomimo zakazów nadal dociera do wielu krajów w tym regionie, a także do Sudanu Południowego; potrzeba tutaj wielu rzeczy, ale z pewnością nie kolejnych narzędzi śmierci. Niezbędne są inne obwałowania, aby zapewnić bieg życia społecznego. Mam na myśli rozwój odpowiedniej polityki zdrowotnej, potrzebę stworzenia niezbędnej dla życia infrastruktury oraz, w sposób szczególny, podstawową rolę alfabetyzacji i nauczania. Jest to jedyny sposób, aby dzieci tej ziemi mogły wziąć swoją przyszłość we własne ręce. Jak wszystkie dzieci tego kontynentu i całego świata, mają one prawo dorastać, trzymając w rękach zeszyty i zabawki, a nie narzędzia pracy i broń.

Wreszcie Nil Biały opuszcza Sudan Południowy, przepływa przez inne państwa, spotyka się z Nilem Błękitnym i dociera do morza – rzeka nie zna granic, ale łączy terytoria. Podobnie, dla osiągnięcia odpowiedniego rozwoju niezbędne jest, dziś bardziej niż kiedykolwiek, pielęgnowanie pozytywnych relacji z innymi krajami, począwszy od krajów sąsiadujących. Myślę również o cennym wkładzie wspólnoty międzynarodowej na rzecz tego kraju; wyrażam wdzięczność za

wysiłki na rzecz jego pojednania i rozwoju. Jestem przekonany, że aby wnieść owocny wkład, niezbędne jest prawdziwe zrozumienie dynamiki i problemów społecznych. Nie wystarczy obserwować je i piętnować z zewnątrz; trzeba się zaangażować, z cierpliwością i determinacją, a ogólniej, oprzeć się pokusie narzucania z góry ustalonych wzorców, które są obce lokalnej rzeczywistości. Jak powiedział św. Jan Paweł II trzydzieści lat temu w Sudanie: „Trzeba znaleźć afrykańskie rozwiązania dla afrykańskich problemów” (*Przemówienie podczas uroczystości powitalnej*, 10 lutego 1993 r.).

Panie prezydencie, dostojni przedstawiciele władz, podążając za biegiem Nilu, pragnąłem zagłębić się w drogę tego kraju, młodego i umiłowanego. Wiem, że niektóre z moich wypowiedzi były może śmiałe i bezpośrednie, ale proszę, wiercie, że wynika to z miłości i troski, z jakimi śledzę wasze sprawy, wraz z braćmi, z którymi tu przybyłem jako pielgrzym pokoju. Pragniemy całym sercem ofiarować naszą modlitwę i wsparcie, aby Sudan Południowy mógł się pojednać i zmienić kurs, aby bieg jego życia nie był już dłużej hamowany przez zalew przemocy, utrudniany przez bagna korupcji i udaremniany przez nadmiar ubóstwa. Niech Pan nieba, który miłuje tę ziemię, obdarzy ją nowym czasem pokoju i dobrobytu. Niech Bóg błogosławi Republikę Sudanu Południowego! Dziękuję!

## 2.

### **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z BISKUPAMI, KAPŁANAMI, DIAKONAMI, OSOBAMI KONSEKROWANYMI I SEMINARZYSTAMI**

Dżuba, katedra św. Teresy, 4 lutego 2023 r.

Drodzy bracia biskupi, kapłani i diakoni,  
Drogi osoby konsekrowane, drodzy seminarzyści,  
Nowicjuszki i nowicjusze oraz postulanci,  
Dzień dobry wszystkim!

Od dawna pragnąłem się z wami spotkać. Dlatego dziś chciałbym podziękować Panu. Jestem wdzięczny biskupowi Tombe Trillemu



za jego powitanie i wam wszystkim za obecność oraz pozdrowienie. Niektórzy, żeby tu dzisiaj przybyć, podróżowali przez szereg dni! Noszę zawsze, wyryte w sercu, niektóre chwile, które przeżywałem przed tą wizytą: nabożeństwo w Bazylice św. Piotra w 2017 roku, podczas którego zanosiliśmy do Boga błaganie o dar pokoju, oraz rekolekcje w 2019 roku wraz z przywódcami politycznymi, zaproszonymi, aby poprzez modlitwę podjęli w sercu stanowczą decyzję dążenia do pojednania i braterstwa w kraju. Potrzebujemy przede wszystkim tego – przyjęcia Jezusa, naszego pokoju i naszej nadziei.

W moim wczorajszym przemówieniu zainspirowałem się biegiem wód Nilu, który przepływa przez wasz kraj, jakby był jego kręgosłupem. W Biblii woda często kojarzona jest z działaniem Boga Stwórcy, ze współczuciem, z jakim gasi nasze pragnienie, gdy błądzimy po pustyni, z miłosierdziem, dzięki któremu nas oczyszcza, gdy wpadamy w bagna grzechu. W chrzcie uświęcił nas On „przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym” (Tt 3, 5). Właśnie z perspektywy biblijnej chciałbym jeszcze raz spojrzeć na wody Nilu. Z jednej strony do koryta tej rzeki wpadają łzy ludu pogrążonego w cierpieniu i bólu, dręczonego przez przemoc; ludu, który może się modlić jak psalmista: „Nad rzekami Babilonu – tam myśmy siedzieli i płakali” (Ps 137, 1). Wody tej wielkiej rzeki rzeczywiście niosą bolesne jęki waszych wspólnot, niosą krzyk bólu wielu unicestwionych istnień, niosą dramat uciekającego ludu, smutek serc kobiet i strach odbijający się w oczach dzieci. W oczach dzieci widać przerażenie. Jednocześnie jednak wody wielkiej rzeki przenoszą nas do historii Mojżesza i dlatego są znakiem wyzwolenia i zbawienia. Z tych wód bowiem Mojżesz został ocalony, a przeprowadzając swój lud przez Morze Czerwone, stał się narzędziem wyzwolenia, symbolem pomocy Boga, który widzi utrapienie swoich dzieci, wysłuchuje ich wołania i zstępuje, aby je wyzwolić (por. Wj 3, 7). Patrząc na historię Mojżesza, który prowadził lud Boży przez pustynię, zadajmy sobie pytanie, co to znaczy być Bożymi sługami w historii naznaczonej wojną, nienawiścią, przemocą, ubóstwem. Jak pełnić posługę na tej ziemi, nad brzegiem rzeki przesiąkniętej tak wielką ilością niewinnej krwi, gdy twarze powierzonych nam osób są zalane łzami cierpienia? Oto jest pytanie. A kiedy mówię o posłudze, czynię to w szerokim znaczeniu: o posłudze prezbiterów, posłudze diakonów

i posłudze katechetycznej, nauczycielskiej, którą wykonuje tak wielu konsekrowanych mężczyzn i kobiet oraz osób świeckich.

Aby spróbować odpowiedzieć, chciałbym skupić się na dwóch postawach Mojżesza: posłuszeństwie i wstawiennictwie. Myślę, że te dwie rzeczy tutaj dotyczą naszego życia.

Pierwszą rzeczą, jaka uderza nas w historii Mojżesza, jest jego posłuszeństwo wobec inicjatywy Boga. Nie powinniśmy jednak myśleć, że taki był zawsze. Początkowo twierdził on, że sam przeprowadzi próbę zwalczania niesprawiedliwości i ucisku. Gdy odkrył swoją tożsamość – po tym, jak został ocalony przez córkę faraona z wód Nilu – do tego stopnia poruszyły go cierpienie i upokorzenie jego braci, że pewnego dnia postanowił sam wymierzyć sprawiedliwość i zabił Egipcjanina, który znęcał się nad Żydem. Po tym wydarzeniu musiał jednak uciekać i przez wiele lat przebywać na pustyni. Tam doświadczył pewnego rodzaju pustyni wewnętrznej. Myślał, że o własnych siłach stawia czoła niesprawiedliwości, tymczasem jednak, w konsekwencji, stał się uciekinierem, musiał się ukrywać, żyć w samotności, doświadczając gorzkiego poczucia porażki. Zastanawiam się: na czym polegał błąd Mojżesza? Na myśleniu, że to on stanowi centrum, i liczeniu jedynie na własne siły. A przez to stał się więźniem najgorszych ludzkich praktyk, takich jak odpowiadanie przemocą na przemoc.

Czasami coś podobnego może się zdarzyć także w naszym życiu kapłanów, diakonów, zakonników, seminarzystów, osób konsekrowanych, wszystkich: w głębi duszy myślimy, że to my jesteśmy centrum, że możemy polegać, jeśli nie w teorii, to przynajmniej w praktyce, niemal wyłącznie na naszych umiejętnościach; albo że jako Kościół znajdziemy odpowiedź na cierpienia i potrzeby ludzi, posługując się ludzkimi narzędziami, takimi jak pieniądze, spryt, władza. Tymczasem nasze dzieło pochodzi od Boga: On jest Panem, a my jesteśmy powołani do tego, by być posłusznymi narzędziami w Jego rękach. Mojżesz przekonuje się o tym, gdy pewnego dnia Bóg przychodzi do niego, ukazując się mu „w płomieniu ognia, ze środka krzewu” (Wj 3, 2). Mojżesz daje się przyciągnąć, dopuszcza do siebie zdumienie, przyjmuje postawę uległości, dając się oświecić czarem tego ognia. Widząc go, myśli: „Podejdę, żeby się przyjrzeć temu niezwykłemu zjawisku. Dlaczego krzew się nie spala?” (w. 3). Oto posłuszeństwo, które potrzebne jest w naszej posłudze: zbliżanie

się do Boga z zadziwieniem i pokorą. Siostry i bracia, nie ztraćcie zadziwienia spotkania z Bogiem! Nie ztraćcie zadziwienia kontaktu ze Słowem Bożym. Mojżesz dał się przyciągnąć i pokierować Bogu. Na pierwszym miejscu nie jesteśmy my sami, prymat należy się Bogu, trzeba dać się powierzyć się Jego Słowu, zanim użyjemy własnych słów, aby pokornie przyjąć Jego inicjatywę, zanim skupimy się na naszych osobistych i kościelnych planach.

To właśnie owo posłuszne poddanie się kształtowaniu sprawia, że przeżywamy posługę w sposób odnowiony. W obliczu Dobrego Pasterza zdajemy sobie sprawę, że nie jesteśmy wodzami plemiennymi, lecz współczującymi i miłosiernymi pasterzami; nie panami ludu, lecz sługami, którzy pochylają się, aby obmywać nogi braciom i siostram; nie jesteśmy organizacją doczesną, która zarządza ziemskimi dobrami, lecz jesteśmy wspólnotą dzieci Bożych. Bracia i siostry, zróbmy zatem to, co zrobił Mojżesz w obecności Boga: z pokornym szacunkiem zdejmijmy sandały (por. w. 5), pozbądźmy się naszej ludzkiej pychy, pozwólmy się przyciągnąć Panu i pielęgnujmy spotkanie z Nim na modlitwie; zbliżajmy się codziennie do tajemnicy Boga, aby nas zadziwił i żeby wypalił wyschnięte korzenie naszej pychy i naszych wygórowanych ambicji oraz uczynił nas pokornymi towarzyszami drogi tych, którzy są nam powierzeni.

Mojżesz, oczyszczony i oświecony Bożym ogniem, staje się narzędziem zbawienia dla swojego cierpiącego ludu. Uległość wobec Boga czyni go zdolnym do wstawiania się za braćmi. Oto druga postawa, o której chciałbym wam dzisiaj powiedzieć: wstawiennictwo. Mojżesz doświadczył Boga litościwego, który nie pozostaje obojętny na wołanie swojego ludu i zstępuje, aby go wyzwolić. Piękne jest to: zstąpić. Bóg zstępuje, aby go wyzwolić. Bóg, ze względu na swą łaskawość wobec nas, przychodzi między nas i przyjmuje w Jezusie nasze ciało, doświadczając naszej śmierci i naszego piekła. Zawsze zstępuje, aby nas podnieść, a ten, kto Jego doświadcza, pragnie Go naśladować. Tak też czyni Mojżesz, który „zstępuje” między swoich rodaków: czyni to kilkakrotnie podczas przeprawy przez pustynię. W najważniejszych i najtrudniejszych momentach wchodzi on bowiem na górę Bożej obecności i zstępuje z niej, aby wstawić się za ludem, czyli wejść w jego historię, aby przybliżyć go do Boga. Bracia i siostry, wstawiennictwo „nie oznacza jedynie «modlenia się za kogoś», jak często myślimy. Etymologicznie oznacza «wejść w środek»,

uczynić krok, aby stanąć w środku sytuacji” (C. M. Martini, *Un grido di intercessione*, Mediolan, 29 stycznia 1991 r.); Niekiedy nie zyskuje się wiele, ale trzeba to czynić: wołanie orędownictwa. Wstawianie się jest więc zstąpieniem, aby stanąć pośród ludu, aby „uczynić siebie mostem”, który łączy go z Bogiem.

Od pasterzy wymaga się rozwijania właśnie tej sztuki „podążania pośród”. Powinna to być specjalność pasterzy – podążanie pośród: pośród cierpienia i łez, pośród głodu Boga i pośród pragnienia miłości braci i siostr. Naszym pierwszym obowiązkiem nie jest bycie Kościołem doskonale zorganizowanym – to może czynić każda firma, lecz Kościołem, który w imię Chrystusa staje pośród trudnego życia ludzi i dla ludzi brudzi sobie ręce. Nigdy nie powinniśmy pełnić naszej posługi, goniąc za prestiżem religijnym i społecznym – to okropne „zrobić karierę” – ale idąc pośród i razem, ucząc się słuchać i prowadzić dialog, współpracując między sobą jako szafarze i współpracując ze świeckimi. Tutaj chciałbym powtórzyć to ważne słowo: razem. Nie zapominajmy go: razem. Biskupi i kapłani, kapłani i diakoni, pasterze i seminarzyści, duchowni i zakonnicy – zawsze żywiąc szacunek dla wspaniałej specyfiki życia zakonnego; starajmy się przewyciężać wśród nas pokusę indywidualizmu, interesów partykularnych. To bardzo smutne, gdy pasterze nie są zdolni do jedności, nie potrafią współpracować, wręcz ignorują się nawzajem! Pielęgnujmy wzajemny szacunek, bliskość, konkretną współpracę. Jeśli nie jest tak pośród nas, jak możemy głosić to innym?

Wróćmy do Mojżesza i, aby pogłębić sztukę wstawienictwa, spójrzmy na jego ręce. Pismo święte daje nam w tym kontekście trzy obrazy: Mojżesza z laską w ręku, Mojżesza z wyciągniętymi rękami, Mojżesza z rękami wzniesionymi do nieba.

Pierwszy obraz, Mojżesza z laską w ręku, mówi nam, że wstawia się on przez prorocstwo. Za pomocą tej laski czyni cuda, znaki obecności i mocy Boga, w którego imieniu przemawia, głośno piętnując zło, z powodu którego cierpi lud, i prosząc faraona, żeby pozwolił mu odejść. Bracia i siostry, aby wstawiać się za naszym ludem, również my jesteśmy wezwani do podniesienia głosu przeciwko niesprawiedliwości i nadużyciom, które uciskają ludzi i posługują się przemocą, aby prowadzić interesy w cieniu konfliktów. Jeśli chcemy być pasterzami wstawiającymi się, nie możemy pozostawać neutralni wobec cierpienia, spowodowanego przez niesprawiedliwość i przemoc,

ponieważ tam, gdzie kobieta lub mężczyzna są ranieni w swoich podstawowych prawach, obrażany jest sam Chrystus. Ucieszyło mnie to, co usłyszałem w świadectwie księdza Luki – że Kościół nie przestaje pełnić posługi zarówno prorockiej, jak i duszpasterskiej. Dziękuję! Dziękuję, bo jeśli istnieje jakaś pokusa, której musimy się wystrzegać, to jest to pokusa pozostawienia rzeczy takimi, jakimi są i nie interesowania się sytuacjami, w obawie przed utratą przywilejów i korzyści.

Drugi obraz: Mojżesz z wyciągniętymi rękami. Pismo Święte mówi, że „wyciągnął rękę nad morze” (Wj 14, 21). Jego wyciągnięte ręce są znakiem tego, że Bóg będzie działał. Później Mojżesz będzie trzymał w rękach tablice Prawa (por. Wj 34, 29), aby pokazać je ludowi; jego wyciągnięte ręce wskazują na bliskość Boga, który działa i towarzyszy swojemu ludowi. Aby wyzwolić od zła, nie wystarczy bowiem prorocтво, trzeba wyciągnąć ręce do braci i siostr, wesprzeć ich w drodze. Obdarzyć czułością Bożą owczarnię. Możemy sobie wyobrazić Mojżesza wskazującego drogę i podającego ręce swojemu ludowi, aby dodać mu otuchy do dalszej wędrówki. Przez czterdzieści lat, jako starzec, pozostawał u boku swojego ludu – na tym polega bliskość. A nie było to łatwe zadanie – często musiał podnosić na duchu lud zniechęcony i znużony, głodny i spragniony, czasami także kapryszący, skłonny do szemrania i lenistwa. A żeby wypełniać to zadanie, musiał też zmagać się z samym sobą, ponieważ przeżywał niekiedy chwile ciemności i przygnębienia, takie jak ta, kiedy powiedział do Pana: „Czemu tak źle się obchodzisz ze sługą swoim, czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu? [...] Nie mogę już sam dłużej udźwignąć troski o ten lud, już mi nazbyt cięży” (Lb 11, 11.14). Spójrz na modlitwę Mojżesze: jest znużony. Jednak Mojżesz się nie wycofał: pozostając zawsze blisko Boga, nigdy nie oddalił się od swojego ludu. To jest również nasze zadanie: wyciągać ręce, podnosić braci, przypominać im, że Bóg jest wierny swoim obietnicom, zachęcać ich do pójścia naprzód. Nasze ręce zostały „namaszczone Duchem” nie tylko do sprawowania świętych obrzędów, ale by dodawać otuchy, pomagać, towarzyszyć ludziom w wychodzeniu z tego, co ich paraliżuje, zamyka, czyni zalęknionymi.

Wreszcie – trzeci obraz – ręce wzniesione do nieba. Kiedy lud popada w grzech i robi sobie złotego cielca, Mojżesz ponownie

wchodzi na górę – pomyślmy, jak wiele wymagało to cierpliwości! – i wypowiada modlitwę, która jest prawdziwą walką z Bogiem o to, żeby nie opuścił Izraela. Posuwa się do powiedzenia: „lud ten dopuścił się wielkiego grzechu, gdyż uczynił sobie boga ze złota. Przebacz jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twej księgi, którą napisałeś!” (Wj 32, 31-32). Do samego końca staje po stronie ludu, wznosi rękę w jego sprawie. Nie myśli o ocaleniu jedynie siebie, nie zaprzeda je ludu dla własnych korzyści! Wstawia się. Mojżesz oręduje, Mojżesz zмага się z Bogiem; trzyma ręce wzniesione do góry w modlitwie, podczas gdy jego bracia walczą w dolinie (por. Wj 17, 8-16). Wspieranie zmagających ludu modlitwą do Boga, zjednywanie przebaczenia, bycie szafarzem pojednania jako drogi miłosierdzia Boga, który odpuszcza grzechy: to jest nasze zadanie jako orędowników!

Umiłowani, te prorocze, wyciągnięte i podniesione ręce wiążą się z wysiłkiem, to nie łatwe. Bycie prorokami, towarzyszami, orędownikami, pokazywanie swoim życiem tajemnicy bliskości Boga wobec swojego ludu, może wymagać poświęcenia życia. Tak wielu księży, zakonnic i zakonników – jak nam powiedziała siostra Regina o swoich siostrach – padło ofiarą przemocy i ataków, w których stracili życie. W rzeczywistości ofiarowali swoje życie dla sprawy Ewangelii, a ich bliskość z braćmi i siostrami jest wspaniałym świadectwem, które nam pozostawiają i przez które zachęcają nas do kontynuowania ich drogi. Możemy wspomnieć św. Daniela Comboniego, który wraz ze swoimi braćmi misjonarzami prowadził wielkie dzieło ewangelizacji na tej ziemi. Mówił, że misjonarz musi być gotów na wszystko dla Chrystusa i Ewangelii, oraz że potrzeba dusz odważnych i szlachetnych, gotowych cierpieć i umierać za Afrykę.

Chciałbym więc podziękować wam za to, co robicie pośród tak wielu prób i trudów. Dziękuję w imieniu całego Kościoła za wasze poświęcenie, waszą odwagę, wasze ofiary, waszą cierpliwość. Dziękuję! Życzę wam, drodzy bracia i siostry, abyście zawsze byli wielkodusznymi pasterzami i świadkami, uzbrojonymi jedynie w modlitwę i miłość, pasterzami i świadkami którzy dają się pokornie zaskakiwać łasce Bożej i stają się narzędziami zbawienia dla innych; pasterzami i prorokami bliskości, którzy towarzyszą ludziom, orędownikami z podniesionymi rękami. Niech Najświętsza Panna was strzeże. Teraz pomyślmy w milczeniu o tych naszych braciach

i siostrach, którzy oddali swoje życie w tej posłudze duszpasterskiej tutaj, i podziękujemy Panu za to, że był blisko. Dziękujemy Panu za ich męczeńską bliskość. Pomódlmy się w milczeniu.

Dziękuję za wasze świadectwo. I jeśli będzie mieli trochę czasu, proszę pomódlcie się za mnie. Dziękuję!

### 3.

## **PRZEMÓWIENIE PODCZAS SPOTKANIA Z PRZESIEDLEŃCAMI WEWNĘTRZNYMI**

**Dżuba, „Hala Wolności”, 4 lutego 2023 r.**

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję wam za modlitwy, świadectwa i za śpiew! Długo myślałem o was, nosząc w sercu pragnienie spotkania was, spojrzenia wam w oczy, uściśnięcia waszych rąk i wzięcia was w ramiona. Wreszcie tutaj jestem, razem z braćmi, z którymi wspólnie odbywam tę pielgrzymkę pokoju, aby okazać wam całą moją bliskość, całą moją miłość. Jestem z wami, cierpię dla was i z wami.

Josephie, zadałeś zasadnicze pytanie: „Dlaczego cierpimy w obozie dla przesiedleńców?”. Dlaczego... Dlaczego tak wiele dzieci i młodych ludzi, takich jak ty, przebywa w nich, zamiast w szkole, żeby się uczyć lub w ładnym miejscu na świeżym powietrzu, żeby się bawić? Sam udzieliłeś nam odpowiedzi, mówiąc, że to „z powodu trwających w kraju konfliktów”. To właśnie z powodu zniszczeń spowodowanych ludzką przemocą, jak również z powodu powodzi, miliony naszych braci i sióstr, takich jak wy, w tym wiele matek z dziećmi, musiało opuścić swoje ziemie i porzucić swoje wioski, swoje domy. Niestety, w tym udręczonym kraju bycie wysiedlonym lub uchodźcą stało się doświadczeniem powszechnym i zbiorowym.

Dlatego ze wszystkich sił ponawiam najserdeczniejsze wezwanie do zakończenia wszystkich konfliktów, do poważnego wznowienia procesu pokojowego, aby zakończyła się przemoc, a ludzie mogli powrócić do godnego życia. Tylko w warunkach pokoju, stabilności i sprawiedliwości możliwy jest rozwój i reintegracja społeczna. Ale nie można dłużej czekać! Ogromna liczba dzieci urodzonych w ostatnich latach poznała jedynie rzeczywistość obozów dla

przesiedleńców, zapominając o atmosferze domowej, tracąc więź z ziemią swego pochodzenia, z korzeniami, z tradycjami.

Przyszłość nie może znajdować się w obozach dla przesiedleńców. Trzeba, tak jak prosiłeś, Johnsonie, aby wszyscy chłopcy tacy jak ty mieli możliwość chodzenia do szkoły, i również przestrzeń do gry w piłkę nożną! Trzeba rozwijać się jako społeczeństwo otwarte, mieszając się między sobą, tworząc jeden naród za sprawą wyzwania, jakim jest integracja, a także ucząc się języków używanych w całym kraju, a nie tylko we własnej grupie etnicznej. Trzeba podjąć ogromne ryzyko poznania i przyjęcia tych, którzy są odmienni, odkryć na nowo piękno pojednanego braterstwa i doświadczyć bezcennej przygody swobodnego budowania własnej przyszłości wraz z przeszłością całej wspólnoty. Niezaprzeczalnie trzeba też unikać marginalizacji grup i tworzenia ludzkich gett. A dla realizacji wszystkich tych potrzeb konieczny jest pokój. I potrzebna jest pomoc wielu, pomoc wszystkich.

Dlatego chciałabym podziękować zastępcy specjalnego przedstawiciela, pani Sarze Beysolow Nyanti, za to, że powiedziała nam, iż dzisiejszy dzień jest okazją dla wszystkich, aby zobaczyć to, co od lat dzieje się w tym kraju. Tu naprawdę trwa największy kryzys uchodźczy na kontynencie, gdzie co najmniej cztery miliony dzieci tej ziemi zostało wysiedlonych, gdzie brak bezpieczeństwa żywnościowego i niedożywienie dotyczą dwie trzecie ludności, a prognozy mówią o tragedii humanitarnej, która może się jeszcze bardziej pogłębić w trakcie bieżącego roku. Ale chciałbym przede wszystkim pani podziękować, bo pani i wiele innych osób nie staliście bezczynnie i nie analizowaliście sytuacji, lecz podjęliście działania. Podróżowała pani po kraju, patrzyła w oczy matek, widząc ból, jaki odczuwają z powodu losu swoich dzieci. Uderzyło mnie to, co pani powiedziała: że pomimo wszystkiego, co znoszą, uśmiech ani nadzieja nigdy nie zniknęły z ich twarzy.

I zgadzam się z tym, co pani o nich powiedziała: matki, kobiety są kluczem do przekształcenia kraju: jeśli otrzymają odpowiednie szanse, to poprzez swoją pracowitość i zdolność chronienia życia, będą mogły zmienić oblicze Sudanu Południowego, aby dać mu pokojowy i spójny rozwój! Ale proszę was, błagam wszystkich mieszkańców tych ziem: niech kobieta będzie chroniona, szanowana, ceniona i otaczana czcią. Proszę was: chrońcie, szanujcie, doceniajcie



i oddawajcie cześć każdej kobiecie, dziecku, dziewczynie, młodej, dorosłej, matce, babci. Bez tego nie będzie przyszłości.

A teraz, bracia i siostry, raz jeszcze patrzę na was, na wasze zmęczone, ale jasne oczy, które nie straciły nadziei, na wasze usta, które nie straciły siły, by się modlić i śpiewać; patrzę na was, którzy macie puste ręce, ale serca pełne wiary, na was, którzy nosicie w sobie przeszłość naznaczoną cierpieniem, ale nie przestajecie marzyć o lepszej przyszłości. Spotykając się dziś z wami, chcielibyśmy dodać skrzydeł waszej nadziei. Wierzmy w to, wierzmy, że teraz, nawet w obozach dla przesiedleńców, do pozostania w których zmusza was niestety sytuacja kraju, może, niczym z gołej ziemi, narodzić się nowe ziarno, które przyniesie owoce.

Chciałbym wam powiedzieć: jesteście załączkiem nowego Sudanu Południowego, ziarnem dla żyznego i bujnego rozwoju tego kraju. Jesteście nim wy, pochodzący z różnych grup etnicznych, wy, którzy cierpieliście i cierpicie, ale nie chcecie odpowiadać na zło większym złem. Wy, którzy wybieracie braterstwo i przebaczenie, którzy pielęgnujecie lepsze jutro. Jutro, które rodzi się dziś, tam gdzie się znajdujecie, które rodzi się ze zdolności do współpracy, do budowania więzów komunii i dróg pojednania z tymi, którzy różnią się od was, ze względu na pochodzenie etniczne, mieszkają obok was. Bracia i siostry, bądźcie ziarnami nadziei, w których już teraz można dojrzeć drzewo, które pewnego dnia, miejmy nadzieję że już niedługo, wyda owoce. Tak, będziecie drzewami, które wchłoną zanieczyszczenia lat przemocy i przywrócą tlen braterstwa. To prawda, że jesteście teraz „posadzeni” tam, gdzie nie chcecie być, ale właśnie w tej sytuacji, pełnej trudności i niepewności, możecie wyciągnąć rękę do tych, którzy są wokół was i doświadczyć, że jesteście zakorzenieni w tym samym człowieczeństwie: to stąd trzeba zacząć na nowo odkrywać siebie jako braci i siostry, jako dzieci na ziemi Niebieskiego Boga, Ojca wszystkich.

Najmilsi, o tym że roślina wyrasta z ziarna przypominają nam korzenie. To wspaniale, że tutejsza ludność przywiązuje dużą wagę do swych korzeni. Czytałem, że na tych ziemiach „korzenie nigdy nie zostaną zapomniane”, bowiem „przodkowie przypominają nam kim jesteśmy i jaka powinna być nasza droga. [...] Bez nich jesteśmy zagubieni, załknieni i pozbawieni busoli. Nie ma przyszłości bez przeszłości” (C. Carlassare, *La capanna di Padre Carlo. Comboniano*

*tra i Nuer*, 2020, s. 65). W Sudanie Południowym młodzi ludzie dorastają, ceniąc sobie opowieści starszych, a jeśli opowieści o tych latach były przepojone przemocą, możliwe jest, co więcej, konieczne jest ponowne rozpoczęcie tych opowieści właśnie od was, od nowej narracji o spotkaniu, w której przeżyte cierpienie nie ulegnie zapomnieniu, ale zostanie przeniknięte światłem braterstwa. To opowieść, która umieszcza w centrum nie tylko tragedię zdarzeń, lecz żarliwe pragnienie pokoju. Wy, młodzi różnego pochodzenia etnicznego, stawajcie się pierwszymi stronicami tej opowieści! Jeśli konflikty, przemoc i nienawiść wymazały z pamięci pierwsze karty życia tej Republiki, bądźcie tymi, którzy napiszą na nowo jej historię pokoju! Dziękuję wam za waszą siłę ducha i za wszystkie wasze dobre czyny, które są tak miłe Bogu i sprawiają, że każdy dzień waszego życia jest cenny.

Chciałbym również skierować słowa wdzięczności do tych, którzy wam pomagają, często w warunkach nie tylko trudnych, ale i kryzysowych. Dziękuję wspólnotom kościelnym za ich dzieła, które zasługują na wsparcie; dziękuję misjonarzom, organizacjom humanitarnym i międzynarodowym, zwłaszcza Organizacji Narodów Zjednoczonych, za wielką pracę, jaką tu wykonują. Oczywiście, kraj nie może opierać przetrwania na wsparciu zewnętrznym, zwłaszcza, kiedy sam jest tak bogaty w zasoby! Jednak wsparcie to jest teraz niezwykle potrzebne. Chciałabym również oddać hołd wielu pracownikom organizacji humanitarnych, którzy stracili życie, a także wezwać do poszanowania tych, którzy pomagają, oraz do szacunku dla struktur wspierających ludność, które nie mogą stać się celem ataków i wandalizmu. Uważam, że oprócz pomocy doraźnej, bardzo ważne jest aby z myślą o przyszłości, towarzyszyć ludności na drodze rozwoju, na przykład pomagając jej w nauce nowoczesnych technik rolnictwa i hodowli zwierząt, aby ułatwić bardziej samodzielny rozwój. Wszystkich proszę z sercem na dłoni: pomóżmy Sudanowi Południowemu, nie pozostawiajmy samej jego ludności, która tak bardzo cierpiała i cierpi!

Na zakończenie chciałbym skierować myśl do wielu uchodźców z Sudanu Południowego, którzy znajdują się poza granicami kraju oraz do tych, którzy nie mogą powrócić, ponieważ ich terytorium zostało zajęte. Jestem blisko nich i mam nadzieję, że będą mogli na nowo stać się aktywnymi budowniczymi przyszłości swojej ziemi,

przyczyniając się do jej rozwoju w sposób konstruktywny i pokojowy. Nyakuor Rebecka, poprosiłaś mnie o specjalne błogosławieństwo dla dzieci z Sudanu Południowego, abyście wszyscy mogli wzrastać razem w pokoju. My trzej jako bracia udzielimy błogosławieństwa: z moim bratem Justinem i moim bratem Iainem, razem udzielimy wam błogosławieństwa. Wraz z nim, niech dotrze do was błogosławieństwo tak wielu braci i siostr chrześcijan na całym świecie, którzy was obejmują i dodają wam otuchy, wiedząc, że w was, w waszej wierze, w waszej wewnętrznej sile, w waszych marzeniach o pokoju, jaśnieje całe piękno bycia człowiekiem.

#### 4.

### **PRZEMÓWIENIE PODCZAS MODLITWY EKUMENICZNEJ**

**Dżuba, Mauzoleum John Garang, 4 lutego 2023 r.**

Panie Prezydencie Republiki,  
Dostojni przedstawiciele władz religijnych i cywilnych,  
Drodzy bracia i siostry!

Z tej umiłowanej i udręczonej ziemi właśnie wzniosło się do Nieba wiele modlitw: różne głosy połączyły się w jeden. Razem jako święty lud Boży, modliliśmy się za ten poraniony lud. Modlitwa jest pierwszą i najważniejszą rzeczą, do której jesteśmy powołani jako chrześcijanie, abyśmy mogli dobrze działać i mieć siłę do podążania naprzód. Modlić się, działać i podążać: zastanówmy się nad tymi trzema czasownikami.

Przede wszystkim modlić się. Wielkie zaangażowanie wspólnot chrześcijańskich w promocję człowieka, solidarność i pokój byłoby daremne bez modlitwy. Nie możemy bowiem krzycić pokoju, nie wzywając wcześniej Jezusa, „Księcia Pokoju” (Iz 9, 5). To, co czynimy dla innych i czym dzielimy się z innymi, jest przede wszystkim bezinteresownym darem, który otrzymujemy od Niego, mając puste ręce: jest to łaska, czysta łaska. Jesteśmy chrześcijanami, ponieważ jesteśmy bezinteresownie umiłowani przez Chrystusa.

Dzisiejszego poranka zainspirowała mnie postać Mojżesza i teraz, właśnie w związku z modlitwą, chciałbym przypomnieć wydarzenie decydujące dla niego i dla jego ludu, które miało miejsce, gdy ledwo zaczął towarzyszyć temu ludowi w drodze ku wolności. Po przybyciu na brzeg Morza Czerwonego oczom Mojżesza i wszystkich Izraelitów ukazuje się dramatyczna scena: przed nimi rozciąga się nieprzekraczalna bariera wód; za nimi zaś podąża armia nieprzyjaciela z rydwanami i końmi. Czy nie przypomina to pierwszych kroków tego kraju, atakowanego zarówno przez wody śmierci, takie jak te katastrofalne powodzie, które go nawiedziły, jak i przez ohydną przemoc wojny? Otóż w tej rozpaczliwej sytuacji Mojżesz mówi do ludu: „Nie bójcie się! Wytrwajcie, a zobaczycie wasze ocalenie” (Wj 14, 13).

Stawiam sobie teraz pytanie: skąd taka pewność u Mojżesza, podczas gdy jego lud nadal narzekał przestraszony? Ta moc przychodziła do niego ze słuchania Pana (por. w. 2-4), który obiecał mu objawienie Swej chwały. Zjednoczenie z Nim, pielęgnowane w modlitwie zaufanie do Niego były sekretem, dzięki któremu Mojżesz mógł poprowadzić lud od ucisku ku wolności.

To samo dotyczy nas: modlitwa daje siłę, by iść naprzód, pokonywać lęki, dostrzegać, nawet w ciemnościach, zbawienie, które przygotowuje Bóg. Co więcej, modlitwa ściąga na lud Boże zbawienie. Modlitwa wstawiennicza, która charakteryzowała życie Mojżesza (por. Wj 32, 11-14), jest tą, do której my, pasterze świętego ludu Bożego, jesteśmy szczególnie zobowiązani. Aby Pan pokoju mógł interweniować tam, gdzie ludzie nie potrafią tego pokoju zbudować, potrzebna jest modlitwa: wytrwała, nieustanna modlitwa wstawiennicza.

Bracia, siostry, wspierajmy się w tym: w naszych różnych wyznaniach poczujemy się zjednoczeni między sobą, jak jedna rodzina; i czujmy się zobowiązani do modlitwy za wszystkich. W naszych parafiach, kościołach, zgromadzeniach modlitewnych i grupach uwielbienia módlmy się wytrwale i zgodnie (por. Dz 1, 14), aby Sudan Południowy, podobnie jak lud Boży w Piśmie Świętym, „dotarł do ziemi obiecanej”: aby dysponował spokojnie i sprawiedliwie żyzną i bogatą ziemią, którą posiada, i był napełniony pokojem obiecany, który jeszcze nie nadszedł.

Na drugim miejscu właśnie, z przyczyny pokoju jesteśmy powołani, by działać. Ponieważ Jezus chce, abyśmy byli „wprowadzającymi pokój” (Mt 5, 9), pragnie, aby Jego Kościół był nie tylko znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem, ale także jednością całego rodzaju ludzkiego (por. Konstytucja dogmat. *Lumen gentium*, nr 1). Chrystus bowiem, jak przypomina apostoł Paweł, „jest naszym pokojem” właśnie w sensie przywracania jedności: jest tym, który „czyni z dwóch jedno, kruszy mury podziału, nieprzyjaźni” (por. Ef 2, 14). To jest pokój Boży: nie tylko rozejm pomiędzy konfliktami, ale braterska komunია, która pochodzi ze zjednoczenia, a nie z wchłaniania; z przebaczenia, a nie z górowania; z pojednania, a nie z narzucania. Tak wielkie jest pragnienie pokoju nieba, że zostało ono ogłoszone już w chwili narodzin Chrystusa: „na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14). I tak wielka była udręka Jezusa z powodu odrzucenia tego daru, który przyszedł przynieść, że zapłakał nad Jerozolimą, mówiąc: „O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi!” (Łk 19, 42).

My, drodzy bracia i siostry, zabiegamy niestrudzenie o ten pokój, do którego budowania zaprasza nas Duch Jezusa i Ojca: pokoju, który łączy w sobie różnorodności, który krzewi jedność w wielości. Jest to pokój Ducha Świętego, który nadaje harmonię różnicom, podczas gdy duch, który jest wrogiem Boga i człowieka, wykorzystuje różnorodności, aby dzielić. W tym względzie Pismo Święte mówi: „Dzięki temu można rozpoznać dzieci Boga i dzieci diabła: każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, nie jest z Boga, jak i ten, kto nie miłuje swego brata” (1 J 3, 10).

Najmilsi, ten kto nazywa siebie chrześcijaninem, musi wybrać, po której stronie stanąć. Ten, kto idzie za Chrystusem, zawsze wybiera pokój; ten, kto rozpętuje wojnę i przemoc, zdradza Pana i wyrzeka się Jego Ewangelii. Styl, którego uczy nas Jezus, jest jasny: miłować wszystkich, ponieważ wszyscy są miłowani jako dzieci przez wspólnego Ojca, który jest w niebie. Miłość chrześcijanina nie dotyczy tylko bliskich, ale wszystkich, bo w Jezusie każdy jest naszym bliźnim, bratem i siostrą, nawet nieprzyjaciół (por. Mt 5, 38-48); tym bardziej ci, którzy należą do tego samego narodu, nawet jeśli są innego pochodzenia etnicznego. „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12): jest to przykazanie Jezusa, które przeczy wszelkim plemiennym zapatrywaniom na religię. Aby „wszyscy

stanowili jedno” (J 17, 21): jest to serdeczna modlitwa Jezusa do Ojca za nas, wszystkich wierzących.

Starajmy się, bracia i siostry, o tę braterską jedność między nami, chrześcijanami, i przyczyniajmy się do rozpowszechniania w społeczeństwie orędzia pokoju, do szerzenia Jezusowego stylu niestosowania przemocy, aby w tych, którzy deklarują się jako wierzący, nie było już miejsca na kulturę opartą na duchu zemsty; aby Ewangelia nie była tylko pięknym dyskursem religijnym, ale prorocstwem, które urzeczywistnia się w dziejach. Pracujmy nad tym: pracujmy dla pokoju tkając i zszywając, nigdy tnąc lub i rozdzierając. Idźmy za Jezusem i za Nim wspólnie stawiajmy kroki na drodze pokoju (por. Łk 1, 79).

Oto zatem trzeci czasownik: po modlić się i działać – podążać. Tutaj, na przestrzeni dziesięcioleci, wspólnoty chrześcijańskie mocno zaangażowały się w promowanie dróg pojednania. Chciałbym wam podziękować za to wspaniałe świadectwo wiary, zrodzone z uznania nie tylko słowami, ale i czynami, że przed podziałami historycznymi istnieje pewna niezmienna rzeczywistość: jesteśmy chrześcijanami, należymy do Chrystusa. Piękne jest to, że pośród tylu konfliktów przynależność chrześcijańska nigdy nie dzieliła ludności, ale była i nadal jest czynnikiem jednoczącym. Ekumeniczne dziedzictwo Sudanu Południowego jest cennym skarbem, pochwałą imienia Jezusa, aktem miłości Kościoła, który jest Jego oblubienicą, powszechnym przykładem na drodze jedności chrześcijan. Jest to dziedzictwo, którego należy strzec w tym samym duchu: niech podziały kościelne minionych wieków nie odbijają się na tych, których się ewangelizuje, a siew Ewangelii niech przyczynia się do szerzenia większej jedności. Niech przynależność plemienna i tworzenie frakcji, które podsycają przemoc w kraju, nie osłabiają relacji międzywyznaniowych; przeciwnie, niech świadectwo jedności wierzących oddziałuje na lud.

Dlatego też chciałbym na zakończenie zaproponować dwa słowa kluczowe dla kontynuacji naszej drogi: pamięć i zaangażowanie. Pamięć: kroki, które stawiacie, podążają śladami poprzedników. Nie obawiajcie się, że nie sprostacie tej drodze. Czujcie się natomiast wspierani przez tych, którzy przygotowali wam drogę: tak jak w sztafecie, przejmujcie pałeczkę, aby przyspieszyć osiągnięcie celu, jakim jest pełna i widzialna jedność. A następnie zaangażowanie: idzie się

ku jedności, gdy miłość jest konkretna, gdy razem pomaga się tym, którzy są na marginesie, tym, którzy są zranieni i odrzuceni. Czyniecie to już w wielu sektorach, myślę zwłaszcza o dziedzinie zdrowotnej, edukacji, działalności charytatywnej: ileż pilnej i niezbędnej pomocy niesiecie ludności! Dziękuję za to. Czyńcie tak nadal: nigdy jako konkurenci, ale jako członkowie rodziny; bracia i siostry, którzy przez współczucie dla cierpiących, umiłowanych przez Jezusa, oddają chwałę Bogu i dają świadectwo jedności, którą On miłuje.

Najmilsi, moi bracia i ja, jako pielgrzymi przybyliśmy do was, święty ludu Boży w drodze. Choć dalecy fizycznie, zawsze będziemy blisko was. Rozpoczynamy każdy dzień od modlitwy jedni za drugich i wraz z innymi, od wspólnego działania jako świadkowie i pośrednicy pokoju Jezusa, od podążania tą samą drogą, podejmując konkretne kroki miłości i jedności. We wszystkim miłujemy się nawzajem intensywnie, i z prawdziwego serca (por. 1 P 1, 22).

## 5.

### **HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ**

**Dżuba, Mauzoleum „Johna Garanga”, 5 lutego 2023 r.**

Słowa z drugiego czytania, które apostoł Paweł skierował do wspólnoty w Koryncie, chciałbym dziś uczynić swoimi i powtórzyć je przed wami: „przyszedłszy do was, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością, głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 1-2). Tak, trwoga Pawła jest również moją, będąc tutaj z wami w imię Jezusa Chrystusa, Boga miłości, Boga, który wprowadził pokój przez swój krzyż; Jezusa, Boga ukrzyżowanego za nas wszystkich; Jezusa, ukrzyżowanego w tych, którzy cierpią; Jezusa, ukrzyżowanego w życiu tak wielu z was, w życiu tak wielu ludzi w tym kraju; Jezusa Zmartwychwstałego, zwycięzcy nad złem i śmiercią. Przychodzę do was, aby Go głosić, aby was w Nim utwierdzić, ponieważ głoszenie Chrystusa jest głoszeniem nadziei: On bowiem zna udręki i oczekiwania, które nosicie w swoich sercach, radości i trudy, które naznaczają wasze życie, ciemności, które was gnębią i wiarę, którą jak wieczną pieśń

wznosicie do nieba. Jezus zna was i kocha; jeśli trwamy w Nim, nie musimy się lękać, bo i dla nas każdy krzyż przemieni się w zmartwychwstanie, każdy smutek w nadzieję, każdy lament w taniec.

Dlatego chciałbym zatrzymać się nad słowami życia, które nasz Pan Jezus skierował do nas dzisiaj w Ewangelii: „Wy jesteście solą ziemi [...] Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13, 14). Co te obrazy mówią nam, uczniom Chrystusa?

Przede wszystkim: jesteśmy solą ziemi. Sól jest używana do nadawania smaku potrawom. Jest to niewidoczny składnik, który nadaje smak wszystkiemu. Właśnie z tego powodu od czasów starożytnych postrzegano go jako symbol mądrości, czyli tej cnoty, której nie widać, ale która nadaje smak życiu i bez której egzystencja staje się mdła, pozbawiona smaku. Ale o jakiej mądrości mówi do nas Jezus? Używa tego obrazu soli zaraz po ogłoszeniu swoim uczniom Błogosławieństw: rozumiemy wtedy, że to one są solą życia chrześcijanina. Błogosławieństwa w istocie sprowadzają na ziemię mądrość nieba: rewolucjonizują kryteria świata i powszechny sposób myślenia. I co mówią? W dużym skrócie mówią one, że aby być błogosławionym, czyli w pełni szczęśliwym, nie wolno nam dążyć do tego, by być silnymi, bogatymi i zadufanymi, ale by być pokornymi, cichymi i miłośnymi; by nikomu nie wyrządzać krzywdy, ale być wobec wszystkich budowniczymi pokoju. Taka – jak mówi nam Chrystus – jest mądrość ucznia, to nadaje smak ziemi, którą zamieszkujemy. Pamiętajmy: jeśli wprowadzamy w życie Błogosławieństwa, jeśli wcielamy w życie mądrość Jezusa, to nie tylko nadajemy dobry smak naszemu życiu, ale także społeczeństwu, krajowi, w którym żyjemy.

Ale sól, oprócz nadawania smaku, ma jeszcze jedną funkcję, która była niezbędną w czasach Chrystusa: konserwuje żywność, aby, gnijąc, nie uległa zepsuciu. Biblia mówiła jednak, że jest jeden „pokarm”, podstawowe dobro, które trzeba zachować ponad każde inne: przymierze z Bogiem. Dlatego w owych dniach, ilekroć składano ofiarę Panu, wkładano do niej odrobinę soli. Posłuchajmy zatem, co na ten temat mówi Pismo święte: „Niech nie brakuje soli przymierza Boga twego przy żadnej ofierze pokarmowej. Każdy dar posypiesz solą” (Kpł 2, 13). Sól przypominała więc o pierwotnej potrzebie zachowania więzi z Bogiem, ponieważ On jest nam wierny, Jego przymierze z nami jest niezłomne, nienaruszalne i trwałe (por. Lb 18, 19; 2 Krl 13, 5). Dlatego uczeń Jezusa, będący solą ziemi, jest



świadkiem przymierza, które On zawarł i które celebруемy w każdej Mszy świętej: nowego, wiecznego, niezniszczalnego przymierza (por. 1 Kor 11, 25; Hbr 9), miłości do nas, której nie mogą złamać nawet nasze niewierności.

Bracia, siostry, jesteście świadkami tego cudu. W starożytności, gdy ludzie lub narody nawiązywały ze sobą przyjaźń, często pieczętowały ją poprzez wymianę odrobiny soli; my, którzy jesteście solą ziemi, jesteście powołani do tego, by w radości, z wdzięcznością dawać świadectwo o przymierzu z Bogiem, pokazując, że jesteście ludźmi zdolnymi do tworzenia więzi przyjaźni, do życia w braterstwie, do budowania dobrych relacji międzyludzkich, by nie dopuścić do tego, by zapanowało zepsucie zła, choroba podziałów, brud nieuczciwych interesów, plaga niesprawiedliwości.

Dziś chciałbym wam podziękować, bo jesteście solą ziemi w tym kraju. Jednak w obliczu tak wielu ran, przemocy, która karmi się trucizną nienawiści, nieprawości, która powoduje nędzę i ubóstwo, może wam się zdawać, że jesteście mali i bezsilni. Kiedy więc nadchodzi was pokusa, by czuć się nieodpowiednimi, spróbujcie spojrzeć na sól i jej drobne ziarenka: to mały składnik, który po umieszczeniu na talerzu znika, rozplywa się, ale właśnie w ten sposób nadaje smak całej zawartości. Tak samo my, chrześcijanie, choć delikatni i mali, nawet gdy nasza siła wydaje się niewielka w obliczu ogromu problemów i ślepej furii przemocy, możemy wnieść decydujący wkład w zmianę historii. Jezus pragnie, abyśmy byli, jak sól: wystarczy jej szczypta, aby się rozpuściła i nadała całości inny smak. Nie możemy zatem się wycofać, bo bez tego małego wkładu, bez naszego małego wkładu, wszystko traci smak. Zaczniemy właśnie od tego, co małe, od tego, co najważniejsze, od tego, co nie pojawia się w podręcznikach historii, ale co historię zmienia: w imię Jezusa, Jego Błogosławieństw, odłożymy broń nienawiści i zemsty, aby uchwycić się modlitwy i miłości; przezwyciężymy antypatie i niechęci, które z czasem stały się chroniczne i grożą wzajemnym nastawieniem plemion i grup etnicznych przeciwko sobie; nauczymy się posypywać rany solą przebaczenia, która pali, ale leczy. I nawet, jeśli nasze serca krwawią z powodu otrzymanych krzywd, wyrzeknijmy się raz na zawsze odpowiadania złem na zło, a w naszym wnętrzu poczujemy się dobrze; przyjmijmy siebie nawzajem i kochajmy się ze szczerością i wielkodusznością,

tak jak Bóg czyni to wobec nas. Pielęgnujmy dobro, którym jesteśmy, nie dajmy się zepsuć złu!

Przejdźmy do drugiego obrazu użytego przez Jezusa – światła: „Wy jesteście światłością świata”. Słynne proroctwo mówiło o Izraelu: „Ustanowię cię światłością dla narodów, aby moje zbawienie dotarło aż do krańców ziemi” (Iz 49, 6). Teraz proroctwo się wypełniło, ponieważ Bóg Ojciec posłał swojego Syna, a On jest światłością świata (por. J 8, 12), prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka i każdy naród, światłością, która świeci w ciemności i rozprasza chmury wszelkiej ciemności (por. J 1, 5.9). Ale ten sam Jezus, światłość świata, mówi swoim uczniom, że oni też są światłością świata. Oznacza to, że i my, przyjmując światło Chrystusa, światło, które jest Chrystusem, stajemy się świetliści, promieniujemy światłem Boga!

Jezus dodaje: „Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5, 15). I znów jest to obraz znany z tamtych czasów: kilka wiosek w Galilei znajdowało się na wzgórzach, dobrze widocznych z daleka; a lampy w domach umieszczano wysoko, tak aby oświetlały wszystkie zakątki pomieszczenia; następnie, gdy trzeba było je zgasić, przykrywano je przedmiotem glinianym zwanym „busolą”, który powodował, że płomień nie miał dostępu tlenu i ostatecznie gasł.

Bracia i siostry, zaproszenie Jezusa, by być światłem świata, jest jasne: my, którzy jesteśmy Jego uczniami, jesteśmy powołani, by świecić, niczym miasto wzniesione wysoko, świecić jak latarnia, której płomień nie może nigdy zgasnąć. Innymi słowy, zanim zaczniemy martwić się z powodu ciemności, które nas otaczają, zanim zaczniemy mieć nadzieję, że coś wokół nas się rozjaśni, jesteśmy zobowiązani do tego, by świecić, zobowiązani do rozświetlania swoim życiem i swoimi działaniami miast, wsi i miejsc, które zamieszkujemy, ludzi, których odwiedzamy, czynności, które wykonujemy. Pan da nam tę siłę, siłę, abyśmy byli w Nim światłem dla wszystkich; ponieważ wszyscy muszą widzieć nasze dobre uczynki, a widząc je – przypomina nam Jezus – otworzą się ze zdumieniem na Boga i oddadzą Mu chwałę (por. w. 16): jeśli będziemy żyć na ziemi jako synowie i bracia, ludzie odkryją, że mają Ojca w niebie. Jesteśmy zatem zaproszeni, by płonąć miłością: niech się nie zdarzy, że nasze

światło zgaśnie, że tlen miłości zniknie z naszego życia, że dzieła zła pochłoną czyste powietrze naszego świadectwa. Ta ziemia, piękna i udręczona, potrzebuje światła, które każdy z was posiada, a raczej światła, którym każdy z was jest!

Moi drodzy, życzę wam, abyście byli sobą, która rozprzestrzenia się i rozpuszcza z hojnością, aby nadać Sudanowi Południowemu braterski smak Ewangelii; abyście byli świetlistymi wspólnotami chrześcijańskimi, które, jak miasta wzniesione wysoko, rzucą światło dobra na wszystkich i pokażą, że piękne i możliwe jest życie bezinteresowne, posiadanie nadziei, wspólne budowanie pojedynczej przyszłości.

Bracia i siostry, jestem z wami i życzę wam, abyście doświadczyli radości Ewangelii, smaku i światła, które Pan, „Bóg pokoju” (Flp 4, 9), „Bóg wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3), chce wylać na każdego z was.

## POZDROWIENIE KOŃCOWE

Dziękuję Ci, drogi Bracie Stephenie za twoje słowa. Pozdrawiam Prezydenta Republiki wraz z wszystkimi obecnymi tutaj przedstawicielami władz cywilnych i religijnych. Moja pielgrzymka pośród was dobiega końca i pragnę wyrazić wdzięczność za zgotowane mi przyjęcie i za całą pracę, jaką wykonano by przygotować tę wizytę, która była wizytą braterską we trzech.

Jestem wdzięczny wam wszystkim, bracia i siostry, którzy przybyliście tu licznie z różnych stron, wielu przebywszy wielogodzinną, a może i wielodniową drogę! Oprócz uczucia, które okazaliście mi, dziękuję wam za waszą wiarę, za waszą cierpliwość, za całe dobro, które czynicie i za trudy, które ofiarujecie Bogu bez zniechęcania się, wiedząc jak iść naprzód. Kościół w Sudanie Południowym jest odważny, związany z tym w Sudanie, o czym przypomniał arcybiskup, przywołując postać św. Józefiny Bakhity: wspaniałej kobiety, która z pomocą Bożej łaski przemieniła doznane cierpienie w nadzieję. „Nadziei, która się w niej zrodziła i ją «odkupiła», nie mogła zachować dla siebie samej. Musiała dotrzeć do wielu, dotrzeć do wszystkich” – napisał Benedykt XVI (Encyklika *Spe salvi*, nr 3). Nadzieja to słowo, które chciałbym pozostawić każdemu z was, jako dar, którym można się dzielić, jako ziarno przynoszące owoc. Jak

przypomina nam postać św. Józefiny, nadzieja ma charakter kobiecy, i chciałbym podziękować oraz pobłogosławić w szczególności sposób wszystkie kobiety tego kraju.

Z nadzieją chciałbym skojarzyć inne słowo, słowo tych dni: pokój. Wraz z moimi braćmi Justinem i Iainem, którym dziękuję z całego serca, przybyliśmy tutaj i będziemy nadal towarzyszyć waszym krokom, wszyscy trzej razem, czyniąc wszystko co możemy, aby były krokami pokoju, krokami w kierunku pokoju. Chciałbym zawierzyć tę drogę całego ludu z nami trzema, tę drogę pojednania i pokoju innej kobiecie. Jest nią nasza miłująca Matka Maryja, Królowa Pokoju. Towarzyszyła nam Ona swoją opiekuńczą i milczącą obecnością. Jej, do której teraz się modlimy, zawieramy sprawę pokoju w Sudanie Południowym i na całym kontynencie afrykańskim. Matce Bożej zawieramy również sprawę pokoju w świecie, zwłaszcza w licznych krajach, które znajdują się w stanie wojny, jak udręczona Ukraina.

Najmilsi bracia i siostry, powracamy, każdy z nas trzech do swoich siedzib, niosąc was jeszcze bardziej w sercu. Powtarzam: jesteście w naszym sercu, jesteście w naszych sercach, jesteście w sercach chrześcijan całego świata! Nigdy nie traćcie nadziei. I niech się nie zmarnuje okazja do budowania pokoju. Niech pozostaną w was nadzieja i pokój, niech nadzieja i pokój zamieszkają w Sudanie Południowym!

## **C. ORĘDZIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA**

### **1.**

### **NIKT NIE MOŻE OCALIĆ SIĘ SAM PO COVIDZIE-19 WYRUSZYĆ NA NOWO, BY WSPÓLNIE WYTYCZAĆ DROGI POKOJU**

#### **ORĘDZIE NA 56. ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU**

1. „Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach, sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak jak złodziej w nocy” (1 Tes 5, 1-2).

Tymi słowami apostoł Paweł zapraszał gminę w Tesalonikach, by w oczekiwaniu na spotkanie z Panem trwała niezłomna, ze stopami i sercem mocno osadzonymi na ziemi, zdolna do uważnego patrzenia na rzeczywistość i wydarzenia historii. Dlatego, nawet jeśli zdarzenia naszego życia wydają się tak tragiczne, i czujemy się wepchnięci w ciemny i niełatwy tunel niesprawiedliwości i cierpienia, jesteśmy wezwani do zachowania serc otwartych na nadzieję, ufni w Bogu, który uobecnia się, towarzyszy nam z czułością, podtrzymuje nas w naszym znużeniu, a przede wszystkim wyznacza kierunek naszej drogi. Dlatego św. Paweł nieustannie napomina wspólnotę, by czuwała, szukając dobra, sprawiedliwości i prawdy: „Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi” (1 Tes 5, 6). Jest to zaproszenie do zachowania czujności, by nie zamykać się w lęku, cierpieniu czy rezygnacji, nie ulegać rozproszeniu, nie zniechęcać się, ale być jak strażnicy zdolni do czuwania i uchwycenia pierwszego światła jutrenki, zwłaszcza w godzinach najmroczniejszych.

2. Covid-19 pogрузzył nas w głębokiej nocy, destabilizując nasze normalne życie, zakłócając nasze plany i przyzwyczajenia, wywracając pozorny spokój nawet najbardziej uprzywilejowanych społeczeństw, prowokując dezorientację i cierpienie, powodując śmierć wielu naszych braci i sióstr.

Służba zdrowia, wrzucona w wir nagłych wyzwań i sytuacji, które nawet z naukowego punktu widzenia nie były do końca jasne, zmobilizowała się, by złagodzić ból tak wielu osób i spróbować temu zaradzić. Podobnie władze polityczne, które musiały podjąć znaczne wysiłki w zakresie organizacji i zarządzania kryzysowego.

Oprócz objawów fizycznych, Covid-19 spowodował także ogólne złe samopoczucie, które skupiło się w sercach wielu pojedynczych osób i rodzin, rodząc długotrwałe skutki, podsycane długimi okresami izolacji i różnego rodzaju ograniczeniami wolności.

Poza tym nie możemy zapomnieć sposobu, w jaki pandemia dotknęła niektóre słabe punkty porządku społecznego i gospodarczego, wydobywając na jaw sprzeczności i nierówności. Zagroziła stabilności pracy wielu osób i pogłębiła coraz bardziej rozpowszechniającą się w naszych społeczeństwach samotność, dotyczącą zwłaszcza tych najsłabszych i ubogich. Pomyślmy na przykład o milionach pracowników nieformalnych w wielu częściach świata, pozostawionych bez pracy i bez jakiegokolwiek wsparcia w okresie kwarantanny.

Rzadko kiedy jednostki i społeczeństwo rozwijają się w sytuacjach, które wywołują takie poczucie klęski i goryczy: osłabiają one wysiłki podejmowane na rzecz pokoju i prowokują konflikty społeczne, frustrację i różnego rodzaju przemoc. W tym względzie wydaje się, że pandemia wstrząsnęła nawet najbardziej spokojnymi częściami naszego świata, ujawniając niezliczone słabości.

3. Po trzech latach przyszedł czas na postawienie sobie pytań, uczenie się, wzrastanie i pozwolenie, byśmy zostali przemienieni jako pojedyncze osoby i jako wspólnota; czas uprzywilejowany, by przygotować się na „dzień Pański”. Już kilkakrotnie mówiłem, że z wydarzeń kryzysowych nigdy nie wychodzi się takimi samymi: wychodzi się z nich lepszymi lub gorszymi. Dziś jesteśmy wezwani do postawienia sobie pytań: czego nauczyliśmy się z tej sytuacji pandemicznej? Jakie nowe drogi będziemy musieli obrać, aby porzucić pęta naszych starych przyzwyczajzeń, by być lepiej przygotowanymi, by odważyć się na to, co nowe? Jakie znaki życia i nadziei możemy przyjąć, by ruszyć naprzód i starać się uczynić nasz świat lepszym?

Z pewnością, przekonawszy się namacalnie o kruchości, która charakteryzuje rzeczywistość ludzką i naszą osobistą egzystencję, możemy powiedzieć, że największą lekcją, jaką przekazuje nam

Covid-19 jest świadomość, że wszyscy potrzebujemy siebie nawzajem, że naszym największym, choć również najbardziej kruchym skarbem jest ludzkie braterstwo, oparte na naszym wspólnym Bożym dziecięctwie, oraz że nikt nie może ocalić się sam. Dlatego pilne jest, by wspólnie poszukiwać i promować wartości uniwersalne, które wyznaczają drogę tego ludzkiego braterstwa. Nauczylismy się również, że ufność pokładana w postępie, technologii i skutkach globalizacji, nie tylko była przesadna, lecz przerodziła się w indywidualistyczne i bałwochwalcze upojenie, osłabiając upragnioną gwarancję sprawiedliwości, zgody i pokoju. Bardzo często w naszym świecie, który biegnie, powszechne problemy związane z brakiem równowagi, niesprawiedliwością, ubóstwem i marginalizacją, podsycają niepokoje i konflikty, i rodzą przemoc, a nawet wojny.

Podczas gdy z jednej strony pandemia to wszystko ujawniła, to z drugiej strony mogliśmy dokonać pozytywnych odkryć: dobroczynny powrót do pokory; zmniejszenie niektórych konsumpcyjnych roszczeń; odnowione poczucie solidarności, które zachęca nas do wyjścia z naszego egoizmu, aby otworzyć się na cierpienie innych i ich potrzeby; jak również zaangażowanie, w niektórych przypadkach prawdziwie heroiczne, wielu osób, które poświęciły się, aby wszyscy mogli jak najlepiej przetrwać dramat sytuacji kryzysowej.

Z tego doświadczenia zrodziła się silniejsza świadomość, która zaprasza wszystkich, ludy i narody, do ponownego postawienia w centrum słowa „razem”. Istotnie, to właśnie razem, w braterstwie i solidarności budujemy pokój, zapewniamy sprawiedliwość i przechodzimy przez najbardziej bolesne wydarzenia. Najskuteczniejsze bowiem reakcje na pandemię to te, w których grupy społeczne, instytucje publiczne i prywatne oraz organizacje międzynarodowe zjednoczyły się, aby sprostać wyzwaniu, odkładając na bok prywatne interesy. Tylko pokój, który rodzi się z braterskiej i bezinteresownej miłości, może pomóc nam przetrwać kryzysy osobiste, społeczne i globalne.

4. W tym samym czasie, w chwili, gdy odważyliśmy się mieć nadzieję, że najgorsze z nocy pandemii Covid-19 zostało zażegnane, na ludzkość spadła nowa, straszliwa katastrofa. Staliśmy się świadkami nadejścia kolejnej plagi: kolejnej wojny, częściowo porównywalnej do Covid-19, ale jednak sterowanej przez karygodne ludzkie decyzje.

Wojna na Ukrainie pochłania niewinne ofiary i szerzy niepewność, nie tylko wśród osób bezpośrednio nią dotkniętych, ale w sposób rozpowszechniony i nieoszczędzający nikogo, nawet wśród tych, których, w odległości tysięcy kilometrów dotykają jej skutki uboczne – wystarczy pomyśleć o problemach ze zbożem oraz o cenach paliwa.

Z pewnością nie jest to epoka post-covidowa, na jaką liczyliśmy lub której się spodziewaliśmy. Ta wojna, wraz ze wszystkimi innymi konfliktami na całym świecie, stanowi bowiem klęskę całej ludzkości, a nie tylko stron bezpośrednio w nią zaangażowanych. O ile na Covid-19 znaleziono szczepionkę, o tyle na wojnę nie znaleziono jeszcze odpowiednich rozwiązań. Z pewnością wirus wojny jest trudniejszy do pokonania niż te, które dotyczą ludzkiego organizmu, ponieważ nie pochodzi z zewnątrz, ale z wnętrza ludzkiego serca, zesputego przez grzech (por. Mk 7, 17-23).

5. Czego się zatem od nas wymaga? Przede wszystkim przyzwolenia, aby nasze serca zostały przemienione przez przeżyty wyjątkową sytuację, czyli zgody na to, aby poprzez ten moment historyczny Bóg przemienił nasze zwyczajowe kryteria interpretacji świata i rzeczywistości. Nie możemy już myśleć tylko o zachowaniu jedynie naszych osobistych czy narodowych interesów, ale musimy myśleć o sobie w perspektywie dobra wspólnego, w wymiarze wspólnotowym, czyli jako „my”, otwarci na powszechne braterstwo. Nie możemy dążyć jedynie do chronienia samych siebie, ale nadszedł czas, abyśmy wszyscy zaangażowali się w uzdrowienie naszego społeczeństwa i naszej planety, tworząc podstawy bardziej sprawiedliwego i pokojowego świata, poważnie zaangażowanego w dążenie do dobra, które byłoby naprawdę wspólne.

Aby to uczynić i żyć lepiej po nadzwyczajnej sytuacji Covid-19, nie można ignorować podstawowego faktu: wiele kryzysów moralnych, społecznych, politycznych i gospodarczych, których doświadczamy, jest ze sobą powiązanych, a to, na co patrzymy jako na pojedyncze problemy, jest w rzeczywistości jedną przyczyną lub konsekwencją innych. Jesteśmy zatem wezwani do tego, aby z odpowiedzialnością i współczuciem sprostać wyzwaniom naszego świata. Musimy powrócić do kwestii zapewnienia zdrowia publicznego dla wszystkich; promować działania pokojowe w celu zakończenia konfliktów i wojen, które nadal generują ofiary i ubóstwo; zgodnie



zadbać o nasz wspólny dom i wdrożyć jasne i skuteczne środki w celu przeciwdziałania zmianom klimatycznym; walczyć z wirusem nierówności i zapewnić pożywienie oraz godną pracę dla wszystkich, wspierając tych, którzy nie mają nawet płacy minimalnej i znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Rani nas skandal głodujących narodów. Musimy rozwijać, za pomocą odpowiedniej polityki, przyjmowanie i integrację, zwłaszcza w stosunku do migrantów i tych, którzy żyją jako odrzuceni w naszych społeczeństwach. Tylko poświęcając się w tych sytuacjach, z altruistycznym pragnieniem inspirowanym nieskończoną i miłosierną miłością Boga, będziemy mogli zbudować nowy świat i pomóc w budowaniu Królestwa Bożego, które jest królestwem miłości, sprawiedliwości i pokoju.

Dzieląc się tymi refleksjami, życzę, abyśmy w nowym roku mogli podążać razem, czyniąc skarbem to, czego historia może nas nauczyć. Składam najlepsze życzenia przywódcom państw i rządów, odpowiedzialnym za organizacje międzynarodowe, zwierzchnikom różnych religii. Wszystkim mężczyznom i kobietom dobrej woli, życzę budowania dzień po dniu, jako rzemieślnikom pokoju, dobrego roku! Niech Maryja Niepokalana, Matka Jezusa i Królowa Pokoju, wstawia się za nami i za całym światem.

Watykan, 8 grudnia 2022 r.

*Franciszek  
Papież*

## 2.

### **MÓWIĆ Z SERCEM. „PRAWDZIWIE W MIŁOŚCI” (EF 4, 15)**

#### **ORĘDZIE NA 57. ŚWIATOWY DZIEŃ ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU**

Drodzy Bracia i Siostry!

Po tym, jak w poprzednich latach rozważaliśmy czasowniki: „pójść i zobaczyć” oraz „słuchać”, jako warunki dobrej komunikacji, w tym Orędziu na 57. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu chciałbym skupić się na „mówieniu z sercem”. To serce

pobudziło nas do pójścia, zobaczenia i słuchania, i to serce skłania nas do otwartej i przyjaznej komunikacji. Po wprawieniu się w słuchaniu, które wymaga czekania i cierpliwości, a także rezygnacji z narzucania z góry naszego punktu widzenia, możemy wejść w dynamikę dialogu i dzielenia się, która cechuje właśnie serdeczne komunikowanie się. Kiedy wysłuchamy drugiego z czystym sercem, będziemy też mogli mówić, podążając za prawdą w miłości (por. Ef 4, 15). Nie powinniśmy obawiać się głoszenia prawdy, nawet jeśli jest czasem niewygodna, ale czynienia tego bez miłości, bez serca. Ponieważ „program chrześcijański – jak napisał Benedykt XVI – to «serce, które widzi»”<sup>1</sup>. Serce, które swoim biciem wyjawia prawdę o naszym istnieniu, i z tego powodu należy go słuchać. Prowadzi to słuchającego do dostrojenia się do tej samej długości fali, tak iż jest w stanie poczuć we własnym sercu również bicie serca drugiego człowieka. Wtedy może dokonać się cud spotkania, który sprawia, że patrzymy na siebie ze współczuciem, przyjmując z szacunkiem wzajemne słabości, a nie osądzając na podstawie pogłosek i siejąc niezgodę oraz podziały.

Jezus przestrzega nas, że każde drzewo poznaje się po jego owocach (por. Łk 6, 44): „Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta” (w. 45). Dlatego, aby móc komunikować się prawdziwie w miłości, należy oczyścić swoje serce. Jedynie słuchając i mówiąc z czystym sercem, możemy zobaczyć więcej niż tylko to, co widać na zewnątrz i przezwyciężyć nieokreślony hałas, który także w sferze informacji utrudnia nam rozeznawanie w złożoności świata, w którym żyjemy. Wezwanie do mówienia z sercem stanowi radykalny wymóg w naszych czasach, tak bardzo skłonnych do obojętności i oburzenia, czasem nawet na podstawie dezinformacji, która fałszuje prawdę i nią manipuluje.

### **Serdeczne komunikowanie**

Serdeczne komunikowanie oznacza, że ten, kto nas czyta lub słucha, potrafi dostrzec nasze uczestnictwo w radościach i lękach, w nadziejach oraz cierpieniach kobiet i mężczyzn naszych czasów.

---

1 Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est*, nr 31.

Kto mówi w ten sposób, miłuje drugiego człowieka, ponieważ zależy mu na nim i chroni jego wolność, nie naruszając jej. Styl ten możemy dostrzec u tajemniczego Wędrowca, który rozmawia z uczniami na drodze do Emaus, po tragedii, która wydarzyła się na Golgocie. Zmartwychwstały Jezus przemawia do nich z sercem, z szacunkiem, towarzysząc na drodze ich cierpienia, proponując, a nie narzucając się, z miłością otwierając ich umysły na zrozumienie najgłębszego sensu tego, co się stało. Rzeczywiście, mogą oni z radością wołać, że serca płonęły w ich piersiach, gdy On rozmawiał z nimi w drodze i wyjaśniał im Pisma (por. Łk 24, 32).

W okresie historii naznaczonym polaryzacjami i przeciwieństwami – od których, niestety, nie jest wolna nawet wspólnota kościelna – angażowanie się w komunikację „z otwartym sercem i otwartymi ramionami” nie dotyczy tylko specjalistów zajmujących się przekazywaniem informacji, ale jest obowiązkiem wszystkich. Wszyscy jesteśmy wezwani do poszukiwania oraz mówienia prawdy i do czynienia tego z miłością. Zwłaszcza my, chrześcijanie, jesteśmy nieustannie napominani, by powściągać swój język od złego (por. Ps 34, 14), ponieważ – jak uczy Pismo Święte – językiem możemy wielbić Pana i przeklinać ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże (por. Jk 3, 9). Z naszych ust nie powinna wychodzić mowa szkodliwa, „lecz tylko budująca, zależnie od potrzeby, by wyświadczała dobro słuchającym” (Ef 4, 29).

Czasami łagodna mowa robi wyłom nawet w najbardziej zatwardziałych sercach. Ślady tego znajdujemy także w literaturze. Myślę o tej pamiętnej stronie z rozdziału XXI *Narzeczonych*, kiedy Łucja mówi z sercem do Bezimiennego, aż w końcu, rozbrojony i nękany dobroczynnym kryzysem wewnętrznym, poddaje się on łagodnej sile miłości. Doświadczamy tego we współistnieniu społecznym, gdzie życzliwość nie jest tylko kwestią „etykiety”, ale prawdziwym antidotum na okrucieństwo, które niestety potrafi zatruwać serca i niszczyć relacje. Potrzebujemy tego w środkach masowego przekazu, aby komunikacja nie podsyciała rozgoryczenia, które irytuje, rodzi gniew i prowadzi do scysji, lecz pomagała ludziom w spokojnej refleksji, w rozszyfrowaniu, krytycznie i zawsze z szacunkiem, rzeczywistości, w której żyją.

## **Komunikacja z serca do serca: „Wystarczy dobrze kochać, aby dobrze mówić”**

Jednym z najbardziej świetlanych i po dziś dzień fascynujących przykładów „mówienia z sercem” jest św. Franciszek Salezy, doktor Kościoła, któremu niedawno poświęciłem list apostolski *Totum amoris est*, w czterechsetną rocznicę jego śmierci. Przy okazji tej ważnej rocznicy chciałbym przypomnieć inną, która przypada w tym, 2023 roku – stulecie ogłoszenia go patronem dziennikarzy katolickich przez Piusa XI w encyklice *Rerum omnium perturbationem*. Franciszek Salezy, błyskotliwy intelektualista, płodny pisarz, teolog o wielkiej głębi, był biskupem Genewy na początku XVII wieku, w trudnych latach, naznaczonych burzliwymi sporami z kalwinistami. Jego łagodna postawa, człowieczeństwo, gotowość do cierpliwego dialogu ze wszystkimi, a zwłaszcza z tymi, którzy mu się sprzeciwiali, uczyniły go niezwykłym świadkiem miłosiernej miłości Boga. Można o nim powiedzieć, że „miła mowa przyciąga przyjaciół, a język uprzejmy – miłe słowa” (Syr 6, 5). Co więcej, jedno z jego najstynniejszych stwierdzeń, „serce mówi do serca”, inspirowało pokolenia wiernych, w tym św. Jana Henryka Newmana, który wybrał je na swoje motto: *Cor ad cor loquitur*. Jednym z jego przekonań było, że „wystarczy dobrze kochać, aby dobrze mówić”. Pokazuje to, że według niego komunikacja nigdy nie powinna sprowadzać się do sztuczności, do – powiedzielibyśmy dziś – strategii marketingowej, ale winna być odzwierciedleniem duszy, widzialną powierzchnią niewidzialnej dla oczu istoty miłości. Dla św. Franciszka Salezego to właśnie „w sercu i poprzez serce dokonuje się ten subtelny i intensywny proces zjednoczenia, dzięki któremu człowiek rozpoznaje Boga”<sup>2</sup>. „Kochając dobrze”, św. Franciszek potrafił porozumieć się z głuchoniemym Marcinem, stając się jego przyjacielem; dlatego jest wspominany również jako patron osób z zaburzeniami komunikacji.

Wychodząc właśnie od tego „kryterium miłości”, święty biskup Genewy przypomina nam, poprzez swoje pisma i świadectwo życia, że „jesteśmy tym, co przekazujemy”. Dziś, w czasach, kiedy, jak tego doświadczamy w szczególności w *social network*, komunikacja jest często instrumentalizowana, aby świat widział nas takich, jacy

---

2 Franciszek, List apost. *Totum amoris est* (28 grudnia 2022 r.).

chcielibyśmy być, a nie takich, jacy jesteśmy, ta lekcja jest przeciwna tendencjom. Święty Franciszek Salezy rozpowszechniał liczne kopie swoich pism we wspólnocie genewskiej. Ta „dziennikarska” intuicja przyniosła mu sławę, która szybko wykroczyła poza obręb jego diecezji i trwa nadal po nasze dni. Jego pisma – zauważył św. Paweł VI – powodują, że jest to lektura „w najwyższym stopniu przyjemna, pouczająca i inspirująca”<sup>3</sup>. Jeśli patrzymy dziś na panoramę komunikacji, czyż nie są to właśnie cechy, jakie powinny posiadać artykuł, reportaż, serwis radiowo-telewizyjny czy post na portalach społecznościowych? Oby osoby pracujące w dziedzinie przekazu inspirowały się tym *świętym czułości*, poszukując prawdy i opowiadając ją odważnie i z wolnością, a odrzucając pokusę używania wyrażen uderzających i agresywnych.

### Mówienie z sercem na procesie synodalnym

Jak już miałem sposobność zaznaczyć, „również w Kościele istnieje wielka potrzeba słuchania i wysłuchiwanie siebie nawzajem. Jest to najcenniejszy i najbardziej odradzający dar, jaki możemy sobie nawzajem ofiarować”<sup>4</sup>. Z wolnego od uprzedzeń, uważnego i chętnego słuchania rodzi się mowa zgodna ze stylem Bożym, karmiona bliskością, współczuciem i czułością. W Kościele pilnie potrzebna jest komunikacja, która rozpalalaby serca, która byłaby balsamem dla ran i oświeślała drogę braci i sióstr. Marzy mi się komunikacja kościelna, która potrafi się poddać prowadzeniu przez Ducha Świętego, uprzejma i zarazem profetyczna, która potrafi znajdować nowe formy i sposoby dla wspianego przekazu, który ma nieść w trzecie tysiąclecie. Komunikacja, która w centrum stawiałaby relację z Bogiem i z bliźnim, zwłaszcza tym najbardziej potrzebującym, i która umiałaby raczej rozpalać płomień wiary, niż chronić popioły autoreferencyjnej tożsamości. Komunikacja, której podstawą byłyby pokora w słuchaniu i *parezja* w mówieniu, która nigdy nie oddzielałaby prawdy od miłości.

---

3 Paweł VI, List apost. *Sabaudiae gemma*, w 400. rocznicę urodzin św. Franciszka Salezego, doktora Kościoła (29 stycznia 1967 r.).

4 Franciszek, *Orędzie na 56. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (24 stycznia 2022 r.).

## Rozbrajanie nastrojów przez propagowanie mowy pokoju

„Język łagodny kruszy kości” – mówi Księża Przysłów (25, 15). Mówienie z sercem jest dziś szczególnie potrzebne, aby promować kulturę pokoju tam, gdzie panuje wojna; żeby otwierać drogi, które umożliwiałyby dialog i pojednanie tam, gdzie srożą się nienawiść i wrogość. W dramatycznym kontekście globalnego konfliktu, który przeżywamy, pilnie trzeba wzmacniać komunikację pozbawioną wrogości. Konieczne jest przewyciężenie „zwyczaju szybkiej dyskwalifikacji przeciwnika, poprzez przypisywanie mu upokarzających epitetów, zamiast podejmowania otwartego i pełnego szacunku dialogu”<sup>5</sup>. Potrzeba przekazicieli gotowych do dialogu, zaangażowanych w działanie na rzecz integralnego rozbrojenia i pracujących nad rozładowywaniem psychozy wojennej, która gnieździ się w naszych sercach, jak proroczo napominał św. Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*: „Prawdziwy pokój można budować tylko na wzajemnym zaufaniu” (por. nr 113). Zaufaniu, które wymaga głosicieli nie ukrywających się, ale śmiałych i kreatywnych, gotowych podejmować ryzyko, aby znaleźć wspólny teren, na którym można się spotkać. Jak przed 60 laty, także teraz żyjemy w mrocznej godzinie, kiedy ludzkość obawia się eskalacji wojennej, którą trzeba jak najszybciej powstrzymać, również na poziomie komunikacji. Budzi przerażenie, gdy słucha się, z jaką łatwością wypowiedane są słowa, nawołujące do niszczenia ludności i terytoriów. Słowa, które niestety często przeradzają się w działania wojenne o okrutnej przemocy. Dlatego właśnie należy odrzucić wszelką retorykę podżegającą do wojny, jak również wszelkiego rodzaju propagandę, która manipuluje prawdą, zniekształcając ją w celach ideologicznych. Należy natomiast promować na wszystkich szczeblach komunikację, która pomoże stworzyć warunki do zażegnania sporów między narodami.

Jako chrześcijanie wiemy, że to właśnie dzięki nawróceniu serca decyduje się los pokoju, bowiem wirus wojny pochodzi z wnętrza ludzkiego serca<sup>6</sup>. Z serca wypływają właściwe słowa, aby rozproszyc cienie świata zamkniętego i podzielonego i budować cywilizację lepszą niż ta, którą otrzymaliśmy. Tego wysiłku oczekuje się od każdego z nas, jednak w szczególności odwołuje się do poczucia

5 Tenże, por. enc. *Fratelli tutti* (3 października 2020 r.) nr 201.

6 Tenże, Por. *Oreǳie na 56. Światowy Dzień Pokoju*, 1 stycznia 2023 r.

odpowiedzialności osób pracujących w dziedzinie komunikacji, aby wykonywali swój zawód jako misję.

Oby Pan Jezus, czyste Słowo, płynące z serca Ojca, pomógł nam uczynić naszą komunikację wolną, czystą i serdeczną.

Oby Pan Jezus, Słowo, które stało się ciałem, pomógł nam wsłuchiwać się w bicie serc, abysmy odkryli, że jesteśmy braćmi i siostrami, i rozładowali dzielącą nas wrogość.

Oby Pan Jezus, Słowo prawdy i miłości, pomógł nam mówić prawdę w miłości, abysmy się czuli stróżami jedni drugich.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 24 stycznia 2023 r.,  
we wspomnienie św. Franciszka Salezego

*Franciszek  
Papież*

### 3.

## **„MIEJ O NIM STARANIE” WSPÓŁCZUCIE JAKO SYNODALNA REALIZACJA UZDROWIENIA**

### **ORĘDZIE NA 31. ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO**

Drodzy bracia i siostry!

Choroba jest częścią naszego ludzkiego doświadczenia. Może jednak stać się czymś nieludzkim, jeśli jest przeżywana w izolacji i opuszczeniu, jeśli nie towarzyszy jej troska i współczucie. Gdy podążamy naprzód wspólnie, czymś normalnym jest to, że ktoś może poczuć się źle, że będzie musiał się zatrzymać z powodu zmęczenia lub jakiegoś zdarzenia po drodze. To właśnie wówczas, w tych chwilach, widać, jak idziemy: czy jest to rzeczywiście podążanie razem, czy też idziemy tą samą drogą, ale każdy na własną rękę, dbając o swoje interesy i pozwalając, aby inni „dali sobie radę”. Dlatego w ten 31. Światowy Dzień Chorego, w trakcie trwającego procesu synodalnego, zapraszam was do refleksji nad tym, że właśnie poprzez doświadczenie słabości i choroby możemy nauczyć się podążać razem zgodnie ze stylem Boga, który jest bliskością, współczuciem i czułością.

W Księdze Proroka Ezechiela, w wielkiej wyroczni, która stanowi jeden z głównych punktów całego Objawienia, Pan mówi w następujący sposób: „Ja sam będę paść moje owce i Ja sam będę je układał na legowisko – wyrocznia Pana Boga. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, [...] będę paść sprawiedliwie” (34, 15-16). Doświadczenie zagubienia, choroby i słabości stanowi oczywiście część naszej drogi: nie wykluczają nas z Ludu Bożego, przeciwnie, wprowadzają nas w centrum uwagi Pana, który jest Ojcem i nie chce stracić po drodze nawet jednego ze swoich dzieci. Chodzi więc o to, by uczyć się od Niego, aby naprawdę być wspólnotą, która podąża razem, zdolną do tego, by nie dać się zarazić kulturą odrzucenia.

Jak wiecie, encyklika *Fratelli tutti* proponuje zaktualizowane odczytanie przypowieści o dobrym Samarytaninie. Wybrałem ją jako element kluczowy, jako punkt zwrotny, aby móc wyjść z „cienia zamkniętego świata” i „myśleć o stwarzaniu świata otwartego» (por. nr 56). Istnieje bowiem głębokie powiązanie między tą przypowieścią Jezusa a wieloma sposobami, jakimi neguje się dzisiaj braterstwo. W szczególności fakt, że osoba pobita i okradziona zostaje porzucona przy drodze, ukazuje stan, w którym pozostawiono zbyt wielu naszych braci i sióstr w chwili, gdy najbardziej potrzebują pomocy. Nie jest łatwo odróżnić, które ataki na życie i jego godność wynikają z przyczyn naturalnych, a które są spowodowane niesprawiedliwością i przemocą. Istotnie, poziom nierówności i dominacja interesów wąskiego grona osób dotyka obecnie każdego środowiska ludzkiego w takim stopniu, że trudno uznać jakiegokolwiek doświadczenie za „naturalne”. Wszelkie cierpienie odbywa się w „kulturze” i pośród jej sprzeczności.

Ważne jest tu jednak rozpoznanie stanu samotności, opuszczenia. Chodzi o okrucieństwo, które można przewyciężyć wcześniej niż jakąkolwiek inną niesprawiedliwość, ponieważ – jak opowiada przypowieść – do jego wyeliminowania wystarczy chwila uwagi, wewnętrzny ruch współczucia. Dwóch przechodniów, uważanych za osoby religijne, widzi rannego i nie zatrzymuje się. Jednak trzecia, Samarytanin, będący obiektem pogardy, jest poruszony współczuciem i zajmuje się tym nieznanym przy drodze, traktując go jak brata. Czyniąc to, nawet o tym nie myśląc, zmienia stan rzeczy, stwarza świat bardziej braterski.



Bracia, siostry, nigdy nie jesteśmy gotowi na chorobę. A często nawet do przyznawania się, że jesteśmy coraz starsi. Boimy się bezbronności, a wszechobecna kultura rynkowa popycha nas do tego, by jej zaprzeczać. Dla kruchości nie ma miejsca. A zło, wdzierając się w nasze życie i atakując nas, powala nas nieprzytomnych na ziemię. Może się więc zdarzyć, że inni nas opuszczą, albo że wydaje nam się, iż musimy ich porzucić, aby nie czuć wobec nich ciężaru. Tak zaczyna się samotność i zatruwa nas gorzkie poczucie niesprawiedliwości, dla której nawet Niebo zdaje się zamykać. Rzeczywiście, trudno nam trwać w pokoju z Bogiem, gdy niszczy się nasze relacje z innymi i z samymi sobą. Dlatego tak ważne jest, także w odniesieniu do choroby, aby cały Kościół skonfrontował się z ewangelicznym przykładem dobrego Samarytanina, aby stać się wartościowym „szpitalem polowym”: jego misja bowiem, zwłaszcza w okolicznościach historycznych, które przeżywamy, wyraża się w sprawowaniu opieki. Wszyscy jesteśmy delikatni i wrażliwi; wszyscy potrzebujemy tej współczującej uwagi, która potrafi się zatrzymać, zbliżyć, uzdrowić i podnieść. Sytuacja, w jakiej znajdują się chorzy jest więc apelem, który przerywa obojętność i spawalnia krok tych, którzy idą naprzód, jakby nie mieli sióstr i braci.

Światowy Dzień Chorego nie wzywa bowiem jedynie do modlitwy i bliskości z cierpiącymi; ma również na celu uwrażliwienie Ludu Bożego, instytucji służby zdrowia i społeczeństwa obywatelskiego na nowy sposób wspólnego podążania naprzód. Przytoczone na początku prorocstwo Ezechiela zawiera bardzo surowy osąd priorytetów tych, którzy sprawują nad ludźmi władzę ekonomiczną, kulturalną i wykonawczą: „Nakarmiliście się mlekiem, odzialiście się wełną, zabiliście tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. Słabej nie wzmacnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skaleczonej nie opatrywaliście, zabłąkanej nie sprowadziliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i z okrucieństwem obchodziliście się z nimi” (Ez 34, 3-4). Słowo Boże jest zawsze oświecające i aktualne. Nie tylko w oskarżaniu, ale także w tym, co proponuje. Zakończenie przypowieści o dobrym Samarytaninie sugeruje nam bowiem, w jaki sposób realizowanie braterstwa, zapoczątkowane przez spotkanie twarzą w twarz, może być poszerzone na zorganizowaną opiekę. Gospoda, karczmarz, pieniądze, obietnica wzajemnego informowania się o stanie chorego (por. Łk 10, 34-35): to wszystko każe nam myśleć o posłudze kapłanów, pracy personelu służby zdrowia i opieki społecznej,

zaangażowaniu członków rodzin i wolontariuszy, dzięki którym każdego dnia, w każdej części świata, dobro przeciwstawia się złu.

Lata pandemii zwiększyły nasze poczucie wdzięczności wobec tych, którzy każdego dnia pracują na rzecz zdrowia i badań. Ale nie wystarczy wyjść z tak wielkiej zbiorowej tragedii poprzez uhonorowanie bohaterów. Covid-19 wystawił na próbę tę wielką sieć naszych umiejętności i solidarności oraz ukazał strukturalne ograniczenia istniejących systemów opieki społecznej. Wdzięczności musi zatem towarzyszyć aktywne poszukiwanie w każdym kraju strategii i środków, aby każdy człowiek miał zagwarantowany dostęp do opieki i podstawowe prawo do zdrowia.

„Miej o nim staranie” (Łk 10, 35) – zaleca gospodarzowi Samarytanin. Jezus powtarza to także każdemu z nas, a na koniec napomina: „Idź, i ty czyn podobnie!”. Jak podkreśliłem we *Fratelli tutti*, „przypowieść ta ukazuje nam, przy pomocy jakich inicjatyw można odbudować wspólnotę, począwszy od mężczyzn i kobiet, którzy utożsamiają się z kruchością innych, którzy nie pozwalają na budowanie społeczeństwa wykluczenia, ale stają się bliźniami, podnosząc upadłych i przywracając ich społeczeństwu, aby dobro było wspólne” (nr 67). Istotnie „zostaliśmy stworzeni do pełni, którą można osiągnąć tylko w miłości. Żyć obojętnie w obliczu cierpienia, to nie jeden z możliwych wyborów” (nr 68).

11 lutego 2023 r. patrzymy także na sanktuarium w Lourdes jak na prorocstwo, lekcję powierzoną Kościołowi w sercu współczesności. Liczy się nie tylko to, co działa i nie tylko ten, kto produkuje. Osoby chore znajdują się w centrum Ludu Bożego, postępując razem z nim jako prorocstwo ludzkości, w której każdy jest cenny i nikogo nie wolno odrzucać.

Wstawiennictwu Maryi, Uzdrawieniu Chorych, zawierzam każdego z was, którzy jesteście chorzy; was, którzy opiekujecie się nimi w rodzinie, poprzez pracę, badania naukowe i wolontariat; was, którzy angażujecie się w nawiązywanie osobowych, kościelnych i obywatelskich więzi braterstwa. Wszystkim serdecznie przekazuję moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, dnia 10 stycznia 2023 r.

*Franciszek  
Papież*

**4.****ASCEZA WIELKOPOSTNA,  
ITINERARIUM SYNODALNE****ORĘDZIE NA WIELKI POST 2023**

Drodzy bracia i siostry!

Ewangelie Mateusza, Marka i Łukasza zgodnie opisują wydarzenie przemienienia Jezusa. Widzimy w nim odpowiedź Pana na niezrozumienie, jakie okazali mu jego uczniowie. Nieco wcześniej bowiem doszło do poważnej kontrowersji między Nauczycielem a Szymonem Piotrem, który po wyznaniu wiary w Jezusa jako Chrystusa, Syna Bożego, odrzucił Jego zapowiedź męki i krzyża. Jezus stanowczo go upomniał: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki!” (Mt 16, 23). A „po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno” (Mt 17, 1).

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim jest głoszona co roku w drugą niedzielę Wielkiego Postu. Rzeczywiście w tym okresie liturgicznym Pan bierze nas ze sobą i prowadzi na miejsce odosobnione. Nawet jeśli nasze normalne obowiązki wymagają od nas pozostania w naszych zwykłych miejscach, przeżywając powszedniość często powtarzaną, a niekiedy nudną, to w okresie Wielkiego Postu jesteśmy zaproszeni do „wejścia na wysoką górę” razem z Jezusem, aby przeżyć wraz ze świętym ludem Bożym szczególnie doświadczenie ascezy.

Asceza wielkopostna to usiłowanie, zawsze ożywiane łaską, do przewyciężenia naszego braku wiary i oporów, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności. Trzeba wyruszyć w drogę, drogę wiodącą pod górę, wymagającą wysiłku, ofiarności i koncentracji, jak wyprawa w góry. Te wymagania są ważne także dla procesu synodalnego, w realizację którego zaangażowaliśmy się jako Kościół. Warto,

abyśmy podjęli refleksję nad tym powiązaniem, jakie istnieje między ascezą wielkopostną a doświadczeniem synodalnym.

Na „rekolekcje” na górze Tabor Jezus zabiera ze sobą trzech uczniów, wybranych by byli świadkami wyjątkowego wydarzenia. Chce, aby to doświadczenie łaski nie było indywidualne, lecz wspólne, jak zresztą całe nasze życie wiary. Za Jezusem idzie się razem. I razem, jako Kościół pielgrzymujący w czasie przeżywamy rok liturgiczny, a w nim Wielki Post, idąc z tymi, których Pan postawił obok nas jako współtowarzyszy podróży. Podobnie jak w przypadku wejścia Jezusa i uczniów na górę Tabor, możemy powiedzieć, że nasza wielkopostna droga jest „synodalna”, ponieważ odbywamy ją razem na tej samej drodze będąc uczniami jedyne Nauczyciela. Wiemy bowiem, że On sam jest Drogą, a zatem – zarówno w drodze liturgicznej, jak i synodalnej – Kościół nie czyni nic innego, jak tylko coraz głębiej i pełniej wchodzi w tajemnicę Chrystusa Zbawiciela.

I dochodzimy do punktu kulminacyjnego. Ewangelia opowiada, że Jezus „przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło” (Mt 17, 2). Tu jest „szczyt”, cel podróży. Po wejściu, przebywając z Jezusem na wysokiej górze trzem uczniom zostaje dana łaska ujżenia Go w Jego chwale, jaśniejącego nadprzyrodzonym światłem, które nie pochodziło z zewnątrz, ale promieniowało z Niego samego. Boskie piękno tej wizji było nieporównywalnie większe niż jakikolwiek trud, jaki uczniowie mogliby podjąć, wchodząc na Tabor. Podobnie jak w każdej trudnej górskiej wyprawie: w miarę wchodzenia trzeba skoncentrować spojrzenie na ścieżce, ale panorama, która otwiera się na końcu, zaskakuje i odpłaca swoim cudem. Także proces synodalny często wydaje się żmudny i chwilami możemy się zniechęcić. Ale to, co czeka nas na końcu, to niewątpliwie coś wspaniałego i zaskakującego, co pomoże nam lepiej zrozumieć wolę Boga i naszą misję w służbie Jego królestwa.

Doświadczenie uczniów na górze Tabor zostaje dodatkowo ubogacone, gdy obok przemienionego Jezusa pojawiają się Mojżesz i Eliasz, uosabiając odpowiednio Prawo i Proroków (por. Mt 17, 3). Nowość Chrystusa jest wypełnieniem Starego Przymierza i obietnic: jest nierozzerwalnie związana z dziejami relacji Boga ze swoim ludem i odsłania jej głęboki sens. Podobnie proces synodalny jest zakorzeniony w tradycji Kościoła, a jednocześnie otwarty na nowość. Tradycja jest źródłem inspiracji do poszukiwania nowych

dróg, unikania przeciwstawnych pokus stagnacji i improwizowanego eksperymentowania.

Zarówno ascetyczna droga wielkopostna, jak i ta synodalna, mają za cel przemianę, tak osobistą, jak i eklezjalną. Przemianę, która w obu przypadkach znajduje swój wzór w przemienieniu Jezusa i dokonuje się dzięki łasce Jego paschalnego misterium. Aby takie przemienienie mogło się w nas w tym roku dokonać, chciałbym zaproponować dwie „ścieżki”, którymi można pójść, by wejść razem z Jezusem i razem z Nim osiągnąć cel.

Pierwsza odnosi się do nakazu, jaki Bóg Ojciec kieruje do uczniów na górze Taborze, gdy ci kontemplują przemienionego Jezusa. Głos z obłoku mówi: „Jego słuchajcie” (Mt 17, 5). Pierwsza wskazówka jest więc bardzo wyraźna: słuchać Jezusa. Wielki Post jest czasem łaski na ile słuchamy Tego, który do nas mówi. A jak do nas przemawia? Przede wszystkim w słowie Bożym, które Kościół ofiarowuje nam w liturgii: nie pozwólmy, by padło ono w pustkę. Jeśli nie zawsze możemy uczestniczyć we Mszy Świętej, czytamy czytania biblijne dzień po dniu, także z pomocą Internetu. Oprócz Pisma Świętego, Pan przemawia do nas w braciach i siostrach, zwłaszcza w obliczach i historiach tych, którzy potrzebują pomocy. Ale chciałbym też dodać inny aspekt, bardzo ważny w procesie synodalnym: słuchanie Chrystusa dokonuje się także przez słuchanie naszych braci i sióstr w Kościele, przez to wzajemne słuchanie, które w niektórych fazach jest głównym celem, ale które zawsze pozostaje niezbędne w metodzie i stylu Kościoła synodalnego.

Słyszając głos Ojca, „uczniowie, upadli na twarz i bardzo się złękli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa” (Mt 17, 6-8). Oto drugie wskazanie na ten Wielki Post: nie chronić się w religijności składającej się z nadzwyczajnych wydarzeń, z sugestywnych doświadczeń, w obawie przed stawieniem czoła rzeczywistości z jej codziennymi zmaganiem, jej trudnościami i sprzecznościami. Światło, które Jezus ukazuje uczniom, jest przedsmakiem chwały paschalnej i ku niej trzeba zmierzać, idąc za „Nim samym”. Wielki Post jest ukierunkowany na Paschę: „rekolacje” nie są celem samym w sobie, ale przygotowują nas do przeżywania męki i krzyża z wiarą, nadzieją i miłością, aby dotrzeć do zmartwychwstania. Także proces synodalny nie powinien nas łudzić, że dotarliśmy

do celu, gdy Bóg daje nam łaskę niektórych mocnych doświadczeń komunii. Także i tam Pan powtarza nam: „Wstańcie i nie lękajcie się”. Zejdźmy na równinę i niech łaska, której doświadczyliśmy, podtrzymuje nas w byciu budowniczymi synodalności w zwyczajnym życiu naszych wspólnot.

Drodzy bracia i siostry, niech Duch Święty ożywia nas w tym Wielkim Poście w naszym wchodzeniu na górę z Jezusem, by doświadczyć Jego Boskiego blasku i w ten sposób, umocnieni w wierze, abyśmy mogli podążać drogą razem z nim, który jest chwałą swego ludu i światłem pogan.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 25 stycznia 2023 r.,  
w święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła

*Franciszek  
Papież*

## 5.

### **„BRACIA I SIOSTRY DLA MISJI”**

#### **PRZESŁANIE DO OSÓB KONSEKROWANYCH Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA ŻYCIA KONSEKROWANEGO**

Drodzy konsekrowani mężczyźni i kobiety!

Z okazji Światowego Dnia Życia Konsekrowanego pozdrawiam serdecznie was zgromadzonych na celebracji eucharystycznej w bazylice Santa Maria Maggiore. Chciałbym w tym momencie objąć wszystkich konsekrowanych braci i siostry w każdej części świata.

Hasło tegorocznego Dnia brzmi: „Bracia i siostry dla misji”. Kiedy usłyszycie to przesłanie, będąc w podróży misyjnej w Demokratycznej Republice Konga i wiem, że wasze modlitwy będą mi towarzyszyć. Ze swojej strony pragnę was zapewnić o mojej modlitwie za misję każdego z was i waszych wspólnot. Wszyscy razem jesteśmy członkami Kościoła, a Kościół jest misyjny od samego początku, posłany przez Zmartwychwstałego Pana i będzie taki aż do końca, mocą Jego Ducha. A pośród Ludu Bożego, posłanego, aby wszystkim ludziom nieść Ewangelię, wy, osoby konsekrowane, macie do spełnienia szczególną rolę, wynikającą ze szczególnego daru, który

otrzymaliście: daru, który nadaje waszemu świadectwu szczególnie charakter i wartość przez sam fakt, że jesteście całkowicie oddani Bogu i Jego Królestwu przez ubóstwo, dziewictwo i posłuszeństwo. Jeśli w Kościele każdy jest misyjny, to wy jako osoby konsekrowane jesteście w szczególny sposób.

Oprócz tego podstawowego daru waszą misję wzbogacają charyzmaty waszych instytutów i stowarzyszeń, charyzmaty waszych założycieli i założycielek. W swojej zdumiewającej różnorodności wszystkie one są dane dla budowania Kościoła i dla jego posługi. Wszystkie charyzmaty są dla misji i są one takie dzięki nieprzebranemu bogactwu ich różnorodności; w ten sposób Kościół może dawać świadectwo i głosić Ewangelię wszystkim i w każdej sytuacji.

Dziś obchodzimy święto Spotkania: niech Dziewica Maryja wyjedna nam łaskę, aby nasze życie jako osób konsekrowanych zawsze było świętem spotkania z Chrystusem; i tak jak Ona byśmy mogli nieść wszystkim światło Jego miłości: Jego światło, nie nasze! Nieście Jego, nie siebie! Drodzy przyjaciele, jestem blisko każdego z was i dziękuję wam za to, kim jesteście i za to, co czynicie. Modlę się za was i zachęcam, abyście kontynuowali waszą prorocką misję. Błogosławię was z serca i zawierzam Maryi *Salus Populi Romani*. Proszę nie zapomnijcie modlić się za mnie.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 2 lutego 2023 r.,  
w święto Ofiarowania Pańskiego

*Franciszek  
Papież*

## **D. KOMUNIKATY NUNCJATURY APOSTOLSKIEJ W POLSCE**

### **1.**

#### **WARSZAWA: ABP SALVATORE PENNACCHIO REKTOREM PAPIESKIEJ AKADEMII KOŚCIELNEJ W RZYMIE**

Nuncjatura Apostolska informuje, że w dniu dzisiejszym Ojciec Święty Franciszek mianował abpa Salvatore Pennacchio rektorem Papieskiej Akademii Kościelnej w Rzymie.

Nuncjusz Apostolski będzie pełnił swoją misję w Polsce do czasu jej formalnego zakończenia, co zostanie oficjalnie zakomunikowane.

Warszawa, 25 stycznia 2023 r.

*Nuncjatura Apostolska*

### **2.**

#### **OKOLICZNOŚCIOWY LIST NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO W POLSCE PO OTRZYMANEJ NOMINACJI**

Drodzy Przyjaciele,

Pragnę Was poinformować, że Papież Franciszek mianował mnie dziś rektorem Papieskiej Akademii Kościelnej, instytucji mieszczącej się w Rzymie przy Placu *della Minerva*, która od ponad trzystu lat zajmuje się formacją kapłanów przygotowujących się do posługi w dyplomacji watykańskiej.

Ubogacony dotychczasowym doświadczeniem, zdobyтым przez 44 lata posługi na rzecz Stolicy Apostolskiej w różnych miejscach świata, wracam do Wiecznego Miasta, aby teraz dzielić się nim z młodymi kapłanami z wielu krajów, którzy będą w przyszłości służyć Ojcu Świętemu i Stolicy Apostolskiej.

Zabieram z sobą niezapomniane wspomnienia z jedenastu misji dyplomatycznych na pięciu kontynentach, powierzanych mi przez



trzech Papieży: św. Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka, względem których żywię ogromną wdzięczność.

Pod koniec mojej posługi w Polsce, którą sfinalizuję w najbliższych tygodniach, pragnę podziękować Wam wszystkim, Drodzy Przyjaciele z Polski. Dziękuję kardynałom, arcybiskupom i biskupom, kapłanom oraz osobom konsekrowanym i wiernym świeckim za wspaniałe przyjęcie, jakiego od Was doświadczałem podczas licznych spotkań duszpasterskich w diecezjach, parafiach i we wspólnotach zakonnych.

Szczególne podziękowanie kieruję do Papieża Franciszka, który okazał mi zaufanie i mnie – „prostemu pracownikowi winnicy Pańskiej”, jak na początku pontyfikatu powiedział o sobie Benedykt XVI – powierzył zadanie pokierowania tak ważną instytucją papieską.

Otaczam Was moją wdzięczną modlitwą i nadal liczę na Wasze wsparcie duchowe i przyjaźń. Do zobaczenia w Rzymie!

Warszawa, 25 stycznia 2023 r.

*Abp Salvatore Pennacchio*  
*Nuncjusz Apostolski*

### 3.

## **GLIWICE: KS. SŁAWOMIR ODER NOWYM BISKUPEM GLIWICKIM**

N. 8996/23

Ojciec Święty Franciszek:

1. Przyjął rezygnację bpa Jana Kopca z posługi biskupa gliwickiego.
2. Mianował biskupem gliwickim ks. Sławomira Odera, ojca duchownego kapłanów diecezji toruńskiej.

Warszawa, 28 stycznia 2023 r.

*Abp Salvatore Pennacchio*  
*Nuncjusz Apostolski*

**4.****KOSZALIN-KOŁOBRZEG:  
KS. BP ZBIGNIEW ZIELIŃSKI NOWYM BISKUPEM  
KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKIM**

N. 8998/23

Ojciec Święty Franciszek

1. Przyjął rezygnację księdza biskupa Edwarda Dajczaka z posługi biskupa koszalińsko-kołobrzesciego.

2. Następcą na urządzie biskupa koszalińsko-kołobrzesciego zostaje dotychczasowy koadiutor diecezji, ksiądz biskup Zbigniew Zieliński.

Warszawa, 2 lutego 2023 r.

*Abp Salvatore Pennacchio*  
*Nuncjusz Apostolski*

**5.****LEGNICA: KS. PIOTR WAWRZYNEK BISKUPEM  
POMOCNICZYM DIECEZJI LEGNICKIEJ**

N. 9148/23

Ojciec Święty Franciszek

mianował ks. Piotra Wawrzynka, proboszcza parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej we Wrocławiu-Leśnicy, biskupem pomocniczym diecezji legnickiej i przydzielił mu stolicę tytularną Rusuccuru.

Warszawa, 4 marca 2023 r.

*Abp Salvatore Pennacchio*  
*Nuncjusz Apostolski*

**6.**  
**WARSZAWA: ABP SALVATORE PENNACCHIO  
ZAKOŃCZYŁ MISJĘ NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO  
W POLSCE**

N. 9150/23

Nuncjatura Apostolska informuje, że w dniu dzisiejszym [15 marca 2023 r.] abp Salvatore Pennacchio zakończył misję nuncjusza apostolskiego w Polsce.

Począwszy od dziś do czasu złożenia listów uwierzytelniających przez nowego nuncjusza apostolskiego, ks. prałat Pavol Talapka będzie sprawował funkcje chargé d'affaires a.i.

Warszawa, 15 marca 2023 r.

## **II. DOKUMENTY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

### **1.**

### **KONSEKROWANI ŚWIADKAMI WIARY W KOŚCIELE I W ŚWIECIE**

#### **LIST PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO**

Bracia i siostry w Chrystusie Panu! Święto Ofiarowania Pańskiego, potocznie zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej, z ustanowienia św. Jana Pawła II jest Światowym Dniem Życia Konsekrowanego. W tym dniu dziękujemy szczególnie za dar wszystkich, którzy realizują swoje powołanie poprzez oddanie się Chrystusowi na Jego wyłączną własność. Życie według ślubowanych rad ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa stanowi najbardziej radykalny wyraz naśladowania Jezusa Chrystusa. Wszystko to dokonuje się mocą wiary przeżywanej w Kościele, który jest Rodziną dzieci Bożych; jest naszym domem i naszą Matką.

#### **Wyznawać wiarę w Kościół – tworzyć wspólnotę**

Dzisiejsza liturgia słowa prowadzi nas do Świątyni – domu Boga. Maryja wraz z Józefem przynoszą Jezusa do Jerozolimy, „aby przedstawić Go Panu” (Łk 2, 22). Uczylni to zgodnie z Prawem Pańskim, według którego „każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu” (Łk 2, 23). Rozważanie tego ewangelicznego wydarzenia z życia Świętej Rodziny przypomina nam, że wiara, którą przeżywamy w codzienności, aktualizuje się w Świątyni. Jest ona miejscem doświadczenia wspólnoty ducha i przestrzenią budowania wzajemnych więzi z Bogiem i między sobą. W Świątyni jest obecna prorokini Anna służąca Bogu wiernie w postach i na modlitwie (por. Łk 2, 37) oraz starzec Symeon wyczekujący pociechy Izraela, który przyszedł tam za natchnieniem Ducha (por. Łk 2, 25.26). Wczytując

się uważnie w wersety tej ewangelicznej perykopy nie sposób nie zauważyć, że wszyscy oni tworzą wspólnotę osób, których życie opiera się na słowie Bożym; wspólnotę wiary przeżywaną w postawie wierności i otwartą na natchnienia Ducha Świętego.

Te trzy elementy wspólnoty wiary: słowo, wierność i otwartość na Ducha Świętego stanowią istotny element życia każdej osoby konsekrowanej. Wyznawać wiarę w Kościół Chrystusowy, to przede wszystkim rozważać słowo Boże, wiernie trwać na modlitwie i być otwartym na to, co Duch Święty chce nam powiedzieć – szczególnie poprzez nauczanie Kościoła.

Mając to wszystko na uwadze, dokument *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* przypomina nam, że „życie konsekrowane, w swym ciągłym następowaniu po sobie i utrwalaniu się coraz to nowych form, jest już samo w sobie wymownym wyrazem obecności Pana, prawie czymś w rodzaju Ewangelii otwierającej się w ciągu wieków. Staje się ono rzeczywiście jakby historyczną kontynuacją szczególnej obecności zmartwychwstałego Pana” (RdCH, nr 2).

W obecnej sytuacji, gdy wartość życia wspólnotowego w wymiarze rodzinnym, społecznym i międzynarodowym doświadcza wielu podziałów i dramatów, osoby konsekrowane stają się promotorami duchowości komunii, której źródłem jest wiara w Jezusa Chrystusa (por. VC, nr 51). Ta wiara rodzi nadzieję, która nie pozwala zatrzymać się w postawie bierności czy zniechęcenia, lecz podnosi wzrok ku górze, skąd nadchodzi pomoc – „Pomoc od Pana, który stworzył niebo i ziemię” (Ps 121).

### **Życ wiarą na co dzień – Chrystusowy styl życia**

Rodzice Jezusa, „gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaretu. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 32). Wypełnienie Prawa zawartego w słowie Bożym stanowi podstawę także i naszej wiary. Nie wystarczy mówić: „Panie, Panie”, lecz potrzeba słowo zamieniać w czyn – „Wiara bez uczynków jest martwa” (por. Jk 2, 14-26). Mamy świadomość, że w dzisiejszej rzeczywistości coraz więcej osób przyjmuje jedynie deklaracyjny sposób przeżywania swojej wiary. Stąd też niezwykle ważne jest świadectwo wiary realizowanej w codzienności, które ściśle wiąże się z słuchaniem i wypełnianiem słowa Bożego.

Osoby konsekrowane towarzyszą nam poprzez swoją obecność. Obecność miłosierną, pełną zatroskania, ale także przez obecność milczącą przepełnioną modlitwą w intencjach Kościoła i świata. W minionym roku byliśmy świadkami beatyfikacji 10 sióstr męczenniczek elżbietzańskich – s. M. Jahn Paschalis i dziewięciu Jej Towarzyszek. Ich świadectwo wiary staje się dla współczesnej kultury powierzchowności zaproszeniem, by nie zatrzymywać się na tym, co zewnętrzne i przemijające. Trwając wiernie przy powierzonych im opiece osobach oraz broniąc swojej i ich godności, przyjęły krzyż cierpienia i wzgardy, stając się dla nas wzorem odkrywania prawdziwej Miłości. Oddając życie Chrystusowi i za Chrystusa są dziś dla nas wzorem miłości wiernej do końca. I choć – jak pisze autor biblijnej księgi Mądrości – „zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności” (Mdr 3, 2-4).

Chrystusowy styl życia oparty na nieustannym poszukiwaniu i odkrywaniu woli Bożej sprawia, że osoby konsekrowane otwierają się nieustannie na działanie Ducha Świętego. Stąd też jesteśmy świadkami nowych dzieł apostoelskich, które są odpowiedzią na współczesne znaki czasu: biedę materialną i duchową, hedonistyczną kulturę ciała, wykpiwanie pobożności i religijności, fałszywe zasady moralne oraz powszechne podważanie autorytetów.

Odpowiedzią osób konsekrowanych na taką rzeczywistość jest przede wszystkim postawa wierności wobec Boga i człowieka. Konsekrowani podejmują swoją posługę w imieniu Kościoła wśród ludzi ubogich, chorych i cierpiących, zarówno fizycznie, jak i duchowo. Towarzyszą świadectwem życia w kształtowaniu postaw życiowych naszych dzieci i młodzieży. Są obecni w życiu wielu małżeństw i rodzin. Ponadto wszechstronna działalność misyjna sprawia, że wezwanie Chrystusa do nieustannej ewangelizacji jest obecne w świadomości każdej wspólnoty zakonnej.

### **Dzielić się wiarą z innymi – świadkowie miłości**

W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi proroka Malachiasza czytamy: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego Wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie (Ml 3, 1). W tych

słowach Bóg zapowiada swoje ostateczne przyjście i czasy, które bezpośrednio poprzedzą Jego przybycie. Czasy te – jak słyszymy – będą poprzedzone działalnością anioła, który ma przygotować drogę dla Pana. Wiemy, że czasy ostateczne trwają od dokonania przez Chrystusa dzieła Odkupienia. Żyjemy zatem w czasach ostatecznych. Czekamy jako Kościół – wspólnota wiary na powtórne Jego przyjście. To przyjście będzie ostateczne i definitywne. W tym czasie Bóg nie zostawia swego ludu. Nadal na różne sposoby przemawia do nas, by nas przygotować na spotkanie z Nim samym. W tym kontekście spoglądamy na życie konsekrowane. Jest ono bowiem zapowiedzią tego, co nastąpi w wieczności. Siostry i bracia trwający w życiu konsekrowanym, wpatrzeni w Pana, przypominają nam, że „nie mamy tutaj trwałego miasta” (Hbr 13, 14), „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3, 20). Historia nasza zmierza ku „nowemu niebu i nowej ziemi” (Ap 21, 1), gdzie Bóg otrze z naszych oczu wszelką łzę, a śmierci odtąd już nie będzie (por. Ap 21, 4).

Osoby konsekrowane, dzieląc się bezinteresownie miłością, przypominają nam, że nasze życie jest pielgrzymką. I w tej pielgrzymce ważne jest tylko to, ile pozostawimy dobra w sercu drugiego człowieka. „Pod koniec życia – jak pisał św. Jan od Krzyża – będziemy sądzeni z miłości”. Na drugą stronę życia zabierzemy ze sobą tylko miłość. Ważne byśmy tę miłość tu na ziemi poznawali, zachowywali i wypełniali każdą chwilą swego istnienia.

## **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, osoby konsekrowane zasługują na wdzięczność ze strony całej wspólnoty kościelnej. Oddani życiu kontemplacyjnemu, siostry zakonne i zakonnicy zaangażowani w dzieła apostołskie, członkowie instytutów świeckich i stowarzyszeń życia apostołskiego, pustelnicy, dziewice i wdowy konsekrowane – świadczą o miłości do Chrystusa, idąc drogą proponowaną przez Ewangelię. Dziękujemy dziś za dar ich życia, powołania, a nade wszystko dar wiary w Kościół Chrystusowy. Prośmy też o nowe i wierne powołania do wszystkich form życia konsekrowanego.

*Bp Jacek Kiciński CMF  
Przewodniczący Komisji KEP  
ds. Instytutów Życia Konsekrowanego  
i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego*

**2.****KOMUNIKAT PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI  
EPISKOPATU POLSKI DS. MISJI NA DZIEŃ  
MODLITWY I POMOCY MISJOM**

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

1. W noc Bożego Narodzenia wraz z Maryją i Józefem wpatrywaliśmy się w Dzieciątko Jezus. Podziwialiśmy pasterzy, którzy jako pierwsi pokłonili się Nowonarodzonemu Zbawicielowi. Uroczystość Objawienia Pańskiego podkreśla, że Syn Boży przyszedł na świat dla zbawienia wszystkich ludzi, Mędrcy ze Wschodu uosabiają ludy pogańskie. O tym wyśpiewaliśmy za Psalmistą: „Uwielbią Pana wszystkie ludy ziemi” (Ps 72, 11).

Wraz z Mędrcami rozpoczyna się pielgrzymka ludzkości ku Jezusowi Chrystusowi – Bogu, który narodził się w Betlejem; który oddał życie za nas na krzyżu, i który jako Zmartwychwstały, pozostaje z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Dzisiejsza uroczystość ukazuje nam zatem otwarcie horyzontów zbawienia dla wszystkich narodów, dla których świadectwo życia staje się najlepszą formą ewangelizacji.

Trwający rok duszpasterski swoim hasłem: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”, uświadamia nam, że Jezusa Chrystusa Odkupiciela świata należy szukać w Kościele, który zaprasza nas do medytacji nad drogą poszukiwania Mesjasza, znalezienia i oddania Mu pokłonu, złożenia darów i powrotu inną bezpieczną drogą. Dzisiaj też patrzemy na działalność misyjną Kościoła oraz pomoc tym, którzy niosą orędzie Chrystusa aż po krańce świata. Obchodzimy ten dzień pod hasłem: „Z misjonarzami służymy Kościołowi”. Również i dziś, aby znaleźć Jezusa, trzeba udać się do Betlejem, czyli do Kościoła.

2. Jako uczniowie Chrystusa uczmy się od Mędrców ze Wschodu odwagi, pokory i wytrwałości w poszukiwaniu Jezusa, lepszym poznawaniu Go, aby móc Go jeszcze bardziej ukochać i dawać o Nim świadectwo. Jako wierni Kościoła dostrzegamy harmonię pomiędzy tym, co ktoś wyznaje czy głosi a tym, jak postępuje. Jan Paweł II pisał: „Człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom, aniżeli



nauczycielom, bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom. Świadcstwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji. Chrystus, którego misję przedłużamy w czasie, jest „Świadkiem” w pełnym tego słowa znaczeniu (por. Ap 1, 5; 3, 14) i wzorem chrześcijańskiego świadectwa. Duch Święty towarzyszy drodze Kościoła i włącza go w świadectwo, które On sam daje Chrystusowi” (por. J 15, 26-27)” (*Redemptoris missio*, nr 42).

Uczmy się od Mędrców zaufania znakom, które daje Bóg, a które pozwalają przejść drogę ku Niemu. Oni wsłuchiwali się w głos Pism Świętych, bo tylko one mogły wskazać im miejsce narodzenia Mesjasza. Dla nas też Słowo Boże winno być prawdziwą gwiazdą na drodze wiary, która prowadzi do Boga i do Kościoła. Dlatego pozwólmy się prowadzić przez gwiazdę, którą jest Słowo Boże.

Takimi gwiazdami Boga danymi nam są święci i błogosławieni oraz współcześni świadkowie wiary. Wpatrujemy się w nich, w ich drogę wiary, na której spotkali Chrystusa, a idąc tą drogą doszli do zbawienia. Takimi gwiazdami dla innych mamy się stawać także my – ludzie wierzący. Bo nie wystarczy, że znamy Jezusa, trzeba uczynić wszystko, aby także inni dzięki naszemu słowu i świadectwu życia mogli Go poznać i wejść na drogę prowadzącą do Kościoła (*Novo millennio ineunte*, nr 40).

Niestety i nam grozi grzech obojętności, który jest wielkim niebezpieczeństwem w naszym chrześcijańskim powołaniu. Szczególnie obojętność na biedę i nędzę ludzką. To prawda, że nie rozwiążemy problemu nędzy na całym świecie, ale każdym dobrem zmieniamy świat. Ono bowiem czyni nas czytelnym i wiarygodnym uczniem Jezusa Chrystusa. Takie świadectwo pobudza innych do włączenia się w pomoc ubogim i pracę z ubogimi. Jezus Chrystus, nie rozwiązał wszystkich problemów ludzkiej niesprawiedliwości, ale dał nam przykład jak pomagać Mu w uleczeniu i naprawianiu dzieła stworzenia.

Pamiętajmy, że niebo nad nami usłane jest też fałszywymi gwiazdami, które ludzka szczęściem i spełnieniem. Trzeba je rozpoznać i nie iść za nimi, bo na takiej drodze czeka nas niemiłe rozczarowanie. Ale są też i tacy, którzy nie rozpoznają żadnej gwiazdy. Jak wygląda świat bez gwiazdy, bez Betlejem – widać dzisiaj w tych miejscach, gdzie giną niewinni ludzie. Jak wygląda świat bez Gwiazdy, bez Betlejem widać w świecie, który staje się bezbożny, bo pozbywa się Boga.

3. Drodzy Bracia i Siostry! Zachęcam wszystkich, także tych, którzy zgubili gwiazdę lub podążają za fałszywymi gwiazdami, by udali się wraz z Trzema Królami do Betlejem. Idąc z nimi, dojdziemy do Betlejem, do Kościoła i tam znajdziemy Jezusa. Zachęcam do adoracji Dzieciątka Jezus, pamiętając, że człowiek nie jest nigdy większy, niż wtedy, kiedy klęczy przed Bogiem. Jezus Chrystus jest jedynym punktem odniesienia, dzięki któremu nasze istnienie staje się godne, uporządkowane i ważne.

Dzisiejsza uroczystość pomaga zrozumieć głęboki sens powszechnej misji Kościoła, jaką jest zbawienie wszystkich ludzi. Uświadamia nam również odpowiedzialność za jego misyjne dzieło i wspomaganie tych, którzy niosą orędzie Chrystusa aż po krańce świata. Naszym zadaniem jest spłacać dług wdzięczności za skarb wiary i przynależności do Kościoła poprzez modlitwę, ofiarowanie cierpień oraz ofiary materialne, wspierające dzieła misyjne polskich misjonarzy. Zgodnie z zachętą Konferencji Episkopatu Polski ofiary dziś zebrane na tacę we wszystkich kościołach w Polsce przeznaczone są na Krajowy Fundusz Misyjny, któremu patronuje Komisja Episkopatu Polski ds. Misji.

W imieniu naszych polskich misjonarzy i misjonek, głoszących Ewangelię aż po krańce ziemi oraz tych, którzy obecnie przygotowują się do pracy misyjnej składam serdeczne Bóg zapłać za Wasz hojny dar serca.

W dniu dzisiejszym modlimy się także w intencji dzieci zrzeszonych w Papieskim Dziele Misyjnym, aby ich apostołstwo było drogą do wzrostu wiary i darem pomocy innym dzieciom świata. Jako Kolędnicy Misyjni, dziękują one za ofiary zebrane w czasie kolędowania, które przekażą swoim rówieśnikom w Papui Nowej Gwinei i dla dzieci z innych krajów misyjnych. Chrystus daje nam dzisiaj możliwość obdarowania Go w tych, którzy są ubodzy i potrzebujący. On nas zapewnia, że „Wszystko cokolwiek uczyniliśmy jednemu z tych braci najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Dzisiaj też możemy dołączyć do Trzech Mędrców, aby Dziecięciu ofiarować swe dary.

Warszawa, 11 listopada 2022 r.

*Bp Jan Piotrowski*  
*Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji*

### 3.

## **APEL PRZEWODNICZĄCEGO KEP W ZWIĄZKU Z PIERWSZĄ ROCZNICĄ AGRESJI ROSYJSKIEJ NA UKRAINĘ**

W piątek 24 lutego br. minie rok od zbrodniczej napaści Rosji na Ukrainę. Do tej pory wojna pochłonęła setki tysięcy osób, nie tylko żołnierzy, ale również cywilów, w tym kobiety, dzieci i osoby starsze. Miliony osób straciły domy i zostały zmuszone do ucieczki w poszukiwaniu pomocy i bezpiecznego schronienia.

W ewangelicznym geście miłosiernego samarytanina, otworzyliśmy z hojnością nasze domy i serca. Granice Polski przekroczyło 8,5 mln uchodźców wojennych, a duża część z nich znalazła w naszej ojczyźnie pomoc i schronienie. Osoby prywatne oraz instytucje przystąpiły do niesienia pomocy potrzebującym.

Kościół w Polsce, za pośrednictwem Caritas Polska i Caritas diecezjalnych udzielił wsparcia w różnej formie ponad 2 mln uchodźców. Wartość pomocy w postaci udzielenia schronienia, posiłków, paczek żywnościowych i darów rzeczowych oraz wsparcia integracyjnego wyniosła ok. 337 mln zł. Od pierwszych dni wojny Caritas udziela wsparcia rzeczowego w Ukrainie, wysyłając transporty pomocy humanitarnej o wartości ok. 260 mln zł.

Po roku bohaterskiej obrony Ukrainy wojna trwa nadal, przynosząc kolejne ofiary i dalsze zniszczenia. Ukraińcy wciąż potrzebują naszej pomocy. Z tego powodu, zwracam się z apelem do księży biskupów, kapłanów, osób życia konsekrowanego i wszystkich wiernych świeckich, aby w piątek 24 lutego br. we wszystkich kościołach w Polsce wnieść modlitwy w intencji sprawiedliwego pokoju w Ukrainie, a w niedzielę 26 lutego br., po każdej Mszy Świętej, zorganizować zbiórkę środków finansowych, które za pośrednictwem Caritas Polska, zostaną przeznaczone na pomoc ofiarom wojny.

Ufam, że dzięki modlitwie – już wkrótce – będziemy cieszyć się sprawiedliwym pokojem w Ukrainie, a dzięki

naszemu wsparciu materialnemu, żaden z naszych braci i sióstr Ukraińców nie pozostanie bez pomocy.

Warszawa, dnia 16 lutego 2023 r.

*Abp Stanisław Gądecki*  
*Arcybiskup Metropolita Poznański*  
*Przewodniczący KEP*

#### **4.**

### **KONDOLENCJE PRZEWODNICZĄCEGO EPISKOPATU PO TRZĘSIENIU ZIEMI W TURCJI I SYRII**

Z wielkim smutkiem przyjąłem informację o tragicznym trzęsieniu ziemi, do którego doszło na terenie Turcji i Syrii. Niszczycielskie siły natury, nad którymi człowiek wciąż nie może zapanować, pokazały swoje tragiczne oblicze, powodując śmierć tysięcy ludzi, zostawiając rannych i pozbawiając tych, co przetrwali, ich domów i miejsc pracy.

Swoją modlitwą obejmuję wszystkich zmarłych i ich rodziny, a także poszkodowanych w tej katastrofie, zapewniając o mojej duchowej bliskości. Niech dobry Bóg da życie wieczne tym, którzy zginęli, a siłę i wsparcie tym, którzy przeżyli i stracili swoich najbliższych.

Warszawa, dnia 7 lutego 2023 r.

*Abp Stanisław Gądecki*  
*Arcybiskup Metropolita Poznański*  
*Przewodniczący KEP*

#### **5.**

### **KOMUNIKAT Z 394. ZEBRANIA PLENARNEGO KEP**

W dniach 13 i 14 marca 2023 roku odbyło się w Warszawie, pod przewodnictwem abpa Stanisława Gądeckiego, 394. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski.

1. Zebranie odbyło się w 10. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową kard. Jorge Mario Bergoglio. Z tej okazji biskupi celebrowali, pod przewodnictwem abpa Salvatore Pennacchio, nuncjusza apostołskiego w Polsce, Eucharystię w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie-Wilanowie. Przekazali Ojcu Świętemu Franciszkowi gorące życzenia światła Ducha Świętego i zapewnienie o duchowej łączności. Równocześnie podziękowali Nuncjuszowi za ponad sześćdziesięcioletnią posługę Kościołowi w naszym kraju.

2. Wobec podejmowanych ostatnio na szeroką skalę bezprecedensowych prób zdyskredytowania osoby i dzieła św. Jana Pawła II, biskupi apelują do wszystkich o uszanowanie pamięci jednego z najwybitniejszych naszych rodaków. Przeprowadzony proces kanonizacyjny nie pozostawia wątpliwości odnośnie do świętości Jana Pawła II. Jednocześnie biskupi bardzo dziękują wszystkim, którzy od samego początku stanęli w obronie dobrego imienia Świętego Papieża.

3. Biskupi zapoznali się z informacją na temat Kontynentalnego Spotkania Synodalnego, które miało miejsce w lutym br. w Pradze. Było to ważne wydarzenie eklesjalne, które umożliwiło szczerą, choć czasami pełną napięć i rozbieżności, dyskusję o Kościele w Europie i w świecie. Celem synodu nie jest zmiana doktryny Kościoła, ale poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób – w ramach jednego Kościoła katolickiego z jego hierarchiczną strukturą – realizować duchowość synodalną. Przypomniano także, że w procesie synodalnym istotna jest – na co wskazał papież Franciszek – stała odbudowa i ożywianie istniejących w Kościele struktur synodalnych, przede wszystkim rozmaitych gremiów doradczych, a także budowa codziennej synodalności, opartej o uczciwe i szczerze relacje pomiędzy ludźmi Kościoła. Biskupi przyjęli temat programu duszpasterskiego, który będzie realizowany w Kościele w Polsce począwszy od tegorocznego adwentu: „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”.

4. Biskupi zapoznali się z informacją metropolity przemyskiego abpa Adama Szala o beatyfikacji Józefa i Wiktorii Ulmów z siedmioroziem ich dzieci, która odbędzie się 10 września 2023 r. w Markowej. Będzie to wydarzenie bez precedensu w dziejach Kościoła, gdyż do chwały ołtarzy zostanie wyniesiona cała rodzina: małżonkowie

i dzieci, wśród których jest dziecko nienarodzone. Rodzina Ulmów odważnie praktykowała miłosierdzie chrześcijańskie, żyjąc duchem Ośmiu Błogosławieństw. Wszyscy jej członkowie zostali zamordowani 24 marca 1944 r. przez niemieckich okupantów za udzielenie schronienia prześladowanym Żydom. Biskupi zachęcają do modlitwy o duchowe owoce beatyfikacji i zdecydowali, aby relikwie Błogosławionych peregrynowały w diecezjach w Polsce. Będzie to okazja do ożywienia duszpasterstwa oraz modlitwy w intencji małżeństw, rodzin i dzieci.

5. Trwa rosyjska agresja w Ukrainie. Nasi rodacy bardzo aktywnie i na różne sposoby włączyli się w pomoc przybyłym do Polski uchodźcom, jak i wszystkim, którzy tę wojnę przeżywają w samej Ukrainie. Biskupi po raz kolejny wyrażają wielką wdzięczność Caritas, innym organizacjom pomocowym, wiernym oraz ludziom dobrej woli, którzy czynnie włączyli się w pomoc ofiarom wojny i świadczą ją nieustannie. Pasterze Kościoła apelują o dalszą modlitwę o pokój i hojną kontynuację tej pomocy.

6. Praktyka rozwiązywania problemów związanych z przestępstwami popełnionymi przez niektóre osoby duchowne wobec małoletnich w przeszłości będzie przedmiotem prac specjalistów, uwzględniających kwestię wiarygodności dokumentów okresu PRL. W trosce o dobro ofiar biskupi zamierzają powołać taki zespół.

7. Podana po 36 latach od śmierci informacja o zabójstwie sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, czasowo uwięzionego w 1961 roku i zamordowanego w 1987 roku, wskazuje jak bardzo skomplikowane były czasy komunizmu w Polsce.

Za wstawiennictwem św. Józefa, kilka dni przed uroczystością Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, biskupi polecają Bogu wszystkie sprawy Kościoła i Ojczyzny oraz udzielają pasterskiego błogosławieństwa.

Warszawa, 14 marca 2023 r.

*Podpisali:  
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce  
obecni na 394. Zebraniu Plenarnym KEP*

## 6.

# **OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO KEP W ZWIĄZKU Z PUBLIKACJAMI DOTYCZĄCYMI METROPOLITY KRAKOWSKIEGO KARD. KAROLA WOJTYŁY**

Święty Jan Paweł II to jeden z najwybitniejszych papieży i największych Polaków. Jego papieskie przepowiadanie, apostołskie wizyty, a także wysiłki dyplomatyczne przyczyniły się do wzrostu duchowego milionów ludzi na całym świecie. Dla nich Papież Polak był i pozostaje moralnym punktem odniesienia, nauczycielem wiary, a także orędownikiem w niebie.

W tym świetle szokujące są próby zdyskredytowania jego osoby i dzieła, podejmowane pod pozorem troski o prawdę i dobro. Autorzy tych dyskredytujących głosów podjęli się oceny Karola Wojtyły w sposób stronniczy, często ahistoryczny, bez znajomości kontekstu, bezkrytycznie uznając tworzone przez Służby Bezpieczeństwa dokumenty za wiarygodne źródła. Nie wzięli przy tym pod uwagę istniejących raportów i opracowań, które rzetelnie ukazują jego słowa i czyny. Członkowie Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski już raz podkreślili (18 listopada 2022 r.), że medialny atak na kard. Karola Wojtyłę, a następnie Papieża Polaka i jego pontyfikat ma swoje głębsze przyczyny.

Chciałbym w tym miejscu wyrazić moje serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w ostatnim czasie bronią dziedzictwa i osoby św. Jana Pawła II, który m.in. przyczynił się do wyzwolenia Polski i innych państw spod sowieckiego komunizmu.

To właśnie poczynając od decyzji Jana Pawła II, Kościół podjął zdecydowany wysiłek powołania struktur i opracowania jednoznacznych procedur, by zapewnić bezpieczeństwo dzieciom i młodzieży, należycie ukarać winnych przestępstw seksualnych, a przede wszystkim wspomóc osoby skrzywdzone. Wydając dokument *Sacramentorum sanctitatis tutela* dla całego Kościoła, który uznaje krzywdę wyrządzoną dziecku w sferze seksualnej za jedno z najcięższych przestępstw, Jan Paweł II zobowiązał wszystkie episkopaty świata do wprowadzenia szczegółowych norm postępowania

w takich przypadkach. Była to decyzja ze wszech miar bezprecedensowa i przełomowa.

Obrona świętości i wielkości Jana Pawła II nie oznacza, oczywiście, twierdzenia, że nie mógł on popełniać błędów. Bycie pasterzem Kościoła w czasach podziału Europy na Zachód i blok sowiecki oznaczało konieczność mierzenia się z niełatwymi wyzwaniami. Trzeba też być świadomym tego, że w tamtym okresie obowiązywały, nie tylko w Polsce, inne niż dzisiaj prawa, inna była świadomość społeczna i zwyczajowe sposoby rozwiązywania problemów.

Wzywam zatem wszystkich ludzi dobrej woli, by nie niszczyć wspólnego dobra, a do takiego należy niewątpliwie dziedzictwo Jana Pawła II. Polacy winni pamiętać o błogosławieństwie, jakie Opatrzność dała nam za sprawą tego Papieża.

Warszawa, 9 marca 2023 r.

*Abp Stanisław Gądecki*  
*Arcybiskup Metropolita Poznański*  
*Przewodniczący KEP*

## **7.**

### **ŚWIĘTY JAN PAWEŁ WIELKI**

#### **STANOWISKO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**

W ostatnich dniach mamy do czynienia z bezprecedensowym atakiem na osobę i wizerunek Świętego Jana Pawła II. Dzieje się to w Ojczyźnie Papieża, który jak nikt inny rozślawił imię Polski na całym świecie. „Papież Jan Paweł II – pisał burmistrz Rzymu z okazji jego beatyfikacji – zostawił niezatarty znak na historii chrześcijaństwa oraz na historii narodów Europy i całego świata. Ojciec Święty Wojtyła stał się symbolem, przewodnikiem, zarówno dla osób wierzących, jak i niewierzących. Był Papieżem, którego wkład okazał się decydujący dla obalenia komunizmu oraz tych wszystkich doktryn, które zmierzały do przekreślenia wszelkiej godności i wolności istoty ludzkiej. Liczne narody odnalazły w nim pokłady ogromnej siły, zdolnej do przekazywania piękna wiary i wartości z nią związanych”.



Papież Franciszek z okazji kanonizacji przypomniał, że Karol Wojtyła zanim wyruszył, by przemierzać drogi świata, dorastał do służby Chrystusowi i Kościołowi w swojej Ojczyźnie, w Polsce. „Dziękuję narodowi polskiemu i Kościołowi w Polsce za dar Jana Pawła II” – powiedział Franciszek i podkreślił, że Papież Polak nadal inspiruje nas poprzez słowa, pisma, gesty, styl posługi, cierpienie przeżywane z heroiczną nadzieją. „Inspiruje nas jego całkowite powierzenie się Chrystusowi, Odkupicielowi człowieka i Matce Bożej”.

Święty Jan Paweł II to jeden z największych rodaków w naszych dziejach. Jest także ojcem naszej wolności. Szedł przed nami jak Mojżesz – wyprowadził z domu niewoli, przeprowadził przez Morze Czerwone i przypomniał nam tablice Bożych przykazań. Stał w szeregu wielkich proroków, potężnych w słowie i czynie. Wskazywał drogę, chronił przed niebezpieczeństwem, przestrzegał przed uwikłaniem w ciernie zła i grzechu. Brał nas na swoje ramiona i z miłością odnosił do Chrystusowej owczarni.

Poeta i myśliciel cenił i kochał polską kulturę, historię i tradycję. Wielki i wymagający nauczyciel zatroskany był o dziedzictwo, któremu na imię Polska. On z tego dziedzictwa się wywodził, w nim się wychowywał i wzrastał, ono go ukształtowało. Był z tego dziedzictwa dumny i nie wstydził się tego wyznać przed światem. A jednocześnie był tego świata pierwszym obywatelem, szedł do wszystkich narodów. Okazywał szacunek dla każdej kultury, historii i tradycji. Apelowwał o duchową jedność Europy, przypominał jej chrześcijańskie korzenie, z których wyrasta nasza kultura i cywilizacja.

Jego pielgrzymki do Ojczyzny były wielkimi rekolekcjami dla narodu, milowymi kamieniami naszej historii, tchnieniem Ducha Świętego w sumienia umęczonych i zdezorientowanych rodaków. Wypowiadał słowa mające sprawczą moc, zdolne pchnąć historię kraju i losy ludzi na nowe tory: „Niech zstąpi Duch Twój”, „Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja!” „Každy powinien mieć swoje Westerplatte!” „Nie lękajcie się być świętymi!” „Miejcie wyobrażenie miłosierdzia!”

Jego papieskie przepowiadanie, apostołskie wizyty, a także wysiłki dyplomatyczne przyczyniły się do wzrostu duchowego milionów ludzi na całym świecie. Dla nich Papież Polak był i pozostaje moralnym punktem odniesienia, nauczycielem wiary, a także orędownikiem w niebie.

Wobec podejmowanych ostatnio na szeroką skalę prób zdyskredytowania osoby i dzieła św. Jana Pawła II, raz jeszcze apelujemy do wszystkich o uszanowanie pamięci jednego z najwybitniejszych naszych rodaków. Przeprowadzony proces kanonizacyjny, a w tym, dogłębna, naukowa analiza historyczna, nie pozostawia wątpliwości odnośnie do świętości Jana Pawła II.

Czy pozwolimy odebrać sobie ten skarb na podstawie dziennikarskiego omówienia materiałów, wytworzonych przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa? Zostało ono dokonane z pominięciem warsztatu naukowego, w sposób stroniczy, często ahistoryczny, bez znajomości kontekstu, innych istniejących dokumentów, raportów czy opracowań. Materiały SB ukazują przede wszystkim skalę inwigilacji osoby kardynała Karola Wojtyły. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której wstydzić się i tłumaczyć musieliby ci, którzy sprzeciwiali się komunistycznej dyktaturze, a nie ci, którzy inwigilowali obywateli, pisali donosy, współpracowali z komunistycznym reżimem, prześladowali wierzących i łamali ludzkie sumienia.

Orzeczenie Kościoła o świętości człowieka nie jest wydawane na podstawie jego pojedynczych decyzji lub ich braku. Bierze się pod uwagę całość życia i działalności oraz zrodzone z nich owoce.

Jako papież, św. Jan Paweł II, zaliczył krzywdę wyrządzaną dziecku w sferze seksualnej do najcięższych przestępstw. Zobowiązał wszystkie episkopaty świata do wprowadzenia szczegółowych norm postępowania w takich przypadkach. Wierni jego wskazaniom, podejmujemy dzisiaj troskę o bezpieczeństwo młodych w strukturach kościelnych. Czujemy się zobowiązani, aby wszystkich zranionych poprzez ludzi Kościoła wysłuchać i przyjść im z konkretną pomocą.

Dziękujemy wszystkim, którzy z wielką odwagą i stanowczością bronią dobrego imienia Świętego Jana Pawła II. Apelujemy, aby nie wykorzystywać osoby Papieża Polaka do celów bieżącej polityki. Zachęcamy do modlitwy za wstawiennictwem Świętego Jana Pawła II za naszą wspólnotę kościelną i narodową. Nie pozwólmy odebrać sobie poczucia dumy i radości z przynależności do Chrystusowego Kościoła. Nie dajmy się podzielić, brońmy wspólnie naszych najcenniejszych wartości.

Warszawa, 14 marca 2023 r.

*Biskupi zebrani na 394. Zebraniu Plenarnym KEP*

## 8.

### **PODZIĘKOWANIE PRZEWODNICZĄCEGO KEP DLA NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO ZA POSŁUGĘ W NASZEJ OJCZYŹNIE**

Jego Ekscelencjo, Nuncjuszu Apostolski w Polsce,  
dnia 6 sierpnia 2016 r. Ojciec Święty Franciszek mianował Cię  
jako swojego przedstawiciela w Polsce, a ty – od dnia 3 listopada te-  
goż roku – podjąłeś z radością swoje obowiązki w naszej Ojczyźnie.

#### **Zadania zwyczajne**

Część tych obowiązków miała charakter zwyczajny, a część nadzwyczajny. Do zwyczajnych obowiązków Nuncjusza – jak sam mówisz – należało to, co można określić słowem „pośredniczenie”. Nuncjusz bowiem ma zadanie przekazywania informacji w dwie strony: od instytucji kościelnych w danym kraju do Stolicy Apostolskiej i odwrotnie. Wprawdzie uczestniczy on w wypracowywaniu niektórych decyzji Kościoła lokalnego, ale to nie on je podejmuje; nie ma prerogatyw decyzyjnych, jeśli chodzi o struktury kościelne. Jeśli zaś idzie o struktury państwowe, pełni podobną funkcję do tej, jaką pełni Ambasadorzy innych państw w ramach zwyczajów określonych w konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych.

Ty, Ekscelencjo, przywiozłeś do nas skarb bogatego doświadczenia pracy na wielu placówkach dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej (w Panamie, Etiopii, Australii, Turcji, Egipcie, Jugosławii i Irlandii; w Rwandzie, w Tajlandii, Singapurze i Kambodży oraz w Mjanmie, Laosie, Malezji i Brunei, w Indiach i Nepalu) i już od początku chwyciłeś nas za serce z racji na Twoją miłość do świętego Jana Pawła II.

Do ważniejszych Twoich zadań należało w Polsce wyłanianie i przedstawienie Papieżowi kandydatów do urzędu biskupiego. Było to zadanie niezwykle odpowiedzialne, od trafnego wyboru kandydatów zależy bowiem przyszły kształt Kościoła w naszym kraju, choć ostateczna decyzja – w oparciu o szczegółowe raporty – podejmowana jest przez Ojca Świętego. W trakcie tych procesów zostałeś Współkonsekratorem 20 polskich biskupów oraz głównym Konsekratorem jednego z nich.

Towarzyszyłeś pielgrzymce Papieża Franciszka w Polsce. Pomagałeś w organizowaniu ostatniej *ad limina apostolorum* w Watykanie oraz pośredniczyłeś w procesie rozwoju synodu o synodalności w naszym kraju. Brałeś żywy udział w obchodach 1050. rocznicy Chrztu Polski. Odwiedzałeś wielką liczbę polskich parafii i przewodniczyłeś ich uroczystościom.

Twój ponad sześćoletni pobyt w Polsce obfitował w spotkania z wieloma ludźmi Kościoła, tak świeckimi, jak i duchownymi, dzięki czemu ukształtowałaś swój obraz Kościoła w rzeczywistym kontakcie z ludźmi, zdając sobie sprawę z tego, że jest on nieco inny niż ten, jaki czasem postrzegałeś w mediach. Tym, co przeważa w Twoich wspomnieniach jest dobro, głęboka wiara, zaangażowanie ludzi na wielu płaszczyznach Kościoła oraz otwartość na potrzeby najbardziej potrzebujących, czego przykładem – odniesienie Polaków wobec ukraińskich uchodźców.

### **Zadania nadzwyczajne**

A jednocześnie w tym samym czasie musiałeś stawić czoła sytuacjom nadzwyczajnym. Do takich należał okres pandemii, wojna na Ukrainie, ochrona nieletnich. Zauważyłeś, że proces oczyszczania i prewencji został zainicjowany w Polsce wiele lat temu i wciąż trwa. Że nie wszystko jest jeszcze rozwiązane optymalnie, ale że wrażliwość w tym zakresie stale wzrasta w Kościele. Na poziomie diecezji, zakonów i konferencji biskupów stworzone zostały różne struktury pomocowe. We wszystkich instytucjach, które mają do czynienia z dziećmi, młodzieżą albo osobami bezradnymi funkcjonują zasady dobrych praktyk oraz jasno określone zasady bezpieczeństwa. I to jest główny kierunek zmian, jakie w tej chwili są wprowadzane w Kościele w naszej Ojczyźnie.

### **Życzenia dla nowej misji**

Na koniec – w imieniu Konferencji Episkopatu Polski – pragnę podziękować za Twoje wysiłki i prace, które wystawiały na próbę Twoją cierpliwość. Tak więc, Kościół katolicki w Polsce dziękuje za Twoją posługę w naszej Ojczyźnie i z całego serca życzy, aby Twoja nowa misja Rektora Kościelnej Akademii Dyplomatycznej w Rzymie przyniosła wiele duchowego dobra, tym razem już nie dla tego czy owego kraju, ale dla całego Kościoła powszechnego.

Prowadź studentów tejże Akademii – jak mówi Papież Franciszek – „do wszystkich części świata. Do Europy, która potrzebuje się przebudzić; do Afryki, spragnionej pojednania; do Ameryki Łacińskiej, łaknącej pożywienia i duchowości; do Ameryki Północnej, odkrywającej na nowo korzenie tożsamości, której się nie określa na podstawie wykluczania; do Azji i Oceanii, gdzie wyzwaniem jest zdolność bycia zaczynem w diasporze i prowadzenie dialogu z wielością kultur rodzimych” (25 czerwca 2015 r.). Szczęść Boże!

*Abp Stanisław Gądecki  
Arcybiskup Metropolita Poznański  
Przewodniczący KEP*

## 9.

### **SŁOWA WDZIĘCZNOŚCI BISKUPÓW POLSKICH DLA PAPIEŻA FRANCISZKA ZA 10 LAT POSŁUGI DLA DOBRA KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO**

Ojcze Świąty,

w jedności z całym ludem Bożym, który żyje na polskiej ziemi, pragniemy wyrazić naszą wdzięczność za 10 lat posługiwania Waszej świętobliwości dla dobra Kościoła powszechnego, jako jego najwyższy Pasterz.

Jesteśmy wdzięczni za nauczanie Waszej Świątobliwości, które inspiruje do przeżywania naszego codziennego życia według jego wysokiej miary, którą jest świętość. Zachęca nas ono do budowania wspólnoty Kościoła Chrystusowego otwartej, przygarniającej, pełnej współczucia i miłosierdzia wobec wszystkich, a zwłaszcza najbardziej potrzebujących i odrzuconych przez społeczeństwo.

Wdzięczna pamięć nie pozwala nam zapomnieć o niektórych wydarzeniach minionego dziesięciolecia, które w szczególny sposób łączą osobę Waszej Świątobliwości z historią narodu polskiego. Kanonizacja świętego Jana Pawła II w roku 2014 pozostanie jedną z najpiękniejszych i najchwalebniejszych kart naszej historii. Także papieska obecność na Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie w roku 2016 stanowiła chwilę niezwyklej intensywności duchowej, która umocniła naszą wiarę, szczególnie młodego pokolenia Polaków.

Jako pasterze Kościoła w Polsce pragniemy na ręce Waszej Świątobliwości, przesłać życzenia zdrowia, Bożego błogosławieństwa oraz obfitości darów Ducha Świętego w prowadzeniu ovczarni Bożej ku radości spotkania z Chrystusem.

Warszawa, 13 marca 2023 r.

*Podpisali:  
Biskupi obecni na 394. Zebraniu Plenarnym KEP*

## 10.

### **OCHRONA I POMOC SKRZYWDZONYM**

#### **RAPORT ROCZNY ZA ROK 2022 W ZAKRESIE „OCHRONY MAŁOLETNIICH I BEZBRONNYCH ORAZ POMOC POKRZYWDZONYM WYKORZYSTANIEM SEKSUALNYM W KOŚCIELE W POLSCE”**

„W centrum działań służących zwalczaniu przestępstw wykorzystania seksualnego małoletnich i bezbronnych powinna być zawsze troska o osobę skrzywdzoną” – ten fragment komunikatu Marty Titaniec i ks. Piotra Studnickiego otwiera tegoroczny raport roczny „Ochrona małoletnich i bezbronnych oraz pomoc pokrzywdzonym wykorzystaniem seksualnym w Kościele w Polsce”. Prezentuje on podstawowe informacje na temat działań poszczególnych podmiotów kościelnego systemu ochrony w ciągu ubiegłego roku, a także wyniki kwerendy zgłoszeń, które wpłynęły do diecezji i zgromadzeń męskich w ciągu 2022 roku.

#### **Wysłuchanie pokrzywdzonych**

Miniony rok pokazał, że kościelny system reagowania na wykorzystanie seksualne, pomocy pokrzywdzonym i prewencji w polskim Kościele coraz sprawniej działa w zakresie podstawowych mechanizmów, czyli reagowania na zgłoszenia. To zadanie 179 delegatów i delegatek ds. ochrony dzieci i młodzieży, którzy w całym kraju przyjmują osoby zgłaszające krzywdę i uruchamiają przewidziane prawem działania i pomoc. Oprócz diecezji i zakonów męskich, delegatki powołały też zgromadzenia żeńskie (56 jurysdykcji).

Od stycznia do końca grudnia 2022 roku do diecezji i męskich jurysdykcji zakonnych wpłynęły 84 zgłoszenia dot. wykorzystania seksualnego, średnio 7 zgłoszeń na miesiąc. Dotyczą one czynów w latach 1965-2022. 25% tychże zgłoszeń dotyczyło wykorzystania osób małoletnich przed ukończeniem 15 roku życia, co w polskim systemie prawnym podlega penalizacji.

W pierwszym rzędzie za udzielenie pomocy osobie skrzywdzonej w Kościele odpowiedzialny jest biskup lub wyższy przełożony zakonny, najczęściej za pośrednictwem wyznaczonego delegata ds. ochrony dzieci i młodzieży. Szacunkowe dane na podstawie ankiety dla koordynatorów FSJ ukazują, że diecezje i zakony 307 razy zaoferowały pokrzywdzonym w minionym roku pomoc bezpośrednią: psychologiczną, medyczną lub prawną. Ponadto Fundacja Świętego Józefa KEP przeznaczyła w 2022 r. na finansowanie bezpośrednio 36 osobom pomocy: terapeutycznej, medycznej (leki), konsultacji psychiatrycznych, edukacyjnej, prawnej oraz duchowej kwotę 273 996,64 zł. To blisko dwukrotnie więcej niż w 2021 roku i dziesięciokrotnie więcej niż w 2020 roku.

We współpracy z diecezjami działało 5 punktów konsultacyjnych – w Poznaniu, Gnieźnie, Kaliszu, Ciechanowie i Gdańsku. Za ich pośrednictwem osoby skrzywdzone przed rozpoczęciem oficjalnego zgłoszenia krzywdy w Kościele mogły liczyć na wsparcie i pomoc specjalistów, głównie świeckich. Siostry zakonne kontynuowały telefon zaufania „Siostry dla Sióstr” (52 dyżury) i dyżury dla zranionych (prowadzone indywidualnie przez 12 sióstr), a Fundacja Świętego Józefa – telefon interwencyjny „Zgłoś krzywdę” (150 godzin dyżuru).

### **Ochrona małoletnich i bezbronnych**

Uwrażliwianie na problem wykorzystywania seksualnego małoletnich i osób bezbronnych to temat wielu szkoleń prewencyjnych dla seminarzystów, księży, katechetów i nauczycieli szkół katolickich. Centrum Ochrony Dziecka rozpoczęło 6. edycję studiów podyplomowych z zakresu profilaktyki przemocy seksualnej wobec dzieci i młodzieży. W 2022 r. sfinalizowano projekt adresowany do rodziców, opiekunów i wolontariuszy pracujących z osobami z niepełnosprawnością i program e-learningowy dla młodzieżowych liderów grup i wspólnot oraz pierwszy etap projektu „Bezpieczna

szkoła”. Zespół roboczy przy COD zainicjował też prace nad projektem „Bezpieczna parafia”.

Fundacja Świętego Józefa KEP finansuje opracowywanie i wdrażanie projektów prewencyjnych, wspiera też profesjonalizację osób zaangażowanych w kościelny system ochrony i pomocy pokrzywdzonym, m.in. fundując stypendia na studia i kursy specjalistyczne. W ubiegłym roku z możliwości tej skorzystało 88 osób (studia specjalistyczne, kurs prawny

UKSW, studia podyplomowe UPJP2). Rozwijana jest współpraca międzynarodowa, m.in. działalność COD w ramach Global Safeguarding Alliance, a także współpraca FSJ z Centrum Ochrony Godności Dziecka we Lwowie, czego efektem jest tłumaczenie na język ukraiński poradnika „Spowiednik wobec dramatu wykorzystania seksualnego”.

W sumie w roku 2022 na bezpośrednią pomoc skrzywdzonym, granty edukacyjne, projekty prewencyjne, szkolenia i prace naukowe Fundacja Świętego Józefa KEP udzieliła 114 udzielonych grantów, na łączną kwotę 1 654 337, 22 zł.

Raport „Ochrona małoletnich i bezbronnych oraz pomoc pokrzywdzonym wykorzystaniem seksualnym w Kościele w Polsce” został opracowany przez Biuro Delegata KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży i Fundację Świętego Józefa Konferencji Episkopatu Polski, część statystyczną przygotował zespół Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC.

*Ks. Piotr Studnicki  
Marta Titaniec  
Biuro Delegata KEP  
Fundacja Świętego Józefa KEP*



### **III. DOKUMENTY BISKUPA ŚWIDNICKIEGO**

#### **1.**

#### **„STWÓRZ, O BOŻE, WE MNIE SERCE CZYSTE I ODNÓW WE MNIE MOC DUCHA” (PS 51)**

#### **LIST PASTERSKI BISKUPA ŚWIDNICKIEGO NA WIELKI POST 2023**

Siostry i Bracia w Jezusie Chrystusie, Panu naszym!

W Środę Popielcową rozpoczęliśmy okres Wielkiego Postu. Do naszych kościołów powróciły tradycyjne, piękne i poruszające serca pieśni wielkopostne, a także tradycyjne, pasyjne nabożeństwa: Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Naszą myślą i modlitwą będziemy stawać w tym okresie przy cierpiącym Słudze Jahwe – Jezusie Chrystusie.

Jak co roku, będziemy też przeżywać rekolekcje wielkopostne, które pomogą nam ponownie spojrzeć na nasze życie w świetle głoszonego i rozważanego słowa Bożego. Będzie to ponadto możliwość dokonania dogłębnego rachunku sumienia i przystąpienia w odpowiednim czasie do wielkopostnej spowiedzi. Szczególną praktyką w procesie odnowy życia duchowego człowieka, zresztą nie tylko w Wielkim Poście, jest modlitwa i umartwienie, w tym praktyka właściwie rozumianego postu. Obok tych dwóch sposobów przysposobienia duszy i ciała do pogłębienia więzi z Bogiem jest też i trzecia, na którą wskazuje Pismo Święte. Jest nim jałmużna – przejawiająca się w darze dobrego słowa i miłującego serca, czyli przyjsciu z konkretną pomocą drugiemu człowiekowi będącemu w potrzebie. Pamiętamy o słowach Jezusa z Ewangelii Mateusza: „Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu” (Mt 6, 3-4). Jałmużna szczerze ofiarowana przynosi radość nie tylko obdarowanemu, ale też i dającemu, przynosi wewnętrzne zadowolenie, pokój, a nawet przebaczenie grzechów.

Oddalenia wielu zagrażających nam niebezpieczeństw można dokonać – jak podpowiada Jezus – tylko modlitwą i postem. Niech ten czas będzie zatem szczególną motywacją, aby w ten sposób modlić się o pokój. Zachęcam was, siostry i bracia, aby do tych wielkopostnych uczynków miłości dołączyć właśnie szczerą modlitwę o pokój. Wielki Post przychodzi nam przeżywać jako swego rodzaju „godzinę próby”. Najpierw to była pandemia i związane z nią ograniczenia, a teraz trwająca od roku wojna na Ukrainie i uciążliwości codziennego życia z nią związane. Kto tej „godziny próby” nie zauważa, kto nie odczytuje napięcia, jakie niesie świat, może rozminąć się z czymś niezwykle ważnym, a co się właśnie wydarza. Człowiek wierzący powie, że jest to czas szczególnej interwencji Boga (*kairos*), który wchodzi w ten nasz ludzki czas (*kronos*). Pan Bóg przychodzi w ten czas próby, by leczyć nas od wewnątrz – leczyć przez swoje Słowo. Ono zawsze czyste, zdrowe i święte – jak lekarstwo – przenika do naszego organizmu, który nie jest ani czysty, ani zdrowy, ani święty. Jednak w ten sposób staje się lekarstwem na naszą codzienność, na to co jest i to, co nas czeka. Nie ma lepszego Lekarza jak właśnie Boże słowo.

Tym Listem przypominam Wam – bracia i siostry – że udzielone w czasie pandemii dyspensy już nie obowiązują. One były czymś zupełnie wyjątkowym, bo były udzielane ze względu na rozprzestrzeniające się niebezpieczne zakażenia. Ośmielam się o tym przypomnieć, gdyż – jak można ciągle jeszcze usłyszeć czy zaobserwować – nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, co zawsze było i pozostaje oczywiste: osobisty udział w Eucharystii – to nie jest to samo, co jej oglądanie w telewizji, Internecie lub słuchanie w radiu. Jest to z pewnością dobrodziejstwo dla osób chorych, dla tych, którzy fizycznie nie mogą (choć bardzo by chcieli) brać w niej udziału we Mszy św. w kościele. Pamiętajmy: nie można tego traktować zamiennie.

### **Wielkopostne przesłanie**

Dzisiaj przeżywamy pierwszą niedzielę Wielkiego Postu. Liturgia Słowa ukazuje nam walkę, jaką prowadzi szatan z pierwszym człowiekiem Adamem i nowym Człowiekiem – Chrystusem. Pierwszy Adam przegrywa tę walkę, drugi – odnosi zwycięstwo. Przez uległość Złu pierwszy Adam wprowadził swoje potomstwo w niewolę

szatana i grzechu. Natomiast nowy Adam – Jezus Chrystus dokonał wyprowadzenia z tej niewoli. Dzięki wierze w Jezusa doświadczamy skutków zbawienia dokonanego przez Syna Bożego. Tylko bowiem w mocy Chrystusa, a nie o naszych własnych siłach, możemy oprzeć się złu, grzechowi i szatanowi. Obmyci z grzechów doświadczamy mocy Ducha.

Wiemy, że ta walka o człowieka jest i będzie prowadzona do końca świata. Kościół przypomina nam pełne miłości wezwanie Chrystusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Każdemu bowiem potrzebne jest nawrócenie, a więc odejście od tego, co w naszym życiu jest złe, co jest grzechem, co obraża Boga i poniża godność człowieka, a jednocześnie zwrócenie się do Boga, przyjęcie całym sercem miłości Ojca okazanej nam w Jezusie Chrystusie.

Kościół zaprasza nas, abyśmy towarzyszyli Jezusowi w Jego czterdziestodniowym pobycie na pustyni, na której pości i modli się. Wcielony Bóg, wszechmogący i nieskalany, staje wobec pokus, które są aktualne także dziś. Pustynia staje się także dla nas dzisiaj miejscem poszukiwania własnej tożsamości i uczenia się dokonywania radykalnych wyborów.

Pragniemy to czynić w obecnym roku duszpasterskim we wspólnocie Kościoła. Jesteśmy zaproszeni, by razem odkrywać, czym jest Kościół i co to znaczy wierzyć w Kościół. To bardzo ważne, gdyż nie został on wymyślony przez ludzi, ale założył go Jezus Chrystus, który dziś w nim żyje i działa. Jezus pragnie, byśmy wspólnie, a nie każdy osobno, podążali wraz z Nim ku zbawieniu. Dobrze jest przypomnieć sobie, że to Kościół – jak matka – przez chrzest zrodził nas do życia Bożego, do życia w łasce uświęcającej, wychowuje w wierze słowem Bożym, karmi Eucharystią i umacnia sakramentami. Chcemy odnowić naszą wiarę w Kościół, który – mimo słabości swoich członków – jest naszą Matką i Wychowawczynią. Nie pozwólmy go niszczyć, nie dajmy się podzielić!

### **Czyste serce i moc Ducha**

Poprzez Wielki Post stajemy wobec kolejnej szansy odkrycia na nowo tych bezcennych wartości, które w wirze codziennego życia zaczęliśmy – może nawet nieświadomie – gubić. Stan zagrożenia i kruchości, w którym przychodzi nam żyć, może stać się dla nas

duchowym poligonem. Przychodzi nam bowiem uczyć się odzyskiwać wartości, bez których człowieczeństwo i ludzka dusza marnieją, a nawet karłowacieją. Wymaga to jednak ciągłego doskonalenia i ćwiczenia – jak na poligonie – oczywiście w znaczeniu duchowym. Uczymy się na nim pokory – umiłowania prawdy o tym, że życie nie jest w naszych rękach, że jest ono od początku do końca darem Boga. Uczymy się też cierpliwości a nade wszystko budowania relacji z sobą, z Panem Bogiem i bliźnimi. Uczymy się wiary, która nie sprowadza się wyłącznie do naszych pobożnych i świętych praktyk religijnych, ale przede wszystkim do szukania i znajdowania Boga w naszej kruchej rzeczywistości, w której przychodzi nam żyć. To właśnie wiara rodzi w sercu przekonanie, że Bóg jest i że jest On większy od najpotężniejszych zagrożeń i kataklizmów.

Z tego względu u progu naszych wielkopostnych zamyśleń z głębi serca wydobywa się poruszające wołanie o skrucę: „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów we mnie moc Ducha” (Ps 51). Powtarzamy jak najczęściej te słowa jako modlitwę, bo one przypominają nam, że tylko Bóg jest w stanie zmasać grzechy, które zawładnęły naszym życiem, a szczerza skrucza zbliża nas do Jego oblicza. Niech te proste, a zarazem tak mocno przejmujące słowa staną się drogowskazem w naszym wielkopostnym wołaniu o pokój.

Siostry i Bracia!

Mieście w sobie pokój! On wypływa przede wszystkim ze spojrzenia wiary na rzeczywistość Boga obecnego, żyjącego wśród nas, stale mówiącego do nas. Ten Bóg uzdrawia, leczy i koi ból. To On pewnie i bezpiecznie prowadzi człowieka – ale pod jednym warunkiem: że człowiek tego chce. Bóg tak kocha człowieka, że pozwala się prowadzić tylko tym, którzy tego chcą i którzy w Niego wierzą. Nikogo nie zniewala, do niczego nie zmusza. Oto jak bardzo Bóg ukochał człowieka. Dlatego z pokorą wołajmy: „Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste i odnów we mnie moc Ducha” (Ps 51).

Życzę nam wszystkim, by rozpoczęty święty czas Wielkiego Postu stał się dla nas okazją do podjęcia wysiłku prawdziwej przemiany, która zaowocuje w naszym życiu miłością Boga i bliźniego. Niech towarzyszy nam pokój, który płynie ze świadomości, że jestem wolny – wolny od grzechu! Takiego pokoju nie da nam nigdy świat, ale

Bóg, który dla nas i naszego zbawienia posyła swojego Syna Jezusa Chrystusa, aby nas zbawić.

Niech w tym świętym czasie Wielkiego Postu towarzyszą nam Maryja i św. Józef. Niech wypraszają nam łaskę szczerego nawrócenia i pokoju!

Świdnica, 24 lutego 2023 r.

*† Marek Mendyk*  
*Biskup Świdnicki*

## 2.

# **ZAPROSZENIE NA XIX PIELGRZYMKĘ MATURZYSTÓW DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ**

17 marca 2023 r.

Drodzy Maturzyści,

Od początku istnienia naszej Diecezji tradycją jest pielgrzymowanie młodzieży maturalnej na Jasną Górę. Młodzi ludzie licznie przybywali do domu Matki, by w tym świętym miejscu zawierzać Jej swoje wybory życiowe. Także i w tym roku pragniemy powierzyć się naszej Orędownicze i prosić Boga o potrzebne łaski.

Zapraszam Was, Droga Młodzieży, na Pielgrzymkę Maturzystów na Jasną Górę, która odbędzie się w tym roku w piątek 17 marca. Wspólnie podziękujemy Panu Bogu za łaskę wiary oraz doświadczymy wspólnoty Młodego Kościoła. Razem będziemy prosić Boga, za przyczyną Matki Bożej Częstochowskiej, o światło Ducha Świętego na czas egzaminów maturalnych, o mądry wybór drogi życiowej. Zapraszam Was wraz ze swoimi duszpasterzami, dyrektorami, katechetami, nauczycielami i rodzicami.

Najważniejszym punktem naszego pielgrzymowania będzie Eucharystia o godz. 11.00, podczas której w kaplicy Cudownego Obrazu podziękujemy Panu Bogu za lata nauki szkolnej i będziemy prosić o potrzebne dla Was łaski. Wspólnie wysłuchamy konferencji oraz przeżyjemy Drogę Krzyżową na Jasnogórskich Wałach.

Zachęcam Was także, by dobrze przygotować się do tego wspólnego świętowania poprzez przystąpienie do sakramentu pokuty i pojednania, dzięki któremu będziecie mogli w pełni uczestniczyć w Eucharystii przez przyjęcie Komunii świętej.

Na Jasnej Górze, która jest duchową stolicą Polski, podziękujemy Panu Bogu za łaskę wiary, za wasze rodziny, rówieśników, środowiska parafialne i szkolne. Zawierzę wraz z Wami Matce Bożej zbliżające się wybory życiowe i czas egzaminów maturalnych.

Zapewniam Was o modlitwie w tym ważnym czasie ostatniego roku nauki. Zapraszam Was na Jasną Górę, abyśmy razem wpatrywali się w oblicze Matki Bożej i odkrywali co w życiu jest najwyższą wartością.

W oczekiwaniu na spotkanie i wspólne pielgrzymowanie oraz na czas nauki z serca Wam błogosławię.

*† Bp Marek Mendyk  
Biskup Świdnicki*

## **IV. KALENDARIUM WYDARZEŃ DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ**

### **STYCZEŃ**

- 01.01.2023 Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki i Światowy Dzień Pokoju. Msza św. w katedrze pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka.
- 03.01.2023 Spotkanie kolędowe w Domu Księży Emerytów z udziałem bpa Marka Mendyka.
- 05.01.2023 Udział Biskupów Świdnickich w uroczystościach pogrzebowych papieża Benedykta XVI w Rzymie.
- 06.01.2023 Uroczystość Objawienia Pańskiego. Po Mszy św. w katedrze sprawowanej pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka II przeszedł ulicami miasta Orszak Trzech Króli, pod hasłem: „Niech prowadzi nas gwiazda”, który tradycyjnie zakończył się na Rynku świdnickim wspólnym śpiewaniem kolęd. Orszaki odbyły się jeszcze w następujących miejscowościach diecezji: Bardo, Dobromierz, Dzierżonów, Głuszycza, Góra Igliczna, Jaroszków, Jaworzyna Śl., Jugów, Krosnowice, Łagiewniki, Mieroszów, Mokrzeszów, Piława Górna, Stare Bogaczowice, Strzegom, Świebodzice, Walim, Wałbrzych, Ząbkowice Śl.
- 07.01.2023 Udział Biskupów Świdnickich we Mszy św. w intencji Benedykta XVI w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie z udziałem Episkopatu Polski, pod przewodnictwem abpa Salvatore Pennacchio, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, z homilią wygłoszoną przez abpa Stanisława Gądeckiego, przewodniczący KEP.
17. Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastorałek w Bolkowie pod honorowym patronatem bpa Marka Mendyka i Grzegorza Kucaby, burmistrza gminy Bolków.

- 08.01.2023 Msza św. dziękczynna w katedrze w intencji śp. Benedykta XVI za jego dzieło życia i pontyfikat, pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka, z udziałem bpa Adama Bałabucha i bpa seniora Ignacego Deca.
- 10-13.01.2023 30. edycja Świdnickiego Przeglądu Zespołów Kolędniczych w Świdnicy. Na scenie teatralnej Świdnickiego Ośrodka Kultury Zaprezentowało się 17 zespołów kolędniczych ze szkół, przedszkoli i innych placówek kulturalnych.
- 12.01.2023 Diecezjalny etap XXXIII Olimpiady Teologii Katolickiej pod hasłem „Bóg jest miłością objawioną w Słowie”, organizowanej w roku 2022/2023 przez diecezję pelplińską. Udział wzięło 38 uczniów z 20 szkół ponadpodstawowych.
- 14.01.2023 Diecezjalne spotkanie kolędników misyjnych pod hasłem „Dzieciom z Papui-Nowej Gwinei” w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Wałbrzychu. Mszy św. przewodniczył bp Adam Bałabuch. W spotkaniu udział wzięło ok. 50 uczestników z parafii w Nowej Rudzie i 7 szkół: w Udaninie, Rogoźnicy, w Gniewkowie, w Kostrzy, w Wałbrzychu, Starych Bogaczowicach i w Roztoce.  
Świąteczne spotkanie nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Mszy św. przewodniczył i słowo Boże wygłosił ks. Arkadiusz Chwastyk, kanclerz Świdnickiej Kurii Biskupiej, wikariusz generalny.
- 15.01.2023 Rozpoczęcie Tygodnia modlitw o jedność chrześcijan w diecezji świdnickiej przebiegającego pod hasłem „Czyńcie dobro; szukajcie sprawiedliwości” (por. Iz 1, 17): Msza św. w parafii pw. Nawiedzenia NMP w Witoszowie Dolnym pod przewodnictwem ks. prof. Bogdana Ferdka, przedstawiciela Arcybiskupa Wrocławskiego do Spraw Ekumenizmu z przesłaniem bpa Waldemara Pytla, biskupa wrocławskiego Kościoła ewangelicko-au-gsburskiego w RP oraz Nieszpory ekumeniczne



- pod przewodnictwem ks. dra Piotra Nikolskiego, proboszcza parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Świdnicy z homilią ks. Jarosława M. Lipniaka, przedstawiciela Biskupa Świdnickiego do Spraw Ekumenizmu.
- Doroczny koncert kolęd w katedrze w wykonaniu Chóru Filharmonii Dolnośląskiej w Jeleniej Górze, pod dyrekcją Joanny Janas.
- 20-21.01.2023 Spotkanie powołaniowe dla młodzieży męskiej pod hasłem „Rozpocznij przygodę i rozeznaj powołanie w górach” w Janowicach Wielkich (piątek) z wyprawą w Rudawy Janowickie (sobota), zorganizowane przez duszpasterzy powołań Diecezji Świdnickiej i Legnickiej.
- 21.01.2023 Szkoła Animatora Parafialnego i Szkoła Ceremoniarza.
- 22.01.2023 4. edycja Niedzieli Słowa Bożego w Kościele powszechnym, ogłoszonej przez papieża Franciszka w 2020 r.
- Nieszpory ekumeniczne w katedrze z udziałem przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego, ewangelicko-augsburskiego i prawosławnego, pod przewodnictwem bpa Adama Bałabucha, który wygłosił okolicznościową homilię. Wśród uczestników był m.in. biskup senior Ignacy Dec, ks. Krzysztof Ora, duszpasterze parafii katedralnej, siostry zakonne i kilkunastu wiernych. Organizatorem był ks. Jarosław Lipniak, referent ds. ekumenizmu w diecezji.
- 25.01.2023 Zakończenie Tygodnia modlitw o jedność chrześcijan. W nabożeństwie ekumenicznym w Kościele Pokoju w Świdnicy udział wzięli ewangelicko-augsburskiej bp Waldemar Pytel, biskup świdnicki Marek Mendyk, duszpasterz greckokatolicki ks. Witalij Demianec. Okolicznościową homilię wygłosił bp Maciej Małyga, biskup pomocniczy archidiecezji wrocławskiej.

- 28.01.2023      Udział biskupa seniora Ignacego Deca w sympozjum zorganizowanym przez Akademię Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu na temat „Oblicza pojednania”. Emerytowany Biskup Świdnicki przewodniczył Mszy św. w liturgiczne wspomnienie św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarzy i wystąpił jako pierwszy prelegent.  
Spotkanie noworoczne Apostolstwa Trzeźwości zorganizowane w parafii katedralnej przez diecezjalnego duszpasterza trzeźwości. Mszy św. przewodniczył i okolicznościową homilię wygłosił bp Marek Mendyk.
- 31.01.2023      14. rocznica święceń biskupich bpa Marka Mendyka, biskupa świdnickiego.

## LUTY

- 02.02.2023      W 27. Światowy Dzień Życia Konsekwowanego w katedrze bp Marek Mendyk przewodniczył Mszy św. dla przedstawicieli męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych obecnych w diecezji świdnickiej.
- 04.02.2023      *Requiem* w dawnym rycie rzymskim za śp. Benedykta XVI 30. dnia po pogrzebie, z homilią ks. prof. Bogdana Ferdka, w kościele pw. Krzyża Świętego w Świdnicy.
- 10-12.02.2023    Rekolekcje dla młodzieży męskiej pod hasłem „Na Twoje słowo”, zorganizowane w gmachu WSD w Świdnicy przez ks. Piotra Gołucha, odpowiedzialnego w diecezji świdnickiej za duszpasterstwo powołań.
- 11.02.2023      31. Światowy Dzień Chorego pod hasłem „«Miej o nim staranie». Współczucie jako synodalna realizacja uzdrowienia”. Msze święte z udzieleniem sakramentu chorych w parafiach w całej diecezji.
- 11-18.2023      Diecezjalna pielgrzymka do Ziemi Świętej z udziałem bpa Adama Bałabucha.
- 13-15.02.2023    Rekolekcje zimowe dla katechetów połączone ze szkołą animatora misyjnego, zorganizowane przez

- Wydział Katechetyczny w diecezjalnym domu rekolekcyjnym „Santa Aniela” w Bardzie, przeprowadzone przez s. Annę Jarosz.
- 16.02.2023 Msza św. pod przewodnictwem kard. Gerharda Müllera i spotkanie w parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wałbrzychu-Konradowie. W spotkaniu uczestniczył biskup senior Ignacy Dec.
- 18.02.2023 Diecezjalny dzień skupienia wszystkich przed rozpoczęciem Wielkiego Postu, pod hasłem „Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha” (Ps 51) w diecezjalnym domu rekolekcyjnym „Santa Aniela” w Bardzie, zorganizowany przez Wydział Duszpasterski.
- 24.02.2023 Pierwszy piątek Wielkiego Postu – dzień modlitwy wynagradzającej i postu za grzechy wykorzystywania seksualnego osób małoletnich. W nabożeństwie Drogi Krzyżowej, poprowadzonej przez ks. Arkadiusza Harbara, delegata ds. ochrony dzieci i młodzieży oraz dorosłych osób bezradnych w diecezji świdnickiej (z rozważaniami o Tarsycjusza Krasuckiego, franciszkanina, koordynatora zakonnego Fundacji Świętego Józefa KEP) uczestniczył bp Marek Mendyk, który po nabożeństwie celebrował Mszę św. w intencji ofiar.
- 25.02.2023 Wielkopostny dzień skupienia dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej diecezji świdnickiej w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku, przeprowadzony przez ks. Stanisława Kasztelana.

## MARZEC

- 04.03.2023 11. turniej tenisa stołowego oraz 4. turniej szachowy Służby Liturgicznej diecezji świdnickiej w Jedlinie-Zdroju. Msza św. przed rozpoczęciem zawodów pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka.
- 06.03.2023 Msza św. pod przewodnictwem biskupa seniora Ignacego Deca z udzieleniem sakramentu bierzmo-  
wania osobom z terenu diecezji świdnickiej, które

- z różnych powodów nie przystąpiły do sakramentu bierzmowania w swoich parafiach.
- 11.03.2023 Spotkanie formacyjne koordynatorów parafialnych grup synodalnych z parafii diecezji świdnickiej w diecezjalnym domu rekolekcyjnym „Santa Aniela” w Bardzie. Msza św. pod przewodnictwem bp. Adama Bałabucha. Konferencję formacyjną wygłosił ks. Zbigniew Chromy.
- Wielkopostny dzień skupienia dla nauczycieli w sanktuarium św. Józefa w Świdnicy, pod hasłem „Panie, do kogo pójdziemy?”, zorganizowany przez Wydział Duszpasterski i diecezjalnego duszpasterza nauczycieli, przeprowadzony przez o. Marcina Dyjaka OP.
4. edycja konferencji z cyklu „Córka Króla” w Strzegomskim Centrum Kultury, pod hasłem „Jestem”, zorganizowana przez wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym Diecezji Świdnickiej dla kobiet poszukujących Bożej obecności, przeprowadzona przez ks. Mirosława Malińskiego, psychologa i duszpasterza akademickiego, Maję Sowińska, twórczynię muzyki uwielbienia i ewangelizatorkę oraz ks. Adriana Fajkowskiego, wikariusza parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu.
- 17.03.2023 19. pielgrzymka maturzystów diecezji świdnickich na Jasną Górę, pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka, zorganizowana przez Dyrektora Wydziału Katechetycznego ŚKB.
- 17-18.03.2023 10. edycja wielkopostnej inicjatywy modlitwy i pojednania „24 godziny dla Pana”, obchodzonej w diecezjach na całym świecie. W diecezji świdnickiej wydarzenie miało miejsce we wszystkich parafiach będących siedzibami dekanatów.
- 20.03.2023 Msza św. pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka w katedrze w ramach ogólnoeuropejskiej modlitewnej inicjatywy Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) „Łańcuch eucharystyczny”. Przez

- 39 kolejnych dni poszczególne episkopaty europejskie podejmowały różnorodne inicjatywy modlitewne, upraszając dar sprawiedliwego pokoju dla Ukrainy.
- 25.03.2023 19. rocznica ustanowienia diecezji świdnickiej. Dzień modlitw w intencji Biskupa Świdnickiego. Mszy św. w katedrze przewodniczył bp Marek Mendyk.
19. rocznica sakry biskupiej i ingresu do katedry świdnickiej bpa Ignacego Deca, pierwszego biskupa świdnickiego.
- 31.03.2023 3. rocznica ustanowienia bpa Marka Mendyka biskupem diecezji świdnickiej.
- 31.03-02.04.2023 Wydarzenia w diecezji świdnickiej w ramach inicjatywy „Dolny Śląsk ze św. Janem Pawłem II”:  
Wydarzenia w diecezji świdnickiej w ramach inicjatywy „Dolny Śląsk ze św. Janem Pawłem II”:  
Świdnica – wydarzenia miejskie: 31 III – Miejska Droga Krzyżowa z rozważaniami w oparciu o nauczanie św. Jana Pawła II; początek nabożeństwa przy kościele pw. św. Andrzeja Boboli (ul. Wałbrzyska), zakończenie – pl. św. Jana Pawła II przy katedrze; 2 IV – Msza św. w katedrze w intencji tych, którzy bronią św. Jana Pawła II pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka; po Mszy św. koncert wielkopostny chóru katedralnego *Tactus sonus* modlitewne czuwanie oraz Apel Pamięci poświęcony Patronowi Miasta.  
W dekanacie Bielawa: w parafii pw. Wniebowzięcia NMP – Droga Krzyżowa ulicami miasta z rozważaniami związanymi ze św. Janem Pawłem II; sześć tras Ekstremalnej Drogi Krzyżowej (31 III), Apel Jasnogórski i różaniec przy figurze Ojca Świętego Jana Pawła II (2 IV).  
W dekanacie Bolków: w parafii pw. św. Jadwigi w Bolkowie – ekstremalna Droga Krzyżowa ze św. Janem Pawłem II (31 III), modlitwa różańcowa pod pomnikiem św. Jana Pawła II (1 IV); w parafii pw.

św. Barbary w Gniewkowie – Gorzkie Żale i procesja różańcowa pod krzyż papieski, Apel Jasnogórski i modlitwa różańcowa przy pomniku Św. Jana Pawła II obok Publicznej Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Kostrzy (2 IV).

W dekanacie Bystrzyca Kłodzka: w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Gorzanowie – Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II (31 III), Gorzkie Żale (2 IV).

W dekanacie Kamieniec Ząbkowicki: w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Kamieńcu Ząbkowickim – przejście ulicami miasta od kaplicy sióstr do kościoła parafialnego, Apel Jasnogórski i modlitwa w intencji ojczyzny; godz.21.37 – godzina zawierzenia (2 IV); w parafii pw. Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny w Bardzie: Droga Krzyżowa z rozważaniami św. Jana Pawła II (31 III), po każdej Mszy św. litania do św. Jana Pawła II, wieczorna modlitwa przy pomniku św. Jana Pawła II na dziedzińcu klasztoru (2 IV), w Wielki Piątek Droga Krzyżowa z rozważaniami św. Jana Pawła II w bazylice i w plenerze do Krzyża na urwisku nad Nysą Kłodzką (7 IV), w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny w Złotym Stoku: parafialna górską Droga Krzyżowa na „Pustelniku” (Góra Krzyżowa przy Złotym Stoku): „Jan Paweł przewodnik szukających” (31 III). Msza Święta dziękczynna za Pontyfikat Papieża Polaka z modlitewnym czuwaniem z MB Fatimską i modlitwą wynagradzającą za grzechy niewiary (1 IV), Nabożeństwo przy obrazie św. Jana Pawła II, połączone z homilią papieską o świętości życia (2 IV).

W dekanacie Kudowa-Zdrój: Droga Krzyżowa ulicami Kudowy-Zdrój (początek: kościół pw. św. Katarzyny w kierunku kościoła pw. Miłosierdzia Bożego; w nabożeństwie będą niesione relikwie św. Jana Pawła II).

W dekanacie Kłodzko: w parafii pw. Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny – Droga Krzyżowa ulicami

Kłodzka (31 III); w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku – Apel Jasnogórski (2 IV); w parafii pw. Matki Bożej Różańcowej – nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II; w niedzielę po każdej Mszy św. będzie można składać intencje modlitewne za wstawiennictwem św. Jana Pawła II, które będą odczytywane podczas wieczornego nabożeństwa; w parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Jaskkowej Dolnej – Droga Krzyżowa oraz Koronka do Bożego Miłosierdzia (31 III); w parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Krosnowicach – Droga Krzyżowa (31 III).

W dekanacie Międzyzlesie: Drogi Krzyżowe w parafiach zgodnie z tekstami o św. Janie Pawle II (31 III), Msza św. w kościele pw. Bożego Ciała w Międzyzlesiu przemarsz pod kościół pw. św. Jana Pawła II w Międzyzlesiu i złożenie kwiatów i zapalenie zniczy (2 IV).

W dekanacie Nowa Ruda: w parafii pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie: Trzy trasy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej (31 III); parafii pw. św. Piotra Kanizjusza: Msza Święta i Droga krzyżowa z tekstami św. Jana Pawła II (31 III), Msza Święta i różaniec wynagradzający (1 IV).

W dekanacie Nowa Ruda-Słupiec: w parafii pw. św. Katarzyny w Nowej Rudzie-Słupcu: Msza św. w intencji Ojczyzny za wstawiennictwem św. Jana Pawła II, Droga Krzyżowa ulicami Słupca z rozważaniami św. Jana Pawła II (niesiony będzie Krzyż Światowych Dni Młodzieży oraz ikona Matki Bożej), Msza święta o pokój i zjednoczenie narodu polskiego oraz nawrócenie prześladowców św. Jana Pawła II oraz o mocną wiarę i świętość Polaków; po Mszy św. adoracja Krzyża – wieczór uwielbienia i prześlągania, złożenie kwiatów przed Pomnikiem św. Jana Pawła II.

W dekanacie Piława Górna: w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Piławie Dolnej

– Msza św. i Droga Krzyżowa ulicami Piławy Dolnej(31 III); w parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny w Gorzanowie Droga Krzyżowa ze św. Janem Pawłem II (31 III), Gorzkie Żale (2 IV).

W dekanacie Strzegom: w parafii pw. Trójcy Świętej w Olszanach: Droga Krzyżowa ze św. Janem Pawłem II (31 III), Różaniec ze św. Janem Pawłem II, Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w rocznicę śmierci św. Jana Pawła II (2 IV); w parafii pw. Najświętszego Zbawiciela Świata i MB Szkaplerznej w Strzegomiu: „papieskie” Drogi Krzyżowe (31 III), Różaniec dziękczynny za św. Jana Pawła II i wynagradzający za oskarżenia, Litanie do św. Jana Pawła II po Mszach św. (1-2 IV); w parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu: Droga Krzyżowa ze św. Janem Pawłem II, Misterium Męki Pańskiej „Posłuszny aż do śmierci” (31 III), litania do św. Jana Pawła II z oddaniem czci relikwiom (1 IV), spotkanie modlitewne (2 IV); w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Piekarach: Droga Krzyżowa z Lusiny do Udanina z rozważaniami Jana Pawła II, Apel Jasnogórski (2 IV).

W dekanatach świdnickich: parafia pw. św. Andrzeja Boboli: udział wiernych w Drodze Krzyżowej ulicami miasta (31 III); czuwanie modlitewne przed Najświętszym Sakramentem: rozpoczęcie Koronką do Miłosierdzia Bożego i zakończone nabożeństwem Gorzkich Żali (2 IV); parafia pw. Ducha Świętego: wieczór papieski – różaniec papieski, program słowno-muzyczny i Apel Jasnogórski; parafia pw. NMP Królowej Polski (2 IV); drogi Krzyżowe z Janem Pawłem II dla dorosłych i dzieci oraz udział wiernych w Drodze Krzyżowej ulicami miasta (31 III); czuwanie z Janem Pawłem II: adoracja Najświętszego Sakramentu z udziałem grup i wspólnot parafialnych Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym (2 IV); parafia pw. św. Michała Archanioła



w Milikowicach: Msza św. i Nabożeństwo Drogi Krzyżowej z rozważaniami o Janie Pawle II w Witkowie (30 III), w Starym Jaworowie (31 III) i w Milikowicach (1-2 IV): Czuwanie przed Najświętszym Sakramentem i relikwiami św. Jana Pawła II (w trakcie: różaniec, pierwszo-sobotnie nabożeństwo wynagradzające oraz Apel Jasnogórski); Lutomia Dolna: 2 IV – Koronka do Bożego Miłosierdzia, Gorzkie Żale, procesja z relikwiami św. Jana Pawła II do pomnika obok Golgoty w ogrodzie parafialnym – koncert słowno-muzyczny przy pomniku.

W dekanatach wałbrzyskich: w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego I Wałbrzyski Marsz Papieski pod hasłem „Modlitwa – Pamięć – Obecność. W blasku prawdy” – zbiórka uczestników na placu przy parafii pw. św. Piotra i Pawła, przemarsz do Sanktuarium Podwyższenia, Msza św. (2 IV); wydarzenia w kolegiacie pw. Matki Bożej Bolesnej i św. Aniołów Stróżów – Koncert Wielkopostny – Orkiestra Symfoniczna i Chór Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki, Jesteśmy z Tobą – Apel Jasnogórski, Modlitwa – oddanie hołdu w godzinie śmierci św. Jana Pawła II.

W dekanacie Żarów: w parafii pw. Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Imbramowicach: Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II (31 III), Różaniec święty (1 IV), Gorzkie Żale i ucałowanie relikwii (2 IV); w parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Bukowie: Msza św. i Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II (31 III), Msza św. i nabożeństwo (2 IV); w parafii pw. św. Mikołaja w Pichorowicach: Koronka do miłosierdzia Bożego i adoracja (2 IV); w parafii pw. św. Barbary w Pastuchowie: Gorzkie Żale i ucałowanie relikwii (2 IV); w parafii pw. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Gościślawiu: Droga

Krzyżowa z tekstami Jana Pawła II (31 III); w parafii pw. Najśw. Serca Pana Jezusa w Żarowie: Droga Krzyżowa z Janem Pawłem II (31 III), Koronka do Miłosierdzia Bożego i adoracja z tekstami Jana Pawła II, zakończona Gorzkimi Żalami.

# **V. KOMUNIKATY ŚWIDNICKIEJ KURII BISKUPIEJ**

## **1. WIZYTACJA KANONICZNA I BIERZMOWANIE W 2023 ROKU**

### **1. Wizytacja kanoniczna**

#### **Biskup Świdnicki**

- Kłodzko
- Ząbkowice Śląskie Północ
- Ząbkowice Śląskie Południe

#### **Biskup Pomocniczy**

- Bolków
- Wałbrzych Południe

### **2. Bierzmowanie**

#### **Biskup Świdnicki**

- Bielawa
- Bystrzyca Kłodzka
- Dzierżoniów
- Kamieniec Ząbkowicki
- Kudowa-Zdrój
- Strzegom
- Wałbrzych Zachód

#### **Biskup pomocniczy**

- Głuszyca
- Lądek-Zdrój
- Międzyzylesie
- Nowa Ruda
- Nowa Ruda-Słupiec

- Piława Górna
- Polanica-Zdrój
- Świdnica Wschód

### **Biskup Senior**

- Świdnica Zachód
- Świebodzice
- Wałbrzych Północ
- Żarów

## **2.**

### **ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W ORSZAKU TRZECH KRÓLI**

Świdnica, 6 stycznia 2023 r.

W Świdnicy po Mszy św. w katedrze o godz. 13.00 sprawowanej pod przewodnictwem Biskupa Świdnickiego Marka Mendyka, z Placu św. Jana Pawła II wyruszy Orszak Trzech Króli. Tradycyjnie przejdzie ulicami miasta i zakończy się na Rynku świdnickim wspólnym śpiewaniem kolęd.

Serdecznie zapraszamy do udziału w tych ulicznych jasełkach.

*Ks. Krzysztof Ora*  
*Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego*

## **3.**

### **„CZYŃCIE DOBRO; SZUKAJCIE SPRAWIEDLIWOŚCI” (POR. IZ 1, 17)**

#### **PROGRAM TYGODNIA MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN 2023**

**Niedziela 15 stycznia** – godz. 12.00, Witoszów Dolny – parafia pw. Nawiedzenia NMP: Msza Święta na rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan pod przewodnictwem ks. prof.

Bogdana Ferdka, przedstawiciela Arcybiskupa Wrocławskiego do Spraw Ekumenizmu z przesłaniem ks. biskupa Waldemara Pytla, biskupa wrocławskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP.

**Niedziela 15 stycznia** – godz. 17.00, Świdnica – prawosławna parafia pw. św. Mikołaja Cudotwórcy: Nieszpory ekumeniczne pod przewodnictwem ks. dra Piotra Nikolskiego, proboszcza parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Świdnicy z homilią ks. Jarosława M. Lipniaka, przedstawiciela Biskupa Świdnickiego do Spraw Ekumenizmu.

**Poniedziałek 16 stycznia** – godz. 8.00, Grodziszcze – parafia pw. św. Anny: Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Wtorek 24 stycznia** – godz. 14.00-16.30, Wrocław – Papieski Wydział Teologiczny, Aula Benedykta XVI – Ekumeniczna sesja naukowa „Ekumenizm w cieniu wojny” współorganizowana przez Diecezję Świdnicką.

**Środa 18 stycznia** – godz. 9.00, Stanowice – parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Czwartek 19 stycznia** – godz. 7.00, Wrocław – Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne – nabożeństwo ekumeniczne dla alumnów Metropolii Wrocławskiej – z homilią ks. bpa Waldemara Pytla, biskupa wrocławskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP.

**Czwartek 19 stycznia** – godz. 10.00, Witoszów Dolny – Szkoła Podstawowa – spotkanie z chrześcijanami ewangelikalnymi z *Open Doors* oraz prezentacja na temat prześladowań chrześcijan we współczesnym świecie.

**Czwartek 19 stycznia** – godz. 18.30, Świdnica – Parafia pw. św. Józefa Oblubieńca NMP – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Czwartek 19 stycznia** – godz. 18.30, Świdnica – Parafia pw. św. Andrzeja Boboli – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Piątek 20 stycznia** – godz. 17.00, Bystrzyca Górna – Parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Piątek 20 stycznia** – godz. 17.00, Wałbrzych – Parafia pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Sobota 21 stycznia** – godz. 18.00, Świdnica – Parafia pw. Zesłania Ducha Świętego – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Sobota 21 stycznia** – godz. 19.00, Wałbrzych – Hotel Maria – II Ekumeniczny Turniej Sportowy w kręgle o puchar kard. Kutra Kocha, przewodniczącego Papieskiej Rady do Spraw Popierania Jedności Chrześcijan.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 12.00, Stronie Śląskie – parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski i św. Maternusa – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 10.00, Nowa Ruda-Słupiec – parafia pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 18.00, Bardo – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan na rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Jedność.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 12.00, Szczawno-Zdrój – parafia pw. św. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 12.30, Kłodzko – Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 17.00, Świdnica – katedra pw. Świętych Stanisława i Waclawa – Nieszpory ekumeniczne w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan pod przewodnictwem bpa Adama Bałabucha, z przesłaniem ks. dra Piotra Nikolskiego, proboszcza parafii prawosławnej św. Mikołaja Cudotwórcy w Świdnicy.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 12.00, Dzierżoniów – parafia pw. Chrystusa Króla – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Niedziela 22 stycznia** – godz. 8.00, Wałbrzych – parafia pw. Zmartwychwstania Pańskiego – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Poniedziałek 23 stycznia** – godz. 7.00, Wałbrzych, – parafia pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Poniedziałek 23 stycznia** – godz. 17.00, Bielawa – parafia pw. Miłosierdzia Bożego – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Poniedziałek 23 stycznia** – godz. 9.00, Żelazno – parafia pw. Św. Marcina – Msza św. z formularza o Jedność Chrześcijan.

**Wtorek 24 stycznia** – godz. 18.00, Kudowa-Zdrój – parafia pw. św. Bartłomieja – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Wtorek 24 stycznia** – godz. 8.00, Jaworzyna Śląska – parafia pw. św. Józefa Oblubieńca NMP – Msza św. z formularza o jedność chrześcijan.

**Środa 25 stycznia** – godz. 18.00, Świdnica – Kościół Pokoju – Nabożeństwo ekumeniczne na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan pod przewodnictwem bpa Waldemara Pytla, biskupa wrocławskiego Kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP z homilią bpa Macieja Małygi, biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej.

*Ks. Krzysztof Ora*  
*Dyrektor Wydziału Duszasterskiego*

**4.****ZAPROSZENIE NA ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE  
NADZWYCZAJNYCH SZAFARZY KOMUNII ŚWIĘTEJ**

Świdnica, 14 I 2023 r.

Drodzy Bracia, Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej Diecezji Świdnickiej!

Pragnę zaprosić Was, drodzy Bracia, na spotkanie opłatkowo-noworoczne, które odbędzie się w dniu 14 stycznia 2023 r. w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej przy pl. Wojska Polskiego 2 w Świdnicy. Rozpocznemy je o godz. 12.00 Eucharystią pod przewodnictwem ks. dra Arkadiusza Chwastyka, kanclerza Świdnickiej Kurii Biskupiej, wikariusza generalnego. Po Mszy Świętej nasze dziękczynienie będziemy chcieli przedłużyć przez spotkanie przy wspólnym stole.

Ze względów organizacyjnych do niedzieli, 8 stycznia, proszę o zgłoszenie swojego udziału w spotkaniu poprzez sms (694546157) lub e-mail (papierz-1986@o2.pl), podając swoje imię i nazwisko oraz parafię posługiwania. Ofiara za udział w spotkaniu wynosi 60 zł (ofiara dla WSD – za przygotowanie obiadu i słodkiego poczęstunku).

Pragnę także poinformować, że:

– w sobotę 25 lutego 2023 r. o godz. 10.00 w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kłodzku odbędzie się wielkopostny dzień skupienia;

– w dniach od 19 do 21 maja 2023 r. w diecezjalnym domu rekolekcyjnym św. Anieli w Bardzie odbędą się rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.

Na koniec pragnę podziękować wam, drodzy bracia, nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej Diecezji Świdnickiej, za posługę, którą z taką ofiarnością i oddaniem podejmujecie. Niech dobry Ojciec, którego umiłowanego Syna trzymacie w swoich dłoniach, obdarza Was swoim błogosławieństwem,



a Najświętsza Maryja Panna wyprasza wam i waszym rodzinom wszelkie potrzebne łaski.

Z wyrazami szacunku!

*Ks. Krzysztof Papier  
Diecezjalny Duszpasterz  
Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej  
Diecezji Świdnickiej*

## **5. ROZPOCZNIJ PRZYGODĘ I ROZEZNAJ POWOŁANIE W GÓRACH**

Rozmowa i spotkanie to świetne okazje, by rozeznawać życiowe powołanie i poznać wiele wartościowych osób. Duszpasterze Powołań Diecezji Świdnickiej i Legnickiej zapraszają do spotkań połączonych z wędrowką po górach. Od tego roku akademickiego zapraszamy na dwudniowe spotkania, dające więcej czasu na modlitwę, skupienie i budowanie wspólnoty.

Najbliższe spotkanie: 20-21 stycznia 2023 r.; w piątek Janowice Wielkie (Szkoła Podstawowa, ul. Partyzantów 4), w sobotę wyprawa w Rudawy Janowickie.

Dla kogo? Dla uczniów klas 7 i 8 szkoły podstawowej, dla uczniów szkół średnich oraz dla studentów oraz ich duszpasterzy.

Ramowy plan: w piątek wyjazd ze Świdnicy lub spotkanie na miejscu; ok. 18.00 przyjazd na wyznaczone miejsce spotkania, kolacja, czas na rozmowy, nabożeństwo (adoracja / uwielbienie), możliwość spowiedzi; w sobotę: wyprawa w góry; w ciągu dnia Eucharystia, różaniec, konferencja; zakończenie ok. 16.00.

*Ks. Piotr Gołuch  
Duszpasterz powołań w diecezji świdnickiej*

*Ks. Tomasz Metelica  
Duszpasterz powołań w diecezji legnickiej*

## 6.

### NA TWOJE SŁOWO

#### REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ

Świdnica, WSD, 10-12 lutego 2023 r.

Zapraszamy do udziału w rekolekcjach dla młodzieży męskiej organizowanych w dniach od 10 do 12 lutego 2023 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy.

Tytuł rekolekcji: „Na Twoje słowo” (Łk 5, 5) to jednocześnie ich program. W tym roku chcemy przeżyć je w atmosferze skupienia, ucząc się tego, w jaki sposób czytać Pismo Święte, żeby usłyszeć to, co Bóg do nas mówi.

Przez trzy dni będziemy się wspólnie modlić i rozważać słowo Boże. Każdy będzie miał możliwość indywidualnego spotkania i rozmowy z kapłanem oraz spowiedzi świętej.

Dla kogo: młodzieńcy z 7 i 8 klasy szkoły podstawowej, uczniowie szkół średnich i studenci

Koszt: 60 zł/os. (jest to dobrowolna ofiara na pokrycie kosztów pobytu, brak funduszy nie jest przeszkodą do udziału w rekolekcjach, po prostu to zgłoś).

Pozostałe informacje: [www.mt1344.pl/rekolekcje](http://www.mt1344.pl/rekolekcje).

Zapisy: tel.: 74 856 49 00 (furta Seminarium).

Do zobaczenia!

*Ks. Piotr Gołuch*  
*Dyrektor administracyjny WSD*  
*Diecezjalny duszpasterz powołań*

## 7.

### ZIMOWE REKOLEKCJE DLA KATECHETÓW

Drodzy Katecheci,

Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej informuje, że – zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami – zimowe rekolekcje dla

katechetów odbędą się w dniach 13-15 lutego 2023 r. w diecezjalnym domu rekolekcyjnym „Santa Aniela” w Bardzie, ul. Krakowska 31 a.

W tym roku zimowe rekolekcje będą połączone ze szkołą animatora misyjnego i częściowo będą miały charakter warsztatów. Szkołą animatora misyjnego poprowadzi s. Anna Jarosz, klawerianka, przez lata pracująca w referacie misyjnym Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Przypominam o obowiązku uczestnictwa każdego katechety w rekolekcjach raz na 3 lata. Osoby mające pragnienie częstszego udziału w rekolekcjach zapraszamy w każdym czasie.

Rekolekcje rozpoczynają się w pierwszym dniu o godz. 15.00, a kończą w ostatnim po obiedzie – ok. godz. 15.00. Nie jest to dzień skupienia, ale rekolekcje, dlatego katecheta powinien wziąć udział w całości ćwiczeń. Nie przewidujemy tzw. „rekolekcji z dojazdu”. W programie przewidziana jest m.in. codzienna Eucharystia z homilią, adoracja Najśw. Sakramentu, modlitwa, medytacja, okazja do skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania, a także spotkanie poświęcone aktualnym sprawom katechetycznym.

Prosimy zabrać ze sobą śpiewniki (ew. książeczki do nabożeństwa), Liturgię Godzin, różaniec, Pismo Święte, notatniki i przybory do pisania. Mile widziane są instrumenty muzyczne. Na zakończenie katecheci otrzymają zaświadczenie o uczestnictwie w rekolekcjach formacyjno-szkoleniowych. Udział w rekolekcjach należy zgłaszać najpóźniej do dnia 5 lutego 2023 r. wyłącznie w Wydziale Katechetycznym Kurii Świdnickiej: tel. (74) 85 64 404 od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-13.00 lub pocztą elektroniczną: [katechetyczny@diecezja.swidnica.pl](mailto:katechetyczny@diecezja.swidnica.pl). Prosimy, aby dobrze się zastanowić, podjąć decyzję i nie wycofywać się w ostatniej chwili z udziału w rekolekcjach (względny organizacyjny). Koszty będą kształtowały się w zależności od liczby uczestników: ok. 300 zł (wiadomo, że wzrosły wszelkie koszty i opłaty). Następne rekolekcje odbędą się na początku wakacji letnich, w dniach 4-6 lipca 2023 r. w Bardzie.

*Ks. dr Damian Mroczkowski*  
*Dyrektor Wydziału Katechetycznego*

**8.****SZKOLENIE LITURGICZNO-PASTORALNE DLA  
FOTOGRAFÓW I OPERATORÓW SPRZĘTU  
AUDIOWIZUALNEGO****Świdnica, 14 marca 2023 r.**

Wydział Duszpasterski Świdnickiej Kurii Biskupiej organizuje obejmujące zagadnienia liturgiczno-pastoralne szkolenie dla fotografów i operatorów sprzętu audiowizualnego.

Udział w szkoleniu potwierdzony stosownym dokumentem będzie stanowić podstawę do dokumentowania w miejscach kultu celebracji liturgicznych Kościoła rzymskokatolickiego.

Licencja poświadczająca udział w szkoleniu będzie wydana na okres 10 lat. W szkoleniu mogą brać udział osoby z terenu całej Polski.

Termin szkolenia: 14 marca 2023 r. – wtorek.

Czas trwania szkolenia: godz. 16.00-18.30.

Miejsce: Centrum Edukacji Katolickiej, pl. Wojska Polskiego 2, 58-100 Świdnica.

Zgłoszenia: osoby, które chcą wziąć udział w szkoleniu, proszone są o zgłaszanie się do Wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej pod nr tel. 74 85 64 413 (poniedziałek-piątek; godz. 9.00-14.00) bądź na adres: [duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl](mailto:duszpasterstwo@diecezja.swidnica.pl).

Zgłoszenia: do 8 marca br.

Koszt kursu: 150 złotych (płatne w dniu szkolenia).

Uczestnicy szkolenia wyrażają zgodę na przechowywanie i przetwarzanie danych osobowych przez Wydział Duszpasterski Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Pozostałe informacje do uzyskania w Wydziale Duszpasterskim Świdnickiej Kurii Biskupiej.

*Ks. Krzysztof Ora*  
*Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego*

## **VI. ZMIANY PERSONALNE DUCHOWIEŃSTWA**

### **1.**

#### **ZMIANY W I KWARTALE 2023 ROKU**

- 1. o. Rafał Kwiecień OSPPE** – zatwierdzony Ojcem Duchownym dekanatu Świdnica Zachód;
- 2. o. Mieczysław Lenard OFM** – zatwierdzony Ojcem Duchownym dekanatu Kudowa-Zdrój;
- 3. ks. Piotr Ochoński** – zatwierdzony Ojcem Duchownym dekanatu Wałbrzych Południe;
- 4. ks. Mateusz Pawlica** – odwołany z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Kobiet;
- 5. ks. Roman Tomaszczuk** – ustanowiony wikariuszem w par. pw. św. Barbary w Wałbrzychu.

## VII. WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

### 1.

#### **ŚP. KS. PRAŁAT JAN SZETELNICKI (1938-2023)**

Urodził się 16 marca 1938 r. w Słobódce Dziuryńskiej w powiecie Czortków, województwo tarnopolskie (obecna Ukraina). Jego rodzice Stefan i Maria zd. Budna prowadzili przykładne życie religijne, potwierdzone tym, że ich dwaj synowie: starszy Stanisław<sup>7</sup> i młodszy Jan obrali służbę Bogu w kapłaństwie.

Jan został ochrzczony w kościele parafialnym w Słobódce Dziuryńskiej przez miejscowego proboszcza ks. Franciszka Sudoła.

W 1950 roku w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła w Koskowicach otrzymał sakrament bierzmowania, przyjmując imię Waclaw. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Koskowicach (klasy I-IV) w Grzybiakach (klasy V-VII) i w Legnicy (klasa VIII). W latach 1952-1957 był uczniem Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy. W latach 1957-1963 studiował w Arcybiskupim Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Święcenia diakonatu otrzymał 7 kwietnia 1963 r. w kościele pw. Krzyża Świętego we Wrocławiu z rąk bp. Pawła Latuska. Święcenia prezbiteratu otrzymał 23 czerwca 1963 r. w katedrze wrocławskiej z rąk bpa Andrzeja Wronki.

W latach 1963-1978 posługiwał jako wikariusz w następujących parafiach: pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie (1963-1967); pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy (1967-1970); pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kudowie-Zdroju (1970-1978).

---

<sup>7</sup> Ks. Stanisław Szetelnicki urodził się 19 stycznia 1933 r. w Słobódce Dziuryńskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1966 r. w katedrze wrocławskiej z rąk bpa Andrzeja Wronki. Był wikariuszem w parafiach: pw. św. Elżbiety we Wrocławiu (1966-1967); pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu (1967-1969); pw. św. Mikołaja w Nowej Rudzie (1969-1970); pw. św. Bonifacego we Wrocławiu (1970-1978); pw. św. Michała we Wrocławiu Muchoborze Wielkim (1978-1979); pw. św. Józefa w Świdnicy (1979-1980); pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kudowie-Zdroju (1980-2005 jako wikariusz, a potem jako rezydent). Zmarł 15 czerwca 2005 r. w Kudowie-Zdroju, gdzie został pochowany.

W latach 1978-1980 był administratorem w parafii pw. św. Marcina w Ujeździe Górnym. Jako proboszcz pracował w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kudowie-Zdroju od 1980 do 2013 roku. W latach 1992-2013 był dziekanem dekanatu Kudowa Zdrój, biorąc czynny udział w życiu dekanatu, szczególnie w parafii pw. św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju-Czermnej<sup>8</sup>. Po przejściu na emeryturę w 2013 roku pozostał w parafii pw. św. Katarzyny jako rezydent<sup>9</sup>.

Ks. Jan wysoko doceniał godność małżeńską i rodziny zamawiające Msze św. w intencji małżonków obchodzących jubileusze małżeńskie<sup>10</sup>. Był jednym z organizatorów Dożynek Diecezjalnych, które w 2007 roku odbyły się w Kudowie-Zdroju<sup>11</sup>.

„Ponad 30-letnia praca duszpasterska w parafii przynosiła i będzie przynosić błogosławione owoce. Redaktorka «Niedzieli świdnickiej» w 2012 roku opisuje niektóre płaszczyzny duszpasterskiej pracy ks. Jana: w latach 80. dwudziestego wieku kościół powiększono, łącząc go z dzwonnica. W parafii działają: Towarzystwo Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Świdnicy, Liturgiczna Służba Ołtarza (ok. 30 ministrantów i lektorów), róże Żywego Różańca, Eucharystyczny Ruch Młodych, schola parafialna, a także koło Przyjaciół Radia Maryja. Parafia posiada Bibliotekę Parafialną”<sup>12</sup>.

Problemy społeczno-ekonomiczne parafian przedstawił redaktor „Gościa Świdnickiego” Sławomir Wiśniewski (rok 2004): „Funkcjonujące tu po wojnie Kudowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego sprawiły, że niewielka miejscowość zaczęła się rozwijać. Obecnie zakłady zredukowały zatrudnienie. Wbrew pozorom doskonale funkcjonujący Zdrój nie jest w stanie zniwelować tego problemu”<sup>13</sup>. We wspomnieniu pośmiertnym redaktor „Niedzieli

8 /jos/, *Ocalić od zapomnienia*, „Gość Niedzielny” – edycja wrocławska, 2001, nr 8, s. 15.

9 *akta personalne śp. ks. Jana Szetelnickiego*, Archiwum Świdnickiej Kurii Biskupiej.

10 I. Szczepankiewicz, *Diamentowe gody*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2012, nr 4, s. VI.

11 T. Pluta, Święto plonów, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2007, nr 39, s. II.

12 J. Lewandowska, *Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej Dziewicy i Męczennicy, Kudowa-Zdrój*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2012, nr 22, s. VIII.

13 S. Wiśniewski, *Pod opieką św. Katarzyny. Kudowa-Zdrój*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2004, nr 32, s. VIII.

Świdnickiej” ks. Mirosław Benedyk cytuje list kondolencyjny ministra Michała Dworczyka, odczytany na pogrzebie ks. Jana przez Krystynę Śliwińską, w którym „minister tak wspomina zaangażowanie społeczno-patriotyczne ks. Jana: „Ks. prałat Jan po Bogu najbardziej kochał Polskę. Jego posługa kapłańska przypadła na trudne lata komunizmu, ustrojowych przemian w kraju, walki o naszą wolność i suwerenność. Od sierpnia 1980 roku był kapłanem NSZZ „Solidarność” Kudowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Koła Sybiraków. Bez wątplenia był niekwestionowanym autorytetem moralnym tutejszej społeczności, także będąc katechetą młodzieży. W dramatycznym okresie stanu wojennego podczas Mszy Świętych w intencji Ojczyzny dodawał otuchy, wiary i siły do wytrwania w prawdzie i dążeniu do wolności. Zawsze służył mądrą radą i pomocą, jako patriota kultywował pamięć o bohaterach i uczył wdzięczności wobec nich. Ksiądz Prałat bezkompromisowo głosił prawdę, a jego serce zawsze biło miłością do Boga, do Polski i do ludzi”<sup>14</sup>.

Wieloletnią gorliwą pracę ks. Jana docenili jego przełożeni. W 1987 roku otrzymał honor kanonika RM<sup>15</sup>, a w 1998 roku został kapłanem honorowym Jego Świątobliwości Ojca Świętego Jana Pawła II<sup>16</sup>.

Ks. Jan Szetelnicki zmarł 13 stycznia 2023 r. Msza św. żałobna (importa) była celebrowana w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kudowie Zdroju 17 stycznia 2023 roku pod przewodnictwem bpa Adama Bałabucha. Msza św. pogrzebowa była sprawowana dzień później w tymże kościele pod przewodnictwem bpa Marka Mendyka. Ciało śp. ks. Jana spoczęło w grobie przy rodzicach Stefanie i Marii oraz bracie ks. Stanisławie<sup>17</sup>.

*Ks. Zdzisław Pienio*

---

14 M. Benedyk, *Służył mądrą radą i pomocą*, „Niedziela” – edycja świdnicka, 2023, nr 5, s. IV-V.

15 „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 1987, nr 5-12, s. 193.

16 „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 1998, nr 4, s. 446.

17 P. Pojasek, *Był dla nich jak ojciec. Parafia pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Kudowie-Zdroju*, „Gość Niedzielny” – edycja świdnicka, 2023, nr 4, s. VI.



# VIII. PROPOZYCJE DUSZPASTERSKIE

## A. HOMILIE KSIĘŻY BISKUPÓW

### 1.

BP MAREK MENDYK

### **NAWRACAJMY SIĘ DO BOŻEJ PRAWDY!**

Świdnica, 22 lutego 2023 r. – Homilia w katedrze świdnickiej  
w Środę Popielcową

Liturgią Środy Popielcowej rozpoczynamy dzisiaj wielkopostną drogę, trwającą czterdzieści dni; drogę, która doprowadzi nas do Triduum Paschalnego, upamiętniającego mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana i stanowiącego jednocześnie rdzeń tajemnicy naszego zbawienia.

Jest to dogodny czas, w którym Kościół zachęca nas do odkrywania w sobie świadomości odkupieńczego dzieła Jezusa Chrystusa oraz do głębszego przeżywania własnego chrztu. W tym bowiem okresie liturgicznym Lud Boży od początków karmi się obficie słowem Bożym, by umocnić się w wierze, wspominając całe dzieje stworzenia i odkupienia.

Trwający czterdzieści dni Wielki Post niewątpliwie ma moc przywoływania wydarzeń. Ma on w istocie przypomnieć te z nich, które nazaczyły życie i dzieje starożytnego Izraela, ukazując je nam również jako wzorzec: pomyślmy na przykład o czterdziestodniowym potopie, który zakończył się przymierzem zawartym przez Boga z Noem, a więc z ludzkością; przypomnijmy także o czterdziestu dniach przebywania Mojżesza na górze Synaj, który na koniec otrzymał w darze tablice z wypisanym Prawem.

Okres wielkopostny ma by dla nas zachętą przede wszystkim do tego, byśmy na nowo przeżywali z Jezusem owe czterdzieści dni,

które On sam spędził na pustyni, modląc się i poszcząc, zanim podjął działalność publiczną. Również i my – tak jak wszyscy chrześcijanie na całym świecie – podejmujemy dzisiaj drogę refleksji i modlitwy, by zmierzać duchowo ku Kalwarii, gdzie dokonano się nasze zbawienie, rozważając główne tajemnice naszej wiary. W ten sposób przygotowujemy się do doświadczenia – po przeżyciu tajemnicy Krzyża – paschalnej radości zmartwychwstania Pana.

### **Wezwanie do nawrócenia**

We wszystkich wspólnotach dokonywany jest dziś surowy i symboliczny obrzęd posypania głów popiołem, któremu towarzyszą dwie niezwykle bogate w treść formuły, stanowiące mocne wezwanie, abyśmy uznali, że jesteśmy grzeszni i powrócili do Boga.

Pierwsza formuła mówi: „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” (por. Rdz 3, 19). Słowa te, zaczerpnięte z Księgi Rodzaju, przypominają o kondycji człowieka, którą charakteryzuje kruchość i ograniczenia; mają nas one nakłonić do tego, byśmy całą nadzieję pokładali tylko w Bogu.

Druga formuła nawiązuje do słów wypowiedzianych przez Jezusa na początku Jego wędrownej posługi: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię” (Mk1, 15). Jest to wezwanie, byśmy fundamentem odnowy osobistej i wspólnotowej uczynili mocne i pełne ufności przyłgnięcie do Ewangelii. Życie chrześcijanina jest życiem wiary, opartym na słowie Bożym i przez nie umacnianym.

Siostry i Bracia! W życiowych potrzebach i wszelkich pokusach sekret zwycięstwa polega na kierowaniu się słowem prawdy i zdecydowanym odrzuceniu kłamstwa i zła. Oto jest prawdziwy i główny program na czas Wielkiego Postu: słuchać słowa prawdy, żyć prawdą, mówić prawdę i czynić prawdę, odrzucać kłamstwo, zatruwające ludzkość i będące bramą prowadzącą do wszelkiego zła. Dlatego tak ważne jest wsłuchiwanie się na nowo – z nową motywacją – w czasie tych czterdziestu dni w Ewangelię, w słowo Pana, w słowo prawdy, by w każdym chrześcijaninie, w każdym z nas umocniła się świadomość ofiarowanej mu – ofiarowanej nam – prawdy, byśmy nią żyli i stawali się jej świadkami.

Wielki Post pobudza nas do tego, byśmy pozwolili słowu Bożemu przenikać nasze bycie, dzięki czemu poznamy podstawową prawdę: kim jesteśmy, skąd przychodzimy, dokąd mamy zmierzać, jaką drogę

obrać w życiu. I tak okres Wielkiego Postu proponuje nam ascetyczną – jak uczy Papież Franciszek w tegorocznym Orędziu na Wielki Post – ale też i liturgiczną drogę, która pomaga nam zobaczyć naszą słabość, a zarazem otworzyć serce na miłosierną miłość Chrystusa.

„Asceza wielkopostna – pisze Ojciec Święty – to podejmowanie wszelkich wysiłków, aby przezwyciężyć brak wiary i duchowy opór, żeby pójść za Jezusem drogą krzyżową. Tego właśnie, czego potrzebowali Piotr i inni uczniowie. Aby pogłębić naszą znajomość Nauczyciela, by w pełni zrozumieć i przyjąć tajemnicę boskiego zbawienia, realizowanego w całkowitym darze z siebie z miłości, musimy dać się Jemu prowadzić na miejsca odosobnione i w górę, odrywając się od przeciętności i próżności”.

### **Wielki Post – czas postu, pokuty i czujności**

Siostry i Bracia! Niech droga wielkopostna, zbliżając nas do Boga, pozwala nam zobaczyć nowymi oczami potrzeby naszych braci i sióstr. Kto zaczyna dostrzegać Boga, kto usiłuje patrzeć na oblicze Chrystusa, widzi innymi oczami – oczami Jezusa – także brata, odkrywa jego dobro, także jego zło i jego potrzeby.

Dlatego Wielki Post, jako czas wsłuchiwania się w prawdę, jest momentem sprzyjającym nawróceniu się do miłości, ponieważ głęboka prawda, prawda Boża jest jednocześnie miłością.

Niech te wielkopostne dni będą dla nas dniami refleksji i intensywnej modlitwy, podczas których pozwolimy się prowadzić słowu Bożemu, które liturgia proponuje nam w obfitości. Ponadto niech Wielki Post będzie czasem postu, pokuty i czujności w stosunku do nas samych. Wiemy bowiem, że walka z grzechem nigdy się nie kończy, ponieważ pokusa stanowi codzienną, rzeczywistość, a słabości i złudzeń doświadczają wszyscy.

W końcu, niech Wielki Post będzie, dzięki jałmużnie, czynieniem dobra innym; niech będzie okazją do szczerego dzielenia się z braćmi otrzymanymi darami i do uwrażliwiania na potrzeby najbardziej ubogich i opuszczonych.

Na tej drodze pokutnej niech nam towarzyszy Maryja, Matka Odkupiciela, która jest Nauczycielką słuchania i wiernego przyłgnięcia do Boga.

Niech Najświętsza Dziewica pomoże nam, byśmy celebrowali wielkie misterium Chrystusowej Paschy oczyszczeni i odnowieni

duchem i sercem. Wyrażając te uczucia, życzymy sobie nawzajem dobrego i owocnego przeżywania Wielkiego Postu. Amen.

## 2.

BP MAREK MENDYK

### **ŚWIĘTY JÓZEF – WYBRANY PRZEZ BOGA DO ZADAŃ SPECJALNYCH**

Świdnica, 20 marca 2023 r. – Homilia wygłoszona w katedrze świdnickiej w uroczystość św. Józefa – „modlitewny łańcuch” o pokój

„Józefie, [...], nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Mt 1, 20. 24a).

#### **Doświadczenie życia**

Ile razy patrzę na św. Józefa, tyle razy widzę w nim człowieka niezwykle prawego i pokornego. Poza tym, że był człowiekiem prawnym, sprawiedliwym w najszerszym znaczeniu tego słowa, trzeba podkreślić, że w sposób najściślejszy przestrzegał Prawa, sprawiedliwie dokonując wszelkich swoich czynów, bez żadnych skarg, komentarzy, protestów czy obwinień, zawsze w milczeniu; jest to sprawiedliwość, która znajduje swą realizację w wierze, w nadziei i w miłości. W wierze, która jest głęboka i niezbywalna. W nadziei, która jest mocna aż do pewności. I w miłości – tej miłości, której ogień nigdy nie zgaśnie.

#### **Lekcja, jakiej dzisiaj udziela nam św. Józef**

Wsluchując się w słowa dzisiejszej Ewangelii, wpatrując się w obraz św. Józefa i patrząc na nasze trudne czasy, stawiam sobie pytanie: czego nas uczy dzisiaj ten milczący święty?

Jest często przedstawiany z lilią, znakiem czystości, albo z Jezusem, dla którego był Opiekunem. Jednak życie Józefa to nie była sielanka z pobożnego obrazka. Józef to mężczyzna z krwi i kości,

który był postawiony w niezwykle trudnych sytuacjach. Musiał podejmować wyzwania, z którymi trudno było sobie poradzić. Wielu ludzi na Jego miejscu by zwątpiło i zrezygnowało, mówiąc, że to mnie przerasta.

Był wybrany przez Boga do zadań specjalnych. Mógł zatem oczekiwać, że będzie chroniony, że otrzyma pomoc wówczas, kiedy stanie w trudnościach. Tymczasem wszystko jakby sprzeciwiało się i wydawało się, że ślepy los kładzie kolejne kłody pod Jego stopy. Bóg jakby stał z daleka i przypatrywał się tej walce z trudnościami. Owszem, pojawiły się jakieś mgliste podpowiedzi we śnie, ale czy można było iść za nimi, czy to nie była tylko zjawą?

Zacznijmy jednak od początku. Zakochał się w młodej i pięknej dziewczynie, ogólnie szanowanej w jego małej miejscowości. Miał już przyrzeczoną jej rękę. Teraz pozostawało zorganizowanie uroczystości weselnych, bo to należało już do jego obowiązków. Wielu mogło młodemu Józefowi po cichu zazdrościć. Maryja może nie należała do najbogatszych, ale na pewno należała do pięknych i dobrych dziewcząt, o które starali się młodzieńcy. Nieposkromiona zazdrość mogła wywołać nieraz złośliwe komentarze albo niewybredne żarty. Każdy z młodzieńców wiedział, że jeżeli Maryja jest przyrzeczona Józefowi, to już będzie tylko Józefa. To uczciwa dziewczyna, w której nie ma dwuznaczności. A tu nagle krach. Oto Maryja znikła. Rodzice mówią, że poszła do krewnej Elżbiety, aby pomóc jej przy narodzinach dziecka, gdyż jest to kobieta w podeszłym wieku. W głowie narzeczonego, być może przy pomocy „dobrych kolegów”, mogą pojawić się pytania, które nie dają spokoju. Dlaczego Maryja tak nagle znikła? Dlaczego nic mu nie powiedziała? Dlaczego ta nieobecność przeciąga się w miesiące? Na żadne z pytań nie ma szybkiej i łatwej odpowiedzi.

Odpowiedzi dawała Józefowi miłość do Maryi. On jej ufał, on kochał i czekał. W obliczu ludzkiego gadania, w obliczu pytań, na które nie ma łatwych odpowiedzi, trzeba nauczyć się czekać. Na niektóre pytania nigdy odpowiedzi nie znajdziemy. Nie wszystko potrafimy pojąć. Nie każdą sytuację potrafimy wyjaśnić.

Po kilku miesiącach w końcu wraca Maryja. W Nazarecie zaczęto mówić o powrocie Maryi. Jednak ta dziwna powściągliwość w mówieniu mogła się wydać dziwna. Józef w końcu spotyka Maryję. Nie wiemy co powiedział samej Maryi, co powiedział wówczas jej

rodzicom, ale to spotkanie było dramatyczne. Jedno wiedział na pewno: to nie on jest ojcem tego Dziecka, które Ona w sobie nosi. To był prawdziwy dramat młodego zakochanego mężczyzny. Mogłoby się wydawać, że został sam, poczuł się zdradzony, oszukany, wystawiony na pośmiewisko.

Zastanawiam się, co Józef czuł wtedy do Maryi? Pewnie nie chciał słuchać jej wyjaśnień. Gdyby Ją posłuchał, może nie trzeba byłoby kombinować, co z Nią teraz zrobić, czy wydać na ukamienowanie, jak nakazywało Prawo, czy po cichu oddalić.

Słuchać wyjaśnień, podejmować rozmowę, która mogłaby się wydawać, że nie ma sensu, bo wszystko widać. O co pytać w takiej sytuacji, gdy wszystko jest jasne? Może warto postawić pytanie, co się stało? Dlaczego do tego doszło?

Ale wróćmy do Józefa. On przemyślał rozwiązanie. Miłość do Maryi nie pozwoliła mu, aby wydać ją na ukamienowanie, albo ją potajemnie oddalić. Jednak to rozwiązanie było tylko Józefa, było dobre, ale tylko według Jego wyobrażeń. Podjęte w chwili rozpaczy, przez człowieka, któremu życie wydawałoby się, że wali się kawałek po kawałku.

A co robią wówczas „dobrzy koledzy”. Chyba lepiej unikać tych „dobrych” rad. Nie wiemy, czy Józef miał wówczas przyjaciela, który mógłby go podtrzymać i tak po ludzku wysłuchać. Gdyby się tak po prostu wygadał, może nie przyszłyby ta noc z koszmarami. Jednak jeden znak owej nocy był pewny. We śnie zobaczył Anioła, który nazwał to, co się w nim działo. Anioł powiedział: „Józefie, synu Dawida, nie bój się”. Tak to była prawda. Sytuacja przerosła Józefa i on się po prostu bał: bał się o Maryję, o jej rodziców. Bał się o siebie, o swoje zranione serce, bał się, że tego nie potrafi znieść, nie może udźwignąć. On Maryję kocha nadal.

Ileż ludzkiego lęku kryje się pod postawą udawania silnych, mocnych ludzi, którzy radzą sobie ze wszystkim. W takiej sytuacji prawdziwy przyjaciel nazywa to, co jest w tobie. Tak, jesteś człowiekiem słabym, masz swoje lęki cicho drzemiące na dnie serca. Masz do tego prawo. Nie musisz udawać bohatera. Nie o to chodzi.

„Józefie, synu Dawida, nie bój się przyjąć twojej żony Maryi, gdyż to co się w niej poczęło pochodzi z Ducha Świętego. Urodzi Ona syna, a ty nadasz Mu imię Jezus, gdyż On uwolni swój lud od grzechów” (Mt 1, 20).

Pośród ciemnej i parnej nocy Galilei przyszło pocieszenie, jak promyk światła w ciemności. Nie wiemy czy Józef miał wówczas siłę się modlić, czy Bóg, który dopuścił na niego takie doświadczenie nie wydawał się zbyt daleki. Ale miał pewność. To, co usłyszał na pewno sobie nie wymyślił. To był Bóg przychodzący przez swego Anioła. To były tylko dwa zdania, bez komentarza. W tych zdaniach była ukryta prawda o nim. Pochodził z królewskiego rodu Dawida, chociaż był tylko cieślą. Była też inna prawda, której się być może wstydził jako mężczyzna. On się po prostu bał. Miał ludzki lęk, który go sparaliżował, nie miał nawet odwagi porozmawiać z Maryją. Była też prawda o Maryi. Dziecko, Chłopiec, którego nosi w sobie jest poczęty mocą Ducha Świętego. Józef otrzymuje konkretne zadania: przyjąć Maryję, nadać imię Jej synowi, czyli stać się dla Jezusa ojcem w oczach ludzi. Otrzymał też wiedzę o Synu Maryi: Jezus ma uwolnić lud od grzechów.

Nie wiemy, czy owa noc dla Józefa była długa czy krótka, ale była na pewno ważna. Poznał prawdę o sobie, o Maryi i o Dziecku, dla którego będzie ojcem. Józef mógł to zostawić, udać, że to był sen, pozostać w swoich wątpliwościach i swoje rozwiązanie uznać za najlepsze. Nie ustąpić, nie ugiąć się pod naporem, uznać, że to ja jestem najmądrzejszy. Mógł nie pozwolić swojej męskiej dumie ugiąć się. Jednak posłuchał i zaufał. „Gdy się zbudził, uczynił tak, jak mu nakazał anioł Pański i przyjął swoją żonę” – pisze Ewangelista Mateusz.

Zaufać w trudnościach, nie tracić nadziei, że noc i ciemności, które nas dopadły, kiedyś się skończą. Po ciemnej nocy przychodzi zawsze poranek. Chociaż czasami niebo naszego życia jest zachmurzone, ale i takie potrafi dać życiodajny deszcz. Bóg przyjdzie z pocieszeniem. Może będzie to Jego słowo, może przyjdzie w sakramencie pokuty, może doświadczysz Jego obecności w Eucharystii, a może przyjdzie przez dobre słowo przyjaciela. On przyjdzie i to jest pewne.

Ale to nie ty decydujesz o czasie, miejscu i sposobie przychodzenia Boga. To Bóg wybiera chwilę, która dla Ciebie jest najlepsza.

W trudnościach często się szamotamy. Wybieramy wyjścia, które wydają nam się najlepsze. Nie pytamy się, nie potrafimy rozmawiać i przyznać się do lęku, który nas przerasta. Nierzadko udajemy bohaterów, a wewnątrz jesteśmy jak małe dziecko, które boi się ciemności. Patrzmy na Józefa. On gdyby poszedł za tym, co po ludzku było wyjściem w miarę uczciwym (nieuczciwym wobec Prawa), to

zniszczyłby życie Maryi, ale zniszczyłby również siebie. On kochał Maryję, a skazałby na wygnanie nie tylko ją, ale skazałby również siebie, bo pozbawiłby siebie na zawsze miłości, którą czuł do Maryi.

Pamiętajmy: Bóg nie opuszcza człowieka w trudnościach. Nie zawsze daje odpowiedzi, które my byśmy chcieli otrzymać. Nie łaźnia za nas wszystkich spraw. Nie pozwoli nam żyć w „świętym spokoju”. Życie to konkretne zadanie, które trzeba wziąć w swoje ręce i z nim się zmagać. Trzeba przyjąć ludzi, jak Józef przyjął Maryję. Odpowiedzialnie wypełniać zadania, które wynikają z powołania. Być ojcem, matką, kapłanem czy siostrą zakonną, być dziadkiem, babcią. Trudności Józefa nie skończyły się po tej nocy. Życie nadal rzucało kłody pod Jego stopy, a on je brał i wypełniał odpowiedzialnie zadanie, które otrzymał. Był przy Maryi, był ojcem dla Jezusa i troszczył się o Niego, wiedząc, że Jezus nie przyszedł tylko dla Niego i Maryi, przyszedł, aby zbawić lud od grzechów.

Dzisiaj, patrząc na Józefa, uczmy się zaufania w trudnościach. Nie traćmy nadziei, wierząc, że Bóg przychodzi pośród nocy. Uczmy się też odpowiedzialnego życia. Bóg dał nam ważne zadania, tak jak Józefowi dał Jezusa. Odkryjmy, że te zadania są darem danym od Pana Boga. Nie strąmy go. Amen.

### 3.

BP MAREK MENDYK

## **ZAUFAMY BOŻEJ OPATRZNOŚCI!**

**Świdnica, 25 marca 2023 r. – Homilia wygłoszona w katedrze  
świdnickiej w uroczystość Zwiastowania Pańskiego**

### **Z Maryją odważnie i z nadzieją przyjmujemy Słowo Boga**

Dzisiaj przyglądamy się Maryi. Zastanawiam się: co mogła czuć ta dziewczyna. Miała zaledwie 14 lat. A ileż w Niej było dojrzałości, ileż mądrości, zaufania Panu Bogu. Skromna, młoda dziewczyna z małej wioski doznała głębokiego wstrząsu, jakby „trzęsienia ziemi”. Na co tak mocno zareagowało Jej serce? Na słowo, które usłyszała od anioła: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą [...]”.



Maryja „zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie? Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus». [...] Jakże się to stanie?» – pyta Maryja. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię”. „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 28-38).

Maryja odważnie rozmawia z Aniołem. Nie wystraszyła się, jak Zachariasz – do tego stopnia, że mu odebrało mowę. Możemy powiedzieć, że człowiek, który im dłużej dialoguje ze Słowem i stara się je zgłębić, tym więcej znajduje w nim życia i światła. Ale też i mocniej doświadcza, że Słowo jest jak światło słońca. Im bardziej się do niego człowiek zbliża, tym bardziej oslepia ono swoją jasnością.

### **Czego nas uczy dzisiaj Maryja?**

Maryja chce nam dzisiaj powiedzieć jedno ważne słowo: zaufajcie słowu Pana Boga, chciejcie oprzeć swoje życie na słowie, nie bójcie się wsłuchiwać w słowo, jakie Bóg kieruje do człowieka. Ona wiedziała, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Od tego momentu – wielkodusznego otwarcia się na słowo Pana Boga – Maryja staje się jakby nową Osobą. Pełna radości biegnie w góry do swojej krewnej Elżbiety, żeby jej służyć, bo ta jest już w podeszłym wieku i też spodziewa się dziecka. My wiemy już, że Elżbieta urodzi Jana Chrzciciela – proroka, który wprost wskaże na Osobę Mesjasza, na Jezusa Chrystusa.

Uczmy się od Maryi postawy zawierzenia Boga! Pozwólmy się Mu poprowadzić, żeby któregoś dnia – tak jak Maryja – wyśpiewać Bogu nasz hymn radości: „Uwielbiaj, duszo moja, Pana; raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim...” (por. Łk 1, 46-47).

Maryja mogła taki hymn Panu Bogu zaśpiewać bo uwierzyła Jego słowu. To nie znaczy, że od tej pory wszystko dla Niej stało się jasne. To słowo Boga pozostało dla Niej zawsze tajemnicą – tajemnicą ciągle odkrywaną, aż dojdzie na Golgotę. Pozostanie jednak wciąż ufająca i ciągle czuwająca. Młoda w wierze – jak w chwili zwiastowania, czego dzisiaj jesteśmy świadkami.

I jeszcze jedno: czasem czekamy na jakąś szczególną chwilę, by dotarło do nas słowo Boga. Czekamy na jakąś wyjątkową, podniosłą okazję, by usłyszeć, jak Bóg mówi do człowieka.

Jeśli z uwagą wsłuchiwalismy się w dzisiejszą Ewangelię, łatwo zauważyliśmy, że Archanioł Gabriel, Zwiastun od Boga przyszedł do Maryi w normalnej codziennej sytuacji. Miejscem spotkania, zażyłego dialogu z Bogiem, miejscem szczególnych poruszeń serca i zjednoczenia z Nim staje się dom – miejsce, w którym toczy się codzienne życie Maryi; miejsce, gdzie spotyka się i rozmawia z bliskimi, z sąsiadami; gdzie się ciężko pracuje, gdzie się człowiek modli i gdzie odpoczywa. Ale to jest też miejsce, które stale przypomina człowiekowi, że jest jeszcze wiele do zrobienia, gdzie człowiek w naturalny sposób przeżywa swoje radości i smutki, gdzie cierpi i cieszy się.

Zwyczajna codzienność i to wszystko co ją stanowi, staje się przestrzenią „przychodzenia Boga”. A zatem w tym miejscu i w tym czasie Maryja potrafi zjednoczyć się z Bogiem, z Jego pragnieniami. Być może wtedy miała na sobie fartuch gospodyni, zbrudzone ręce i spocone od pracy czoło. Być może była znużona i zmęczona, kiedy przyszedł Anioł. A mimo to potrafiła tak głęboko słuchać Boga, że przerodziło się ono w ekstazę, jakąś szczególną chwilę, że Maryja powiedziała: „Niech mi się stanie według Słowa Twego”. Chciałoby się razem z Maryją zawołać: Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38).

To, co wydarzyło się tam w Nazarecie, przypomina nam, że nasza codzienność – nasza nauka, praca, codzienne znużenie, to że mi się w tym momencie czegoś nie chce, i to że w tym momencie muszę ciężko pracować – że nasza codzienność staje się świątynią Boga; że historia naszego życia jest święta. Dlaczego? Bo jest stale nawiedzana przez Boga – to jest nasza historia zbawienia.

Miejscem świętym, w którym Bóg chce się z nami spotykać jesteśmy my sami – nasze serce – bo to w nim znajduje się epicentrum naszych pragnień, naszych zamiarów, naszych marzeń, życiowych decyzji i rodzących się czynów. To jest to nasz Nazaret.

Zyczę Wam, Siostry i bracia, i sobie też, abyśmy nie wahali się powierzyć Bożemu słowu – tak jak to uczyniła Maryja.

## **W obronie życia**

Dzień dzisiejszy jest dniem, kiedy modlimy się w obronie życia – każdego ludzkiego życia, zwłaszcza w fazie przed narodzeniem.

Pomimo pozytywnych zmian ostatnich dziesięcioleci, jeżeli chodzi o poszanowanie życia w jego fazie prenatalnej w Polsce, mamy świadomość, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Dlatego zachęcam Was – Siostry i Bracia – do angażowania się w budowanie postaw afirmacji i poszanowania życia.

Wiele krajów europejskich i nie tylko spogląda na Polskę. Patrzają na nas z uznaniem, ale i nadzieją. Obyśmy żyli w kraju, w którym mądre rozwiązania społeczne i wzajemna życzliwość pozwolą dziecku, zwłaszcza dziecku w łonie matki, ale także dorosłemu i osobie starszej, czuć się ważnym, potrzebnym, a przede wszystkim bezpiecznym.

Dziękujmy Panu Bogu za dar życia i spróbujmy uczynić coś, co będzie dobrym uczynkiem dla drugiego człowieka: od drobnego gestu, jak ustąpienie miejsca w autobusie, po sprawy poważniejsze, jak wsparcie potrzebującej rodziny. Każdy z nas może zrobić coś dobrego, aby nasze społeczeństwo i świat były lepsze. Na tym też polega postawa „za życiem”.

### **Dzień modlitwy za Biskupa Świdnickiego**

Dzisiaj modlimy się za biskupa świdnickiego. Jest to także dzień powołania diecezji świdnickiej. Uczynił to św. Papież Jan Paweł II 19 lat temu. Dziękujmy Bożej Opatrzności za dar naszego młodego Kościoła.

Dziękujmy za dar Pierwszego Biskupa Świdnickiego, biskupa Ignacego Deca. On też dzisiaj przeżywa rocznicę swoich święceń biskupich. To nasze wspólne święto – jak widać!

Życzymy zatem, sobie nawzajem, abyśmy tworząc tę wspólną Kościół, odkrywali swoje miejsce w Kościele, nie czekali aż inni będą nam usługiwać, ale sami pomagajmy sobie nawzajem. Kościół to nie jest supermarket, z którego mogę brać to, co mnie interesuje i daje poczucie bezpieczeństwa. Kościół to wspólnota, gdzie sobie nawzajem pomagamy, służymy na drodze do nieba.

Niech Maryja, która nam dzisiaj szczególnie towarzyszy, pomaga nam być dla innych darem. Uczmy się też tego od Niej! Amen.

**4.**

BP ADAM BAŁABUCH

**DROGA DO JEZUSA**

**Kudowa-Zdrój, 6 stycznia 2023 – Homilia wygłoszona  
w uroczystość Objawienia Pańskiego w parafii pw. św.  
Bartłomieja**

W dzisiejszym dniu, kiedy przeżywamy uroczystość Objawienia Pańskiego, Epifanii, tekst ewangeliczny przedstawia nam niezwykle obraz. Oto wyruszają ze swoich krajów Mędrcy, znawcy wiedzy: astronomii, astrologii, matematyki. To ludzie nauki, z pewnością przedstawiciele inteligencji, zajmujący wysokie pozycje społeczne i żyjący w dostatku. Jednak to, co posiadają nie wystarcza, materializm nie daje im szczęścia, pragną czegoś więcej, czegoś głębszego, pewnika, który da odpowiedź na podstawowe pytania dotyczące sensu życia, szczęścia...

Jako uczeni znają proroctwa, wyruszają więc, by spotkać i poznać obiecanego Mesjasza. Z pokorą szukają Prawdy. Jest to więc również, a może przede wszystkim, ich wędrówka duchowa.

Benedykt XVI uczył, że Mędrcy ze Wschodu, szukając Zbawiciela i wytrwale dążąc do Niego, rozpoczynają historyczną procesję świata, procesję ludów za betlejemską światłością. „Ludzie pochodzący ze Wschodu ucieleśniają świat narodów, Kościół pogan – ludzi, którzy na przestrzeni wieków zmierzają ku Dzieciątku z Betlejem, czcząc w Nim Syna Bożego i oddając Mu pokłon”.

Ta prawda wynika z usłyszanego dzisiaj Słowa Bożego: „I pójdą narody do twojego światła”, „Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie” oraz „Królowie Tarszisz i wysp przyniosą dary, królowie Szeby i Saby złożą daninę. I oddadzą Mu pokłon wszyscy królowie, wszystkie narody będą Mu służyły”, a także: „poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię” (Ef 3, 6).

## Jezus

W związku z usłyszanymi tekstami, możemy zapytać: Kim jest to nowo narodzone Dziecko, do którego podążają wszystkie narody, które oddadzą Mu pokłon i będą Mu służyły? Dzisiejsze Słowo Boże udziela odpowiedzi: jest to Pan pełen chwały, który będzie panował po krańce ziemi. Za dni Jego zakwitnie sprawiedliwość i wielki pokój. Wyzwoli biedaka, który Go wzywa, i ubogiego, co nie ma opieki. Zmiłuje się nad biednym i ubogim, nędzarza ocali od śmierci (por. Ps 72). Jest to Pan, który ma moc sprawić, abyśmy stali się współdziedzicami i współczłonkami Jego Ciała (por. Ef 3, 6). To Emmanuel – Bóg z nami, Bóg bliski człowiekowi.

„A kiedy (Mędrcy) doszli do kresu swej drogi, Znaleźli Dziecię zrodzone w ubóstwie; pokorną wiarą, silniejszą niż rozum, poznali Pana”.

„Mędrcy zrozumieli w pełni, kim był Chrystus, i wyznają przez złoto, że jest On królem, przez kadzidło, że jest Bogiem, a przez mirrę, że jest człowiekiem. W ten sposób dzięki ich hołdowi zdobywamy pełne poznanie całego planu zbawczego Chrystusa: że jako człowiek umrze, jako Bóg zmartwychwstanie, jako Król będzie nas kiedyś sądził” (św. Hilary).

## Ja we wspólnocie Kościoła

W nędznej szopie betlejemskiej nowo narodzony „Jezus rozpoczyna dzieło jednoczenia ludów i budowanie wspólnoty rodziny ludzkiej. Kościół, znak jedności całego rodzaju ludzkiego, kontynuuje tę misję dziś i aż do powrotu Pana” (św. Leon Wielki).

Dzisiaj również w czasie Eucharystii Jezus rodzi się dla nas na ołtarzu, daje nam Siebie, gromadzi nas, jednoczy i umacnia, daje siłę wierzącym, bo jak uczy Papież Franciszek, Eucharystia jest szlachetnym lekarstwem i pokarmem dla słabych, dla grzeszników (por. Adhortacja apost. *Evangelii gaudium*, nr 47). Patrząc oczyma wiary, Mędrcy pokłonili się Bogu w ubogim Dziecięciu; my dzisiaj oddajemy cześć Bogu obecnemu w białej Hostii.

W kontekście tych rozważań pojawiają się pytania o moją duchowość i przynależność do Kościoła. Czy wpatruję się w Mędrców, z pokorą i wytrwale poszukujących tego, co jest ponad pragnienie stabilizacji materialnej, uznania, czy wysokiej pozycji społecznej? Czy jako ochrzczony, czuję się uczestnikiem historycznej

procesji prowadzącej do Dziecięcia? Kim jest dla mnie Dziecię leżące w żłobie? Czy kłaniając się nowo narodzonemu, uznaję w Nim Syna Bożego?

### **Przemiana w Synu Bożym**

Spotkanie z Bogiem zmieniło życie Mędrców. Można powiedzieć, że weszli „w inny świat”. Dzisiaj Bóg również dokonuje przemiany życia ludzi, zaprasza ich do komunii z sobą. Andre Frossard (ur. 14 stycznia 1915, zm. 2 lutego 1995), znany dziennikarz, pisarz i filozof, a także przyjaciel Jana Pawła II, w chwili nawrócenia (gdy miał 20 lat) poczuł, że w jego wnętrzu wnika jakaś tajemnicza moc, która uwalnia go od duchowej ślepoty spowodowanej przez ateizm i umożliwia mu doświadczenie istnienia innego świata.

Tego innego świata doświadczyli Mędrcy – przemienieni udali się inną drogą do swojej ojczyzny. Wrócili do swoich krajów, by podzielić się duchową radością i opowiadać o Bożej miłości. Również my bądźmy głosicielami Dobrej Nowiny!

### **Maryja**

W Betlejem Maryja pokazała Mędrcom Dziecię – nowego Króla świata i jako kochająca Matka, również nam najlepiej wskazuje drogę do Syna. Prośmy więc Niepokalaną, aby z cierpliwością uczyła nas trwania przy Chrystusie i pomagała być drogowskazem ku Niemu tym, którzy zgubili drogę.

### **W drogę!**

A my bądźmy jak Mędrcy, podążajmy z wiarą w kierunku Światła, którym jest Syn Boży, ponieważ On „czyni nas pielgrzymami, którzy są wewnętrznie w drodze ku prawdziwemu Królowi świata i ku Jego obietnicy sprawiedliwości, prawdy i miłości” (Benedykt XVI). Amen.

## 5.

BP IGNACY DEC

### **WOJNA JEST WIELKIM WYKROCZENIEM PRZECIWKO BOGU I CZŁOWIEKOWI**

**Świdnica, 12 lutego 2023 r. – Homilia wygłoszona w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, z okazji 83. rocznicy masowej deportacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Sybir**

#### **Wstęp**

Czcigodny Księżę Infulacie, wywodzący się z Kresów Wschodnich;  
Drogi Księżę Prałacie Rafale wraz z księżmi współpracownikami  
i gośćmi;

Drodzy członkowie Związku Sybiraków na czele z panem  
Zygmuntem Zelkiem;

Szanowni kombatanaci, przedstawiciele organizacji patriotycznych  
i niepodległościowych;

Bracia i Siostry w Chrystusie!

W homilii dzisiejszej podejmiemy dwa wątki: wątek liturgiczno-biblijny, związany ze słowem Bożym dziś czytany oraz wątek patriotyczny związany z 83. rocznicą masowej deportacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Sybir.

#### **1. Wątek liturgiczno-biblijny – przesłanie Bożego słowa**

W dzisiejszej liturgii Słowa Chrystus Pan w Ewangelii prezentuje się jako ktoś, kto nie przyszedł znieść Prawo dane przez Boga w Starym Testamencie, ale jako ktoś, kto to Prawo wypełnia i udoskonala. Pan Jezus uzupełnia i doskonali piąte, szóste i ósme przykazanie Dekalogu. Krótko powtórzmy jak to czyni, w czym to Prawo udoskonala.

a) Dopełnienie piątego przykazania Dekalogu

Pan Jezus powiedział: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: «Nie zabijaj», a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 21-22a). Chrystus przestrzega nas przed braterskim, siostrzanym gniewem. Chodzi tu o gniew zawistny, złośliwy, mściwy. Wiemy, że z tego powodu wybuchają kłótnie. Ludzie są zdolni do zabijania drugich słowem. Mówi się dzisiaj o kamieniowaniu przez kłamliwe i nienawistne słowo. Dawniej zabijano przez kamieniowanie lub krzyżowanie. Dzisiaj doświadczamy kamieniowania czy krzyżowania medialnego. Niektórzy ludzie tak ukamienowani już nie mogą się podnieść. Są zranieni na całe życie. Jest też w naszych rodzinach, wśród sąsiadów z pewnością lżejsze niszczenie ludzi słowem nienawistnym. Po takim słowie czasem następuje milczenie. Nie jest to milczenie modlitewne, ale milczenie nienawistne, tzw. „ciche dni”. To się zdarza nawet wśród księży, wśród sióstr zakonnych. A więc w piątym przykazaniu Bóg zakazuje nie tylko zabijania fizycznego, ale także niszczenia drugich przez kłamliwe i nienawistne słowo. Wiemy jak łatwo komuś zepsuć dobrą opinię i jak potem trudno jest ją naprawić.

Chrystus nie chce nas widzieć przy ołtarzu z zagniewanym na kogoś sercem. Daje nam wyraźne polecenie: „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam sobie przypomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw ten dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim. Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5, 23-24).

#### b) Dopełnienie szóstego przykazania

Pan Jezus powiedział: „Słyszeliście, że powiedziano: «Nie cudzołóż». A Ja wam powiadam: Każdy kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił cudzołóstwa” (Mt 5, 27-28). A więc może być nie tylko cudzołożenie w czynach, w działaniu, ale także cudzołożenie w myślach, w sercu człowieka. Wiemy dobrze, że wszelkie zło czy dobro rodzi się najpierw w naszym sercu. Zanim objawi się w naszym działaniu, w naszych czynach, rodzi się najpierw w naszym wnętrzu. Dlatego też tak ważne jest dbanie o prawdziwe, dobre myślenie, o usuwanie z wnętrza złych pragnień, zamiarów i pielęgnowanie dobrych pożądań, zamierzeń. Wtedy jest nadzieja, że z tych szlachetnych, dobrych zamiarów, zrodzą się dobre czyny.



### c) Udoskonalenie ósmego przykazania

Pan Jezus powiedział: „Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: «Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi». A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, bo jest tronem Boga; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego króla.... Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest od Złego pochodzi” (Mt 5, 33-37). Jakże to ważne wskazanie. Chrystus nie lubi w nas kręactwa, dwulicowości, zafałszowania, mataczenia. My też nie lubimy ludzi nieprzejrzystych, zafałszowanych, hipokrytów, zmieniających często swoje zdanie, swoje poglądy w zależności od zaistniałej sytuacji. Owe przysłowiowe chorągiewki na wietrze są mało wartościowe w życiu rodzinnym i społecznym.

Moralne prawo Boże przekazane przez Mojżesza na Górze Synaj w formie Dekalogu oraz udoskonalone przez Chrystusa jest darem mądrości Bożej dla ludzkości. Pan Bóg nie przymusza nas do jego zachowania, ale zachęca do jego przestrzegania, obiecując swoje błogosławieństwo. Święty Paweł w dziś czytanim fragmencie Pierwszego Listu do Koryntian, określając Boże przykazania jako mądrość Bożą, przeciwstawia je mądrości tego świata. Trzymajmy się tej Bożej mądrości i bądźmy posłuszni Bogu. Historia nas poucza, że jeszcze nikt nie żałował, że słuchał Pana Boga, że zachowywał Jego przykazania.

## **2. Wątek patriotyczny – 83. rocznica masowej deportacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Sybir**

Drodzy bracia i siostry, w latach powojennych w każdym roku – kiedyś prywatnie, a dziś publicznie – wspominamy pierwszą masową deportację ludności polskiej z Kresów Wschodnich na Sybir, na nieludzką ziemię. Wracamy myślą do wspomnień, które przekazali nam osoby tam zesłane.

Nocą 10 lutego 1940 r. do tysięcy domów na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej załomotali siepacze zbrodniczej organizacji bolszewickiej NKWD. Rozpoczęła się pierwsza masowa deportacja naszych rodaków z Kresów Wschodnich do azjatyckiej części Związku Sowieckiego, w krainę śniegu, mrozu głodu i ciężkiej pracy. Wśród zesłanych byli osadnicy wojskowi z rodzinami, sędziowie, policjanci, leśnicy, niżsi urzędnicy państwowi i samorządowi. Celem tej akcji

była sowietyzacja i depolonizacja ziem okupowanych po 17 września 1939 r. przez Rosję Bolszewicką.

Lutowa deportacja została przeprowadzona przy mrozie dochodzącym do minus 40 st. C. Wyrywani z rodzinnych gniazd nasi rodacy musieli zostawić cały majątek nieruchomy, sprzęt rolniczy i bydło, a mogli zabrać ze sobą około 500 kg majątku ruchomego na rodzinę. Na spakowanie teoretycznie dostawali dwie godziny. Podróż na miejsce przeznaczenia trwała około 2-3 tygodnie i odbywała się w towarowych, bydłowych, zakratowanych wagonach, bez ciepłych posiłków, bez opieki medycznej, często bez wody, w nieludzkich warunkach higienicznych. Wielu zesańców nie przeżyło takiej wielotygodniowej podróży w bydłowych warunkach na Syberię czy do Kazachstanu. Deportowano zwykle całe rodziny. Ocenia się, że około jedną czwartą wypędzonych ludzi stanowiły dzieci. Ich relacje są najbardziej wstrząsającym świadectwem polskich losów na nieludzkiej ziemi. Trzynastoletni wtedy Tadeusz z powiatu mościckiego tak wspominał te wydarzenia: „10 lutego 1940 r. [...] przyszli po nas o 3 godzinie rano [...], wszystkich trzymali pod karabinem, nic nie dali wziąć, tylko na sanie i do wagonu. [...] Wody nie dawali [...] musieliśmy przez okno dosięgnąć ręką na dach wagonu po brudny śnieg z sadzą, by zaspokoić pragnienie. Opału do wagonu nie dawali [...] nic nie dali do ubioru [...], małe dzieci zamarzały po drodze”.

Przypomnijmy, że podczas tej pierwszej lutowej, masowej deportacji wywieziono na Sybir – niektórzy obliczają – ponad 200 tysięcy Polaków. Dwa miesiące później, z 13 na 14 kwietnia 1940 r. była następna masowa wywózka, w tym czasie, w którym dokonywano zbrodni katyńskiej. Trzecia wielka wywózka rozpoczęła się z 28 na 29 czerwca 1940 r. i trwała prawie miesiąc. Objęła uchodźców wojennych, w tym znaczną liczbę Żydów. Ostatnią deportację przeprowadzono w trzech etapach, począwszy od 22 maja 1941 r. Przesiedlono wówczas głównie rzemieślników, kolejarzy, inteligencję, robotników i zamożniejszych chłopów, a także uchodźców wojennych z terenu całych Kresów. Dnia 21 czerwca 1941 r., dzień przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej, wywieziono znowu następne dziesiątki tysięcy ludzi. Następną wywózkę, planowaną na 26 czerwca, udaremniła agresja niemiecka.

Dodajmy jeszcze, że sowieckie deportacje Polaków na Sybir nie zakończyły się ani po umowie generała Sikorskiego ze Stalinem, ani

po zakończeniu wojny. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski, z terenów zaanektowanych przez Sowieców, z ziem polskich deportowano w głąb Związku Sowieckiego co najmniej kolejnych 200 tysięcy rodaków. Szczególną cechą deportacji było to że „wyroki” na setki tysięcy rodzin wydawały nie sądy, lecz policja polityczna, posługująca się donosami politycznych kolaborantów i innych, przeróżnych łotrów. Na obszarze kontrolowanym przez Niemców działało Gestapo, zaś na obszarze kontrolowanym przez Sowieców szalało NKWD.

### **Zakończenie**

Drodzy bracia i siostry, do niedawna wydawało się nam, że tamte wojenne czasy się już nie powtórzą, niestety diabeł nadal usidla ludzi. Wzbudza w przywódcach narodów pazerność, wzbudza chęć panowania nad drugimi i uczynienia z nich niewolników. Za naszą wschodnią granicą trwa okrutna wojna. Dzieją się barbarzyńskie sceny. Dzieci napadniętego narodu są zabierane i wywożone w głąb Rosyjskiej Federacji. Życie ludzkie nie ma żadnej wartości. W życiu publicznym jest szerzona utopijna ideologia. My wiemy, że mocarstwo budowane na kłamstwie, na zniewalaniu i sianiu strachu, nie może długo się ostać i musi w końcu upaść.

Wszelkie ludzkie nieszczęścia, w tym wszelkie wojny, pojawiają się wtedy, gdy ludzie przestają się liczyć z Bogiem, z Jego prawem, które nam przekazał. Jesteśmy narodem tak bardzo doświadczanym w historii. Doznawaliśmy wiele cierpień od najbliższych sąsiadów, ze Wschodu i z Zachodu. Dzisiaj sąsiad wschodni spod znaku Kremla straszy nas rakietami, a Zachód z kolei forsuje w krajach Unii Europejskiej ideologię i z pozoru prawdziwe hasła, takie jak: demokracja, praworządność, totalna wolność, aborcja, związki partnerskie, zielony ład, ocieplenie klimatu, humanizacja zwierząt, itd. Tym pojęciom nadaje się nową treść, co staje się bardzo niebezpieczne dla małżeństwa, rodziny, narodu, dla dobrej współpracy między państwami.

Drodzy bracia i siostry, dzisiaj, gdy wysłuchaliśmy słowa Bożego o udoskonaleniu prawa Dekalogu przez Chrystusa, módlmy się, abyśmy nie dali się okraść z wartości ewangelicznych i patriotycznych. Jest to nasz obowiązek w stosunku do tych, którzy cierpieli i umierali za te wartości jako Polacy i katolicy. Amen.

## **B. PROPOZYCJE HOMILII MSZALNYCH**

### **1.**

KS. KRZYSZTOF MIELINIK

Ojciec duchowny MWSD we Wrocławiu

### **KIM JEST I CZEGO UCZY NAS DOBRY PASTERZ?**

#### **Homilia na IV Niedzielę Wielkanocna – Niedzielę Dobrego Pasterza**

Dzisiaj słowo Boże kreśli przed nami obraz Dobrego Pasterza. Przypowieść, którą opowiada Jezus skłania nas do zastanowienia się nad tym, kim jest Dobry Pasterz i co go wyróżnia.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że Dobrym Pasterzem jest sam Jezus, ale jakie to ma dla nas znaczenie? Chrystus używa tego obrazu, aby pokazać charakter relacji, jaka łączy Go z nami. To porównanie zaczerpnięte z naszego życia codziennego wskazuje przede wszystkim na bardzo bliską więź, jaką On chce z nami budować.

Dobry Pasterz to nade wszystko ktoś, kto bardzo dobrze zna swoje owce: zna je i woła po imieniu. Dla Zbawiciela każdy z nas jest ważny i o każdego z nas chce się zatroszczyć. Nam czasami wydaje się, a może nawet czujemy się tak, jakby Bóg nas wcale nie zauważał. A przecież Jemu na nas bardzo zależy i z każdym chce wchodzić w osobistą relację. Ta ogromna troska prowadzi do zaufania, które staje się fundamentem tej relacji. Jak mówi Chrystus: „owce słuchają jego głosu”, gdyż zaufanie prowadzi do posłuszeństwa.

W praktyce owo „słuchanie głosu” polega na wprowadzaniu w czyn wskazań Ewangelii, czyli: miłość bliźniego, dzielenie się z potrzebującymi, współczucie dla cierpiących itp. Co więcej, Jezus nie tylko wskazuje drogę, ale przede wszystkim sam również idzie tą drogą, stając się przykładem do naśladowania. Kiedy czytamy karty Ewangelii, to widzimy Chrystusa, który pomaga, troszczy się o ludzi, uzdrowia chorych, karmi głodnych itp. A my, ilu ludziom pomogliśmy chociażby w minionym tygodniu?

Dobry Pasterz to jest również ktoś, kto nie tylko się troszczy o podstawowe potrzeby swoich owiec, ale wręcz potrafi za nie oddać swoje życie. I właśnie Jezus – Dobry Pasterz – oddał za nas swoje życie, aby przywrócić nam wolność i godność dzieci Bożych. Jak sam mówi, stał się „bramą”, która prowadzi do zbawienia – wolności. Dla człowieka pogrążonego i uwikłanego w grzech jedynym ratunkiem jest Jezus. Oddanie życia jest dowodem najwyższej miłości.

Pójście za naszym Mistrzem nie musi od razu oznaczać utraty życia. Można jednak po kawałku ofiarowywać je naszym bliźnim, np. naszym najbliższym, poświęcając im czas czy dzieląc się z potrzebującymi tym, co mamy. Naśladowanie Chrystusa to po prostu zwykła życzliwość w codziennych sprawach, to dobre słowo wypowiedziane do znajomego w pracy, to uśmiech do nieznanego w sklepie, to otwarte serce na drugiego człowieka.

Niech dzisiejsza Ewangelia mocno wyryje się na naszych sercach, aby nie za brakło nam zaufania do Chrystusa, aby nie zabrakło nam siły do podążania Jego śladami na drogach naszego życia oraz męstwa, aby zwyciężać zło mocą dobra. Niech Jezus Dobry Pasterz obdarza nas swoim błogosławieństwem. Amen.

## 2.

KS. MAREK WASZTYL

Proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego  
w Lutomi Dolnej

### **WNIEBOWSTĄPIENIE OSTATECZNYM TRIUMFEM CIAŁA JEZUSA, KTÓRE OSIĄGNĘŁO CHWAŁĘ NIEBA NA MOCY ZMARTWYCHWSTANIA**

#### **Homilia na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego**

Ostatnim sanktuarium związanym z ziemskim życiem Jezusa Chrystusa jest miejsce Jego wniebowstąpienia. Znajduje się ono w Jerozolimie na samym szczycie Góry Oliwnej, gdzie według Dziejów Apostolskich i tradycji, Zmartwychwstały pożegnał się

z uczniami. Pierwsza kaplica została tam zbudowana ok. 380 roku dla upamiętnienia wniebowstąpienia Jezusa, gdzie jak podaje tradycja, kurz utworzył w sposób cudowny „śląd” jego prawej stopy na kamieniu, który zachował się tu do dziś.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego obchodzimy triumf Jezusa Chrystusa z racji Jego ostatecznego zwycięstwa. Uwielbienie Boga-Człowieka w Jego wniebowstąpieniu jest także wyniesieniem naszej ludzkiej natury. Jest to dla nas niewymowny zaszczyt.

Na początku naszych rozważań o Wniebowstąpieniu Chrystusa należałoby podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: co stanowi o wartości zbawczej Jego wniebowstąpienia? By udzielić odpowiedzi na to pytanie, należy najpierw ukazać różnicę, jaka istnieje między wniebowstąpieniem Jezusa a Jego zmartwychwstaniem?

Pomocną może tutaj być myśl teologiczna belgijskiego jezuita Jeana Galota, według którego często dochodzi do utożsamienia obu tych wydarzeń. Utożsamienie to – wg niego – prowadzi do zagubienia zbawczego znaczenia wniebowstąpienia Jezusa. Jednym z powodów, dla których dokonuje się tego utożsamienia, jest to, że zmartwychwstanie widziane jest jako wydarzenie, które uwiarygodnia działalność Jezusa jako Syna Bożego. Niemniej jednak, gdy odrzuci się ten sposób interpretowania zmartwychwstania Jezusa, a przyjmie się kryterium soteriologiczne, wówczas wniebowstąpienie jawi się jako wydarzenie o doniosłym znaczeniu zbawczym. Wniebowstąpienie stanowi dopełnienie zmartwychwstania. Dopełnienia tego nie należy jednak rozumieć jako rzeczywistości pozbawionej swojego specyficznego znaczenia. Należy je raczej traktować jako drugi etap chwalebego stanu, jaki osiągnął Jezus po swojej śmierci i zmartwychwstaniu. Dusza Chrystusa osiągnęła stan chwalebny w chwili śmierci. Natomiast Jego ciało dochodziło do tego stanu przez dwa etapy, jakimi są zmartwychwstanie i wniebowstąpienie.

Wniebowstąpienie przypieczętowało ostatecznie triumf ciała Jezusa, które osiągnęło chwałę nieba na mocy zmartwychwstania. Fakt ten ma duże znaczenie, ponieważ odsłania prawdę o tym, że wraz z ciałem Chrystusa cały świat materialny wchodzi do chwały Bożej (zob. Tomasz Czura, *Wartość Zbawcza Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa w ujęciu Jeana Galota*, WT UWM, Olsztyn Olsztyn).

My taki stan osiągniemy po powszechnym zmartwychwstaniu. Obecnie po śmierci ludzka dusza staje przed Bogiem i czeka na

powrót do ciała, który nastąpi na końcu czasów. Bóg obiecuje nam, że zbawieni będziemy w naszych ciałach i że zostaną one przemienione na wzór zmartwychwstałego Ciała Chrystusa: „On przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 21; por. 1 Kor 15, 49).

Zasadne jest też poświęcenie uwagi nad obrazem „nieba”, gdyż ludzie mają różne jego wyobrażenia. Kiedy zapytamy dziecko: gdzie jest niebo? Wskazuje palcem na chmury. Pamiętam jak kiedyś zapytał mnie pewien wykształcony, prawdopodobnie „poszukający” człowiek, patrząc do góry i nieco z drwiną w głosie: „Księżo, gdzie jest to niebo? Proszę zauważyć, że nikt do tej pory nie przyszedł stamtąd i o tym nam nie opowiedział? Byli tam też u góry przecież kosmonauci z różnych krajów: Rosji, z Chin, ze Stanów Zjednoczonych... i wcale nieba i aniołów nie spotkali, a niektórzy z nich mówili to dość głośno i wyraźnie”.

Wówczas przyszły mi na myśl słowa Chrystusa: „Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11, 25-27) oraz słowa św. Pawła: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy go miłują” (1 Kor 2, 9).

Skoro nie ma go w górze, wysoko i daleko – odrzekłem – to może jest bardzo blisko na wyciągnięcie ręki, w wymiarze horyzontalnym, a nie wertykalnym?

W kontekście Objawienia wiemy, że „niebo” lub „szczęśliwość”, w której się znajdziemy, nie jest abstrakcją czy też fizycznym miejscem pośród obłoków, lecz żywą i osobistą więzią z Trójcą Świętą. Jest to spotkanie z Ojcem, które się urzeczywistnia w Chrystusie Zmartwychwstałym dzięki komunii Ducha Świętego. Nieba nie można określić przestrzennie. Jest to rzeczywistość duchowa – nie fizyczna, mistyczna – a nie geograficzna. Może być przez nas tylko wyobrażona i opisana za pomocą symboli i analogii z doświadczanego przez nas życia. Pismo Święte podsuwa nam obrazy nieba, takie

jak: Dom Ojca, Niebieskie Jeruzalem, Raj, Życie, Światło, Pokój, Uczta Weselna...

Może Bóg celowo chciał to ukryć przed nami, ponieważ znacznie ważniejsze jest to, abyśmy skupili się na Bogu w niebie, aniżeli na opisie lokalizacji tego miejsca. Znacznie ważniejsza jest kwestia „dlaczego”, aniżeli „gdzie”. Nowy Testament skupia się na istocie nieba, a nie na opowiadaniu nam, jakie ono jest lub gdzie się znajduje. „Niebo” powinno być przez nas traktowane nie jako fizyczne miejsce, do którego możemy dotrzeć, a raczej jako stan, do którego należy dążyć poprzez odpowiednie prowadzenie swojego życia przepełnionej wiarą i miłością.

Jeżeli będziemy się cieszyć przebywaniem w niebie, to co tam będziemy robić – zastanawia się wielu? Chrystus uwielbił Boga Ojca w sposób najdoskonalszy – poprzez doskonałe posłuszeństwo i poprzez ofiarę paschalną (mękę, śmierć i zmartwychwstanie). A więc „niebo” jest uwielbieniem Boga. W „niebie” dopełnia się sens wszelkiego kultu Boga.

List do Hebrajczyków i Apokalipsa św. Jana, ukazują Jezusa Chrystusa jako wiecznego kapłana (por. Hbr 8, 1-13; Ap 21, 22-24). Wspomniane księgi ukazują przebieg niebiańskiej liturgii, która dzieje się w wieczności i skupia się wokół postaci Jezusa i Jego ofiary złożonej za grzechy ludzi. Wspólna liturgia Kościoła pielgrzymującego i Kościoła chwalebego. Znakiem i sakramentem tego wspólnego celebrowania jest Eucharystia, która zawsze odbywa się na pograniczu tego świata i świata nadprzyrodzonego, przyszłego, odkupionego i zbawionego.

„Niebo” zatem jest jednym wielkim szczęściem i radością – jednym wiecznym świętem. Ta radość wynika z bezpośredniego oglądania Boga – twarzą w twarz. Dopiero w niebie Bóg dopuści nas do bezpośredniej kontemplacji siebie, która będzie pełnią szczęścia i miłości nie dającej się wyobrazić bliskości z Bogiem: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno, wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12; por. 1 J 3, 2; 2 Kor 3, 18).

Wraz z Wniebowstąpieniem kończy się misja Chrystusa, Jego posłannictwa wśród nas w ludzkim ciele, żeby dokonać zbawienia. Trzeba było, żeby po zmartwychwstaniu Chrystus kontynuował swoją obecność wśród nas, żeby objawić swoje nowe życie i dopełnić formacji uczniów. Jednak ta obecność kończy się w dniu



Wniebowstąpienia. Niemniej jednak, chociaż Jezus powraca do nieba, to pozostawia nam na ziemi swój „śląd” – siebie w Eucharystii.

Chrystus przyjdzie ponownie, aby wziąć do domu Ojca wszystkich wierzących w Niego i kochających Go. To przyjście urzeczywistnia się dla pojedynczego człowieka w chwili śmierci, a dla wszystkich ludzi w dzień drugiego przyjścia Zbawiciela w chwale na końcu świata.

Święty Augustyna powiedział: „Do nieba nie wejdzie ani pycha, ani gniew, ani skąpstwo, ani nieczystość”. Te słowa mówią, że idąc z Jezusem przez życie, musimy wiele pracować nad sobą, zwłaszcza nad swoimi wadami. Trzeba pozbyć się grzechów, które utrudniają wędrówkę do nieba. Na pewno z Jezusem, dzięki Jego łasce i pomocy, możemy się stale przemieniać i udoskonalać, aby stać się godnymi oglądania Boga w niebie.

### 3.

KS. KRZYSZTOF ADAMSKI

Proboszcz parafii pw. św. Michała Archaniola  
w Milikowicach

## **„NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ! I ODNOWI OBLICZE ZIEMI... TEJ ZIEMI!”**

### **Homilia na uroczystość Zesłania Ducha Świętego**

Zapewne wszyscy, którzy żyli w tamtych czasach mają w pamięci słowa z dzisiejszego psalmu przytoczone przez papieża Polaka Jana Pawła II na zakończenie homilii wygłoszonej na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 r.: „Wołam, ja syn polskiej ziemi, i jednocześnie, ja, Jan Paweł II, papież: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi... tej ziemi!”

Przenikające dreszczem jakże prorocze i ufne słowa świętego papieża Polaka, wypowiedziane w tamtej rzeczywistości pokazują, że Duch Święty nie „rzuca słów na wiatr”, tylko przemienia to, co wydawałoby się skostniałym na wieki.

Dzisiejszą uroczystością kończymy okres paschalny, czyli czas Pięćdziesiątnicy. W czasie tym otrzymaliśmy okazję do odnowy wiary w Tego, który powstał z martwych. Liturgia Kościoła otwiera nas dziś na dary Ducha Świętego. Ewangelia pokazuje nam swoistą rewolucję, jaka może dokonać się w relacji Boga do człowieka, gdyż z jednej strony trudno mówić, że kochamy Boga, jeśli nie wypełniamy nie tylko przykazań, ale niekiedy nawet i elementarnych nakazów wiary. Z drugiej zaś strony przecież dobrze wiemy, że nie jesteśmy w stanie wypełnić przykazań ani żyć w sposób dobry i doskonały sami z siebie, jedynie dzięki naszym wysiłkom i ascezie. Musimy najpierw poznać wielką miłość Boga do nas. I to dopiero jest prawdziwa rewolucja: odkryć, że nie swoją doskonałością zdobywamy miłość Boga. Bóg przecież wie, że ten ideał, ta doskonałość jest dla nas niedostępna, że nie jesteśmy w stanie żyć tak, aby nic nie można byłoby nam zarzucić. Dlatego jako lekarstwo na naszą ludzką biedę nasz Pan proponuje swoją wielką miłość. Miłość, która ma siłę zmienić nasze życie i moc przemienić nasze serca. Dopiero miłość uzdalnia nas do czynienia dobra. Takiej mocy nie ma strach czy też samo poczucie przyzwoitości, moralności, obowiązku.

Nowy Testament został zapisany literami Ducha Świętego: kto poznał miłość Boga, stał się zdolny do dobrego i pięknego życia.

Jeszcze nie tak dawno, bo w piątą niedzielę okresu wielkanocnego, wraz ze św. Tomaszem, przedstawialiśmy Panu nasze wątpliwości: jeśli On nas opuści, wracając do domu Ojca, to czy będziemy mieli sami tyle siły i odwagi, aby kroczyć drogami życia poprzez niepewne losy? Czy będziemy zdolni sami odnaleźć właściwą drogę? Czy wreszcie zdolni będziemy do tego, aby dążyć do pełni życia? Jezus nie tylko przypominał Apostołom, że to On jest Drogą, Prawdą i Życiem, którą już powinni dobrze znać, ale również, że nie pozostawi ich samym sobie. Obiecał im właśnie Ducha, Pocieszyciela oraz Nauczyciela, który będzie prowadził Jego Kościół, a w nim nas wiernych, pewną, aczkolwiek niełatwą drogą.

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, to jeszcze jedna paschalna pamiątka Chrystusa Zmartwychwstałego, który z wysokości krzyża wylał już swego Ducha na swych wiernych i którym dał moc, aby odważnie głosili Jego Imię pośród wszystkich narodów. Można zatem powiedzieć, że największy dar Zmartwychwstałego dla nas wierzących to właśnie Duch Święty. Bo to On zrodził Kościół zarówno

w Wieczerniku, jak i pod krzyżem. On przemienił załęcznionych i wycofanych apostołów w odważnych i niezłomnych głosicieli Ewangelii i świadków gotowych zapłacić życiem za prawdę, którą głoszą.

Także dziś Duch Święty czyni nas uczestnikami posłania Jezusa, czyli misjonarzami i ewangelizatorami. On odpuszcza nam grzechy i leczy zranione serca, jest źródłem miłości w naszych sercach. My również jesteśmy zaproszeni, aby wyjść z Wieczernika i iść świadczyć o miłości, którą otrzymaliśmy od Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Jednakże dzisiejsza uroczystość Zesłania Ducha Świętego nie może ograniczyć się do przypomnienia owego historycznego wydarzenia. To nade wszystko pokorna prośba, którą Kościół wznosi do Ojca, aby również i dzisiaj zesłał Ducha Świętego i wzmocnił serca wiernych, i aby odnowił jakże zranione nienawiścią, obojętnością i egoizmem oblicze ziemi; to oblicze naznaczone spustoszeniem, jakie przyniosły pandemia i wojna na Ukrainie.

Istnieje zatem ogromna potrzeba wsłuchiwania się dziś w słowa Zmartwychwstałego Pana, który mówi: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam [...]. Weźmijcie Ducha Świętego! [J 20, 21-22], aby głosić wszystkimi językami, ale nade wszystko językiem miłości i przebaczenia, wielkie dzieła Boże; aby nauczać, że „Panem jest Jezus” (1 Kor 12, 3) i że „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni!” (Dz 4, 12).

Zechcemy przyjąć Ducha Świętego i czynić wszystko dla wspólnego dobra naszego kraju i naszych lokalnych społeczności. Przyjmijmy tego, który wzywa nas do nieustannego i dynamicznego „wyjścia”, szczególnie z własnej strefy komfortu i zdobycia się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferia świata potrzebujące światła Ewangelii, jak poucza papież Franciszek. Weźmijmy Ducha Świętego, aby być darem pokoju, jedności i przebaczenia zarówno w Kościele, jak i w świecie.

Duch Święty, jak już wiemy, jest też Pocieszycielem, czyli niosącym nadzieję, ukojenie i radość. W naszym życiu coraz mniej się uśmiechamy, mało w nas radości o czym mówią statystyki i badania. Różne zagrożenia społeczne i cywilizacyjne dotyczą w dużej mierze nas samych, i przez to coraz bardziej martwią. Jakże często chcielibyśmy się wypłakać, powiedzieć o swoich bólach, kłopotach, porażkach czy obawach. W rzeczywistości niekiedy

okazuje się, że jesteśmy sami. Przeżywana dzisiaj pamiątka zesłania Pocieszyciela jest okazją do uświadomienia sobie po raz kolejny, że przed Duchem Świętym można się wyżalić, wypłakać i szukać pocieszenia. Mówmy zatem często: Pocieszycielu, zaradź mej nieporadności, pociesz, ukaż perspektywę, daj moc do cieszenia się niełatwym życiem. Po takiej modlitwie i oddaniu się Pocieszycielowi człowiek widzi wszystko w innym świetle! Zatem podążajmy w naszym życiu za światłem Pocieszyciela.

#### 4.

KS. TOMASZ CZUBAK

Proboszcz parafii pw. Ducha Świętego  
w Świdnicy

### **JEDZCIE I PIJCIE CIAŁO I KREW PAŃSKĄ, BY IŚĆ I GŁOSIĆ JEGO EWANGELIĘ**

#### **Homilia na uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej**

Przeżywamy uroczystość, w której czeka nas obfitość słowa Bożego, bowiem za chwilę wyruszymy w drogę, gdzie przy każdym ołtarzu będziemy słuchać Ewangelii.

Może mamy w sobie takie oczekiwanie, że to jest pobożna demonstracja; może myślimy sobie: niech nas widzą, niech nas zobaczą. A może chodzi o coś dokładnie odwrotnego, tzn. żebyśmy to my w to święto inaczej zobaczyli świat i popatrzyli na ten świat oczami Jezusa, idąc za Nim obecnym w Eucharystii. Może to my potrzebujemy korekty naszego wzroku i patrzenia na ten świat, tym bardziej, iż nam się wydaje, że tego nie potrzebujemy i nie chcemy nic w naszym życiu zmieniać.

Może właśnie teraz, dzisiaj, potrzebujemy zobaczyć te wszystkie miejsca, niby bliskie a jakże nam nieznanne i dalekie: miejsca, gdzie ludzie się kochają, lecz by zobaczyć także, jak jeszcze wiele nam brakuje, by odkryć piękno miłości bezinteresownej; miejsca, gdzie ludzie chorują, cierpią, doświadczają ubóstwa, aby cenić sobie jeszcze bardziej każdy dzień życia i tych, których mamy przy sobie

oraz odkryć w sobie potrzebę bycia z tymi, którzy mnie potrzebują; miejsca, gdzie ludzie próbują tworzyć między sobą jakieś sensowne relacje, by zrozumieć, że w życiu na okrągło trzeba kochać i przebaczać; te miejsca, gdzie ludzie o siebie się troszczą i noszą pomoc, by zrozumieć, że może być tak pięknie na świecie w naszych rodzinach, wspólnotach, że chce się żyć i spełniać w miłości.

Pamiętajmy, nie wychodzimy z Jezusem na świat jako mało życzliwi recenzenci, aby przeciwko komuś protestować czy krzyżeć. Wychodzimy z Jezusem, by od Niego uczyć się patrzeć na rzeczywistość, by skruszyć nasze oziebłe i zatwardziałe serca i uwrażliwić na otaczający nas świat, w którym jest potrzeba miłości. Bez nas ten świat nie stanie się lepszy i bardziej kochający. I wtedy odkryjemy ten świat jako zadany nam przez Jezusa, po to byśmy go przyjęli oraz zmieniali na lepsze, bo przecież Jezus ofiarował Siebie i ofiarowuje się ciągle za wszystkich w Eucharystii na wszystkich ołtarzach świata.

Dzisiaj również towarzyszy nam myśl, że wychodzimy na ulice naszych miast i miejscowości, by ogłosić naszą wiarę w Jezusa Chrystusa Eucharystycznego. Bardzo szczególnie o tym pisze św. Paweł, w tym niezwykłym, najstarszym chrześcijańskim opisie Eucharystii (1 Kor 11), starszym niż Ewangelie. Święty Paweł pisze tak: „Ilekcroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (w. 26). Oznacza to, że miejscem głoszenia Pana jest miejsce spożywania Jego Ciała i picie Jego Krwi. To jest istotny moment głoszenia, żeby nam się nie pomyliło, iż najważniejszym momentem głoszenia jest wyjście z Eucharystią na ulice. To oczywiście jest ważny i istotny moment, ale on rodzi się ze spożywania Jego Ciała i picia Jego Krwi, a jeśli tego nie czynimy, to wyjście na ulice będzie tylko manifestacją, a nie głoszeniem Jezusa.

Głoszenie Jezusa jest przekazywaniem tego, co otrzymaliśmy i co przyjęliśmy. Kochani, nie ma głoszenia Jezusa bez spożywania i picia jego Ciała i Krwi, wtedy nie głosisz Jezusa, głosisz siebie, opowiadasz swoje życie. Potwierdza to Jezus słowami dzisiejszej Ewangelii: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6, 56-57).

Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej jest bardzo ważnym świętem i przyjmujemy je z wdzięcznością od Ducha Świętego, który nam to

święto podarował w XIV w. i do dzisiaj Kościół tym świętem żyje. Ma ono swoją logikę, która jest następująca: najpierw spożywasz Ciało i pijesz Krew Pańską, a potem wychodzisz i wtedy twoje głoszenie jest prawdziwe. Dlatego procesję eucharystyczną poprzedza Eucharystia, bo kiedy jemy i pijemy Jego Ciało i Krew, głosimy śmierć Pańską, wtedy naprawdę ją głosimy, będąc żyjącymi monstrancjami z Chrystusem w sobie. Pierwsi chrześcijanie nie mieli procesji eucharystycznych, nie chodzili z Jezusem eucharystycznym po ulicach; oni chodzili, mając w sobie Tego, którego spożyli i którego wypili, niosąc Go innym. Ludzie patrzyli na nich i doświadczali głoszenia Ewangelii, przemieniali swoje życie, przyjmowali chrzest, by potem móc spożywać Eucharystię i się nawracać.

I o to właśnie chodzi, by spożywanie Ciała Pana i picie Jego Krwi nas przemieniało od środka, rozgrzewało oziębłe i zatwardziałe serca, czyniąc je płonące miłością do Boga i świata czyniąc nas Jego krewnymi, Jego uczniami i Jego przyjaciółmi.

Święty Franciszek z Asyżu w swojej pierwszej Regule (później nieco zmienionej) napisał takie zdanie: „Každy z braci jest wezwany po to, by głosić Chrystusa Pana, a niektórzy to nawet słowami...”.

To głoszenie zaczyna się wtedy, gdy spożywasz ciało Pańskie i pijesz Jego Krew, a wtedy jest powszechne i najbardziej skuteczne. Nieważne kim jesteś w życiu, ale w głoszeniu Ewangelii tam, gdzie cię Bóg posyła, ważne jest, że spożywasz Jego Ciało i pijesz Jego Krew, że żyjesz Eucharystią, Jezusem obecnym w tym małym kawałku chleba, niosąc Go innym, zagubionym i potrzebującym. To cię zmienia i zmienia innych. Wychodzisz i już jesteś orędziem.

Eucharystia to prawdziwe życie, które się staje i które się w nas rozwija. To życie jest darem, który pochodzi ze źródła prawdziwego Życia. Możemy czuć niedosyt, że Bóg postanowił być obecny pośród nas „tylko” w postaci chleba i wina. Mógł przecież jakoś wyraźniej, skuteczniej. A tu tylko chleb. Ale tak jest dobrze. Bóg staje się częścią mojego życia i mojego ciała, nie zabierając mi mojego życia i mojego ciała. Przemienia mnie od środka, sprawiając, że sam mogę stawać się eucharystią.

Zdarza mi się spotykać ludzi, którzy z powodu poplątanego życia nie mogą przyjmować Eucharystii. Niektórzy z nich mają jednak tak wielkie pragnienie komunii, jakiego nie spotyka się u wielu praktykujących katolików. Ten fakt sprawia, że pochylamy się nad nimi,

pragnąc, by kiedyś ten głód udało im się zaspokoić, a jednocześnie uświadamiamy sobie i dziękujemy Bogu, że możemy się nim codziennie karmić, ubolewając, że mimo to jest wielu pośród nas, którzy tego daru nie doceniają czy wręcz odrzucają, nie mając żadnych przeszkód do przyjmowania Eucharystii.

A teraz, przeżywając Eucharystię, uwielbiamy i dziękujemy Panu za ten najwspanialszy dar: żywą pamięć Jego miłości, która tworzy z nas jedno ciało i prowadzi nas do jedności. Amen.

## 5.

O. TOMASZ TLAŁKA OSPPE

Duszpasterz w par. pw. Józefa Oblubieńca NMP  
w Świdnicy

### **PRAWDA O ŻYCIU APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA FUNDAMENTEM ICH AUTORYTETU**

#### **Podpowiedzi do homilii na uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła**

W zbiorze apoftegmatów, czyli krótkich historii lub myśli Ojców Pustyni, czytamy taką historię: „Pewien brat przyszedł do abby Makarego Egipcjanina i prosił go: «Abba, powiedz mi słowo, jak mógłbym się zbawić?». Starzec mu rzekł: «Idź do grobowca i lżyj umarłych». Brat więc poszedł, lżył ich i ciskał kamieniami, a potem wrócił do starca, ten zaś go zapytał: «Nic ci nie odpowiedzieli?» – on odrzekł: «Nic». Starzec na to: « Idź znowu jutro i wychwalaj ich». Brat poszedł i chwalił ich, mówiąc: «O wy święci i sprawiedliwi, apostołowie!» – a potem wrócił do starca i oznajmił mu: «Wychwalałem». Starzec spytał: «I nic ci nie odpowiedzieli?». Brat na to: «Nic». Rzekł mu starzec: «Widzisz, tak ich lżyłeś, a oni na to nie odpowiedzieli ani słowa, a potem tak ich wychwalałeś, a oni i na to nic: otóż tak samo i ty, jeżeli chcesz być zbawiony, stań się umarły. I nie przejmuj się ani krzywdami, ani ludzkimi pochwałami, jak ci umarli: w ten sposób będziesz mógł się zbawić»”.

Tak to z nami jest, że często zbyt troskamy się o opinię innych. Zależy nam na zdaniu innych, nawet nasze samopoczucie uzależniamy od tego, co o nas myślą. Bywa tak, że udajemy, aby ludzie nas zaakceptowali, oczywiście kosztem bycia sobą. Robimy to świadomie lub nieświadomie. Potrafimy być inni w pracy, inni w towarzystwie i inni np. wobec żony i dzieci. Potrafimy mieć różne twarze. Nie chodzi oczywiście o to, aby w jakiś zdrowy sposób nie dostosowywać się do określonych sytuacji, takich jak jakaś uroczystość, czy dzień powszedni.

Dlaczego udajemy? Ponieważ jesteśmy skażeni myśleniem, że coś wypada lub nie wypada, że autorytety należy pokazywać z jak najlepszej strony, bo przecież ciągle trzeba dawać ten dobry przykład kosztem prawdziwego swojego „ja”. Na fundamencie takiego sposobu myślenia zrodziło się wiele zgorzeń, nie dlatego, że stało się naprawdę coś bardzo złego, ale dlatego, że nauczyliśmy się ubóstwiać autorytety, nie dając im prawa do błędów i upadków. Święty Paweł mówi: „Unikamy postępowania ukrywającego sprawy hańbiące, nie uciekamy się do żadnych podstępów ani nie fałszujemy słowa Bożego, lecz okazywaniem prawdy przedstawiamy siebie samych w obliczu Boga osądowi sumienia każdego człowieka” (2 Kor 4, 2).

Ze świętymi Piotrem i Pawłem było inaczej. Święty Marek, który był uczniem i towarzyszem św. Piotra, zapisał w swojej Ewangelii historie, które my dziś byśmy wyretuszowali. Opisał bowiem, jak św. Piotr zapał się Jezusa (Mk 14, 66-72). Dlaczego to opisał? Czy zrobił to wbrew Piotrowi? Na pewno nie. Święty Marek spisywał bowiem katechezy, które głosił Piotr, dając świadectwo, że on zdradził Jezusa, ale ten Bóg jest tak dobry, że mu przebaczył i zbawił na krzyżu. Ponadto, po tej zdradzie Jezus nie odwołał go z urzędu pierwszego papieża, ale przez to uczynił go bardziej wiarygodnym w głoszeniu Słowa Bożego. Owszem, miał potknięcia (por. Ga 2,11-14).

Podobnie było w przypadku św. Pawła: potrafił przyznać się do swoich błędów. Sam mówił np. o tym, że był prześladowcą Kościoła (por. 1 Kor 15. 9) i że u jego stóp złożono szaty, gdy kamienowano Szczepana (Dz 7, 58).

To właśnie te postawy Świętych Apostołów ukazują, że Ewangelia jest prawdziwa, że bez retuszy pokazuje prawdę o człowieku, który nie musi udawać, bo wie, że Jezus go kocha, przyszedł go zbawić



---

i uzdrowić. To czyni naszych Świętych prawdziwymi autorytetami. Może właśnie dlatego św. Piotr otrzymał klucze królestwa niebieskiego, aby na oścież otwierać je grzesznikom, celnikom i nierządnicom. Kościół bowiem nie jest dla ludzi idealnych, ale dla grzeszników, którzy łapią się Jezusa, bo wiedzą już, że tylko On może ich uratować; także nas może uratować.

## **C. PROPOZYCJE ROZWAŻAŃ NA ADORACJE EUCHARYSTYCZNE W PIERWSZE NIEDZIELE MIESIĄCA**

### **1.**

KS. ANDRZEJ FRANKÓW

Wikariusz w parafii pw. NMP Królowej Polski  
w Świdnicy

### **ROZWAŻANIE EUCHARYSTYCZNE NA I NIEDZIELĘ MAJA**

7 maja 2023 r.

**Pieśń:** „O mój Jezu, w Hostii skryty”

Panie Jezu Chryste, nasz Zbawicielu i Odkupicielu, który ofiarujesz nam siebie w Sakramencie Eucharystii, klęczymy przed Tobą utajonym w białej kruszynie chleba, aby wyznać, że wierzymy w Ciebie, ufamy Tobie i kochamy Cię.

Dziś w Ewangelii słyszymy jak w Wieczerniku, podczas Ostatniej Wieczerzy, tuż przed Twoją męką i śmiercią na krzyżu, żegnasz się ze swoimi uczniami. Jednak nie jest to pożegnanie na zawsze, ponieważ zostawiasz obietnicę: „Zabiorę was do siebie”. Panie Jezu, wyruszasz w drogę, której celem jest dom Ojca. W domu Ojca jest miejsce dla wszystkich – Apostołów, uczniów, każdego wierzącego i nie tylko. Przygotowałeś to miejsce przez swoją śmierć i zmartwychwstanie.

Nasz Boski Mistrzu, Ty jesteś drogą, która prowadzi do prawdy, i prawdą, która prowadzi do pełni życia. Dom Ojca jest otwarty dla każdego, nawet dla grzeszników. Czekasz tam na nas. Jednak droga do Niebieskiego Domu często bywa trudna. Człowiek, chodząc po ścieżkach grzechu, idzie jakby po omacku. Kiedy jednak trzyma się Ciebie, patrzy na Ciebie, słucha Twojego głosu, to droga do domu

Ojca staje się jasna i prosta. Dlatego wpatrując się w Twoje oblicze chcemy w ciszy naszych serc odpowiedzieć sobie na pytania:

- Czy żyję w pełnym zaufaniu wobec Boga?
- Czy dopadają mnie jakieś lęki, trwogi, niepokoje, przerażenia?
- Czy zamartwiam się o swój los, o swoją przyszłość?
- Czy bezgranicznie wierzę Twoim słowom?

### **Chwila ciszy...**

**Pieśń:** „Jezu drogi, tyś Miłością”

Panie Jezu, rozpoczynamy miesiąc maj, miesiąc w którym szczególnie naszej modlitwie towarzyszy Matka Najświętsza. Jako pokorna służebnica Pańska od samego początku adorowała Cię w ciszy swojego serca, towarzysząc Ci przez całe ziemskie życie. Maryja w swym sercu zachowywała wszystkie słowa i wydarzenia z Twojego życia. W testamencie z krzyża dajesz nam Ją za naszą matkę. Mówisz do Jana, czyli do każdego z nas: „Oto matka twoja”. Dlatego też chcemy przyzywać jej orędownictwa w naszej modlitwie. Chcemy prosić słowami litanii loretańskiej, aby wspierała nas w naszych codziennych sprawach. Chcemy pamiętać o dzieciach, które po raz pierwszy przyjmą Ciebie drogi Jezu do swojego serca w Komunii Świętej oraz o ich najbliższych.

Miesiąc maj to także często miesiąc święceń kapłańskich i ich rocznic. Dlatego prosimy o potrzebne łaski dla kapłanów, aby stawali się na wzór Twojego Serca. Te intencje oraz te, skryte w naszych sercach zanosimy przez wstawiennictwo Maryi wołając...

### **Litania Loretańska**

#### **Pieśń na błogosławieństwo**

**2.**

KS. MATEUSZ KUBUSIAK

Wikariusz w parafii pw. św. Andrzeja Boboli  
w Świdnicy

## **ROZWAŻANIE EUCHARYSTYCZNE NA I NIEDZIELĘ CZERWCA – UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ TRÓJCY**

4 czerwca 2023 r.

**Pieśń na wystawienie:** „Upadnij na kolana...”

Panie Jezu Chryste w pierwszą niedzielę czerwca klękamy przed Twoim obliczem. Pragniemy wyznać wiarę, że jesteś tu z nami obecny. Przychodzimy, aby z wielką radością, ale przede wszystkim z wielką pokorą adorować Twoje Najświętsze Eucharystyczne Serce. Otwieramy przed Tobą nasze serca i prosimy Cię, aby ta modlitwa pogłębiła naszą przyjaźń z Tobą. Chcemy przeżyć to spotkanie, wsłuchując się w uderzenia Twojego Serca, serca pełnego miłości ku nam. Słowami z *Dzienniczka* Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej chcemy wołać: „Witaj miłości utajona, życie mej duszy. Witam Cię, Jezu pod tymi nikłymi postaciami chleba. Witaj najśłodsze Miłosierdzie moje, które się rozlewasz na wszystkie dusze. Witaj dobroci nieskończona, która rozsiewasz strumienie łask. Witaj jasności przyćmiona światłości dusz. Witaj źródłu niewyczerpanego miłosierdzia – najczystsza krynico, z której tryska życie i świętość. Witaj, rozkoszy dla serc czystych. Witaj, jedyna nadziejo dla dusz grzesznych” (Dz.1733).

Wpatrując się w Twoje Najświętsze Ciało, pragniemy dzisiaj wnikać w tajemnicę Najświętszej Trójcy. Wiara w jednego Boga w trzech Osobach jest jednym z najbardziej specyficznych elementów chrześcijaństwa. Żadna inna religia tej tajemnicy nie podaje do wierzenia. Istnienie Trójcy Świętej jest dogmatem naszej wiary. Samym ludzkim rozumem nie doszlibyśmy do tej prawdy. Święty Jan Paweł II mówił „w Trójcy można dostrzec pierwowzór ludzkiej rodziny, złożonej z mężczyzny i kobiety, którzy zostali powołani, aby być dla siebie nawzajem darem we wspólnocie miłości otwartej na życie. W Trójcy

Przenajświętszej znajdujemy także wzorzec rodziny Kościoła, w której wszyscy chrześcijanie mają budować autentyczne więzi wspólnoty i solidarności. To miłość jest konkretnym znakiem wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, która przez wcielenie stała się człowiekiem w Chrystusie, jest obecna wśród nas w sakramencie Eucharystii”.

**Pieśń:** „Jeden w naturze...”

„Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Pan Bóg wszedł w świat w osobie swego Syna Jezusa Chrystusa, który stał się człowiekiem, aby nas zbliżyć do tajemnicy Trójcy Świętej. To ty Panie Jezu wprowadzasz nas w tajemnicę miłości. Wprowadzasz nas w tajemnicę wymiany, jak jest w Bogu; tajemnicę dawania i brania, tajemnicę udzielania się na zewnątrz.

Boże w Trójcy Świętej Jedyny, prosimy udziel nam ducha wiary, który pozwoliłaby nam z pokorą przyjąć dar Twojego istnienia, działania i miłości. Nie próbujemy Twjej tajemnicy zrozumieć, ale chcemy ją z pokorną wiarą każdego dnia przyjmować.

*Z Modlitewnika Misjonarek Krwi Chrystusa:* „Ojcze Niebieski, Ty jesteś miłością, która od początku krąży pomiędzy Tobą a Twoim Synem w Duchu Świętym. Wasza miłość stworzyła człowieka i tylko w jedności z Wami spełniamy sens i cel naszego istnienia; dopiero wypełnieni Duchem Świętym jesteśmy w pełni ludźmi. Dlatego pragniemy uczyć się kochać, kochać jak Ty Ojcze, kochać Jezusa Twojego Syna. Przez Niego stworzyłeś świat: aniołów i ludzi. Nie bałeś się wolności człowieka i nasze grzechy nie mogą zniszczyć planu Twojej miłości. Pozwól nam kochać Twoim Duchem, aby razem z Nim być darem dla Jezusa, który jest naszym Panem i Zbawicielem.

Panie Jezu, z Tobą chcemy kochać Twojego Ojca. Z miłości do Niego stałeś się człowiekiem, z miłości do Niego przelałeś dla nas swoją Najdroższą Krew. Miłość do Ojca zwyciężyła lęk wobec krzyża i pozwoliła powtarzać «Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie». Ty, Jezu kochasz nas w miłości do Ojca Niebieskiego i dlatego podarowałeś nam Kościół, którego jesteś Głową. Pozwól nam razem z Tobą i w Twoim Duchu kochać Ojca Niebieskiego, abyśmy mogli

godnie dziękować za nasze życie, za zbawienie, za powołanie do świętości, do życia w Duchu Świętym już na ziemi.

Duchu Święty, Ty jesteś owocem wzajemnej miłości Ojca i Syna, Ty jesteś niebem, które czeka na nas. Przez chrzest i bierzmowanie jesteśmy Twoją świątynią już na tym świecie. Pozwól nam przyjąć Twoje dary, abyśmy mogli podarować Twoje owoce wszystkim braciom i siostram. Z Tobą chcemy dać świadectwo o Chrystusie i o miłości Trójcy Najświętszej. Niech misja Chrystusa żyje dla nas dalej i rozwija Kościół według planów Ojca Niebieskiego”.

**Pieśń:** „Ojcze, chwała Tobie..”

Jezu Chryste, Panie nasz, Synu Boga Żywego bądź teraz uwielbiony. Ty jesteś przy nas w sakramencie upamiętniającym Twą bezgraniczną miłość do Ojca i do nas. Jezu Chryste, ukryty pod postacią chleba, o Sercu otwartym, Ty zawsze z nami jesteś.

Pośród naszych codziennych doświadczeń i przemijalności wołamy do Ciebie: Umacniaj nas, Jezu Chryste.

Gdy chcąc być wiernymi Tobie, zmagamy się ze słabościami

– Umacniaj nas Jezu Chryste.

Gdy słabnie nasza wiara w Twoją obecność

– Umacniaj nas Jezu Chryste.

Gdy ogarnia nas zwątpienie na skutek bezradności w obliczu wielorakiego zła w świecie – Umacniaj nas Jezu Chryste.

Gdy ogarnia nas lęk o naszą przyszłość doczesną i wieczną

– Umacniaj nas Jezu Chryste.

Gdy zmagając się o piękno naszego życia natrafiamy na różne trudności

– Umacniaj nas Jezu Chryste.

Ojcze, dziękuję Ci za to, żeś mnie stworzył. Synu Boży, dziękuję za to żeś mnie zbawił, Duchu Święty dziękuję Ci za to, że mnie uświęcasz. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...

**Pieśń:** „Przed tak wielkim sakramentem...”

**3.****KS. TOMASZ SPYRKA**Wikariusz w parafii pw. Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny  
w Witoszowie Dolnym**ROZWAŻANIE EUCHARYSTYCZNE NA I NIEDZIELĘ  
LIPCA****2 lipca 2023 r.****Pieśń na wystawienie:** „Idzie, idzie Bóg prawdziwy”

Panie Jezu Chryste, kłękamy przed Twoim obliczem. W dzisiejszej Ewangelii zostawiasz nam wskazówki dotyczące drugiego człowieka. Boski Nauczycielu pouczasz nas dzisiaj: „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” (Mk 10, 42). Jesteśmy Twoimi uczniami i dzisiaj chcemy pamiętać o tych najmniejszych.

**Pieśń:** „Mój Mistrzu”

Jezu, jesteś naszym Mistrzem a my Twoimi uczniami. W naszym codziennym życiu mamy kroczyć drogą tak jak Ty; na tej drodze zauważać naszych braci i siostry i kochać ich tak jak Ty. Kochany Jezu, cóż my wiemy o sobie, gdy tak idziemy drogą, Zaspieszeni i każdy w swoją stronę; A tam może wśród nocy ktoś przyzywa pomocy, Tak Cię prosimy Jezu, byś nam serce otworzył, Tak szeroko, szeroko, aż bez granic. Daj nam wolność i ciszę, żebyśmy mogli usłyszeć I pospieszyć na każde zawołanie S.O.S.

**Pieśń:** „Wiele jest serc”

Wiele dzieci w krajach misyjnych woła s.o.s Panie Jezu w czasie tej adoracji chcemy zanosić nasze modlitwy za dzieci z krajów misyjnych.

Panie Jezu, wiemy że w Afryce wiele dzieci bezskutecznie oczekuje na pomoc medyczną. Z braku lekarstw i szczepionek umierają na najróżniejsze choroby. Spraw, abyśmy umieli im współczuć. Naucz nas o nich myśleć, zamiast zamykać się w swoich często niewielkich bólach czy dolegliwościach.

Panie Jezu, życie w nędznych barakach dla wielu dzieci z Ameryki bywa nie do zniesienia. Uciekają na ulice i starają się małymi przestępcami. Ulegają przemocy, żyją w strachu, doświadczają niesprawiedliwości. Często są zabijane, a przestępczość dorosłych demoralizuje je. Spraw, abyśmy umieli żyć oszczędnie, dziękując za wszystko co mamy i starali się uczynić coś dobrego dla tych, którzy nic nie mają.

Panie Jezu, dzieci Oceanii pragną poznać Twojego Syna, lecz wciąż nie mogą go spotkać. Na małych wyspach jest zbyt wielu turystów, by znalazło się miejsce dla Ciebie, a w rozrzuconych daleko od siebie wioskach jest zbyt wiele nędzy i obojętności. Spraw, aby znaleźli się misjonarze, którzy dzieciom Oceanii zanoszą Dobrą Nowinę o Tobie Jezu a nas uczynić swoimi narzędziami w głoszeniu innym Ewangelii.

Panie Jezu, w bogatej Europie, która wydała tylu misjonarzy, dzisiaj tak wielu ludzi traci wiarę. Dzieci często mają wszystko, ale brakuje im religijnego wychowania. Wielu z nich cierpi samotność, ponieważ ich rodziny rozpadają się. Spraw, abyśmy umieli zwyciężać małe wojny w swoich rodzinach. Amen.

Panie Jezu prosimy o Twoje błogosławieństwo.

**Pieśń:** „Pobłogosław Jezu Drogi”

**Modlitwa przed błogosławieństwem**

**Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem**

**Pieśń:** „Dzięki o Panie”



## **D. KATECHEZY O KOŚCIELE – ID KOŚCIOŁA. CO POWINIENES WIEDZIEĆ O KOŚCIELE, BY GO WIERNIE KOCHAĆ**

### **1.**

KAROLINA SZCZEPAŃSKA

### **SKĄD JEST KOŚCIÓŁ?**

#### **Fragment słowa Bożego:**

„Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.

Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i stanie jedna owczarnia, jeden pasterz” (J 10, 7-16).

#### **Pytania do tekstu:**

- Jakie obrazy przywołuje Jezus
- Jak sam siebie nazywa?
- Po co przychodzi na świat?
- Kim mogą być złodzieje i rozbójnicy?
- Co ta przypowieść może mieć wspólne z tematem Kościoła?

## Modlitwa

Panie Jezu, gromadzimy się dziś jako Twoi uczniowie, jako Twoja owczarnia, jako owce, które Ty, Panie znasz. Chcemy dziś usłyszeć Twój głos, usłyszeć Twoje wołanie i pójść za Nim. Chcemy odkrywać piękno Kościoła – wspólnoty, którą dla nas przygotowałeś. Chcemy się w tym Kościele rozkochar. Dobry Pasterzu, prowadź nas w tym czasie. Posyłaj do nas swojego Świętego Ducha, aby otwierał nasze serca i umysły na Twoje Słowo, które daje życie, na Słowo, które daje obfitość. Amen.

### 1. Treść katechezy: Skąd jest Kościół?

Antybiotyki od czasu ich wynalezienia ocaliły życie kilkuset milionom ludzi. Już zapomnieliśmy, że przed ich wynalezieniem i zanim stały się powszechnie dostępne, można było umrzeć wskutek zwykłego skaleczenia. Jednak historia wynalezienia tego niezwykłego lekarstwa jest bardzo długa. Zaczęło się od Alexandra Fleminga, szkockiego bakteriologa i lekarza, który w 1928 roku podczas porządkowania laboratorium zauważył na jednym z naczyń niebieskawy nalot będący rodzajem pleśni, który pojawił się na płycie zawierającej bakterie gronkowca. Co ciekawe, te spośród bakterii, które znajdowały się najbliżej pleśni, uległy zniszczeniu. W kolejnych badaniach okazało się, że pleśń produkuje substancję, która zabija wiele bakterii chorobotwórczych, zakłócając procesy życiowe ich komórek. W 1928 roku Fleming odkrył penicylinę G, pierwszy antybiotyk w dziejach, nie zdołał jednak wyodrębnić tej substancji.

Udało się to dopiero w 1938 roku dwóm brytyjskim naukowcom: Ernestowi Chainowi [czyt. czejnowi] i Howardowi Floreyowi [czyt: hołardowi florejowi]. Otrzymana penicylina nie była jeszcze stabilna i potrzebowała dalszych badań. W 1941 roku naukowcy wyleczyli tą substancją kilku pacjentów cierpiących na poważne infekcje bakteryjne i opublikowali swoje badania w piśmie „Lancet”, a w połowie tego samego roku byli już gotowi do rozpoczęcia masowej produkcji antybiotyku.

Sęk w tym, że z powodu toczącej się wojny nie można było tego zrobić w Wielkiej Brytanii, dlatego Florey wyjechał do Stanów Zjednoczonych i tam zainicjował produkcję leku. 14 marca 1942 r. amerykańska penicylina została z powodzeniem zastosowana

w leczeniu pierwszego pacjenta z posocznicą. Pracujący niemal nieprzerwanie naukowcy zdołali doprowadzić do wyprodukowania 2,3 miliona dawek tego antybiotyku w ramach przygotowań do lądowania aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 r. Dzięki penicylinie wreszcie można było skutecznie leczyć zakażenia ran i choroby takie jak błonica, zapalenie płuc czy gruźlica. Za swoje osiągnięcia Fleming, Chain i Florey otrzymali nagrodę Nobla w 1945 roku<sup>18</sup>. Jak widzimy, proces tworzenia tego rewolucyjnego środka był żmudny i wciąż napotykał nowe przeszkody.

### **Co ma wspólnego Kościół z antybiotykiem?**

Ale co ma wspólnego Kościół z antybiotykiem? Chciałabym pokazać, że Kościół jako wspólnota po pierwsze również jest wspólnym, niezwykle potrzebnym Bożym wynalazkiem, a po drugie, że Jego tworzenie też było długotrwałym, kilkuletnim procesem.

Skąd Kościół? To pytanie mocno wybrzmiało w czasach Reformacji. Wcześniej ludzie po prostu żyli w Kościele. Można powiedzieć, że cały znany im świat był Kościołem, zatem nie musieli oni zastanawiać się nad Jego pochodzeniem. Dzisiaj my także chcemy się pochylić nad tym tematem, chcemy odkryć korzenie wspólnoty, do której zostaliśmy włączeni i którą budujemy.

Penicylina była wynalazkiem przypadkowym. Kościół natomiast był obecny w zamysle Trójcy Świętej i stopniowo realizował się w historii. Już od początku, od stworzenia Bóg podkreśla: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2, 18). Stwórca wpisuje zatem w nasze życie powołanie do bycia we wspólnocie. Co więcej, tworzy idealne warunki do rozwijania tej wspólnoty. W raju ludzie mogą skupić się właśnie na sobie nawzajem, na swoich relacjach, a także na tej najważniejszej relacji – relacji z Bogiem.

### **Kościół kołem ratunkowym?**

Szybko, jednak okazuje się, że człowiek zbłądził. Grzech niszczy jedność ludzi z Bogiem i wspólnotę ludzi między sobą (KKK, nr 761). Ratunkiem na to ma być wcielony Syn Boży. Czy pojawienie się Chrystusa na ziemi to był plan awaryjny? Czy jednak Bóg

---

18 <https://www.crazynauka.pl/10-wynalazkow-bez-ktorych-nasze-zycie-byloby-duzo-trudniejsze-kto-jest-ich-autorem/>

od zawsze chciał być blisko swojego ludu jako Emmanuel, czyli Bóg z nami, jednak nie we wspólnocie, która go odrzuciła, tylko we wspólnocie, która Go rozpoznała? Ks. Grzegorz Strzelczyk przychyła się do twierdzenia, że ani Wcielenie Chrystusa, ani założenie Kościoła nie były planami „awaryjnymi” tylko podstawowymi. Tę myśl znajdujemy także w przekonaniach chrześcijan pierwszych wieków, którzy twierdzili: „Świat został stworzony ze względu na Kościół” (KKK, nr 760).

### **Bóg pamięta o Swoim Stworzeniu**

Bóg przygotowuje ludzkość po pierwsze na Wcielenie, po drugie na założenie Kościoła. Nie zostawia człowieka samego w jego grzeszności, w jego biedzie i beznadziei. Odpowiada na chaos spowodowany przez grzech. Wchodzi w przymierze z Abrahamem, wybierając sobie lud na własność. Na kartach Pisma Świętego widzimy dynamikę relacji Narodu Wybranego z Bogiem: przybliżanie się i odchodzenie, grzeszenie i nawracanie się. Obserwujemy Bożą pedagogię, Boże wychowanie, stopniowe odkrywanie Bożego planu. Ważnym określeniem używanym w Starym Testamencie w języku greckim jest słowo *Ekklesia* – z *gr. Ek-kalein* czyli *wolać z*. Ten termin używany był dla określenia zgromadzenia ludu wybranego przed Bogiem, przede wszystkim zgromadzenia pod górą Synaj, gdzie Izrael otrzymał Prawo i został ustanowiony przez Boga Jego świętym ludem (KKK, nr 751).

Należy jednak pamiętać, że w wyborze Izraela Bóg dokonuje wyboru całej ludzkości. Kościół (*Kyriake* – czyli ta, która należy do Pana) uznaje się za kontynuację tego zgromadzenia jako zwołanie wszystkich ludzi z każdego krańca ziemi. Stare Przymierze, działalność Sędziów, proroków – to były tylko zapowiedzi Nowego Przymierza, które urzeczywistniło się we Wcieleniu Jezusa Chrystusa. I tu zaczyna się proces eklezjotwórczy, czyli proces tworzenia się Kościoła, który będzie obejmował kilka etapów. Nie obchodzimy w Kościele żadnej konkretnej daty Jego ustanowienia. Można powiedzieć, że Kościół nie świętuje swoich urodzin w jakimś jednym konkretnym dniu. Tworzenie się Kościoła nie było takie proste, było drogą.

A droga ta wiedzie przez głoszenie Dobrej Nowiny, przez głoszenie Królestwa Bożego przez Jezusa. „Królestwo to zajaśniało ludziom w słowie, czynach i obecności Chrystusa”, jak naucza nas

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*. Wokół Jezusa gromadzą się ludzie. Spośród nich wybiera On Dwunastu – najbliższych Mu uczniów, którzy Mu nieustannie towarzyszą i którym tłumaczy przypowieści. W końcu spośród tych Dwunastu wybiera w sposób szczególny Piotra: „Otóż i Ja tobie powiadam: «Ty jesteś Piotr, czyli Opoka, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie»” (Mt 16, 18-19).

Chrystus Dwunastu i innym uczniom pozwala uczestniczyć w swoim posłaniu i władzy: „Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi” (Łk 10, 19). Widzimy zacieśnianie relacji, trochę tak jak wchodzenie na kolejne etapy wtajemniczenia.

### **Tworzenie Kościoła**

Droga tworzenia się Kościoła wiedzie także przez wydarzenia paschalne: ustanowienie Eucharystii i śmierć na krzyżu. W sposób szczególny warto zatrzymać się na Golgocie na momencie otwarcia Chrystusowi boku. To z tego przebitego boku, jak twierdzą ojcowie Kościoła, narodził się Kościół, w którym Chrystus złożył, jak w skarbcu, łaskę zbawienia, obecną przede wszystkim w sakramentach świętych. Św. Ambroży pisze: „Jak Ewa została utworzona z boku Adama, tak Kościół narodził się z przebitego serca Chrystusa, który umarł na krzyżu”.

Krew i woda, które wypłynęły z boku, przywodzą na myśl dwa sakramenty: chrzest i Eucharystię. Chrzest jako fundament całego życia chrześcijańskiego, jako włączenie właśnie we wspólnotę Kościoła, jako brama życia duchowego, otwierająca dostęp do innych sakramentów (KKK, nr 1213). Eucharystia natomiast oznacza i urzeczywistnia komunie życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół istnieje. Śmierć Jezusa na krzyżu, otwarcie boku są zatem niezwykle ważnymi krokami na drodze tworzenia się Kościoła, jednak nie ostatnimi. Bo na nic byłoby cierpienie Chrystusa, gdyby nie Jego zmartwychwstanie. „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara”, jak czytamy w 1 Liście do Koryntian (1 Kor 15, 14). Zmartwychwstanie stanowi przede wszystkim potwierdzenie boskim

autorytetem tego wszystkiego, co sam Chrystus czynił i czego nauczał. W szczególności potwierdza prawdę o boskości Jezusa. Przez swoje Zmartwychwstanie Jezus otwiera ludziom dostęp do nowego życia. Przywraca ludziom łaskę Bożą. Zmartwychwstanie dokonuje przybrania za synów, ponieważ ludzie stają się braćmi Chrystusa dzięki uczestnictwu w Jego życiu (KKK, nr 651-654).

Długi proces tworzenia Kościoła zamyka się jednak dopiero w 50 dni po tym wydarzeniu. Dzieło ostatecznie dopełnia się w Zesłaniu Ducha Świętego. Duch Święty wchodzi do wspólnoty, która się modli, która jest wewnętrznie zjednoczona i w której centrum znajdują się Apostołowanie i Maryja. Warto w tym miejscu podkreślić macierzyńską rolę Maryi wobec rodzącego się Kościoła. Maryja jako Matka Chrystusa, staje się Matką wszystkich wierzących, a zatem – całego Kościoła. To zasadniczy element związku Maryi z nowym ludem odkupionym. Rozpoczynający swoją działalność Kościół jako rzeczywistość bosko-ludzka uprawniony jest już do kontynuowania misji Jezusowej, a w dniu Pięćdziesiątnicy ukazuje swój definitywny charakter i kształt.

### **Dar Boga**

W tych kolejnych etapach widzimy progresję, postęp Bożego działania. Nie jest to działanie chaotyczne czy przypadkowe. Wręcz przeciwnie. W każdym z tych przystanków odnajdujemy nowe dary, którymi Bóg obdarza swój Kościół. Pierwszym z nich jest dar Słowa. Dzięki niemu możemy poznać Boży zamysł, Boży pomysł, Bożą tożsamość, a tym samym – tożsamość Kościoła. Następnie zostajemy obdarowani łaską Odkupienia, w którym Chrystus bierze grzech świata i gasi go w swojej śmierci. Kościół rodzi się zatem z całkowitego daru Chrystusa dla naszego zbawienia. Ale to jeszcze nie jest życie. Bo ten dar przychodzi w noc Zmartwychwstania. Uczniowie ponownie się gromadzą, cieszą się ze spotkań z Jezusem, przeżywają Jego Wniebowstąpienie i oczekują na moc Ducha. I ten Dar jest im dany w Dzień Pięćdziesiątnicy. Dzieło zostało dopełnione. Kościół ma wszystko, co jest Mu potrzebne. Uczniowie doznali łaski zrozumienia słów Jezusa, zrozumienia Jego działania, ale też zrozumienia, że jest się wspólnotą. To ostateczny moment, kiedy Apostołowie oddzielają się od synagogi. Rozpoczyna się głoszenie Ewangelii aż po krańce ziemi. Dzięki temu może wypełniać się Boży zamysł

zwołania wszystkich ludzi i doprowadzenia każdego do zbawienia. Wiemy, czego Bóg od nas chce przez Jezusa Chrystusa i zesłanie Ducha Świętego.

Żadnego z tych etapów, żadnego z tych przystanków na drodze do tworzenia się Kościoła nie da się ominąć, bo każdy z nich jest niezmiernie ważny. Nie da się wyjąć żadnego klocka z tej pięknej Bożej układanki, bo misterna konstrukcja zawaliłaby się.

„Tajemnica Kościoła świętego ujawnia się w jego założeniu” – jak naucza nas wspomniany wcześniej dokument *Lumen Gentium*. Jeśli chcemy dzisiaj zrozumieć tajemnicę Kościoła, to musimy zaglądać w te wydarzenia fundacyjne, w te kolejne kroki do ustanowienia Kościoła, w nasze fundamenty. Bo jesteśmy ufundowani na fundamencie apostołów, czyli na tych właśnie wydarzeniach.

Czy to koniec? Czy Kościół po prostu jest i tyle? Kościół to dla nas ciąga tajemnica, bo Duch wieje kędy chce. Na szczęście jest to tajemnica, która się ujawnia. Duch doprowadzi nas do całej prawdy. Jednak aż do Paruzji, do ponownego przyjścia Chrystusa, żyjemy ciągle w procesie. Powinniśmy pamiętać, że zawsze jesteśmy Kościołem pielgrzymującym, Kościołem tęskniącym i pragnącym połączenia w pełni z Chrystusem w chwale niebieskiej. Wtedy zaś, jak to czytamy u świętych Ojców, wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama, „od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego”, zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca (LG, nr 2).

## 2.

KS. MARIUSZ MALUSZCZYK

### **CO TO JEST KOŚCIÓŁ?**

#### **Fragment Słowa Bożego:**

„Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który

mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?». «Kto jesteś, Panie?» – powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić». W Damaszku znajdował się pewien uczeń, imieniem Ananiasz. «Ananiaszu!» – przemówił do niego Pan w widzeniu. A on odrzekł: «Jestem, Panie!». A Pan do niego: «Idź na ulicę Prosta i zapytaj w domu Judy o Szawła z Tarsu, bo właśnie się modli». «Panie – odpowiedział Ananiasz – słyszałem z wielu stron, jak dużo złego wyrządził ten człowiek świętym Twoim w Jerozolimie i ma on tutaj władzę od arcykapłanów, aby więzić wszystkich, którzy wzywają Twego imienia». «Idź – odpowiedział mu Pan – bo wybrałem sobie tego człowieka jako narzędzie. On zanieś imię moje do pogan i królów, i do synów Izraela, i ukazę mu, jak wiele będzie musiał wycierpieć dla mego imienia»” (Dz 9,1-6.10-16).

### **Pytania do tekstu:**

- Kogo prześladuje Szawel?
- Jaka jest reakcja człowieka, który otrzymuje misję uzdrowienia Szawła?
- Jaką misję ma otrzymać prześladowca?

### **Modlitwa**

Panie Jezu gromadzimy się w Twoje imię, aby odkrywać tajemnicę Kościoła. Ty powołałeś człowieka religijnego, zamrozonego nienawiścią, który potępiał, prześladował, nienawidził i bał się Ciebie, Twojego Kościoła – Twoich uczniów, do bycia głosicielem Ewangelii. Ty posłałeś załęcznionego zwykłego ucznia Ananiasza, aby przez Jego ręce uzdrowić oczy prześladowcy. Panie nie przeszkadza Ci ani zatwardziałe, ani załęcznione serce, nie przeszkadza Ci przeszłość. Jezu prowadź nas dzisiaj przez swoje Słowo, abyśmy odkrywali czym jest Kościół, którego częścią jesteśmy. Rozpal w nas Panie miłość do Kościoła, którego jesteśmy częścią i prowadź nas do odkrycia miejsca i sposobu naszej działalności w Kościele. Niech przez nasze działanie, słona niesie się Dobra Nowina o Tobie. Niech członkowie Kościoła i Ci, którzy się zagubili doświadczają przez nas Twojej obecności nie tylko w budynku kościoła, ale w każdym spotkaniu z nami, którzy jesteśmy żywymi członkami Twojego Kościoła.



## **1. Treść katechezy: doświadczenie Kościoła stwarza jego obraz (analogia)**

Hindusi przekazują sobie z pokolenia na pokolenie opowieść o 3 niewidomych, którzy na drodze napotkali słonia i chcieli zobaczyć co to za zwierzę. Jednak do poznania go mogli używać tylko dotyku, węchu i słuchu. Jeden z nich podszedł i złapał słonia za trąbę od razu w jego głowie pojawiło się skojarzenie z dzieciństwem, kiedy widział węża, więc wystraszył się i uciekł z krzykiem. Drugi dotknął jego boku i się wzruszył... Słoń miał szorstki, wypukły, ale ciepły bok, który od razu skojarzył mu się z jego dziecięcym pokojem graniczącym niegdyś z budynkiem piekarni jego ojca. Kiedy dotykał ściany była ona szorstka i gorąca od pieca chlebowego. Mężczyzna wspominał na swoich rodziców, dzieciństwo i zapach świeżo pieczonego chleba, który unosił się w całym jego domu. Trzeci natomiast dotknął stabilnej, grubej i masywnej nogi słonia. Przypominał sobie kwiecisty ogród z ogromnym tarasem stojącym na 10 masywnych kolumnach należący do bogatych sąsiadów. Kiedyś pozwolono mu się w tym ogrodzie bawić, a na tarasie chronić się przed słońcem. Od tego czasu kolumny kojarzą mu się z dostatkiem, spokojem, odpoczynkiem i zabawą... Chciałby mieć kiedyś taki dom. Ile doświadczeń tyle skojarzeń, ale czy słoń to wąż, przed którym trzeba uciekać, lub nagrzana ściana, za którą stoi piec, albo kolumny utrzymujące dach, pod którym można odpocząć przed skwarem? Niby każde skojarzenie ma coś wspólnego ze słoniem. Ale ani to skojarzenie, ani też suma tych wszystkich skojarzeń to nie słoń.

Podobnie z Kościołem. Ty również nosisz w sobie jakiś obraz Kościoła. Jakies jego wyobrażenie zbudowane przez doświadczenie. Bo może spotkałeś/łaś się z księdzem, który z miłosierdziem potraktował Cię w czasie spowiedzi, albo z empatią wysłuchał Cię, kiedy straciłeś/łaś kogoś z Twoich bliskich. A może odwrotnie spotkałeś/łaś księdza, który krzyczał w konfesjonale, a kiedy w kancelarii, będąc w żałobie, prosiłeś/łaś o pogrzeb był oschłym biurokratą. Może spotkałeś/łaś się z wierzącymi, którzy okazali Ci miłość, wsparcie, gdy to było potrzebne. A może wyśmiali, porównali, obgadali zaraz po wyjściu z Kościoła i po przyjętej Komunii Świętej. Jeżeli ktoś mówi: kocham Kościół/nienawidzę Kościoła, to będąc niewidomym podróżnikiem dotknął słonia i uwierzył... że on taki jest.

## 2. Cel katechezy

Dlatego w czasie dzisiejszego spotkania będziesz mógł dotknąć tego naszego „słonia” z różnych stron, obejrzeć go w świetle słowa Bożego i zobaczyć czym on tak naprawdę jest. Dziś będziesz mógł odkryć co to jest Kościół i jakie są tego konsekwencje dla ciebie, który jesteś jego częścią.

## 3. Kościół to Ciało Chrystusa

„Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich. Udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł. Gdy zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» «Kto jesteś, Panie?» – powiedział. A On: «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić»” (Dz 9, 1).

Siejący grozę Szawel jest ślepy. Dlaczego? Szawel jest wierzącym, dobrze uformowanym Żydem, wyuczonym przy boku sławnego Gamaliela faryzeuszem, który kierując się pragnieniem walki o czystość Judaizmu prześladuje sektę Judaistyczną, która zwie się chrześcijanami. Szawel nie wie kim oni są. „Dotknął” Kościoła i musiał poczuć lęk, że to co zna, tzn. judaizm, wiara w Boga JHWH, a przez to on sam jest zagrożony..., więc stał się człowiekiem zaślepionym żądzą zabijania. Moment jego nawrócenia to jest moment objawienia prawdy o Kościele. Objawiający się Pan woła: «Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?» i na pytanie Szawła powtarza mocniej «Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz». Jezus nie woła: Szawle, dlaczego prześladujesz moich uczniów, wierzących, mój Kościół? Jezus krzyczy: dlaczego Mnie prześladujesz!! Jestem Jezus, którego ty prześladujesz! To odkrycie zupełnie przemienia sposób życia i patrzenia na tych, których przed chwilą chciał mordować.

### 3.1. Kościół to Ciało Chrystusa – zbudowane z różnych członków

Zatem Jezus mówi do Szawła i do każdego z nas: Kościół to Ja! Kościół to Ciało, którego Jestem głową! Co to znaczy? To znaczy, że Kościół, ciało Chrystusa jest zbudowane z nas wszystkich, z Ciebie

i ze mnie. św. Paweł pisze do Koryntian: „Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscy bowiem w jednym Duchu zostaliśmy ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]” (1Kor 12, 12-14).

Kościół – Ciało Chrystusa nie jest zbudowane z grupki duchownych, którzy głoszą kazania, sprawują sakramenty itd. Ciało Chrystusa to my wszyscy – zupełnie różni, z różnymi darami, charyzmatami, charakterami, cechami, z różnym wiekiem, powołaniem stanowym, a co za tym idzie też zadaniami w tym Ciele. Różni, a jednocześnie tak samo ważni i potrzebni sobie nawzajem! Święty Paweł napisze dalej: „Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi [Jego] członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele naprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają moc czynienia cudów, potem tych, którzy uzdrawiają, którzy wspierają pomocą, którzy rządzą, którzy przemawiają rozmaitymi językami” (1Kor 12, 27-28).

To jest w tym Ciele Chrystusa niesamowite! Może trwając w powołaniu do świeckiego stanu życia, do którego wezwał Cię Bóg, nie możesz stanąć przy ołtarzu i odprawić Mszy św., mówić kazania czy spowiadać, itd. Ale za to możesz wcielać tę naukę w swoje życie, uświęcać w swoim małżeństwie twojego męża/żonę, możesz formować słowem i przykładem twoje dziecko, możesz zanieść Ewangelię jako osoba świecka tam, gdzie ja jako ksiądz nie mogę dotrzeć – do Twojej pracy, rodziny, sąsiedztwa..., do osób wątpiących, niewierzących czy zbuntowanych. Możesz iść i pokazać prawdziwe oblicze Kościoła, bo jesteś Jego członkiem. Możesz pełnić misję prorocką, głosząc Jezusa słowem i przykładem, możesz uświęcać przez swoją modlitwę, przebaczenie, miłość. Możesz królować przez służbę innym tam, gdzie Kościół bez Ciebie nie dotrze, zobaczyć to, czego Kościół bez Twoich oczu nie zobaczy, usłyszeć to, czego Kościół bez Twoich uszu nie usłyszy. Dać miłość tam, gdzie Kościół bez Twoich rąk, czułości, delikatności i uwagi nie da miłości. To znaczy uobecniać Chrystusa w świecie i przemieniać ten świat, jego prawa, obyczaje na bardziej ludzkie!

Ciekawe jest to, że kiedy Szawłowi objawia się Chrystus i traci wzrok jest odesłany do Ananiasza, który nie jest

nazwany nauczycielem, apostołem, tylko po prostu: uczniem i to jeszcze uczniem, który słysząc polecenie od Pana ma wątpliwości, odczuwa lęk, ma swoją wizję i swój pomysł na załatwienie tej sprawy. Chrystus pokazuje czym jest Kościół, jak chce w nim i przez niego działać.

### **3.2. Kościół to Ciało Chrystusa – jesteśmy wzajemnie powiązani w tym co dobre i złe**

Jednak, kiedy poznajesz prawdę o Kościele jako Ciele Chrystusa, warto zauważyć kolejną konsekwencję. Każdy z nas ma jakieś doświadczenie bólu: może nie trafiłeś młotkiem w gwoźdź, ale za to udało Ci się trafić w palec; albo może kiedyś udało ci się trafić małym palcem od stopy w nogę stołu? Taki mały palec, a jak duży okrzyk. Jak coś nas boli, to generalnie mamy dyskomfort w całym ciele. Nie znam człowieka, który machnąłby ręką i powiedział a tam, przecież to tylko jeden palec i to jeszcze ten najmniejszy od stopy. Mam przecież jeszcze 19 większych; dobrze, że mnie kciuk nie boli. Gdy choruje jeden organ, to choruje całe ciało. Podobnie jest z Ciałem Chrystusa. Także w tym jesteśmy zjednoczeni i często konsekwencje tego można zauważyć w codzienności, kiedy grzech, przestępstwo jednego duchownego przedstawia się jako grzech wszystkich, grzech całego Kościoła. Jest w tym jakaś prawda. Paweł pisze: „Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki” (1Kor 12, 26).

Dlatego tak jak nie mogę powiedzieć jako członek Ciała Chrystusa, że moja świętość jest moją prywatną sprawą, tak i mój grzech nie jest moją prywatną sprawą. Moje grzechy, słabości uderzają owszem we mnie, to ja nie jestem w stanie łaski uświęcającej, jestem rozbity, tracę wewnętrzną jedność; uderzają w Boga, którego miłość wybierając grzech odrzucam i uderzają też w jedność Kościoła, brudzą jego świętość, bo to ja jestem jego częścią. Jak dziecko przy uroczystym obiedzie ubrudzi białą koszulę, to czasami może usłyszeć „masz brudną koszulę”, ale dużo częściej „ale się upačkałeś” – ty jesteś brudny. Skoro więc zależy ci na Kościele, to walcz o swoją świętość, wierną relację z Bogiem, o regularny, głęboki rachunek sumienia i spowiedź. Natomiast jak widzisz kogoś, kto odchodzi od konfesjonału, to uwielbiaj Boga w tym co zrobił z twoim bratem/siostrą, który

właśnie odchodzi uzdrowiony, oczyszczony, zjednoczony! Właśnie Ciało Chrystusa jest uzdrawiane, oczyszczane, jednoczone!

#### 4. Kościół Oblubienica

Kościół, będący Ciałem Chrystusa jest też w Biblii nazwany umiłowaną Oblubienicą Oblubieńca. Ten obraz Kościoła jako oblubienicy objawia stosunek Jezusa do Kościoła i każdego z Jego członków. W liście do Efezjan Paweł pisze: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo” (Ef 5, 25).

Jezus opuścił swojego Ojca i związał się z oblubienicą, aby od tego momentu być z nią jednym ciałem. W tym związku miłości Jezus nie zachwyił się pięknem, idealnością kształtów, bezgrzesznością swojej oblubienicy, widział grzech, brud, ale zapragnął jej dla niej samej, przyjął ją z całą grzesznością, z całym niepoukładaniem, z całym brudem i jako wyznanie swojej miłości zdecydował, że pójdzie za nią w męce krzyżowej, że weźmie na siebie jej grzech, zdrady, jej śmierć, którą w sobie niesie, a powierzy jej swoje Życie. „aby samemu sobie przedstawić Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 26-27).

Jezus zechciał, aby od tego momentu była obmyta w Jego odkupieńczej krwi, czysta, wyciągnięta z Jego przebitego boku jak Ewa z boku Adama. To jest Kościół, którego jesteśmy członkami. Dobrze, że widzimy grzeszność, nie byłoby dobrze, gdybyśmy żyli w jakimś kłamstwie, obłudzie i zapierali się, że Kościół nie jest grzeszny... jest. Jednak potrzebujemy też przypomnieć sobie, nabrać pewności o fakcie jego niezbywalnej świętości, byciu nieskalanym dzięki Ofierze Baranka. Kościół jest święty przez obecność świętego Oblubieńca, ciągłe uobecnianie Jego Ofiary na ołtarzach świata oraz przez narzędzia prowadzące do spotkania z nim – głoszone Słowo Boże i sprawowane sakramenty. Dlatego św. Jan w Apokalipsie napisze: „A Duch i Oblubienica mówią: «*Marana tha!*». A kto słyszy, niech powie: «*Marana tha!*». I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie” (Ap 22, 17).

Niezwykle jest wołanie Oblubienicy, która woła, wyczekuje i cieszy się już obecnością Oblubieńca, ale woła też: kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie!

Jeśli potrzebujesz spotkać się z Panem, to przyjdź! Jeśli jesteś połamany, rozbity grzechem, to przyjdź! Jeśli czujesz się odrzucony, to przyjdź! Jeśli czujesz się niegodny, to przyjdź! Przyjdź i zaczerpnij wody życia bez zasługiwania, bez zapłaty, Oblubieniec zapłacił za wszystko, zaczerpnij za darmo.

## 5. Kościół to Owczarnia Chrystusa

Doskonale wpisuje się w tę prawdę ostatni obraz, przez który spróbujemy dotknąć Kościoła. Obraz Kościoła jako Owczarni, w której centrum stoi Dobry Pasterz. Jezus nie głosi Ewangelii doskonałym! Święty Marek Ewangelista napisze, że „gdy Jezus ujrzał wielki tłum zlitował się nad nimi, bo byli jak owce niemające pasterza!” (Mk 6, 34).

Jezus zobaczył ich osamotnienie, zagubienie, zobaczył ich głód zarówno duchowy, bo zaczął ich nauczać, ale po chwili także fizyczny – rozmnaża 5 chlebów, 2 ryby przyniesione przez uczniów i przez nich karmi zgromadzoną głodną owczarnię! To On jest w tej owczarni Dobrym Pasterzem i to On oddaje za owce swoje życie. To jest Jego sposób na poszukiwanie zagubionych i przyjmowanie ich ponownie do miejsca, w którym będą mogły zdrowieć, wzrastać i poznawać głos pasterza. To na to oburzają się faryzeusze i uczeni w piśmie, kiedy widzą celników i grzeszników, którzy przybliżają się do Jezusa! Jezus ich pyta: „któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie?” (Łk 15, 1-32).

Jak brzmi prawidłowa odpowiedź? – Nikt. Pasterz, gdy zagubi się owca owszem powinien ją odnaleźć przede wszystkim po to, aby ją zabić. Owca, która wyszła ze stada i zostanie do niej znów przywrócona jest niebezpieczna! Może wyprowadzić inne! Taka była zasada postępowania z zaginionymi owcami. Co robi Jezus, gdy znajdzie zaginioną? „bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła!” (Łk 15, 5).

To co mówi Jezus i to co robi, patrząc przez pryzmat ekonomii, jest nieopłacalne i niebezpieczne! Owca przywrócona do stada jest już „skażona”, a sproszczenie przyjaciół, sąsiadów i zorganizowanie związanej z tym uczytą przewyższa wartość materialną 1 owcy. Jednak Jezus nie kieruje się ekonomią zysków i strat, ale ekonomią miłością.

Bo „w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 6).

Czasami możesz mieć wrażenie, że w tej owczarni są same zagubione owce, które ciągle to gdzieś się wymykają i wracają, są poranione, ociążałe, brudne i trudne... Jednak warto w tym momencie, abyś zobaczył/a, że zarówno ty, jak i Ja, jak i Szaweł, który stał się Pawłem, jesteśmy dokładnie tacy sami. Każdy z nas przeszedł i przechodzi drogę od upadku do powstania. Od bardzo trudnych sytuacji, powtarzających się ciężkich grzechów, upadków, aż do powstawania z nich i często myślę pełnego porzucenia grzechu i uzdrowienia. Kościół będący owczarnią jest doskonałym do tego miejscem i przewidzianym przez Pana. Kościół nie jest miejscem dla idealnych, jest lecznicą, jak powie papież Franciszek jest szpitalem polowym, więc nie dziw się, że spotkasz w nim grzeszników, potrzebujących, połamanych, nie gorsz się grzechem. Jeżeli natomiast sam zaczerpnąłeś już wody życia za darmo, to nieś ją innym. Jeżeli doświadczyłaś przytulenia Dobrego Pasterza, Jego uzdrawiającego dotyku, Jego ramion, to nieś to doświadczenie innym. Jezus, gdy zobaczył zgłodniały pokarmu duchowego i fizycznego tłum po pierwsze naucza, ale zaraz po tym rozmnaża 5 chlebów i 2 ryby, aby nakarmić cały ów tłum. Ale już nie robi tego sam, przekazuje tę łaskę przez swoich uczniów. Na tym polega misja ewangelizacyjna Kościoła: kto już usłyszał, niech powie: *marana tha!* Kto już doświadczył, niech stanie się świadkiem przyjmującym słabszych.

## Podsumowanie

Co to jest Kościół? To Ciało Chrystusa zbudowane z nas, także Ciebie i ze mnie. To ciało, którego Głową jest Chrystus. Jak więc wygląda to Ciało, w jakiej jest kondycji, jak wypełnia swoją misję – zależy od Chrystusa i decyzji każdego z nas.

To Oblubienica, której Chrystus pragnie i za którą się ofiarował w męce na krzyżu. Możesz mieć więc pewność, że to w Kościele Oblubienicy Chrystusa tryska źródło życia.

To Owczarnia z zatroskanym, kochającym Dobrym Pasterzem w centrum, który poszukuje zagubionych owiec i sprowadza je do bezpiecznego miejsca, aby mogły wyzdrowieć i żyć pełnią życia.

### 3.

KS. KRZYSZTOF ORA

## PO CO KOŚCIÓŁ?

### Fragment słowa Bożego:

„Nauka ta zasługuje na wiarę. Jeśli ktoś dąży do biskupstwa, pożąda dobrego zadania. Biskup więc powinien być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, gościnny, sposobny do nauczania, nie przebierający miary w picciu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótlivy, niechciwy na grosz, dobrze rządzący własnym domem, trzymający dzieci w uległości, z całą godnością. Jeśli ktoś bowiem nie umie stanąć na czele własnego domu, jakżeż będzie się troszczył o Kościół Boży? Nie [może być] świeżo ochrzczony, ażeby wbiwszy się w pychę nie wpadł w diabelskie potępienie. Powinien też mieć dobre świadectwo ze strony tych, którzy są z zewnątrz, żeby się nie naraził na wzgardę i sidła diabelskie. Diakonami tak samo winni być ludzie godni, w mowie nieobłudni, nie nadużywający wina, niechciwi brudnego zysku, [lecz] utrzymujący tajemnicę wiary w czystym sumieniu. I oni niech będą najpierw poddawani próbie, i dopiero wtedy niech spełniają posługę, jeśli są bez zarzutu. Kobiety również – czyste, nieskłonne do oczerniania, trzeźwe, wierne we wszystkim. Diakoni niech będą mężami jednej żony, rządzący dobrze dziećmi i własnymi domami. Ci bowiem, skoro dobrze spełnili czynności diakońskie, zdobywają sobie zaszczytny stopień i ufną śmiałość w wierze, która jest w Chrystusie Jezusie” (1Tm 3, 1-13).

### Pytania do tekstu:

- Jakie zdania stawia Tymoteusz pierwotnemu Kościołowi?
- Z jakimi trudnościami mógł mierzyć się Kościół?
- Czy potrzebne są zasady w Kościele? Dlaczego?

### Modlitwa

Panie Boże, dziękujemy Ci za nasz Kościół, w którym Cię znajdujemy i uwielbiamy. Prosimy, obdarz nas żywą wiarą i miłością.



Zjednocz wszystkich na modlitwie i przy eucharystycznym stole. Powołuj i umacniaj głoszących Ewangelię. Spójrz miłosiernie na chorych, bezrobotnych i zagubionych duchowo.

### **Treść Katechezy: Wyjaśnienie zasadności i aktualności pytania**

Już małe dzieci stawiają pytania typu: co to jest? A do czego to służy? W miarę upływającego czasu życia: stawiamy sobie pytania: do czego mi się to przyda? Jaki z tego mogę zrobić użytek? Po co mi to?

Takie pytanie ma sens także w kontekście Kościoła. Jaki jest jego sens, jaka jest jego wartość? Po co jest Kościół? Co nam daje Kościół?

Pytanie jest aktualne dzisiaj, kiedy słysząc często powracające hasło: Chrystus – tak, Kościół – nie. Hasło zakłada, że Kościół jest zbędny. Wypowiadający takie zdanie nie widzą sensu Kościoła, a tym bardziej nie widzą w nim miejsca dla siebie. Żyjemy w czasach, kiedy górę bierze użyteczność, funkcjonalność. Potoczne odpowiedzi, które były być może udzielone w ulicznej ankiecie brzmiałby zapewne: pomaga biednym, prowadzi hospicja, przyjmuje uchodźców, troszczy się o zabytki, chowa zmarłych. Czy Kościół jest zatem znaczącą, ale niestety co najwyżej jedną z wielu instytucji dobroczynnych? Pytanie: po co Kościół? domaga się odpowiedzi, która będzie dla tych, którzy obserwują Kościół z zewnątrz, ale ona będzie przydatna tym, którzy w jego życiu uczestniczą, którzy się w Kościół angażują. Dzisiaj dodatkowo udzielenie odpowiedzi na interesujące nas pytanie wiąże się z czarnym PR-em, jaki ma Kościół. Można się zgorszyć, załamać, można mieć duży problem z Kościołem, kiedy słyszy się o skandalach, o upadkach ludzi tworzących Kościół i to niekiedy tych najbardziej dla niego reprezentatywnych: kardynałów, biskupów, założycieli ruchów czy wspólnot. Czy tak ukazywany Kościół ma sens, kiedy wydaje się, że obecne w życiu jego członków zło i grzech jest tak wyeksponowane medialnie, to trudno silić się na jakies argumenty przekonujące, uzasadniające istnienie Kościoła. Poniżej przedstawimy odpowiedź na zasadnicze pytanie w następującym kluczu:

1. Odpowiedź zawarta w dokumentach Kościoła (m.in. oficjalna odpowiedź dokumenty Soboru i Katechizm)
2. Odpowiedzi wyrażone przez papieży
3. Odpowiedzi udzielone przez znanych duszpasterzy
4. Odpowiedzi udzielone m.in. przez świętych

## **Ad 1. Po co Kościół? Odpowiedź w dokumentach Soboru Watykańskiego II i *Katechizmu Kościoła Katolickiego***

Uczestnicy Soboru Watykańskiego II (1962-1965), nazywani Ojcami soborowymi, uznali, biorąc pod uwagę sytuację ówczesnego Kościoła wobec wyzwań współczesności, iż należy udzielić w pierwszej kolejności sobie, zanim wyjedziemy z nią do świata, pilnej odpowiedzi: „Kościśle, co mówisz o sobie samym? *Ecclesia, quid dicis de te ipsa?* Oto jaką odpowiedź sformułowano ponad 60 lat:

„Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego, przeto podejmując naukę poprzednich Soborów, pragnie on wyjaśnić dokładniej swoim wiernym i całemu światu naturę swoją i powszechne posłannictwo” (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium*, nr 1).

W kontekście całego pierwszego numeru Konstytucji dogmatycznej o Kościele możemy powiedzieć, że Kościół został ustanowiony przez Boga z myślą o zbawieniu rodzaju ludzkiego i jako taki ma powszechne posłannictwo świecie. „Jego zadaniem jest przedłużanie posłania Chrystusa światłości narodów, ponieważ jest [...] on w Chrystusie, jakby sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem jedności całego rodzaju ludzkiego”. W jego posłannictwie chodzi o to, aby wszyscy ludzie złączeni dziś ściśle różnego rodzaju więzami społecznymi, technicznymi, kulturalnymi, osiągnęli również pełną jedność w Chrystusie.

Z tych słów *Lumen gentium* wynika, że zasadniczą racją bycia Kościoła jest służba zbawieniu, czyli jednanie człowieka z Bogiem i ludzi między sobą. W tym celu został ustanowiony i wyposażony w określone środki zbawcze. Pełnię łaski i prawdy. Jego zasadniczym zadaniem jest głosić i krzewić Królestwo Boże wśród wszystkich narodów ziemi i udzielać ludziom owoców Chrystusowego odkupienia (por. *Lumen gentium*, nr 8). Sensem Kościoła jest więc służyć zbawieniu, służyć Bogu i ludziom.

### **Wymiary sensowności Kościoła:**

#### a) Dobro zbawcze dzieci Bożych

Z tego wynika, że Kościół nie jest i nie może być celem sam dla siebie. Nie chodzi więc o to, by budować silny Kościół w znaczeniu mocnych struktur i sprawnej organizacji. Najważniejsze jest

dobro zbawcze dzieci Bożych, więcej, każdego człowieka. Ciekawą odpowiedź przez stawiane przez nas pytanie znajdujemy w *Lumen gentium*, nr 17: „Głosząc Ewangelię, Kościół zachęca słuchających do wierzenia i do wyznawania wiary, przygotowuje ich do chrztu, wyrwa z niewoli błędu i wciela w Chrystusa, aby przez miłość do Niego dorastali do pełnej doskonałości. Działalnością swoją sprawia, że wszelkie dobro, jakie zostało zasiane w sercach i umysłach ludzi, we własnych obrzędach i kulturach narodów nie tylko nie ginie, lecz zostaje ulezione i dopełnione na chwałę Boga, aby zawstydzić szatana, a uszczęśliwić człowieka”. Sensem istnienia Kościoła jest też służba zbawieniu wszystkich ludzi.

b) Otwartość Kościoła na świat w trosce o jego rozwój i dobro  
„Ustanowiony przez Chrystusa dla komunii życia, miłości i prawdy. Używany jest przez Niego jako narzędzie zbawienia wszystkich i jest posłany do całego świata jako światłość świata i sól ziemi” (*Lumen gentium*, nr 9).

c) Zbawcza misa Kościoła  
„Odnosi się nie tylko do chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu w niewidzialny sposób działa łaska” (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*). To znaczy, że zbawieniem dysponuje tylko i wyłącznie Bóg, a Kościół jest jego znakiem i narzędziem.

„Kościół, będąc zarówno widzialnym zgromadzeniem, jak i wspólnotą duchową, kroczy wraz z całą ludzkością tą samą drogą i wraz ze światem doświadcza tego samego losu ziemskiego, a także jest jakby zaczynem i jak gdyby duszą społeczności ludzkiej, która ma być odnowiona w Chrystusie i przekształcona w rodzinę Bożą” (*Gaudium et spes*, nr 40).

Wobec powyższych słów odkrywamy sens Kościoła także w tym, że żyjąc w świecie, służy on światu. Mając na uwadze pouczenie Chrystusa o tym, jak bardzo Bóg umiłował świat, iż dla jego ratunku Syna swego Jednorodzonego dał (por. J 3, 16), Kościół jest przekonany o wartości świata i ma świadomość, że – podobnie jak Chrystus – nie ma go potępiać, lecz troszczyć się o jego rozwój i dobro duchowe. Wymaga to nieraz sprzeciwu i polemiki w trosce o zasadniczo dobro duchowe.

## **Ad 2. Po co Kościół? Odpowiedź na podstawie nauczania ostatnich Papieży**

a) Święty Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 14: „Obowiązek ewangelizacji należy uważać za właściwe powołanie Kościoła. Wyrażał najprawdziwszą jego właściwość. Kościół istnieje dla ewangelizacji. Kościół jest jakby kanałem przenoszącym i rozprzestrzeniającym falą łask, tryskającej z przybitego serce Odkupiciela.

b) Święty Jan Paweł II – Synod Biskupów poświęcony Europie: „Kościół nie propaguje ani nie oferuje ludziom jedynie jakiegoś systemu moralnego. Kościół daje Jezusa Chrystusa. Otwiera drzwi do Boga i przez to daje ludziom to, czego najbardziej oczekują, najbardziej potrzebują i co może im najskuteczniej pomóc”.

c) Benedykt XVI: „Kościół jest powołany do tego, aby wyszedł sam z siebie i poszedł na obrzeża. Nie chodzi tu o geograficzne krańce, lecz o granice ludzkiej egzystencji, którymi są tajemnice grzechu, bólu, niesprawiedliwości, ignorancji, brakujących praktyk religijnych, myślenia czy doczesnej nędzy. Jeśli Kościół nie wychodzi sam z siebie, aby przepowiadać Ewangelię, to kręci się wokół siebie. Wówczas choruje. Upraszczając, można powiedzieć: istnieją dwa obrazy Kościoła: Kościół przepowiadający, który sam z siebie wychodzi i który pełen bojaźni przyjmuje Słowo Boże i wiernie je głosi, oraz wyrafinowany Kościół, który żyje w sobie, z siebie i dla siebie”.

d) Kardynał Jorge Mario Bergoglio do uczestników konklawe w 2013 r.: „Wyjdźmy, aby ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa. Powtarzam tu całemu Kościołowi to, co wielokrotnie powiedziałem kapłanom i świeckim w Buenos Aires: wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła zatroskanego o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur”.

### **Ad 3. Po co Kościół? Odpowiedzi w przepowiadaniu znanych kaznodziejów)**

a) Ks. Piotr Pawlukiewicz, rekolekcjonista: „Kościół został dany, by strzec prawdy. Ludzie subiektywnie przeinaczają prawdę. Pokazuje to np.: zabawa w głuchych telefon: od powiedzianego na początku: „Ala ma kota” aż po ostatnie przeinaczone powtórzenie „Kot ma Alę”. [...] Jezus nie spisuje swoich dzieł, nie ma sekretarza. Powstają spisane Ewangelie. Wiemy, że z książką można zrobić wszystko – z podręcznikiem można zrobić wszystko. Gdyby uczniom w szkole zostawić samych z podręcznikiem do za wiele by z tej nauki nie wyszło. Szkoła daje nauczyciela, który wbije do głowy podręcznik. Istotny jest nauczyciel. Po latach wspominamy nauczyciela a nie podręcznik. Z Pismem Świętym można zrobić wszystko, można nim uzasadnić wszystko. Potrzeba nauczyciela, który to wszystko wyjaśni. Kościół jest po to, by wyjaśnić. Ludzie nie mają problemu z Pismem, ale z Kościołem – ludzie mają tę książkę w domu i ich nie denerwuje. Ale denerwuje ich Kościół. Z Kościołem mają kłopot. Jest za co go krytykować. A przecież Kościół jest po to, by interpretować słowo Boże (por. 2P 1, 20-21).

„Kościół jak most – stalowa konstrukcja Ducha a niej deski, deseczki, różnie przez wieki on wyglądał, ale od XX wieków jest na tyle solidny, że jak chcesz przejść do Boga to przejdiesz do Niego po Kościele, chociaż po drodze uważaj na deskę, deseczkę i uwaga są naloty na ten most ze strony diabła”.

b) Ks. Andrzej Persidok, wykładowca teologii fundamentalnej, rekolekcjonista.

Podstawowe argumenty za tym, że Kościół jest w życiu wiary niezbędny, są znane: jedynie w Kościele odpuszcza się grzechy, jedynie w Kościele można nakarmić nie tylko ciało, ale i duszę, wreszcie – jedynie w Kościele można się przygotować na ostatnią drogę z mocną nadzieją, że wiedzie ona nie w kosmiczną pustkę, ale do domu Ojca.

- Do Chrystusa prowadzi wspólnota

Te argumenty narzucają się jako pierwsze i są najważniejsze. Są jednak zarazem na tyle oczywiste, że pozwolę sobie dłużej się nad nimi nie zatrzymywać i poszukać innych. Pierwszy z brzegu jest taki: tylko dzięki Kościołowi znamy Jezusa. Gdyby nie Kościół,

Ewangelie byłyby co najwyżej jakąś muzealną pamiątką, w najlepszym razie ich urywki czytalibyśmy na lekcjach historii jako świadectwo istnienia dawnych i obcych nam wierzeń – tak jak dzisiaj czytamy fragmenty eposów babilońskich albo rekonstruuemy religię dawnych Słowian. Z Jezusem jest inaczej: Jego słowa nie są dla nas obce, mamy żywy obraz Jego samego, choć od czasu, kiedy ostatni raz widziano Go na ziemi, minęło już niemal dwa tysiące lat. Jeśli tak jest, to zawdzięczamy to konkretnym ludziom: tym, którzy w pierwszych wiekach naszej ery z narażeniem życia gromadzili się potajemnie, żeby z ust do ust podawać sobie Dobrą Nowinę; tym, którzy później przepisywali i zgłębiali Pismo, podczas gdy większość mieszkańców naszego kontynentu zajęta była toceniem wojen albo walką o przetrwanie; tym, którzy ruszali na nieznane lądy, żeby zanieść tam wiadomość o Ukrzyżowanym, który zmartwychwstał; tym wreszcie, którzy w czasach, gdy ludzkość zaczęła już żyć innymi sprawami, podtrzymywali i uparcie podtrzymują pamięć o Nim, chroniąc ją jak największy skarb, który trzeba przechować i przekazać dalej. Ci wszyscy ludzie – „z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu” (Ap 5, 9) – to właśnie Kościół. Nie jest tak, że do prawdziwego Jezusa możemy dotrzeć wykonując skok ponad ich głowami. Przeciwnie, to właśnie w tym ogromnym chórze głosów, szeptów, śpiewów i okrzyków wyznających Jego imię możemy Go spotkać, przekazywanego z rąk do rąk, z ust do ust, z serca do serca. W punkcie 166 Katechizmu czytamy: „Nikt nie może wierzyć sam, tak jak nikt nie może żyć sam. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia”. I dalej „Każdy wierzący jest jakby ogniwem w wielkim łańcuchu wierzących. Nie mogę wierzyć, jeśli nie będzie mnie prowadziła wiara innych, a przez moją wiarę przyczyniam się do prowadzenia wiary innych” (KKK 166). Te słowa są, moim zdaniem, kluczowe do zrozumienia tego, jak ważną rolę pełni Kościół w naszej wierze. Tylko przez taką nieustanną komunikację w przestrzeni wiary mogą stać się Jezusowym uczniem, a nie tylko fanem; mogą wejść w Jego orbitę, a nie próbować wciągnąć Go w swoją.

- Osobista więź z Jezusem to za mało

„Nieraz, szczególnie w naszych czasach, mamy pokusę, żeby akcentować przede wszystkim naszą osobistą więź z Jezusem. Faktycznie, jest ona bardzo ważna. Ale to za mało. Katechizm

podkreśla, że my, wierzący, wzajemnie siebie potrzebujemy, bo wiara każdego z nas z osobna jest za mała, by sięgnąć nieba. Może być słaba, nie do końca przemyślana, chwiejna, zależna od nastrojów i okoliczności życia. Staje się silna, gdy jest niesiona przez coś większego: przez wiarę Kościoła. Trafne wydaje mi się katechizmowe porównanie: nikt nie ma takiej mocy, by dać samemu sobie życie – ale też i wychowanie, mowę, zdolność rozumienia świata [...]. Fundamenty tego, kim jesteśmy, nie są owocem naszego indywidualnego wyboru, ale darem. Przyjmujemy je od rodziców, od społeczeństwa, szkoły czy rówieśników. Z wiarą jest podobnie – nie dajemy jej sobie sami i nie w naszej mocy jest podtrzymać w sobie jej płomień. To Kościół jest środowiskiem, w którym wiara może trwać. Więcej – może też dojrzewać. Psychologia uczy, że dojrzewanie człowieka polega między innymi na tym, że konfrontuje on swoje wyobrażenia z rzeczywistością, która stawia opór. Tak też jest z wiarą: żeby mogła dojrzewać, potrzebny jest punkt odniesienia inny niż moje o niej wyobrażenie. Taki obiektywny punkt odniesienia mogę znaleźć w Kościele, gdzie moją wiarą mogę się dzielić, gdzie mogę zobaczyć ją na tle tego, jak wierzą inni ludzie, gdzie mogę zasięgnąć rady tych, którzy mają większe doświadczenie niż ja. Tylko przez taką nieustanną komunikację w przestrzeni wiary mogę stać się Jezusowym uczniem, a nie tylko fanem; mogę wejść w Jego orbitę, a nie próbować wciągnąć Go w swoją.

c) Ks. Wojciech Węgrzyniak – biblista, rekolekcjonista.

Kościół jest po to by dać prawdę; prawdy nikt poza Kościołem dać nie może.

- Kościół głosi prawdę o wartości człowieka

Dzisiaj się mówi, że wynika ona z tego, że człowiek jest młody, zdrowy, wykształcony a Kościół mówi, że człowiek jest wartością zawsze; każdy ma taką samą wartość, bo każdy jest dzieckiem w oczach Boga (Mk 5, 1-20 – topią się świnię, 2 tys. świń: Jezusowi nie żal wiele wartych 2 tysięcy świń, bo taka jest wartość człowieka; bohater tej ewangelii – człowiek, który jest poganinem, mieszka na cmentarzu jest wartościowy, a Jezus robi wszystko, by on żył; Jezus umarł na krzyżu, kiedy byliśmy grzesznikami; Kiedy wydaje mi się, że jestem w oczach Boga zerem, to Kościół powtarza, że jesteś

drogi w moich oczach, jesteś tak ważny, że Bóg dał za Ciebie życie. Dla Chrystusa, nawet gdyby trzeba było wysadzić w powietrze kościół, by ratować człowieka, by go ocalić – powiedziała by, że trzeba to zrobić.

- Kościół mówi prawdę o przykazaniach

Jak lekarz zna się na ciele i mówi: to jedz a tego nie jedz; tak Kościół mówi o duszy; przykazania są tak ważne, jak porady w medycynie, by dusza była zdrowa: tego nie rób, tego się wystrzegaj; a najważniejsze: kochaj Boga z całej siły, a bliźniego swego jak siebie samego.

- Kościół głosi prawdę o sensie o krzyża

W Ewangelii jest mowa o cierpieniu Jezusa: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć”, jak kobieta musi wiele wycierpieć przy narodzinach dziecka, by potem się cieszyć, tak jest, choć nie jest oczywisty sens cierpienia. Kiedy Jezus zrobił najwięcej? Kiedy nie mógł już nic zrobić, bo był przybity do krzyża (przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył).

- Kościół jest po to, by powiedzieć nam taką prawdę, której nikt nie powie

To samo dotyczy śmierci, że jest życie po śmierci.

#### **Ad. 4. Po co Kościół? Odpowiedź w wypowiedziach świętych, osób znanych i anonimowych**

a) Błogosławiony kard. Stefan Wyszyński – „Drogi kamień nie przestaje być sobą, nawet jeśli wpadnie w błoto”.

„Kościół jest domem świętości, a miłość Chrystusowa, wylana przez Ducha Świętego, jest jego duszą. W nim wszyscy chrześcijanie przez słuchanie słowa Bożego, modlitwę, regularne przystępowanie do sakramentów i wytrwałe poszukiwanie w każdym z braci oblicza Chrystusa pomagają sobie nawzajem w odkrywaniu i realizacji własnego powołania”.

b) Autor nieznany – „Kościół jest szpitalem dla grzeszników, a nie muzeum dla świętych”.



„Nie można mieć Boga za Ojca, jeżeli nie ma się Kościoła za Matkę”

c). Święty Cyprian – „Kościół nie ma tu zatem swojego mieszkania; nie zatrzymuje się, ale przechodzi. Jest wędrowcem, nie buduje własnego siedliska. A swoje dzieci naucza, aby nie przyzwyczajały się do życia tu, na ziemi, aby im budowały tu swojej siedziby; ponieważ są jakby w gospodzie, przejazdem”.

d) Biskup Bossuet – „Kościół katolicki nigdy nie powiedział ludzkości, że pragnie ją uchronić od twardego prawa bólu i śmierci. I nie starał się jej oszukiwać, ani nie ofiarowywał jej żalosego lekarstwa iluzji. Nieustannie mówi, że życie jest pielgrzymowaniem.

e) Święty Jan XXIII – „Trzymaj się zawsze świętego Kościoła katolickiego, ponieważ tylko on może ci dać prawdziwy pokój, ponieważ to tylko on posiada Jezusa w Sakramencie, który jest prawdziwym księciem pokoju”.

f) Święty o. Pio – „Tam, gdzie jest Kościół, tam jest i Duch Boży”.

g) Święty Ireneusz – „Kto chce mieć w sobie Boga i znaleźć pewną drogę wewnętrznego zjednoczenia się z Nim, powinien trwać w Jego rodzinie (w Kościele) i prowadzić życie rodzinne, ponieważ więzi z Ojcem Niebieskim i z braćmi polegają na wierze i miłości”.

h) św. Antoni z Padwy – „Nie lękajmy się o Kościół, że gdy za bardzo wejdzie w życie ludzkie, to się trochę przybrudzi. To jest Kościół grzeszników i świętych, Kościół pszenicy i kąkolu, Kościół wprowadzie Boży, ale ludzki”.

i) Święty Jan Paweł II – „Wierzmy, że Kościół jest święty, ale są w nim ludzie grzeszni. Trzeba odrzucić chęć utożsamiania się jedynie z bezgrzesznymi. Jak mógłby Kościół wykluczyć ze swojej wspólnoty ludzi grzesznych? To dla ich zbawienia Chrystus wcielił się, umarł i zmartwychwstał. Trzeba uczyć się szczerze przeżywać chrześcijańską pokutę”.

j) Benedykt XVI – „Czy patrzyłeś na witraże od zewnątrz świątyni? Trzeba być wewnątrz i oglądać je przy pełnym świetle. Od zewnątrz nie można zrozumieć Kościoła, a od wewnątrz trzeba nań rzucić światło Ducha Świętego. Trzeba patrzeć na Jego oblubienicę oczami Jezusa i kochać Jego sercem”.

### Podsumowanie

Staraliśmy się w trakcie spotkania poszukać w różnych miejscach, u różnych ludzi odpowiedzi: po co Kościół? Może nie zawsze wybrzmiały one w sposób oczywisty, ale ufam, że przybliżyły nas do odkrycia sensu, wartości, celu istnienia Kościoła. Na podstawie zaprezentowanych wypowiedzi można utkać bogatą w różne myślowe nitki myśl, która wnika głębiej w racje istnienia Kościoła. Wydaje się, że dla każdego z nas jakaś wypowiedź, czyjeś ujęcie – zarówno to bardziej teologiczne czy też to bardziej życiowe – pomogło w swoim namyśle nad Kościołem, a przede wszystkim na wyrobieniu także swojej osobistej odpowiedzi: Po co jest Kościół? A także nawet ktoś może już podjął się próby bardziej osobistej odpowiedzi: Po mi jest Kościół? Jak rozumiem jego sens? Dlatego zachęcam, by na koniec tego spotkania, każdy z nas w kilku słowach, zdaniach zapisał (a może wypowiedział wobec zebranych) jakiej teraz udzieliłby, odpowiedzi na pytanie: po co jest Kościół?

### Źródła:

1. Bp Andrzej Czaja, *Wierzę w Kościół. Katechezy o Bożym domu dla nas*, Opole 2013;
2. *Nowa Ewangelizacja. Kerygmaticzny impuls w Kościele*, Przystanek Jezus 2012;
3. Nagranie konferencji ks. Piotra Pawlukiewicza *Kościół jest trudny, ale konieczny* (YouTube);
4. Nagranie ze strony *O co nam właściwie chodzi. Rekolekcje o Kościele* – oficjalna strona ks. Wojciecha Węgrzyniaka;
5. Blog ks. Andrzeja Persidoka – *Stacja7.pl*;
6. Cytaty ze świętych za stroną internetową *Ekspres homiletyczny*.

## 4.

KS. RADOSŁAW MIELCZAREK

### **JAKI JEST KOŚCIÓŁ?**

#### **Fragment Słowa Bożego:**

„Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia” (Dz 2, 42-47).

#### **Pytania do tekstu**

- Jak opisuje Pismo Święte pierwszą wspólnotę Kościoła?
- Jakie podobieństwa widzisz między pierwszym Kościołem a tym, który ma już 2000 lat?
- Jakiego Kościoła pragniesz dzisiaj?

#### **Modlitwa**

Panie Jezu, Ty założyłeś Kościół, powołując apostołów. Dałeś im konkretne zadanie, aby szli i nauczali wszystkie narody i pozyskiwali kolejnych uczniów. Tylu jest nas, Panie Jezu, w Twoim Kościele, wszyscy jesteśmy połączeni przez jeden chrzest święty. Proszę Cię, aby Twój Kościół jednoczył wszystkich ludzi, byśmy tak jak przekazujemy sobie znak pokoju, żyli w nim w zgodzie i szanowali Twoje przykazania. Niech wszędzie na świecie ludzie poznają i kochają Ciebie, modlą się i pomagają sobie. Niech rośnie Twój Kościół i rozwija się tak, jak Ty tego chcesz. Spraw, aby papież, biskupi, księża, siostry zakonne, misjonarze i katecheci uczyli wszystkich ludzi o Tobie. Spraw, bym i ja kochał mój Kościół. Proszę Cię, Panie Jezu, opiekuj się nim.

## 1. Treść katechezy: Kościół jest domem

Dokończ zdania:

- Dobry hotel to miejsce, w którym...
- Dom moich marzeń to dom, w którym...
- Mój dom, w którym się wychowałem i mieszkam...

Na początku chciałbym odnieść się do naszej pamięci i wyobraźni. Jaki jest twój dom? Jak wygląda? Jak jest wyposażony? Jakie w nim panują relacje? Gdybyś miał wejść z ekipą remontową, to co byś w nim zmienił i co na pewno byś zostawił?

Może twój dom pamięta jeszcze czasy twoich dziadków czy rodziców; masz stare meble, kryształ za szklaną szybą w centralnym miejscu salonu, stare portrety ślubne na ścianie, kilka zdjęć z wakacji, które przypominają najważniejsze chwile twojej rodziny. Może gdzieś w rogu mieszkania znajduje się nowoczesna, loftowa lampa, która świetnie wygląda, ale daje mało światła? Może jest takie krzesło, na którym lepiej nie siadać, bo grozi rozpadnięciem, ale nie wyrzucasz go, bo może jeszcze się przyda. W twoim domu mieszka kilka osób, czasem się mijacie bez słowa, czasem gracie w planszówki do późnej nocy. Jest różnie między wami. Może już kogoś zabrakło w rodzinie, a ty ciągle go wspominasz i pusto w tym domu bez tej osoby? Dom, to dom! Nie ważne jaki by nie był, zawsze jest domem. Pewnie nie idealny, pewnie nie wzorowy, ale zawsze jest domem, do którego wracam. Na pewno nie jest idealny i na pewno nie jest hotelem.

Ojciec Maciej Zięba porównał kiedyś Kościół do domu, mówiąc, że „Kościół nie jest jakimś wielogwiazdkowym hotelem, starannie wysprzątanym, z pięknymi reprodukcjami, wypolerowanymi blatami, łazienką błyszczącą od chromu i niklu. Kościół jest domem, gdzie nogi od stołu trochę trzeszczą, podłoga bywa poplamiona, wykładzina wytarta, a mieszkańcy to świętują imieniny, tu się trochę pokłócą i pojednają, ale żyją razem – to ich dom, rzeczywistość, która zawsze im towarzyszy”.

Jak bardzo bliski jest nam dom, w którym widzimy jego najlepsze czasy i najpiękniejsze chwile, jak bliski jest dom, w którym się wychowaliśmy i w którym mieszkamy, jak bliski jest dom, z którym mamy wiele wspomnień i w którym spędzamy bardzo dużo czasu, to jednak zawsze będzie miał mankamenty. Podobnie jest z Kościołem,

ale jaki właściwie jest Kościół? Spróbujemy dzisiaj podjąć ten temat i zastanowić się, jaki obraz Kościoła noszę w swoim sercu.

## **Niedzielne Credo**

Podczas każdej Niedzielnej Eucharystii wyznajemy i przypominamy sobie jaki jest Kościół, który dał nam Jezus Chrystus. W Credo mówimy „Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. ale czy ja wiem co znaczą te przymioty Kościoła? że jest jeden, święty, powszechny i apostołski? Bardzo często wyznanie wiary wypowiedziane jest bez większego zastanowienia, wydawałyby się, że nawet w pośpiechu. Dlatego treść Credo może nam gdzieś umknąć. Spróbujmy poznać i zrozumieć jaki jest Kościół i co sam o sobie mówi.

### **1. Kościół jest jeden**

Trzeba teraz odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego Kościół jest jeden? Kościół jest jeden i jest taki ze względu na swoje źródło. Podobnie jak z rzekami. Każda rzeka ma swoje źródło, choć ma wiele dopływów, łączy się z morzami i oceanami to jednak źródło ma jedno. Kościół również ma jedno źródło. Chrystus jest najczystszym źródłem Kościoła. On jest jeden i niepodzielny, On go założył. Jeden jest Bóg, a Jego jedność stanowi wspólnota Ojca, Syna i Ducha Świętego. Kościół jest z Boga i Boga wyraża. Jedność należy zatem do istoty Kościoła. Dlatego mówimy o Jednym Kościele Chrystusowym.

„Kościół jest «jeden»: ma jednego Pana, wyznaje jedną wiarę, rodzi się z jednego chrztu, tworzy jedno Ciało, jest ożywiany przez jednego Ducha ze względu na jedną nadzieję, u której kresu zostaną przewyciężone wszystkie podziały” (KKK, nr 866).

Katechizm wymienia trzy więzy, które w widoczny sposób wyrażają jedność Kościoła:

- wyznanie jednej wiary otrzymanej od Apostołów;
- wspólne celebrowanie kultu Bożego, przede wszystkim sakramentów;
- sukcesję apostołską za pośrednictwem sakramentu święceń, która to sukcesja strzeże braterskiej zgody rodziny Bożej (por. KKK, nr 815).

W czasach Ojców Kościoła myślano o Kościele dwojako – z jednej strony była to lokalna wspólnota zgromadzona wokół biskupa,

którego zadaniem było jednoczenie wiernych wokół jednego stołu eucharystycznego. Z drugiej strony Kościół oznaczał ogół chrześcijan wyznających jedną wiarę na całym świecie: „Jeden Kościół ukazuje się jednak w wielkiej różnorodności [...]. W jedności Ludu Bożego gromadzi się różnorodność narodów i kultur. Wśród członków Kościoła istnieje różnorodność darów, zadań, sytuacji i sposobów życia [...]. Wielkie bogactwo tej różnorodności nie sprzeciwia się jedności Kościoła. Jedynie grzech i ciężar jego konsekwencji nieustannie zagrażają darowi jedności” (KKK, nr 814).

Wyobraźmy sobie, że przenosimy się do lat trwania np. Soboru Trydenckiego (1545-1563), św. Pius V wprowadził jednolity obrzęd mszy dla całego Kościoła rzymskiego. Gdziekolwiek byśmy nie pojechali wszędzie jest ta sama liturgia i ten sam język. Jestem we Francji, w Bolonii, Rotterdamie czy na Nowym Kontynencie – wszędzie liturgia jest taka sama i w takim samym języku. Jak wielkie podkreślenie tego, że Kościół jest Jeden. Czy dziś jest inaczej?

Jak ma się to do obecnych podziałów w chrześcijaństwie? Od samego początku dochodziło do podziałów. Mamy przecież katolików, prawosławnych, metodystów, baptystów, adwentystów, zielonoświątkowców. Istnieją wspólnoty ewangelickie, ewangelikalne, „wolne Kościoły”. Wydawałoby się, że jedność Kościoła nie istnieje. Trwające na przestrzeni lat spory doprowadziły do odłączenia się całych społeczności od wspólnoty Kościoła, przy czym, uznajmy to z pokorą, często wina była nie tylko po jednej stronie. Chrystus zawsze udziela swemu Kościołowi daru jedności. Nie czyni tego jednak wbrew woli ludzi, którzy stanowią Kościół.

Sam Pan Jezus w trosce o jedność swoich uczniów modlił się przed męką: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posiał” (J 17,21). Ta modlitwa staje się bardzo aktualna szczególnie teraz, gdy Kościół i Papież podejmują wyczerpane starania o jedność chrześcijan.

### **Ale co ja mogę zrobić dla jedności Kościoła?**

W ostatnich dziesięcioleciach Kościół katolicki zaangażował się w działania ekumeniczne, które mają na celu doprowadzenie do jedności chrześcijan. Nie jest to łatwe zadanie z powodu wielu różnic pomiędzy poszczególnymi Kościołami i Wspólnotami. Istnieją

jednak pewne warunki, które możemy i powinniśmy wcielać w życie, aby strzec i umacniać jedność, której Chrystus udziela Swojemu Kościołowi i której pragnie dla nas (por. KKK 821). Warunki te odnoszą się zarówno do całego Kościoła jak i do poszczególnych jego członków:

- nawrócenie serca, świętość życia, wierność Ewangelii,
- modlitwa o łaskę prawdziwego umartwienia, pokory, łagodności i braterstwa,
- prywatne i publiczne modlitwy o jedność chrześcijan,
- poznawanie nauczania, historii i życia chrześcijan niekatolików,
- usunięcie stereotypów i fałszywych przekonań na temat innych wyznań,
- jasne przedstawianie katolickiej nauki tak, aby inni mogli ją prawidłowo zrozumieć,
- formacja wiernych, a zwłaszcza osób duchownych,
- stała odnowa Kościoła, aby był wierny swojemu powołaniu,
- dialog między teologami oraz spotkania między chrześcijanami różnych Kościołów i Wspólnot,
- współpraca między chrześcijanami w różnych dziedzinach służby ludziom.

Podsumowanie: Kościół jest jeden. Pan Jezus powiedział do Piotra „Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18). Ma jednego Pana, Wyznaje jedną wiarę, Rodzi się z jednego chrztu, Tworzy jedno ciało.

## **2. Kościół jest święty**

Kościół nie tylko jest jeden, ale jest również święty. Tę prawdę trzeba dziś mocno zrozumieć. Utożsamiamy często grzech ludzi Kościoła z grzechem Kościoła. Dlatego tak trudno nam powiedzieć – Kościół jest święty. A nawet trudno to wypowiadać. To prawda, ale tylko wtedy, kiedy patrzymy jedynie na rzeczywistość ludzką, a nie Boską.

W latach 80 i 90 w Kościele we Francji wyrastały nowe wspólnoty i ruchy kościelne, było to zjawisko na skalę całej Europy. Ludzie młodzi, ale nie tylko, budowali żywy Kościół. Zachwył całej Europy nie miał granic. Minęło 30–40 lat od tamtych wydarzeń i dziś nie

widzimy tego samego zapału i tych wspólnot. Dziś mówi się o tych wspólnotach w trudnym kontekście. Okazało się, że w wielu wspólnotach i ruchach miały miejsce straszne nadużycia, członkowie doświadczyli trudnych do wyobrażenia krzywd, a za tym wszystkim stali chodzący w opinii świętości liderzy i założyciele. Wszystko to może w nas rodzić trudne przemyślenia. Co niedzielę w czasie Mszy świętej wypowiadamy słowa: „Wierzę w jeden, **święty**, powszechny i apostołski Kościół”. Święty? Czy naprawdę tak można dalej myśleć? A jeśli tak, to jak pogodzić słowa Wyznania Wiary z wiedzą, którą mamy na temat zła, które miało miejsce w Kościele?

Tematu świętości i grzeszności nie da się wyjaśnić jednym być może banalnym zdaniem „Kościół jest święty, ale tworzą go grzeszni ludzie”. Najczęściej, kiedy słyszymy słowo „święty”, przychodzi nam na myśl, że jest to ktoś doskonały, bez rys w życiorysie. Być może to prawda, ale nie jest to istota świętości. W Piśmie Świętym świętość to atrybut samego Boga, Bóg nazywany jest „Świętym” (por. Iz 57, 15). Świętość oznacza blask Bożej potęgi, chwały, piękna, doskonałości. Jeśli ktokolwiek lub cokolwiek innego niż sam Bóg określane jest tym przymiotnikiem, to zawsze chodzi o uczestnictwo w Jego świętości, o jakąś szczególną łączność z samym Bogiem. W tym kontekście możemy lepiej zrozumieć, co oznacza świętość Kościoła. Kościół święty – to Kościół Boży. Jest święty, bo – choć należy do naszego, widzialnego i wymiernego świata – jednocześnie daje nam dostęp do Tego, który przychodzi do nas spoza nas.

Kościół jest jak otwarte okno, przez które możemy zaczerpnąć świeżego powietrza. Świętość w rozumieniu moralnej nieskazitelności jest ogromnie ważna, ale w pewnym sensie niekompletna.

Nasza dzisiejsza trudność ze świętością Kościoła ma dwa źródła:

a) Przerażenie i zgorzenie złem, które przez lata mogło się w nim rozwijać.

b) Niewiara w to, że możemy mieć dostęp do świętości nieskazitelnej, którą ma Bóg.

Właściwe zrozumienie świętości Kościoła może pomóc w jego naprawie. Moglibyśmy się spalać w reformowaniu struktur, w większym ubóstwie i osobistej doskonałości, ale byłoby to bezskuteczne, gdyby Kościół odgrywał coś przed ludźmi. Kościół może bowiem zajaśnieć świętością tylko pod warunkiem, że bardziej otworzy się na Boga, przychodzącego w ludziach, w najsłabszych, w dzieciach,



w upokorzonych, ale także w liturgii, w modlitwie, w bogactwie Tradycji, a nieraz w dojmującym poczuciu pustki i niewystarczalności tego świata dla zaspokojenia naszych najgłębszych pragnień.

Ojcowie Kościoła porównywali nieraz Kościół do księżyca. Jak księżyc, nie ma on własnego światła, ale świeci światłem odbitym. Jak księżyc może przechodzić przez różne fazy; czasem może wręcz się wydawać, że został całkowicie pochłonięty przez noc. A jednak to za jego pośrednictwem Chrystus, słońce sprawiedliwości (por. Mt 3,20) ciągle rozświetla mroki naszego świata.

„Kościół zjednoczony z Chrystusem jest uświęcany przez Niego; przez Niego i w Nim staje się on również uświęcający: „Uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga [...] jest celem wszystkich innych dzieł Kościoła”. „To właśnie w Kościele złożona została pełnia środków zbawienia”. W nim „dzięki łasce Bożej osiągamy świętość” (KKK, nr 824).

„A podczas gdy Chrystus, «święty, niewinny, niepokalany», nie znał grzechu, lecz przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludu, Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie”. Wszyscy członkowie Kościoła, łącznie z pełniącymi w nim urzędy, muszą uznawać się za grzeszników. We wszystkich kąkol grzechu jest jeszcze zmieszany z dobrym ziarnem ewangelicznym aż do końca wieków. Kościół gromadzi więc grzeszników objętych już zbawieniem Chrystusa, zawsze jednak znajdujących się w drodze do uświęcenia (KKK, nr 827).

### **3. Kościół jest powszechny**

Bardzo trafnie powszechność Kościoła wyjaśnia sam Katechizm „Słowo «powszechny» (katolicki) oznacza «uniwersalny», czyli «cały» lub «zupełny». Kościół jest powszechny w podwójnym znaczeniu: Kościół jest powszechny, ponieważ jest w nim obecny Chrystus. «Tam, gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest Kościół powszechny» (KKK, nr 830).

Katolicki znaczy powszechny. Takie jest znaczenie słowa. Słowa „Kościół powszechny” nie oznaczają jednak potęgi w skali świata. Nie oznaczają powszechnej władzy czy bycia uznawaną większością. Kościół powszechny istnieje nawet w najmniejszej, po ludzku

najbardziej kruchej, wspólnocie wiernych trwających w jedności ze swoim biskupem wyświęconym w sukcesji apostołowskiej.

Co więc znaczy: powszechny? Przeznaczony dla wszystkich, dla każdego człowieka, bez wyjątku. Kościół został stworzony przez Chrystusa po to, by głosić Dobrą Nowinę każdemu człowiekowi. Dary, które otrzymał i władza, w którą Bóg go wyposażył nie jest przeznaczona dla wybranych, ale dla wszystkich, tylko w jednym celu: abyśmy razem doszli do życia wiecznego. Czasem gorszymy się ludźmi, którzy obiektywnie byli źli przez całe doczesne życie, ale przed śmiercią się wypowiadali. Ile w nas czasem takiego zgorznienia, ale właśnie powszechny znaczy – dla każdego i w każdym momencie. To jest ta prawda, o której mówi nam Kościół w czystej postaci.

#### **4. Kościół jest apostołowski**

Gdy słyszymy, że Kościół jest apostołowski, to myślimy o Piotrze, o wyborze i powołaniu Apostołów. I to jest dobra intuicja. Kościół jest apostołowski, ponieważ swoje korzenie wiąże z Apostołami, wybranymi przez Jezusa. aby kontynuować Jego dzieło. Określenie, że Kościół jest apostołowski oznacza, że opiera się on na nauczaniu apostołów, na władzy jakiej udzielił im sam Chrystus. Żyli oni z Jezusem, słyszeli Jego słowa, dzielili Jego życie, a przede wszystkim byli świadkami Jego śmierci i zmartwychwstania. Apostołowski Kościół to Kościół tradycji i świadectwa.

Papież Franciszek zaraz po swoim wyborze na stolicę Piotrową mówił o Kościele apostołskim, że „Nasza wiara, Kościół, którego zechciał Chrystus, nie opiera się na jakiejś idei, jakiejś filozofii, ale na samym Chrystusie. A Kościół jest jak roślina, która wzrosła w ciągu wieków, rozwinęła się, przyniosła owoce, ale jej korzenie są mocno osadzone w Nim, a fundamentalne doświadczenie Chrystusa, jakie mieli Apostołowie, wybrani i posłani przez Jezusa dociera aż do nas” (Papież Franciszek).

Katechizm mówi o potrójnym znaczeniu Kościoła apostołowskiego: był i pozostaje oparty na „fundamencie Apostołów” (Ef 2, 20; Ap 21, 14), świadków wybranych i posłanych przez samego Chrystusa:

a) zachowuje i przekazuje, z pomocą Ducha Świętego, który w nim mieszka, nauczanie, dobry depozyt i zdrowe zasady usłyszane od Apostołów;

b) w dalszym ciągu – aż do powrotu Chrystusa – jest nauczany, uświęcany i prowadzony przez Apostołów dzięki tym, którzy są ich następcami w misji pasterskiej, to znaczy Kolegium Biskupów; są w tym wspomagani „przez kapłanów” w jedności „z następcą Piotra, Najwyższym Pasterzem Kościoła”.

Papież Franciszek powiedział, że „Kościół ma swoje korzenie w nauce apostołów – autentycznych świadków Chrystusa, ale patrzy nieustannie w przyszłość, ma mocną świadomość, że jest posłany, posłany przez Jezusa, że jest misyjny. Kościół, który zamyka się w sobie i w przeszłości, zdradza swoją tożsamość. Odkrywajmy więc dzisiaj całe piękno i odpowiedzialność bycia Kościołem apostołskim! I pamiętajcie, że Kościół jest apostołski, gdyż modlimy się – pierwsze zadanie i ponieważ głosimy Ewangelię swoim życiem, a także słowami”.

### **Podsumowanie:**

Kościół jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Przymioty Kościoła mówią o tym, jaki jest naprawdę Kościół. Choć te cztery określenia mówią dużo, to pewnie nie wszystko. Kościół to też relacje, to też ludzie, dlatego możemy mówić o Kościele jak o domu, który jest nam bliski, ale przez tych, którzy z Niego „korzystają”, mówią o nim, żyją w nim, czasem staje się trudny do zrozumienia i jego obraz może zostać wykrzywiony. Spróbujmy spojrzeć na Kościół jako na Boże dzieło dla każdego z nas. Jaki on będzie? Jak będą na niego patrzeć inni zależy od domowników – czyli nas!

### **Źródła:**

1. <https://www.drogaodwaznych.pl/>;
2. <https://stacja7.pl/wiara/czy-kosciol-jest-swiety/>;
3. [https://kosciol.wiara.pl/doc/1735367.Powszechny-czyli](https://kosciol.wiara.pl/doc/1735367.Powszechny-czyli;);
4. Przemówienie Papieża Franciszka: Audiencja generalna z dn. 16.10.2013.

## 5.

Ks. Tomasz Kowalczuk

### **CO TY NA TO? DLACZEGO KOŚCIÓŁ?**

#### **Fragment Słowa Bożego:**

„Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy». A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: «Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, oprócz jednego Boga?» Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu!». On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: «Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego»” (Mk 2, 1-12).

#### **Pytania do tekstu**

- Co robisz aby przyprowadzić innych do Chrystusa?
- Czy masz wokół siebie takie osoby, które zaprowadziłyby Cię do Chrystusa, gdybyś się oddalił?
- W jakiej intencji najczęściej się modlisz?

#### **Modlitwa**

Panie, Ty dałeś mi Kościół, abym mógł odróżnić dobro od zła, prawdę od kłamstwa, drogę prawdziwą od fałszywej. Daj mi swojego Ducha Świętego, abym widział Twoją obecność w Kościele, za

który Ty oddałeś swoje życie na krzyżu. Dziękuję za to że stawiasz na mojej drodze ludzi, którzy mnie prowadzą do Ciebie i za to że ja sam zostałem przyniesiony do Ciebie. Spraw niech wszyscy ludzie zobaczą w Twojej Oblubienicy najlepszą drogę prowadzącą do pełni życia w niebie. Amen.

### **Treść katechezy: Kościół jest szlakiem**

Stojąc na parkingu w Palenicy Białczańskiej, mamy piękny szlak prowadzący najpierw na Morskie Oko, a później na sam szczyt, na Rysy. Szlak ten nie biegnie w linii prostej na szczyt, ale zawiera wiele zakrętów.

Możemy iść na szczyt szlakiem razem z innymi ludźmi – wtedy mamy pewność, że na pewno dojdziemy na sam szczyt bezpiecznie, po sprawdzonej drodze, po specjalnie ułożonych kamieniach i chociaż nie będzie łatwo, bo wędrówka jest długa (ok. 7 godzin w jedną stronę), to mamy pewność, że idąc szlakiem dojdę na sam szczyt w jednym kawałku. Nawet jeżeli coś mi się stanie, to nie jestem sam i zawsze mogę zawołać o pomoc tych, którzy idą obok mnie.

Możemy iść na Rysy własną drogą prowadzącą poza wyznaczonym szlakiem. Wtedy idę drogą niepewną, kamienie nie są wygodne do chodzenia, trzeba się wspinać, jest bardzo niebezpiecznie. I szansa na zdobycie szczytu spada do zera, bo prędzej czy później dojdę do ściany, na którą nie będę potrafił się wspiąć. Na dodatek schodząc ze szlaku idę sam, bo prawdopodobieństwo spotkania kogoś poza szlakiem jest bardzo małe, także nie mogę liczyć na żadną pomoc.

Chodzenie po szlaku to trwanie we wspólnocie Kościoła, w posłuszeństwie nauce Kościoła. Chodzenie poza szlakiem to życie według przekonania:

- Bóg TAK, Kościół NIE”
- „Ja sam umiem odróżnić prawdę od kłamstwa”
- „Wystarczy być dobrym człowiekiem”
- „Kościół to wspólnota hipokrytów?”

### **O postawie: „Bóg tak, Kościół nie”**

Często można usłyszeć o postawie: „Bóg tak, Kościół nie”: jest to postawa, która odrzuca Kościół i tym samym prawdziwy obraz Boga, a przyjmuje swój własny obraz Boga.

W filmie „Chata” reżyserii Stuarta Hazeldine, główny bohater filmu ma pretensje do Boga: „Jesteś Bogiem wszechmogącym, wszechwiedzącym, wszechpotężnym, a i tak pozwoliłaś zginąć mojej córce, porzuciłaś ją gdy Cię potrzebowała. Gdzie byłeś gdy Cię potrzebowałem?”.

Bohater filmu wierzył w Boga, który nie istnieje i miał do takiego Boga pretensje. Bohater filmu traktował Boga, trochę jak bankomat – wkładam kartę, wpisuję kod i chcę dokładnie tyle, ile wpisałem. Ja chcę, aby moja córeczka żyła i Bóg ma spełnić moją prośbę. Modlę się i czekam, aż Bóg spełni moje pragnienie. Przychodzę do Kościoła, modlę się, bo mam sprawę do załatwienia, chcę aby Bóg coś dla mnie zrobił. Taka postawa świadczy o tym, że nie mam prawdziwego obrazu Boga, bo traktuje Boga jak bankomat, który daje mi tyle pieniędzy, ile chcę w danej chwili.

Kościół wskazuje jasno, że Bóg już wszystkiego nam udzielił w Jezusie Chrystusie. I jedynym naszym zadaniem jest nawiązać z Nim relację. Bóg jako nasz Ojciec już nam dał wszystko co jest potrzebne do zbawienia. To jest prawdziwy obraz Boga, jaki podaje Kościół. Człowiek pragnie Boga prawdziwego i serce człowieka prędzej czy później rozpozna fałszywego Boga i go odrzuci. Dlatego ważne jest, aby poznawać prawdziwego Boga w Kościele, a nie poza nim, bo inaczej – prędzej czy później – taki Bóg mnie zawiedzie i jedyne co zyskam to frustrację, złość i rozpacz.

### **O postawie: „Ja sam umiem odróżnić prawdę od kłamstwa”**

Dzisiaj bardzo mocno akcentuje się to, że każdy ma prawo do własnego zdania. Każdy coś uważa, coś sądzi, chce się wypowiedzieć.

Podczas katechezy w pewnej szkole średniej katecheta zapytał uczniów: „Jak myślicie co będzie po śmierci?”

Przykładowe odpowiedzi:

Odpowiedź 1: Ja wierzę w reinkarnację.

Odpowiedź 2: Ja w to, że nic nie ma po śmierci.

Odpowiedź 3: Nie wiadomo jak to będzie po śmierci księżo, czy ktoś to sprawdził? No niby wierzymy, ale nie wiadomo.

Te wypowiedzi pokazują taką postawę, w której prawda jest relatywna. Każdy ma swoją prawdę, swoją wiarę i zdaje się że to nie jest żaden problem.

Kościół daje nam jasną wykładnię tego, co będzie po śmierci. Oczekujemy zmartwychwstania, czyli ponownego połączenia się duszy z ciałem. Oczekujemy sądu ostatecznego. I nieba lub piekła. Kościół wskazuje nam jasno co czeka nas po śmierci.

Szczegółów nie znamy, ale wierzymy, że w wieczności będzie pełna radość, niebo. To jest pewne i to wiadomo, bo to nam obiecał Jezus Chrystus. To jest oficjalna nauka Kościoła. Nasza wiara.

Dzisiaj dużo się mówi o tym, że każdy jest wolny i ma prawo mieć własne zdanie. I jest w tym wielkie dobro, bo nie ma miłości w przymusie, aby kochać trzeba być wolnym. Bóg dał nam wolność jako dar po to, abyśmy mogli kochać Jego, drugiego człowieka, samego siebie, świat stworzony. Ale, to powoduje też wielkie zagrożenie, ponieważ skoro każdy może mieć własne zdanie, to ja też będę wierzył po swojemu. Będę myślał po swojemu, ponieważ jestem wolny. To może spowodować myślenie w stylu: czyli nie ma znaczenia w co będę wierzył, ważne abym w wolności wybrał. I jeżeli ja to wybiorę, to znaczy, że to jest moja prawda. Relatywizuję prawdę. Punktem odniesienia do prawdy jestem „ja”. A więc nie ma znaczenia w co uwierzę, bo to ja decyduję co jest prawdą, a co kłamstwem.

Rodzice nie dają swoim małym dzieciom pełnej swobody, bo wiedzą, że może się to skończyć tragicznie dla dziecka. Można wybierać co się chce, jesteśmy wolni, ale skąd wiemy że to co wybieramy zaprowadzi nas na szczyt, a nie do przepaści?

Kościół jest po to, aby pomóc nam odróżnić prawdę od kłamstwa, aby w pewnych sprawach zakazać stanowczo: „Tego nie rób, bo zginiiesz, nie dojdiesz nigdzie, albo w najlepszym przypadku mocno się poobijasz i tak wrócisz na szlak”. Wchodząc na szlak widzisz tylko kilkaset metrów do przodu, nie widzisz całego szlaku. Wiesz co masz robić tu i teraz.

Kościół przekazuje depozyt wiary, ukazuje w co należy wierzyć, jak żyć, ale nie odpowiada na wszystkie pytania, ale tylko na te, które są niezbędne na teraz, aby osiągnąć zbawienie. Np.: Kościół mówi, że zmartwychwstaniemy i będziemy żyli wiecznie w niebie, ale nie mówi czy będziemy mieli złote szaty czy białe, z pasem czy bez pasa. O takich szczegółach już Kościół nie mówi.

To, że Pan Jezus nie powiedział wszystkiego, nie oznacza, że chciał coś przed nami ukryć, ale to nie jest nam potrzebne do zbawienia, do

szczęścia wiecznego. Wierzmy bowiem, że w Kościele dostaliśmy wszystko co jest nam potrzebne na drodze do zbawienia.

Bóg przez Jezusa Chrystusa powiedział do nas już wszystko co miał do powiedzenia. „Chrystus Syn Boży, który stał się człowiekiem jest jedynym, doskonałym i ostatecznym Słowem Ojca. W Nim powiedział On wszystko i nie będzie już innego słowa oprócz Niego” (KKK, nr 65).

Skąd wiemy o Chrystusie? Dzięki Kościołowi, który przez sukcesję apostołską nieustannie przekazuje depozyt wiary. „Aby Kościół zawsze przechowywał Ewangelię żywą i nienaruszoną Apostołowie pozostawili biskupów jako swoich następców przekazując im stanowisko nauczycielskie” (KKK, nr 77). Tak więc wszystko co Bóg ma nam do powiedzenia zostało powiedziane w Kościele. Pan Bóg nie objawił nam zasady działania siły grawitacji, bo to nie jest nam konieczne do zbawienia. Bóg zostawił nam w Chrystusie to czego potrzebujemy do zbawienia.

### **O postawie: „Wystarczy być dobrym człowiekiem”**

Często można usłyszeć opinię, że aby być w niebie wystarczy być dobrym człowiekiem, nie potrzeba żadnego Kościoła, żadnych przepisów, wystarczy być dobrym.

Co to znaczy być dobrym człowiekiem? Posłużymy się przykładem z roku 2021, kiedy wybuchły głośne protesty dotyczące zastrzeżenia przepisów aborcyjnych. To kto jest dobrym człowiekiem? Ten, kto broni praw kobiet? Czy ten, kto wspiera ruchy pro-life? Obie grupy ludzi chcą być dobrymi ludźmi. Ale nie mogą oboje być dobrzy, bo ich poglądy są sprzeczne. I obie grupy ludzi mogą powoływać się na Pismo Święte. Ci, którzy bronią prawa kobiet powiedzą: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” Jesteśmy wolni, możemy sami o sobie decydować. Pan Bóg dał nam wolną wolę. Drudzy powiedzą: „Nie zabijaj”. Oba argumenty są na podstawie Pisma Świętego.

Kto jest dobrym człowiekiem? Kto ma rację? I właśnie po to jest Kościół, aby autentycznie interpretować Pismo Święte i to co mówi do nas Bóg w swoim słowie, w kontekście czasów, w których żyjemy.

Kościół nie tylko trzyma jak w skrzyni depozyt wiary, ale Kościół autentycznie interpretuje to, co w Piśmie Świętym jest napisane w kontekście danego czasu, kultury i historii.



Z przykazaniem „Nie zabijaj” każdy się zgodzi. Ale jak zastosować to przykazanie do kwestii aborcji – tutaj istnieje duży spór i emocje, dyskusje. Będąc w Kościele mam poczucie bezpieczeństwa, bo wiem, jak do tej sprawy podejść. Wyjaśnia ją Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*: „Właśnie dlatego, niezależnie od dyskusji naukowych i stwierdzeń filozoficznych, w które Magisterium nie angażowało się bezpośrednio, Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się ludzkiej istocie w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej” (EV, nr 60).

Jan Paweł II, nie wchodzi w kompetencje medycyny, ani innej nauki. Ale korzystając z ich dorobku, daje jasną wykładnię moralności na podstawie Objawienia Bożego, jednoznacznie stwierdzając, że prawo do życia należy się od pierwszego momentu istnienia owocu ludzkiej prokreacji.

Tym samym jasno wskazuje, jakie jest podejście Kościoła do kwestii aborcji. Jan Paweł II interpretuje więc przykazanie: „Nie zabijaj”, pisząc dalej tak: „Teksty Pisma Świętego, które w ogóle nie mówią o dobrowolnym przerwaniu ciąży, a więc nie zawierają bezpośredniego i określonego potępienia tego czynu, wyrażają wielki szacunek dla ludzkiej istoty w łonie matczynym, co każe nam wyciągnąć logiczny wniosek, że także ona jest objęta Bożym przykazaniem: «nie zabijaj»”. (EV, nr 61).

Tak więc nie wystarczy chcieć być dobrym człowiekiem, nawet nie wystarczy znać Pismo Święte, trzeba jeszcze umieć rozróżnić dobro od zła, trzeba jeszcze dobrze to Pismo Święte zinterpretować – a w tym pomaga nam Kościół.

### **O postawie: „Kościół to wspólnota hipokrytów”**

Pewien uczeń w 3 klasie liceum wypowiedział takie zdanie o Kościele: „Jeżeli ktoś co innego mówi i co innego robi, to jest hipokrytą, a więc Kościół to wspólnota hipokrytów, bo ludzie Kościoła nie przestrzegają Ewangelii”. Ta opinia nie uwzględnia tego, że Dobra Nowina zawiera w sobie również przesłanie o grzechu, który jest chorobą dotykającą każdego człowieka, nawet tego, który jest w Kościele.

Można powiedzieć trochę przekornie, że sam Chrystus chciał założyć Kościół, który będzie tu na ziemi wspólnotą grzeszników, czyli wspólnotą osób, które nie będą w pełni spełniać wymagań Ewangelii.

Skoro w Kościele są grzesznicy, to po co do takiej wspólnoty wstępować? Odpowiedź jest prosta: chory człowiek może być zrozumiany w pełni tylko przez drugiego chorego. Klękając u krtek konfesjonału, nie klękamy przed aniołem, ale przed księdzem, który jest takim samym grzesznikiem jak ci, którzy się spowiadają. Ksiądz spowiada nie dlatego, że jest bez grzechu, ale dlatego, że taka jest wola Chrystusa, który dał władzę rozgrzeszania swoim Apostołom i ich następcom. W kościele będziesz się czuł dobrze, bo są tam tacy sami grzesznicy jak Ty. Aby przyjąć taką odpowiedź potrzeba najpierw uznać, że i ja jestem grzesznikiem i popełniam błędy, nie jestem doskonały. A więc człowiek w Kościele czuje się jak wśród swoich.

### **Możesz się schować za spódnicą mamy**

Ale na tym się nie kończy prawda o Kościele. Kościół to nie tylko ludzie na ziemi, to nie tylko grzesznicy, ale to ci, którzy są święci, mocni (np.: Jan Paweł II, św. Teresa z Kalkuty, św. Faustyna). Będąc w Kościele mam z nimi kontakt. To właśnie wyraża artykuł wiary, który wyznajemy w *Credo*: „wierzę w świętych obcowanie”.

Kościół to Ciało Chrystusa, a więc nie jesteś sam. Chrystus utożsamia się z każdym, kto jest w Kościele, bo On jest głową tego ciała, a my członkami. A więc jesteśmy w jedności z innymi członkami Kościoła, jak i z samym Chrystusem.

Dlaczego więc warto wybrać Kościół i w nim mocno trwać? Nie tylko dlatego, aby się poczuć jak wśród swoich, albo też, by się schować, gdy tego potrzeba, gdy będę się czegoś bał albo miał kryzys; schować się jak małe dziecko za spódnicą swojej matki. Kościół jest naszą matką. Podczas Eucharystii kapłan wypowiada takie słowa: „Nie zważaj na grzechy nasze, lecz na wiarę swojego Kościoła”. Ja jestem grzeszny i słaby, ale są w Kościele mocni, za którymi mogę się schować – święci. Jeżeli będę w kryzysie, nawet jak mnie całkowicie sparaliżuje – tak jak tego paralytyka, to mam pewność, że będąc we wspólnocie Kościoła, ktoś mnie przyniesie z powrotem do Chrystusa, do prawdy, bo nie jestem sam. Ale jestem we wspólnocie, nie tylko grzeszników, ale i świętych, jestem we wspólnocie z samym Chrystusem. Przykład takiego schowania się pod spódnicę Kościoła

albo przyniesienia na noszach. Święta Monika przyniosła na noszach swojego syna Augustyna po kilkunastu latach modlitwy, wreszcie przyniosła go przed oblicze Chrystusa, który go uzdrowił z grzechu. Oczywiście to przynoszenie na noszach nie zabiera nam wolnej woli, bo Augustyn z własnej woli przyjął chrzest. To noszenie na noszach jest naszą modlitwą za daną osobę. To noszenie na noszach to nasze rozmowy z drugą osobą, podczas których wskazujemy na Chrystusa, jako jedyne lekarza. Jeżeli jesteś w Kościele, stoisz, jesteś zdrowy to możesz przynosić innych. Jeżeli jesteś w Kościele, to zapewniasz sobie to, że jeżeli Ciebie sparaliżuje, zachorujesz, czyli zrezygnujesz z Chrystusa, pójdziesz inną drogą, to znajdą się osoby, które Ciebie zaprowadzą do Chrystusa, które będą się za Ciebie modlić. Będąc we wspólnocie Kościoła ubezpieczasz się w razie wypadku, choroby. W Kościele jest bezpiecznie. Mamy pewność, że dojdziemy do celu – do zbawienia, do życia wiecznego, do zjednoczenia z Bogiem, do pełni szczęścia. Albo o własnych siłach. Albo na noszach zostaniemy zaniesieni.

Jacopone da Todi żyjący w XIII wieku był niewiernym mężem świętobliwej żony. Pewnego dnia, kiedy oboje podziwiali turniej, zawałała się trybuna. Jemu nic się nie stało, jednak, kiedy rozpiął suknię rannej żony, by mogła zaczerpnąć powietrza, spostrzegł, że miała na sobie włosienicę – w tej chwili kobieta zmarła. Uświadomiwszy sobie, że pokuta, którą sobie nałożyła, miała odkupić jego grzechy, słynny prawnik sprzedał swój majątek i od tamtej pory widywano go w łachmanach w kościołach, zawsze pogrążonego w modlitwie, ku wielkiemu zaskoczeniu tych, którzy znali wcześniej. Żona zaniósła na noszach swojego męża przed Chrystusa. I mąż zaczął „chodzić” – nawrócił się. To kolejny powód, dlaczego warto być w Kościele – bo nie jesteś sam. Są obok Ciebie inni, którzy będą Cię wspierać, w razie jak zaniemożesz. Będą się za Ciebie modlić, gdy zwątpisz w obecność Chrystusa w Kościele. Jesteś ubezpieczony, bo jesteś we wspólnocie Kościoła.

Wykupujemy różne ubezpieczenia na auto, na dom, od nieszczęśliwych wypadków i potrafimy czasem dużo zapłacić, aby mieć zabezpieczenie na wypadek jakiejś tragedii. Będąc w Kościele, wierząc mocno we wszystko co podaje Kościół, będąc w łączności z innymi członkami Kościoła, tymi na ziemi, tymi w czyśćcu, tymi w niebie, a szczególnie z Chrystusem, który jest Jego głową, masz

najpewniejsze ubezpieczenie, że bezpiecznie dojdiesz na szczyt, do pełnego zjednoczenia z Chrystusem w Jego królestwie, w niebie.

### **Podsumowanie**

Kościół to szlak, który prowadzi bezpieczną drogą na sam szczyt. Choć droga jest kręta i długa, jest bardzo bezpieczna. Trwając w posłuszeństwie nauce Kościoła będziesz potrafił odróżnić prawdę od kłamstwa, dobro od zła i nie zgubisz się w rzeczach najważniejszych, czyli na drodze do zbawienia, do nieba. Nawet jeżeli podczas tej wędrówki zachorujesz, skaleczysz się, tak że nie będziesz w stanie iść o własnych siłach – wiedz, że nie jesteś sam, są wokół ciebie inni, mocniejsi od ciebie, którzy zanoszą cię na noszach do Chrystusa, na sam szczyt, jeżeli oczywiście pozwolisz się zanieść i nie zrezygnujesz z pomocy wspólnoty Kościoła.

### **Źródła:**

1. F. Sheen, *W górę serca*, wyd. Espirit 2022;
2. K. Porosło, *Kościół kocham i rozumiem*, wydawnictwo eSPe, Kraków 2020;
3. Katechizm Kościoła Katolickiego;
4. Pismo Święte Biblia Tysiąclecia.